B. Bolesławita

Bezimienna

http://rcin.org.pl

BIBLIOTEKA
INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH PAN

B. Bolesławita
(J.I. Kraszewski)

Bezimienna

część 2

sygn. R 243

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Kompl.

Bezimienna.

Część druga.

Nowe życie.

Powieść z końca XVIII w.

przez

B. Bolesławitę.

We Lwowie.
Nakładem F. H. Richtera.
Druk J. I. Kraszewskiego
w Dreźnie.
1869.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NB Numera rozdziałów
Stawić proszę gdzie są kreski
wedle porządku

I.

Namiotem nazwać nie było można
tego... schronienia jakiegoś zlepione
go z desek, płótna, gałęzi, z części
wojskowego wozu i kupy jakichś pa
kunków pułkowych; ale że pierwia
stkowo był tam rozbity namiot który
żołnierze, od wiatru go chroniąc osło
nili czem mogli.. w języku urzędo
wym mianowano to namiotem...
Gdyby nie obwarowanie namiot
smagający wiatr byłby dawno oba
lił i rozniósł. - Ale we pałacyku
Maciejowickim nie było dość miejsca
na pomieszczenie wszystkich dygnita
rzy; a Jenerał Puzonów nie ze wszy
stkimi też był w takich stosunkach,
by się o nich chętnie ocierał. Służbo
we i pozasłużbowe ~~[illegible]~~ zajścia prze
różne zrodziły kwasy, nieporozu
mienia i najprzykrzejsze w świecie
położenie to, w którem człowiek czu
je się otoczonym nieprzyjaciółmi a
musi ich witać jak druhów ~~[illegible]~~
w takiem położeniu był Jenerał Pu
zonów, i niechcąc brać udziału
we wrzawliwych tryumfach Terze
nowskich towarzyszów, stał przed swo
im namiotem, sparty o słup, za
dumany, patrząc w czarną noc...
Dwie łzy ciekły mu po twarzy..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Co wiatr je opalał, że powieki jego [illegible] skrzywieni, który spływał po ogorzałych policzkach... Stał tak bez myśli, zdrętwiały a chłodny wiatr obwiewając go, plątał rozwianego [illegible] i [illegible] mógł [illegible] – Przed namiotem kiedy niekiedy przesuwał się żołnierz, przelatała śpiewająca banda opilców, wstając dźwięk ze skrzypkami zachrypłymi, jeszcze nie widział nic, nie słyszał, nie rozumiał... w oczach jego na tle tej ciemności malował się czysty blady, zsiniały, okrwawiony trup. Kobiety ukochanej po dziś dzień. [illegible] mi [illegible], że z [illegible] i na [illegible] jak do [illegible] przez ulice [illegible] wargi, [illegible] [illegible] [illegible]....

Niekiedy chwytał się za włosy i targał je, szarpał na sobie odzienie, zatrzymywał się, to znów oparty o słup [illegible] kamiennym zdawał się [illegible]... ale z odrętwiałych powiek ciekły łzy nie mężkie.. Łzy jego [illegible] [illegible], przy wy[illegible] [illegible] malującym się w całym [illegible] łzy te były fenomenem [illegible]... [illegible] raz ten [illegible] nauczył się płakać i [illegible] ani pomocy ani [illegible] nie mógł... [illegible]

http://rcin.org.pl

wyciskała te łzy...
~~Za~~ Pieśń mimowolnie się zwijały,
jakby chciał bić się z losem, zgrzytały
zęby.. spoglądał w niebo czarne.. a
na całunie nocy czytał niewidzialnemi
głoskami wypisaną.. tylko rozpacz...
Nie śmiał się odwrócić po za siebie...
W głębi namiotu.. przy słabem świetle
dwóch latarni postawionych na ziemi..
widać było.. pokrytego płaszczem
oficerskim bladego trupa, z obnażo-
nem czołem krwawem i w tył odrzu-
conemi bujnemi włosami..
Żołnierze którzy go tu na noszach
przynieśli postawili nie śmiejąc tknąć
na ziemi... Jedna ręka ściśnięta
jeszcze z odłamkiem szabli zwieszo-
na spoczywała na płaszczu... a po-
niej łatwo poznać było że nie stworzo-
ną została do orężnego rzemiosła..
Niekiedy wicher z pobojowiska wdzie-
rał się przez otwór do namiotu
którego ściany drżały, drżały od nie-
go światła w latarniach i włos na
skroni trupa się poruszał...
Jenerał stał i płakał..
Nagle rzucił się naprzód ujrzawszy
żołnierza swego, który ze zdjętą zda-
leka czapką kroczył mierzonym
chodem po za niemłodym mężczy-
zną opiętym w płaszcz, zdążającym
do namiotu.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Twarzy przybywającego rozeznać nie było można, świeciła tylko blado jak wyżółkła skóra pargaminowa...

— Müller! zawołał jenerał.

Przybywający stanął potrzęsając głową. Puzonow pochwycił go jak długo oczekiwaną pastwę rzucając obie ręce na ramiona.

— Müller powtórzył głosem drżącym i łkaniem przerywanym — tyś był mo im przyjacielem... Müller oddaj mi życie!.. zaklinam cię..

— Co ci jest Dymitrze Wasiljewiczu! co ci jest, na miłość Bożą, uspokój się.. czyś ranny...

— Ja! ranny! ja jestem zabity! ratuj, zaklinam.. tyś lekarz, ty masz w ręku śmierć lub życie.

— Tak! uśmiechnął się Müller, którego twarz odblask słaby świetlika oblał i pokazał maskę pomarszczoną i smutną — tak! śmierć! to prawda jenerale, mamy ją w ręku.. ale życia!! Bóg jeden życie daje i trzyma.

— Bóg! zawołał Puzonow.. i umilkł. Wyraz ten rzucony rozpaczliwie w noc ciemną, jakby pytanie, jak szyderstwo, jak wątpliwość, odbrzmiał długo, dziwnie i jakby zaklął wichry, na chwilę po nim panowała jakaś cisza przerażająca.

— Jenerale — przerwał ją Müller, bio

http://rcin.org.pl

biorąc za rękę zadumanego, jenerale
ja czasu nie mam. Na pobojowisku ran
nych pełno, w pałacu kilkunastu
polskich jeńców porąbanych.. wołają
mnie na wszystkie strony..
— Ja cię nie puszczę! odkrzyknął Suzo
niów — i porwał go gwałtownie za
rękę ciągnąc za sobą. Ale w chwili
gdy mieli przestąpić próg namiotu,
zawahał się Suzoniów. Spuścił go
wę, zląkł się rozpaczy która go cze
kała u łoża.. i jakby wysiłkiem o-
statnim szybko wpadł wewnątrz
nie mówiąc słowo..
Doktor Müller szedł za nim rozglą
dając się, oko jego padło na tych
miast na ciało wśród namiotu roz
ciągnięte, nie potrzebował już tłu
maczeń żadnych.. Wpatrzył się w wy
bladłą twarz, w zranione czoło,
zbliżył..
— Stój, rzekł jenerał... tysiąc, dwa,
trzy tysiące dukatów, wszystko co
mam, jeśli do życia przywrócisz
te zwłoki..
Müller potrząsł głową.
Jenerał oczy sobie zakrył i upadł
na kolana.. // //
Doktor tym czasem z tą zimną krwią
człowieka który więcej ma do czynie
nia z umarłemi i umierającemi
niż z żywemi, schylił się ku ciału..
Słaby okrzyk wyrwał mu się z piersi

http://rcin.org.pl

gdy zbliżywszy się rozpoznał – Kobieta.. Ruszył ramionami i zamruczał coś po niemiecku o pułkowniku.. Potem rękę przyłożył do czoła, do oczu, do ust.. do piersi i serca.. Cisza była, miało tylko zanurzył w dolinie trupami usłanej..

Generał pytać nie śmiał.. Doktór krzątał się powoli, z flegmą prawdziwego niemca około trupa.. dobył z kieszeni binocle, otworzył, bardzo ostrożnie wyjmował z niego lancet, pokołysał go na palcu, przyglądał, złożył w miejscu bezpiecznym, aby mu go wiatr nie zaniósł, i rozdarłszy rękaw.. zabierał się próbować.. krwi puszczenia..

ale że ciemno było na tę operację, Müller przywołał latarnię, imacował jak wypada przypadł, potem dopiero, wyszukawszy miejsce ciął lancetem..

Krew się nie pokazała, tylko wargi rany powoli się zaczerwieniły....

Müller pokiwał.. głową poruszał i cicho powtórzył..

W tejże chwili krzyk się dał słyszeć.. krew trysnęła i strumień jej oblał zbliżającego się Generała.. który zachwiał się i padł na wznak. Szczęściem stojący nieopodal zań [illegible] pułkownik i utrzymał go na rękach..

http://rcin.org.pl

Müller po cichutku między zębami, patrząc nań.. szepnął jakby do siebie –
— Trzy tysiące dukatów..
I ironiczny uśmiech przebiegł po bladych jego ustach..
— Tak! rzekł w duchu. a drugie trzy da potem żeby się od tej heroiny uwolnić. Zawsze go miał za bardzo rozsądnego człowieka.. ale każdy człowiek raz w życiu szaleje.. <u>'s muss so seyn!!</u>
I otarłszy powoli lancet, a pogląda jąc na płynącą krew.. zawołał na żołnierza aby jenerałowi twarz wodą pokropił –
Sam z niewzruszoną flegmą powoli, ostrożnie jął wszelkiemi środkami przywoływać do życia istotę, którą on sam w początku miał już za trupa.. po chwili poruszyła się pierś i westchnienie bolesne wyrwało się z piersi.. powieki rozwarły się lekko i zamknęły znowu..
Puzonów ocucony ściskał Müllera niemogąc mówić.. a niemiec odpychał go powoli.
— To potem, rzekł zimno.. potem.. a teraz.. trzeba nie tego namiotu, ale ciepłej izby i spokojnego kąta.. a kto wie! kto wie! twój żołnierz, – dodał z uśmiechem ironicznym. może jeszcze żyć będzie...
Wargi zaś mruknęły niewyraźnie.
— <u>Saperment</u>! <u>Drey tausend</u>! <u>mein compliment</u>!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

III

W ~~parę~~ kilka tygodni po bitwie Maciejowickiej widziano na opustoszałych gościńcach męczeńskiej polski.. sznurami długiemi ciągnące partje niewolników, których żołnierze gnali w zamarzłą głębinę piekła Carów..

W rozgrzęzłem błocie, przemieszanem ze śniegiem, tężejącem od mroźnego wiatru nieszczęśliwi, niemi, odarci, poosłaniani łachmanami, zsinieli od zimna szli jeńcy powiązani sznurami, popychani kolbami śmiejących się żołdaków.. Starcy z siwemi głowy ~~[illegible]~~ wyklinali obok niedorosłych dzieci, przez łachmany wielu z nich sączyła się krew ran nieopatrzonych... ciężej ranni jęczeli na wozach z których słomianej posieli gdzieniegdzie wyglądała twarz blada... i świeciła osłupiałemi oczyma.. Z tym jękiem dziwnie mieszała się pieśń umyślnie nucona ruskiego żołdactwa, któremu kapral zawodzić kazał tymczasem zwycięstwa...

Wśród tłumu pieszych widać było to zamkniętą kibitkę, to powóz jednego z droższych jeńców otoczony przez kozaków..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Starszyzna moskiewska jechała ka-
ritami porabowanemi w polszcze a
w niejednej z nich migała twarzy-
czka kobieca... tup ulic warszaw-
skich, których śmiecie zbierali ła-
kami niewieściego uśmiechu rabu-
sie..
Pochód to był prawdziwie żałobny - ale
straszny jak mściwej Bożej prawicy
dzieło, rozpusta obok heroizmu,
szyderstwo z jękiem razem.. boha-
terowie i dzicz bez serca. obok ła-
chmaniów karety - Na stacjach je-
dni marli, drugim dobywano butle-
wina i przysmaki.. W szeregach
jeńców wszyscy bracia.. podpierał
jeden drugiego. żywił ale nikt
pocieszać nie śmiał. Czuli wszyscy
że dla polski pociechy nie było,
i być nie mogło.. bo wybiła godzi-
na krzyżowa..
Po drodze gdy osłabły padł tru-
pem, chwilkę go kolbami do ży-
cia przywrócić probowano.. a po-
tem.. żołnierze odarli - towarzy-
sze pocałowali w czoło zmarzłe
i kareta jenerała przejechała
trupa.. który wśród drogi pozo-
stał... Śnieg przykrywał białym
całunem zwłoki a wiatr odmówił
mu pogrzebową modlitwę..
W jednym z tych długo rozwijają-
cych się łańcuchów boleści, na go!

http://rcin.org.pl

na gościńcu ku Moskwie szła po
woli za tłumem odartych żołnie-
rzy, oddzielona od nich kozaków
garścią – wielka podróżna kareta
szczelnie zamknięta, która ledwie
ośmiu koni uciągnąć mogło..
Za nią szedł drugi mniejszy po
wóz i trzeci jeszcze ze służbą i pa
kunkami –
W drugim przez boczne okno wyglą
dała kiedy niekiedy pargamino
wa twarz doktora Müllera, który
od zimna obwinięty był w ogro-
mne widocznie na innej budowy
człowieka uszyte futro..
Doktor przypatrywał się krajowi i
poziewał.. Obok niego w lżejszym
ubraniu siedział jenerał Puzonów,
któremu na jego żądanie dano do
wództwo nad oddziałami jeńców
prowadzonych z Polski do Moskwy.
Puzonów był namarszczony, surów-
ny, chmurny, milczący, Müller
choć zwykle gadatliwości nie grze
szył – tym razem byłby się chętnie
nieco rozgadał, nudził się bowiem
śmiertelnie. Nudów przyczyną było
że Polski cierpieć nie mógł a nawykł
był do regularnego życia przy szpi
talach i podróż była mu zawsze
wstrętliwą...
Ale kazano.. jechać musiał.–

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wśród milczenia przypadkiem oczy dwóch podróżnych się spotkały.

— Nieznośna podróż, odezwał się nie mieć, nieznośny kraj i obrzydliwa pora..

— Byle byśmy się z polski wydobyli, rzekł jenerał, u nas zastaniemy zimę i wziąwszy sanie pojedziemy całe inaczej.

Müller głową pokiwał jak gdyby nie śmiał przeczyć, choć co innego myślał.

— Zobaczycie..

Niemiec spojrzał z ukosa, ruszywszy ramionami.

— Wiesz jenerale, odezwał się nagle wpieczętowując usta, wydziwić się ja wam nie mogę. Męczycie się i zarzynacie, siebie i mnie.. aby.. aby.. sobie biedę kupić.

Puzonów spojrzał, marsowa jego twarz zagadniała jakiemś uczuciem politowania, westchnął.

— Müller, rzekł żywo, tyś się nigdy nie kochał.

Niemiec popatrzał mu w oczy ruszając ramionami.

— Jakto! nigdy nie kochał!! ale ba! dwadzieścia cztery razy najmniej ino po ludzku i jak się należy, nie po szalonemu, nie po waszemu... Kochał! co mi to za kochanie.. Kobieta na pół żywa.. chora.. a do tego.. ona was nie kocha!!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Ona mnie musi kochać! zawołał Puzonów — Łaj mnie, owszem, pozwalam, śmiej się, miej mnie za szaleńca, wszystko ci wolno boś mi ją ocalił i wszystko ci wolno, bo po twojemu będziesz miał słuszność —

Myślisz że ja sam siebie rozumiem? Kiedy człowiekiem choroba owładnie czy jest on panem siebie? czy wie co czyni? Otóż ja — jestem pod panowaniem takiej choroby, obłąkania czy namiętności.. Nie rozumiem siebie, nie poznaję... powtórzył Jenerał — ale się zwyciężyć nie mogę.

— To jest prawda — po cichu odparł Müller, że te polki dla was moskali mają taki urok niepojęty, widziałem tego nie jeden przykład.. W tem jest pewno nie czar żaden.. ale jakaś przyczyna fizyczna... ale coś ukrytego w naturze waszej i ich! Jakiś nowy, inny świat mówi przez ich oczy do waszej duszy..

— Co tam polki! przerwał Jenerał — wszystkie wiele ich jest oddałbym za ją jedną.. takiego przywiązania bezmiernego jak moje nie widziałem, nie wierzyłbym w nie, gdyby mi się w piersi nie wjadło... Ona ze mnie innego robi człowieka! ja przed nią drżę jak student, ona..

Müller przerwał mu mowę śmie

http://rcin.org.pl

uśmiechem..

— Proszę mi powiedzieć szczerze, panie (?) [illegible].. czy widzi pan dla niej w tej podróży niebezpieczeństwa.

Milczenie doktora odpowiedziało zrazu.. doktor odwrócił twarz, zamyślił się, dobył tabakierki i powoli zaczął zażywać tabakę od [illegible], aby [illegible] po [illegible]..

— Nie mogę za nic odpowiadać, właściwie, jeśli mam słuchać nie będzie.. Trzeba jechać powoli.. trzeba odpoczywać często i nie zbliżać się do [illegible] wrażeń, [illegible] duszy na gwałtowny wrażenia [illegible].. Po co spieszyć!

— Ale ja bym jednej godziny rad ją z tego.. z tego piekła wyrwać i chciałbym widzieć w Petersburgu.. chciałbym z przed jej oczu usunąć wszystko co przykrego przypominać może.. oderwać ją od tej ziemi, od tych ludzi, otoczyć staraniem.. zakryć przeszłość —

— A tym czasem, dodał doktor, potrzeba starać jakieś zdrowie utrzymać.. należy w tej porze roku, w mającej zawsze podróży mieć wzgląd na rany, na osłabienie, na moralny stan..

— Tak! ale ty nie wiesz.. mam ważne powody do pośpiechu.. Myślmy (?) że wybuchnąć mogący (?) w Polsce to prawda.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

wszelako póki ją otaczają ci ludzie, ten kraj, ja spokojnym nie będę — Znam ją. To kobieta mężna i zuchwała.. nie mogę ręczyć za nic, byle najmniejsza zręczność ona mi się wymknąć może!

Müller znów począł się śmiać i zażywając tabakę..

— Wymknąć! powtórzył doprawdy tracicie rozwagę tak was zaślepia namiętność! Ona ledwie chodzić może.. nie spuszczamy ją z oka.. straże wojskowe do koła. z nikim najmniejszej komunikacji. Sama nie wie w której części kraju się znajduje.. Jenerale!! to śmieszność —

— Nie znasz kobiety.. kraju i... naszej przeszłości.

— Jest twoją żoną.. sam mówiłeś nie że rodziny bliższej niema..

— Rodziny — podchwycił Jenerał.. ale w Polsce teraz wszyscy są jakby jedną rodziną, a zwłaszcza dla tych którzy są w naszych rękach!.

— Nic nie, to ci się śni Jenerale.. i możesz być spokojnym... zupełnie spokojnym... Niema się co tak śpieszyć.. i zdrowia nadewszystko należy oszczędzać...

Müller wyjrzał oknem. Śnieżysta zamieć z czarną chmurą i gwałtownym wichrem zbliżała się od północy. w Tumanach jej wkrótce znikł cały tabor podróżnych —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Nim z pod Maciejowic wyruszyli zabrani jeńcy, między któremi naczelny wódz, ostatnia kraju nadzieja — się znajdował, wiedziała Warszawa cała o klęsce, a rodziny nieszczęśliwych skazanych na losy nieobrachowane.. o ile ówczesne położenie dozwalało... usiłowały opatrzyć na drogę zabranych i przynieść im choć nie wielką ulgę.. Dla Kościuszki przysłano powóz jego z Warszawy.. innym co kto mógł i co moskale pozwolili.. Te dary ginęły po większej części w drodze, a zresztą, po 10 października, nie długo nastąpił krwawej pamięci 3 Listopada i Suworowska rzeź Pragi... strumieniem krwi oddzielona była Warszawa od reszty kraju i od gościńców krzyżowych wygnania..

Wśród tego upadku, gwałtów i znęcania się nad Polską.. serca biły może żywiej jeszcze, może gorzej niż kiedykolwiek dla pozostałych braci.. Z pobojowiska Maciejowickiego przychodziły do stolicy wieści.. wiedziano co się tam działo po 10 października, i jaki los spotkał miał ukochanych.. W ten sposób z ust do ust podawana, na skrzydłach wiatru przybiegła do Warszawy wiadomość z pobojowiska, że na niem znaleziono

http://rcin.org.pl

śmiertelnie ranną, długo za umarłą, poczytywaną kobietę, która okazała się przelotną żoną jenerała rossyjskiego, mówiono że sam mąż znalazł trupa na pobojowisku i że cudownie ocalił wielkiem staraniem, miłością wielką kobietę, którą wywiózł miał z sobą do Rossyi. Wiedziano że ta bohaterka polka była a niektórzy utrzymywali nawet iż równie miłość dla ojczyzny jak dla Kościuszki poprowadziła ją na pole bitwy... Historja ta, miała cały pozór tych legend, które na zajutrz po strasznych wypadkach, lęgną się w kałużach krwi i wylatują ze zgliszczów.. Niedowiarkowie śmieli się ze źle wymyślonej, jak mówili, bajki, ale były osoby na których ona czyniła wrażenie tajemniczego prawdziwego dramatu.

Jedną z tych była wdowa po Wojewodzie, zamieszkująca w Warszawie, która od śmierci męża nieustannie zajmowała się odszukaniem zniknłej Heli. Nowe położenie, wyswobodzenie z pod groźby rozwiązało jej serce ściśnięte dotąd trwogą.. ale poszukiwania wszelkie były niedostateczne. Dopiero nie rychło po bitwie Maciejowickiej, dowiedziała się Wojewodzina o losie żony Jenerała, o jej życiu i

http://rcin.org.pl

o tem że w głąb kraju moskiewskiego
uprowadzoną być miała. Zręczna
pośredniczka zawiązała stosunki po
między osamotnioną rezydencją boga
tej pani, a ubogiem schronieniem
Ksawerowej. I miłosierna kobieta
wzięła do siebie dla pielęgnowania
te dwie istoty nieszczęśliwe, które
długo żyły z Helą, a od nich dowie
działa się reszty dziejów i uczuć
biednej wygnanki. Nie było więc dla
niej wątpliwości najmniejszej, że
jenerałowa własną wolą nie poszła
by za mężem, że zmuszona, ule
czona jak niewolnica jechała za
nim. — W sercu Wojewodzinej zro
dziło się pragnienie gorące uwol
nienia. Powiedziała sobie że bądź
co bądź powinna to uczynić..
Zadanie wprawdzie było niesłycha
nie trudne, nawet wśród polskiego
kraju, bo Kozacy i konwój strze
gli jenerałowę, a Puzonów się
lękał sam nie wiedząc czego i nie
spuszczał jej z oka; ale miłość ma
cierzyńska nie zna niezwyciężonych
zapór bo nie ma granicy poświęceń.
Jak tylko można było się upewnić
że istotnie jenerałowa żyła i więzio
na była przez męża, choć w naj-
większej tajemnicy, Wojewodzina go
rączkowo poczęła się troszczyć o wyr

wanie

http://rcin.org.pl

wyrwanie jéj z rąk nienawistnego męża.. Wysłano na zwiady szpiegów a ci przynieśli szczegółowe ochoty wiadomości i prawdopodobną skazówkę drogi, którą więzioną być miała..

Natychmiast potém postrzeżono iż mieszkanie Wojewodzinéj zostało zamknięte i właścicielka jego, jak mówiono, miała na wieś wyjechać.. Ksawerowa jéj towarzyszyła.

IV.

Tabor więźniów na pograniczu już ziem polskich, wieczorem smętnego dnia późnéj jesieni zatrzymał się w małém miasteczku, w którém zawczasu opatrzone dlań były kwatery. Nie dla więźniów zaprawdę, bo ci ostawieni strażą, mogli noc spędzić w jakiém ogrodzoném podwórcu lub szopie i nikt się nie zatroszczył o to, że po zimnéj lub słotnéj nocy z posłania na barłogu połowa się już nie podniosła.. ale dla dworu jenerała i kilku towarzyszących mu oficerów, oczyszczono porządniejsze domy bez ceremonij, precz z nich wyganiając mieszkańców. Poszanowanie człowieka i własności dziś jeszcze wpoić się nie może

http://rcin.org.pl

w moskali. Dawniej go cale nie było.
Wyrzucano chorych, rozpędzano ludność gdy potrzeba było urzędnika umieścić wygodnie, a w niedostatku paliwa rąbano sprzęty na opał. –
Miasteczko wołyńskie wysunięte ku podolowi już, w którem tabor się ów zatrzymał, nie leżało właściwie na drodze oddziału, ale szło ich naówczas tyle wszystkiemi gościńcami, były tak opustoszone stacije, tak niewygodne noclegi po przejściu kilku partij, iż jenerał dla wygody chorej umyślnie sobie wybrał jak najmniej uczęszczaną drogę..
Na dwa dni wprzódy oczyszczono jedyną w miasteczku kamienicę, a na pobliskim cmentarzu do którego przypierały zabudowania gospodarskie proboszcza mieli się mieścić więźniowie. Liczba ich od wyjścia z pod Warszawy uszczupliła się znacznie – pomarło wielu, uciekło trochę, wykupili się niektórzy. Obecnie chorych pozostawiono przy różnych komendach i lazaretach –
Jednakże gdy te garść nieszczęśliwych w półkożuszkach danych im przez litów lub pokupywanych za grosz ostatni, w siermięgach i łachmanach, z twarzami w płachty po-

obwijanemi

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

zjawiła się na rynku miasteczka, ze wszystkich domostw zbiegł się milczący tłum, który żołdacy rozpędzać gwałtem musieli.. W najtwardszych ludziach, nawykłych do walk z pierwszemi życia potrzebami, z głodem i mrozem, z chorobą i nędzą bez pomocy widok tych jeńców obudzał uczucie zgrozy i litości. Oba one były z trudnią w oczach moskali.. a że ciekawość kryć w sobie mogła jedno i drugie, Kozacy uwijali się z pikami w dół spuszczonemi i wiskiem strasznym płoszyli mieszkańców chroniących się do swych domostw.. Dla jenerała oczyszczony dom żydowski był wcale przestronny i porządny.. On jeden uznosił się o piętro wyżej nad inne, niskie po większej części, nędzne zajazdy, wśród których jedna para nieco schludniej wyglądała –

Po za rynkiem, na małem wzgórku uznosił się stary zamek, który jenerał byłby zajął chętnie, ale Xiążę dziedzic tak był położonym w Petersburgu, miał stosunki tak wielkie, iż się na jego własności targnąć nie śmiano. Żołnierze tylko klęli że im się tam w pustych korytarzach i obmurowanych dziedzińcach nie dano swobodnie rozposażyć –

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Świat dał ostry od zachodu skręcając się ku północy, niebo zaczynało się nieco rozjaśniać, ale mróz widocznie groził, a dla jeńców ledwie odzianych ten mróz to była zapowiedź śmierci. Nikt jednak się tem nie przestraszał, śmierć była jeszcze jedną z najłagodniejszych ostateczności tego losu w moskiewskiej niewoli, — powolne męczeństwo więcej przerażało..
Zaledwie powozy Tuzonowa zatoczyły się w dziedziniec gospody, a chorą panią przeniesiono z wielkiemi ostrożnościami do izb ogrzanych, niedozwalając jej iść samej chociaż na to dość miała siły — do któż Müller zaleciwszy spoczynek i ciszę, wymknął się na ganek..
Tu stanął w swojem ogromnem futrze, w czerwonawem blasku wieczora usiłując rozpoznać położenie miasteczka, które zapewne po raz pierwszy musiał oglądać. Przyłożył dłoń do czoła i długo na wszystkie strony rozpatrywał mieścinę, zamek, rynek, tłum na ostatek który wystraszony najazdem uspokoić się jeszcze nie mógł, wciąż kupiąc do koła kamienicy i cmentarza..
Ale tłum ten bojaźliwy był i milczący.. Kozacy pozsiadali już z koni i poczynali myśleć o żłobach dla nich...

http://rcin.org.pl

Gdzieniegdzie sołdat za ucho lub włosy grzecznie prowadził pochwyconego człowieka dla informacyj do pana oficera.. Chłopskie wozy które wiozły rannych i chorych kuczowały ze znużonemi ludźmi i szkapami w pośrodku rynku.. Woźnice ich nie lepiej od więźniów doznali losu... milczeli wszakże rozglądając się tylko jakby wymknąć do domu..

Jenerał wyszedł powoli w ganek i uderzył po ramieniu zamyślonego Müllera, który drgnął podchwycony niespodzianie.

— Co ty tu robisz? zawołał. idź, rozgrzej się i spocznij.. musisz być zmęczony, nic tu ciekawego nie zobaczysz — mieścina licha.. szczęściem że moi kwatermistrze choć dla mnie jaki taki kąt znaleźli..

— Tak, odparł doktor, ale wielu rzeczy trakcie mi dla chorej, a że tu dniówka być musi, co najmniej dniówka — powtórzył — muszę się przecie postarać.. rozpatrzeć..

— O co?

— O co? powtórzył doktor.. o wszystko ponawczy od materaca do garnuszka.. Znam tu w zamku rządzcę jeśli się nie mylę, dodał. był on dawniej w innych dobrach.. nie zły człowiek, myślę pójść do niego.

Jenerał spojrzał zdziwiony.

— Jakim sposobem go znacie!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— W tej chwili dopiero, nieco zrozumiał Müller, przypomniawszy sobie, iż ten objął obowiązki. Był wprzódy w 13 [illegible], jakiś czas mieszkał w Warszawie — Zwróciłem się właśnie spytać i spróbować aby naszej chorej kiedy dać wygody. Którzy pokazują. Myślę pójść do zamku..

Puzonów słuchał milczący.

— Wiesz że zdarza się z sobą, że jakkolwiek wielu [illegible] i zwyczaj, nie mogą [illegible] zły uważając [illegible] nie zdarli. Nawet być nie [illegible] [illegible]. Myślił się do [illegible]wody.

— A tak! rzekł doktór —

Generał wyglądał na ludzi i wyznaczył doktorowi [illegible], którego się temu nie oczekiwał.

— Będę wyglądał, zamiast [illegible] się, jak jeden z więźniów prowadzony pod strażą.

— Wierz mi, jeśli ci z nim będzie bezpieczniej. Szepnął Puzonów.

— A wy — dodał ciszej doktór, nie chodźcie do pokoju generałowej. Dopiero ją spotkacie.. wiele na tym zależy.. dusza mi niedoje [illegible].

Zmartwiony Müller nic odpowiedział nic, Müller podał mu rękę, który się oparł i powoli puścił się w drogę ku zamkowi.

Stary gmach [illegible] ale

http://rcin.org.pl

ale wciąż kalmy leżał nieco opodal. Było z niegdyś lamusyko obronne, ale jeszcze zaniedbane zachowały się, mosty zwodzone zastąpiono nowemi, a nawzór bastyony świeciły pod dachami. W pośrodku tylko korpus sam był jeszcze zamieszkany. Wielka brama otwarta na rozcieżnie wiodła do wewnętrznego dziedzińca otoczonego w kwadrat budynkami w różnym stanie zachowania. Niektóre części wyglądały na składy i okna miały deskami zabite, w innych widać było znaki życia i zamieszkania. W podwórcu było pusto gdy doktor, za którym się wlókł Łowczyc, wszedł wyglądając nań powoli.. Zatrzymał się chwilę, obejrzał, podniósł głowę do góry i czekał co dalej pocznie, gdy chłopczyk ubrany z kozacka wybiegł z bocznych drzwi i stanął jakby czekając zapytania.
Müller zawołał go.
— Mieszka tu pan Krajski? spytał cicho..
Kozaczek głową skinął potakująco.
— Zostań tu — odezwał się do Łowczyca doktor. — i czekaj na mnie.
Prowadź mnie do p. Krajskiego — dodał zwracając się do kozaczka..
Łowczyc się obejrzał, i wybrawszy

http://rcin.org.pl

najzacieklejszy kąt, do muru przy-
tulił z rezygnacją. Doktór mu
znikł z oczów. Szedł on za swym
przewodnikiem korytarzami w których
samemu nie łatwo się było zorjen-
tować. Stary zamek przebudowywa-
ny w różnych epokach, dziwnie wy-
glądał wewnątrz, gdzie się cichy jego
~~[illegible]~~ przeznaczeń różnych najlepiej
zachowały. — Była to lepionka naj-
nieregularniejsza w świecie, w któ-
rej jak w labiryncie zgubił się ka-
żdy nieznający jej tajemnic —
Grube mury miały przejścia
wązkie, schody do góry kute
w kamieniu, spuszczające się w
dół, ciemne a ciasne framugi
bez drzwi.. potem długie chodni-
-ki jakby klasztorne, a wszystko
to tak się z sobą plątało, iż zda-
wało się zbudowane umyślnie na
to aby wtargającego nieprzyjaciela
obałamucić —
Müller już się zaczął niecierpli-
wić gdy Kozaczek na drugiem
piętrze drzwi mu otworzył i wprowa-
dził go do przedpokoju sklepionego,
a prawie natychmiast drugie boczne
odemknęły się i barczysty, wąsa-
ty mężczyzna wyjrzał przez nie ba-
dawczem wzrokiem wpatrując się w przy-
bysza..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Doktor Müller? spytał nieśmiało.
— Doktor Ernst Müller, tak jest?..
pan Krajski.
— Do usług, proszę pana..
Zmierzyli się oczyma, doktor zrzucił ogromne futro i wsunął się do pokoju, a drzwi zamknęły za nim natychmiast i Kozaczek swawolnik pochwycił zostawioną szubę, aby spróbować czy się z nią zmieści zgłową i nogami, co mu się doskonale udało.
Chociaż doktór upewnił Jutkowa że znał Rządzcę zamku, z przywitania domyśleć się tego było trudno..
Gdy oba weszli do mieszkania dość starannie ale staroświeckim sprzętem zastawionego, P. Krajski się skłonił i zniżywszy jakieś głos, powtórnie zapytał.
— Doktór Müller..
— Tak jest, tak jest, odparł nie nie cicho przybyły.
— Odebrał pan list?
— Inaczej bym nie wiedział o panu, naturalnie.. ani o Wojewodzinie.. która, musi tu oczekiwać na mnie.
Krajski z obawą popatrzał nań.
— Ale nie lękaj że się wie pan, dodał doktor, ja czasu niemam, i jeśli kto obawiać się może, to ja.. nie wy..

http://rcin.org.pl

— Wy! wy jesteście cudzoziemcem... a tu polska... a moskale w niej go spodarują jak u siebie — żadnego z nas słowa nie jest bezpieczne, ani życie pewne do jutra.. Nie dziwuj się pan ostrożnościom... Chce pan usiąść.

— Ja siedzieć tu ani odpoczywać nie mam czasu.. prowadź mnie do wojewodzinej..

Krajski pomyślał jeszcze chwilę, czapkę wziął ze stołu i rzekł opatrując kieszeń, w której brzęknęły klucze.

— Proszę za mną?

Nie powiódł już doktora przez izbę którą weszli, ale w głąb mieszkań zdających się ciągnąć bez końca po tem ogromnem zamczysku.. Komnaty stare puszkami stały niemal wszędzie, rzadko gdzieś na trafiki na ślad życia.. Krajski otwierał i zamykał za sobą drzwi, ostrzegał o ciemnych wschodach i gdy się spuścili na dół w narożnej wieży otwierał wreszcie po dwoje przez które wprowadził doktora do ogromnej sali.. Tu dał mu znak aby poczekał chwilę, a sam zapukawszy do drzwi bocznych, zniknął.

Sala niegdyś wytwornie przyozdo

http://rcin.org.pl

przyozdobiona bogatą sztukaterją w czasie wystawnej, na ścianie skiem. miasta wspaniały posiadacz smutny. Ogromny komin marmurowy podpierały dwie kariatydy czarnowawe.. Od sufitu zwisał porcelanowy pająk opylony. Dokoła przy ścianach symetrycznie ustawiony był sprzęt wspaniały, a kilka ozdobnych porcelan z epoki wazonów, jedno ożywiały nieco, chłodny i milczący jak grób pokój. Wokoło zmarłe zacierał życie cichnie przypatrując się tej wspaniałości umarłej, a każdy jego ruch głuchszy, każde stąpnięcie nie rozlegało się dziwnie wśród ciszy. Zdawało mu się i dużo tam zimno i nudno bo mrok coraz ciemniejszy zalegał salę, gdy lokaj się ukazał milczący, dał znak i przez oszkloną galerję doprowadził go do drzwi. Tu się ukłonił, wpuścił go, a sam zewnątrz pozostał.

Müller zziębły poczuł cieplejszą atmosferę i w gabinecie małym, oświeconym parą świec woskowych, ujrzał przed sobą w czarnej atłasowej sukni stojącą kobietę. Ukłonił się z owymi ukłonami w drzwi,

http://rcin.org.pl

we drzwi czekała.
Niemiec zbliżył się ku niej i z pokłonem pocałował ją w białą rękę, którą wyciągnęła ku niemu.
Na twarzy kobiety malował się wyraz naprożno tłumiony, nadziei, obawy, niecierpliwości..
— Doktorze! zbawco mój!.. mów! ona tu jest!
— Jest, szepnął oglądając się dokoła Müller.. ale, na miłość Boga! ostrożności! nie gubcie mnie i jej..
— Ciebie i ją wyratuję.. przerwała kobieta. mów, mów.. co mamy czynić i co poczynać.
Niemiec spuścił głowę, zadumał się, westchnął.
— Niewiem, rzekł, poradzimy się, zobaczemy.. Księżna zapewne niemasz pojęcia, jak ja go niemiałem — coto za twardy a razem namiętny człowiek, jak przywiązany do niej i przez nią opanowany, jakiemi otacza ją ostrożnościami, jak się lęka ażeby mu jej nie wydarto.
— Jakto? miałżeby się domyślać? zawołała księżna.
— Domyślać się, nie — ale przeczuwać chyba — niewiem, mówił doktór. to pewna że przyspiesza podróż, że chciałby co najprędzej wynieść ją z polski..

http://rcin.org.pl

— A ona?
— Ona jest złamaną i bezsilną..
— Czy wie o wszystkiem?
— Jenerał zaręczył jej że Kościuszko nie żyje, że zabity.. Od tej pory nie sprzeciwia się niczemu, zobojętniała na wszystko..
— Ale wie o mnie i o moich staraniach.. o zamiarach..
Müller zafrasował się widocznie.
— Jeśli mam być szczerym, rzekł, powiem że nie śmiałem dotąd o tem jej wspominać. Obawiałem się ażeby to nie uczyniło na niej zbyt widocznego wrażenia..
— Ale na Boga! doktorze, przecież mi przyrzekłeś!!
— A! tak! dałem słowo nie rozmierzając trudności wykonania... dałem słowo przez litość nad wami, nad nią...
— I macie słowo moje że utratę miejsca i przyszłości nagrodzić wam potrafię.. Znajdziecie posadę odpowiednią na saskim dworze.. a zresztą.
Müller nie dał jej mówić więcej..
— Mówmy o pilniejszem, odezwał się zakłopotany.. Pani trwasz w zamiarze?
— Niezmiennym..
— Wszakże plan jest zły i zmienić go

http://rcin.org.pl

zmienić go musiemy –

– Jakto? podchwyciła księżna – w jaki sposób? Dla czego?

– Bądź pani cierpliwa, pozwól mi mówić.. Wszak nikt słyszeć nas nie może.

– Nikt w świecie..

– A! westchnął Müller, gdyby się przed uczesnie wydało to co on zdradą moją nazwać może – w pierwszej chwili jutro pewny, zabiłby mnie –

– Mów że doktorze..

– Na polskiej ziemi my tego dokonać nie potrafimy, on jest nazbyt ostrożnym. Gdyby się nawet udało, gdzież ją ukryć? on poruszy niebo i ziemię, splądruje kraj, wyśle pogoń.. To człowiek szalony, a ma w ręku wojsko całe. Księżna milczała chwilę..

– O ukrycie jej, nie obawiam się wcale, myśmy tu u siebie, oni są najeźdźcami, nikt nie wyda, a szukać i znaleźć... To dwoje! Znaleźć.. ją! odebrać mi! a nie! nigdy..

– Ale nawet uprowadzić tu.. niepodobna! przerwał doktor – zważcie tylko, dom, sieni, rynek, miasteczko pełne żołnierzy. On sam wartuje przy drzwiach...

– Powiedz mi WPan, niechcąc go

słuchać prawie

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

przerwała księżna. wszak ta partja
którą on prowadzi ma wyznaczone
dnie i długo w miejscu zatrzymy-
wać się nie może. Ja to wiem, tak
bywa zwykle.. On jest zmuszony
jechać z nią.. gdyby był sposób
zatrzymania jej parę dni dłużej,
tu, pod twoim nadzorem.

— O! wybuchnął Müller. on od niej
nie odstąpi krokiem, chyba miał się
na największą odpowiedzialność naraz-
zić.. to niepodobna.

— ale podobna, zniecierpliwiona od-
parła księżna — dla zdrowia żądać
spoczynku i wstrzymać ją tu, wstrzy-
mać koniecznie.

— Dla czegoż tu?

— Tu.. bo ja tu mam stosunki, mam
przyjaciół, mam ułatwienia i do
którego zawołała podnosząc się i chwy-
tając go za ręce — klęknę przed tobą..
Ratuj.

— ale WX Mość widzisz że chcę... że
usiłuję, że się narażam.. trzeba się
wszakże rachować z możliwością.

— Jeszcze tylko!! szepnęła księżna..

— Ja to czynię, wierz mi pan, przez..
przez.... miłość ludzkości! tykając
słowa wyjąknął Müller.. nie mogę
jednak nad siły obiecywać. Będzie
my próbowali..

A po chwili — zapytał.

— Jaki pani masz plan?.

http://rcin.org.pl

– Nie mogłam innego ani lepszego obmyśleć. Odezwała się księżna ze strasznym głosu wyrazem – Potrzeba uśpić, oddalić czujność, odwrócić podejrzenia, przyzwyczaić ją do uczciwości.. a gdy ta będzie u mnie i ze mną, żadna w świecie siła wydrzeć mi jej nie potrafi.
— Ale w ucieczce drogami..
— My nie potrzebujemy uciekać.
— Zamek spalony...
— Nie zostaniemy w zamku?
— Więc cóż? Wyjdź[?] czekamy dobrze.
— Potrzebujemy mi usługi – szepnęła księżna.. oddaj mi ją teraz.. Oddaj mi ją powtórzyła gwałtownie..
Müller chwycił się za piersi nieco strwożony, przestał chodzić po pokoju.
– A! no! zaczekaj! – spokojnie ja to uskromić[?] chcesz, choroba, śmiercią... zrobię co mogę, zrobię nad siłę i możności.
– Będziesz mym zbawcą! zawołała drżącym głosem kobieta.
— Pojedziesz[?] zatem – najważniejszego znaku życia ze strony pani.. niech nikt nie wie tu o was! nie przyjeżdżajcie tu do mnie.. Sam dam znać! Jenerał jest podejrzliwy i gwałtowny.
– I dziś jeszcze jej powiedz o mnie..
Müller zwiesił głowę..

http://rcin.org.pl

— Muszę odejść, rzekł, dłuższy mój pobyt tutaj byłby już podejrzanym, niech mnie tylko Krajski wypuści w prędzej..

— Doktorze! ja ci ufam! ulituj się nade mną..

— Zrobię co mogę! zrobię wszystko! pospiesznie rzekł Müller. Tylko cierpliwość i ostrożność.. najmniejsza potrzeba zgubić nas może.

Już się wycofywał ku drzwiom, gdy księżna pospieszyła do niego z zapytaniem

— Ale kiedyż i jak mi dasz znać?

— Jak tylko będzie można...

— Przez kogo?

Müller się zawahał.

— Przyjdę sam.. rzekł cicho.

— Pewnie?

Ukłonem niskim odpowiedział tylko...

W galerji czekał na niego p. Krajski i milczący poprowadził go nazad, a gdy doktor dopadł nareszcie do swojego futra, znalazł w niem niespodzianie zawiniętego kozaczka, który zasnął jak w najlepsze..

Krajski oburzony tem nadużyciem zbudził go trochę nie grzecznie, dał mu świecę, gdyż zupełnie się było zciemniło, i pożegnawszy doktora, wyprawił go ~~[illegible]~~ w podwórze, gdzie znowu żołnierza nie łatwo znaleźli, ten się był bowiem ukwaterował gdzieś do kuchni, a że sobie pozwalał, upojono go dla świętego spokoju..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

V

w gościnnej izbie dworu zajętego przez Jenerała, około której drzwi wszyscy na palcach przechodzili, na wysłanem paradnie łożu, w sukni czarnej rozpuszczonej, siedziała z założonemi na kolanach rękami.. Hela.

Oprócz blizny krwawej na skroni, która może na zawsze pozostać miała, nadając twarzy najdziwniejszy charakter i kładąc na nią wyraz męczeński; — rysy te piękne i młode śmierci i zmartwychwstanie zupełnie były zmieniły. Dziewczę niedawno pełne świeżości i wiosennego wdzięku przekształciło się na dziewicę jakąś legendową, na widmo z mogiły powstałe. Niedość że biała powłoka śmierci została na czole i licu, ale rysy same wychudłe, wyschłe, zesmutniałe marmurowemi liniami się oblekły. Oko czemuż wpadło w głąb pod skroń, i z pod niej ogniem dzikim niemal się żarzyło, wargi były zblakłe i jakby wyssane przez upiora... Siedziała niema, jakby bezprzytomna i widocznie nic ją w świecie nie obchodziło, żyła bo jej narzucono ciężar ten życia, bez ochoty do niego, bez celu.. bez nadziei..

Oko już nawet płakać niemogło. Szczęśliwy kto jeszcze płacze! zatrza

http://rcin.org.pl

łzami jest czucie i nadzieja, w wy-
schłej powiece siedzi rozpaczy męczar-
nia..
Cała ta postać majestatyczna, surowa
nie dziw że jakąś trwogą przejmowa-
ła każdego kto się do niej przybli-
żał, to lekceważenie życia, nada-
wało jej królewski majestat..
Cisza co ją otaczała.. zdawała się
ani dziwić ani nużyć, wśród niej
mogła snuć myśli z siebie samej
i wspomnień własnych..
Okna były zapuszczone, w pokoju
ciemno.. lampka przysłonięta pali-
ła się w kominie, u drzwi znużona
sługa siedziała w krześle sparta
o mały stoliczek i — zdrzemnęła się
mimowoli.
Jenerał kilka razy uchylał drzwi i
zaglądał, ale nie śmiał wnijść wi-
dząc Helę w tej zadumie, której
przerwanie często obudzało łzy i
nerwowe cierpienia.
Stał mimo chłodu w progu domu
oczekując na doktora i niecierpli-
wiąc się jak despota który czekać
nie umie i nie lubi. Nie rychło
pokazał się Müller udając weszłe-
go.
— Cóżeś tam robił doktorze marudo?
zawołał Jenerał — coś robił w tym

http://rcin.org.pl

zamku zaklętym czy przeklętym.
— Co robiłem!! nie pucczał mnie ten Krajski — odparł Müller, ale czyż u chowaj choć byłem tak pilno potrzebny? czy jenerałowa?...
— Jenerałowa siedzi jak posąg... nie o to idzie, odpowiedział Puzonów, ale ja potrzebował bym pójść opatrzyć komendy, więźniów, kwatery... a nie mogę się oddalić... lękam się ją tak porzucić.
Lekarz ramionami ruszył.
33/3 — Czego się wy obawiacie wiecznie?
— Zostaniecie tu? spytał Puzonów, nie oddalicie się.
— Nie pójdę już nigdzie prócz do chorej przy której zostać muszę chwilę, aby stan jej wybadać...
— Wpłyńcież proszę na jej uspokojenie. rzekł ściskając go za rękę jenerał.
— Ale zrobię co tylko zdołam, byle tym miał czas na to.
— Nic wam nie przeszkodzi... nawet ja, bo odchodzę.
Müller ukrył radość jaką mu to sprawiło, futro oddał żołnierzowi i na palcach wśliznął się do mieszkania jenerałowej.
Sługa zerwała się przestraszona ze snu...
— Idź sobie odpocznij, szepnął doktor. Zostaw mnie samego... ja posiedzę,

http://rcin.org.pl

na waszem miejscu..

Drzwi się zamknęły, a Hela nawet oczów nie zwróciła w tę stronę.. siedziała wciąż jakby martwa, wpatrzona w ścianę przeciwległą, szklannemi oczyma zadumy głębokiej.

Doktor chwilę stał przygotowując się jakby do rozpoczęcia rozmowy i przebudzenia jej z tego snu na jawie.. potem postąpił parę kroków, odkaszlnął zlekka. Hela zadrżała i zwróciła się nagle ku niemu, ale twarz jej nie rozjaśniła się tak jak zwykła promienieć po smutku, gdy miłe przerwie go zjawisko, znać było z ~~to~~ wyrazu że doktór był dla niej zupełnie obojętną figurą choć mu zawdzięczała życie.

Niemiała nawet ochoty do rozmowy, spuściła oczy.. niema.

Müller wziął krzesło, zbliżył się, usiadł i prosił o rękę, zaczynał od zbadania pulsu..

Hela podała mu ją z posłuszną obojętnością.

— Jakże pani jest? zapytał — czy się pani lepiej czy gorzej czuje po podróży?

— Lepiej nie — a gorzej? ruszyła ramionami, czyż gorzej być może?

— Ale bo — przerwał doktór, trzeba się

http://rcin.org.pl

z życiem pogodzić, chcieć żyć i mieć nadzieję.

Hela spojrzała na niego, jakby wzrokiem powtarzała pytanie — mieć nadzieję..

— A tak! dodał lekarz — człowiek póki żyje nie powinien nigdy tracić nadziei.

— Póki żyje, to prawda, rzekła powoli chora — ale czyż ja żyję? Czyż to się życiem nazwać może? Ja tam, na Podzameckiem polu padłam zabita, chlubną i piękną śmiercią umarłam a że wam podobało się na mnie uczynić doświadczenie, duszę co się jeszcze niewyplątała z więzów zmusić by je na nowo przyjęła.. że mi kazaliście wlec jakieś przypomnienie życia.. cóżem ja winna? Ja już raz umarłam i — żyć nie chcę.

— To bardzo źle, odparł doktór.. bo.. bo gdyby pani.. ale, przerwał, w takim stanie w jakim ja znajduję, nie mogę jej powiedzieć nawet wszystkiego co tym chciał?

— A cóżby chciał mi powiedzieć? że mnie mąż kocha? że będę zdrową? że mogę być po ludzku szczęśliwą? coś podobnego? nieprawdaż?

— A może wcale, wcale co innego.. mruknął doktór.. coś niespodziewanego, dziwnego.. ale w takiem usposobieniu

http://rcin.org.pl

ja nie powiedzieć niemogę..
Hela bacznie się w niego upatrywać zaczęła. Doktór się uśmiechał dziwnie, pierwszy to raz wyczytała w jego twarzy coś innego niż zwykłe.
Powtórzył cicho — nie powiedzieć niemogę.
— Spróbuj pan! rzekła Hela..
Müller się obejrzał trwożliwie nieco, znać było że lękał się drażliwą rozpaczą i rozmową, niewiedząc jeszcze jak do niej znajdzie usposobioną swą pacjentkę..
— Daj mi pani słowo, rzekł głucho i tajemniczo, że bądź co bądź nie zdradzisz mnie..
Hela ruszyła ramionami tylko.
— Jeśli na to słowa potrzeba.. nie mów mi nic, bo nie ufasz.. Ja w życiu nie zdradziłam — nikogo.
Doktór potarł perukę, poszedł do drzwi jednych, do drugich, namyślił się siadł w krześle i zwolna ująwszy znowu jej rękę, mówić począł.
— Pani masz matkę...
— Której nie znam — prawie.. przerwała Hela.
— Los wasz ją mocno obchodzi —
— Nie wiem..
— Ja wiem o tem... ja.. Jeśli jest rzeczą możliwą byś pani była... wolną... to się stanie..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W rysach Jenerałowej odmalowało się zdumienie które jej usta zamknęło, popatrzała długo na Müllera..

— Na co się to zdało? rzekła — pożyczane życie moje tu wlec.. czy tam...

— Przy sercu.. matki..

— Matki! powtórzyła cicho.. matki! Długie milczenie panowało chwilę.

— Ale to być nie może — zawołała — mojem przeznaczeniem jest być pastwą tego człowieka.. śmierć nawet wydrzeć mnie nie mogła z tych objęć nienawistnych.. Żądał mnie, teraz kocha, później nienawidzieć będzie i mścić się może, ale jak szatan pastwy nie puści! Co pomoże wyrywać się przeznaczeniu, targać te więzy, które niewidoma losu ręka ułożyła.. Któż zrozumie tę taje mnicę, tę dolę, tę sprawiedliwość niesprawiedliwą, ten sąd katowski który na mnie wydał... ja nie wiem kto... Trzeba być posłuszną i męczeństwo wypić do dna..

— Ani mów tak pani, ani myśl...

— Po co żyć! dodała cicho. Kiedy on zabity?

— Kto zabity? zapytał lekarz...

Hela spojrzała i milczała..

— Powiedz mi pani przecie kto? kto ten on?

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Jego nie wskrzesicie! dodała Jenerałowa..

Müller głową potrząsał.

— Czy to tajemnica? spytał.

— Śmierć odkrywa wszystkie — odparła Hela.. Słyszeliście doktorze pewnie o Jenerale Kościuszce, to był mój dobry brat.. przyjaciel...

I łzy puściły się jej z oczów..

— Ale jakiż jest związek między tym kimś zabitym a Kościuszką? zapytał doktor.

— Wszak nie żyje? jęknęła Hela..

Müller postrzegł dopiero teraz że Jenerał zapewne przez rachubę oznajmił jej śmierć Naczelnego Wodza.. obawiał się z tej radości wybuchu gdyby jej oznajmił że Kościuszko żył.. choć w niewolę został uprowadzony.. i namyślał się co czynić.

Hela patrzała mu w twarz jakby z niej coś wyczytać chciała, widziała do niej zdumienie, które nie było bez znaczenia... oczy jej zajaśniały nagle, porwała się z łoża, chwyciła go za rękę..

— Na miłość Boża, siedź pani cicho! zdradzisz mnie ruchem, postawą, wyrazem twarzy..

— On żyje! podchwyciła Hela —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Cicho! cicho..
— On żyje?
— Żyje — ranny, w niewoli... lecz żyje.. milcz pani.
— Więc i ja żyć chcę! i ja! zawołała rękę doktora niosąc do ust — i bądź błogosławionym żeś mi ocalił życie. Będę posłuszną, będę spokojną, będę zdrową..
— Na teraz, tylko spokoju i obojętności — podchwycił doktor, jenerał może co dwila powrócić.. wpadnie tu.. Niech nie wyczyta nic z twarzy! na miłość Bożą! Jeśli pani możesz, bądź dla niego trochę, ale tylko trochę milszą... a proś go aby ci te kilka dni dał odpocząć..
Hela pożerała każdy wyraz doktora. twarz jej lekko zarumieniona zmieniła się, rozjaśniła, wypiękniała iskrą życia. Müller zdumiony i przerażony patrzał na tę metamorfozę.
— Zaklinam panią! spokojności! spokojności, on pozna od jednego wejrzenia. pani potrzebujesz być chorą.. aby tu spocząć.
— Nie bój się, rzekła.. dziś by wszedł.. a znajdzie mnie taką jak zawsze.. Mów, rozkazuj.. co mam czynić.
— Bądź trochę łaskawszą dla niego i proś — o spoczynek..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Gdyby tak być mogło, żeby on poje-
chał, a mnie tu z wami zostawił..
Ostatnie wyrazy dominił prawie nie
pochwyconym głosem, gdyż w sieniach
poznał chód jenerała.
W istocie w chwilkę małą potem otwarły
się drzwi zwolna i Puzonów ostrożnie
wśliznął się na palcach do pokoju.
Hela zbladła i osmutniała, do-
któr trzymał ją za puls, a gdy jene-
rał wszedł dał mu znak aby się za-
chował jak najciszej.
— Jest trochę gorączki. odezwał się
po cichu — droga więcej męczy niż
się spodziewałem, rany nie dogoje-
ne, wzruszenie, osłabienie...
— Czy się pani (jenerał żony nie na-
zywał inaczej) — czujesz słabą..
Hela dała znak głową..
— Przed chwilą skarżyła mi się pa-
ni jenerałowa na wielkie znuże-
nie.
— Tak jest, wygasłym głosem odezwa-
ła się z cicha — tak pragnęła bym
odpocząć!!
Puzonów z niecierpliwością potarł
czoło..
— Wśród drogi! ja się nie mogę za-
trzymać.. trochę dalej..
Doktór nic nie mówiąc głową po-
trząsał.—

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Wszakżebyśmy ... mogli trochę prędzej jadąc połączyć się z wami..
— Jakto? jakto? peryuczo zawołał Puzonów, myślicie że jabym mógł was porzucić - samę! wśród tego kraju..
— Dla którego ja jestem umarła, - podchwyciła Hela.. A ja tak bardzo pragnęłabym chcieć parę dni zupełnego spoczynku.
Jenerał wstał z krzesła, począł się przechadzać po pokoju.. zżymał się i niecierpliwił.
— Zresztą, ozwała się Hela zwolna, wy wiecie że mi to wszystko jedno umrzeć.. tu czy tam. prędzej czy później.
— ale trzeba żebyście żyli! musicie żyć! zawołał Puzonów.
Doktór milczał.
— Prawdziwe nieszczęście! co tu począć! mówił Jenerał. Głowę tracę.. To nie podobieństwo.. samę zostawić -
— ale w ostatnim razie wszakże ja tym zostać.. zostałaby Sofia Kozaków, ludzie..
— To wszystko nie dosyć! krzyknął jenerał. Czy to ja nie znam polski. czy ja nie wiem co tu umieją. tu wszyscy są w spisku przeciw nam, młodzi i starzy, wszystkich wyznań, wszystkich stanów, tu nikomu ufać nie można...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Przesadzacie panie jenerale, rzekł doktór spokojnie — przecież ście te wszystkie spiski w krwi utopili..
— Pływają po niej! zawołał jenerał-nie! tego nie dosyć! ten naród potrzeba do nogi wytępić..
— Jenerale! zawołała Hela patrząc nań oczyma płomienistemi, ja do tego narodu należę.
Puzonów zaciął usta i skłonił głowę.
— Darujcie mi, rzekł — to głupie słowo nie wiedzieć jak mi się z ust wyrwało... Ale czasem człowiek cierpliwość straci! dodał, wystawcie sobie ze 300 więźniów, dwudziestu kilku na złość mi w drodze umarło, a pięćdziesięciu... po jednemu pouciekali.. osiemdziesiąt głów braknie.. Oficer powiada że po drodze do liczby dołapie kogo spotka.. to jeden sposób... Nie spuszczają ich z oka.. w ziemię gdzieś wpadają.. kąt ich wie..
Hela powoli przetyliła się na łoże i złożyła głowę na poduszce.. był to znak że chciała samą pozostać. Jenerał zbliżył się do niej, z poza niego Müller dawał jej znaki i Hela łagodniejszym głosem dała mu dobranoc.
— Jenerale, rzekła, jeśli chcesz być

http://rcin.org.pl

być dobrym dla mnie - daj mi tu odpocząć, dom wygodny.. Zostaw mnie na dwa dni, przecież ci nie uciekną, nie mam po co i do kogo. Puzonów uderzony nieco tem naleganiem oddalił się zamyślony. Wyszli. Niepodejrzywał on wcale doktora, nie mógł się domyślać nic, ale jakiś niespokój przeczucia go ogarnął.

Nazajutrz rano po długich namysłach i walkach z sobą. Puzonów nakazał aby partja z powodu wielu chorych i nieporządku jakiś się wnet wkradł odpoczęła w miasteczku dzień cały..
Doktór dowiedział się o tem z rana, a sługa oznajmiła pani, która postanowiła z łóżka nie wstawać.

VI

Dzień ten zszedł na pozór spokojnie, i bez żadnych zmian ważniejszych. Z południa tylko zachorowała służąca.. Tak niebezpiecznie iż Mieller zapowiedział że zostać tu musi.. Nie można się było obejść bez sługi, a w małem miasteczku jak ją zaleźć i któraż podjąć się że chce jechać z moskalami za kraj świata?.

http://rcin.org.pl

Puzonów był wściekły.
— Müller, jak ty mnie nie poratujesz! zawołał — to nikt! Co ja tu pocznę! gdzie tę chorą podziać, z kądrzejej mieć się wziąć inną?
— Chyba tym poszedł do Krajskiego? Spytał Niemiec..
— Ych! bież, powiedz mu, niech wyszukadam co zechce..
— Kto? Krajski? śmiejąc się i ruszając ramionami rzekł Doktor..
— Ale nie! Sługa! Już cóż przecie są na świecie sługi?
— Tylko nie na to by z nieznajomemi w podróż się puszczały..
— Jakto? Jenerał rosyjski..
— Ah! śmiejąc się zawołał Müller... tem ci gorzej.
— Weźmę siłą..
— Dajże pokój.. i uspokój się sam.. idę do zamku, poradzimy coś na to...
— Ale, dodał zwracając się od progu, ani myśl o wyjeździe jutro. Jenerałowa jest gorzej, droga ją zabije — trzy lub cztery dni my was na pędzim w Kijowie..
Puzonów głową wstrząsł.. Müller wyszedł..
Tym razem w biały dzień, niepotrzebował żołnierza, trafił do drzwi, ale w korytarzach zamku zupełnie się zgubił..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wewnątrz pusto było, wszystkie przej-
ścia mniej więcej do siebie podobne..
schody jednakowe.. a nigdzie żywej
duszy.. Napróżno nogami stukał
i kaszlał, żaden głos mu nie odpo-
wiadał. Instynktem wiedziony to
w prawo to w lewo, na górę, w dół.
Müller przeklinając straty czasu
zabłąkał się tak że nawet nazad
wyjść nie umiał..
Niespodzianie wcale znalazł się
w jakiejś ciemnej szyi... drzwi
stare spękane, mimo dnia przepu-
szczały światełko.. za niemi stłu-
miony szmer jakiś słychać było..
Müller sądząc że tu przecie kogoś
znajdzie co go wyprowadzi z tego
labiryntu, popchnął drzwi i zna-
lazł się.. w podziemiu..
Było ono tak wielkie i tego kształ-
tu co górna sala, którą zwiedził
wczoraj.; sparte na ciężkich słu-
pach niskich... U drzwi ktoś
się ucisnął, stało kilka beczek
próżnych i spękanych.. w głębi..
wśród ciemności światłkami kilku
rozjaśnionych gdzieniegdzie, wwija-
li się ludzie jacyś jak cienie..
Zrazu doktor nawet rozpoznać nie
umiał co to za jedni być mogli,
ale zwolna oczy jego przywykały
do nocy tej i postacie stały się wy-
raźniejszemi —

http://rcin.org.pl

Z wielkiem zdumieniem poznał w nich Müller.. jakby cienie więźniów których partyą widywał w drodze.. Niektórzy zdali mu się jakby z podróży znajomi.. Pokrywani łachmanami, jedni leżeli na ziemi, drudzy jedli i pili z garnków i beczułek które przy nich stały.. Tu i owdzie paliły się świeczki łojowe..

Najdziwniejszym jednak widokiem były wśród tych milczących, śpiących, posilających się obojętnie zbiegów — trzy wśrodku wyciągnięte z rękami na piersiach — trupy..

W głowach każdego z nich paliła się świeczka, a w dłoniach żółtych mieli wystrzegane z białego drzewa krzyżyki..

Tuż obok z zupełną spokojnością siedział jeden opatrując pokaleczone nogi, drugi pił z butelki, trzeci chleb sobie krajał. Działo się to w największem milczeniu, ledwie szmerem przerywanem.

Doktor domyślił się łatwo że to było schronienie tych właśnie może nieszczęśliwych, których ucieczkę wczoraj Puzonów przeklinał.. razem z tem przyszło mu na myśl że mógł być poznanym.. i że ci ludzie obawiając się być wydanemi, życie mu wydrzeć lub uwięzić zechcą.

http://rcin.org.pl

ale nim przestraszony wielce miał czas wysunąć się za drzwi, już kilku z tych ludzi stojących na straży przy beczkach, których od razu po ciemku nie dostrzegł, rzucili się nań i pochwyciwszy z zatuloną gębą, powlekli go ku świecom..
Kupa ich zerwała się z ziemi, poprzybiegała ze wszystkich kątów lochu.
— Doktór Jenerałski! zawołano, doktór jenerała! Moskal!!
— Zdrada! Są zdrajcy między nami! Szelma rządzca nas wydał! zawołał inny i podpalić zamek...
Tłumiona ta wrzawa nieustawała, doktór chciał się odezwać, tłumaczyć, nie było sposobu. Zresztą cóż miał mówić na swą obronę?
Położenie było wielce straszliwe, wśród ludzi którzy nic nie mieli do stracenia. Dla nich jednego więcej trupa położyć na ziemi, nic nie kosztowało..
— Gadaj jakeś tu wszedł! zawołał nareszcie jeden porywając go za kołnierz.. kto cię tu wprowadził.?
Doktór nieco oprzytomniał.—
— Postronka, wołano z boku, co to się tłumaczyć, jest tak w murze, wiadomo moskala i po wszystkiem.
— Ale ja moskal nie jestem!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

krzyknął Müller w rozpaczy – jestem
Ernst Müller doktor, niemiec. z sa
ronij.. a sas i polak..
— Ho! ho! ale służysz moskalom! pod
chwycił inny.. na hak!
— Jakeś tu wszedł? mów!
— Przypadkiem, przysięgnę wam na
krzyż święty..
— Kiedyś luter zdrajca!
— Jako żywo, katolik jestem.. odparł
żywo doktór..
— Jakeś tu wszedł! powtarzał wąsaty
który go trzymał za kołnierz...
— Przypadkiem, przysięgam wam! za
błądziłem w zamku, szukałem
rzędzcy, krajskiego..
— Po co? na co?
— Mam do niego interess!
— Tak! dawajcie mu gadać! prze
rwał inny – co tu z nim rozpra
wiać – na co? Na hak! dawaj po
stronka!
Jeden już sznur zarzucił na
szyję doktora, który struchlał..
— Wyda nas! na hak! wołano w koło.
— Ale przysięgam...
— Na hak! na hak! Panie Stani
sławie hak o trzy kroki, zarzuć
że sznur i wiaduj.. co tu myśleć
długo.
— Ale na Boga! panowie moi! ja
was nie wydam.. a jeśli zniknę

http://rcin.org.pl

zniknę, jenerał każe mnie szukać, przetrząsnie zamek i was znajdzie.. Ja was nie wydam, ja wam przysięgam.

— Panowie bracia, rzekł jeden z tłumu, tu niema co rozmyślać. Tak czy tak źle.. Żeby szwab nawet po tym strachu zmilczał, to się z paniki rozchoruje i żołądek jego nas zdradzi!! Powiesić i uciekać.. uciekać trzeba..

— Po cóż wieszać - ? Za co mnie wieszać macie?

Gwar i wrzawa rosły, aż ktoś przecie rozważniejszy nakazał milczenie.

— Cichoż do stu tysięcy kadułków! zawołał barczysty mężczyzna, albo wytrzymacie mnie dowodzcą słuchać będziecie, albo.. was do trzysta diabłów porzucę, niech moskale mordują..

— Ale cichoż kiedy podstawić mnie.. poczęto szeptać.

Ktoś stał tym czasem z postronkiem na szyi, dwóch ludzi trzymało sznur, a kilku dusiło nieszczęśliwy niemca żeby się im z rąk nie wyrwał..

Wrzawa powoli zmieniła się w szmer i ciszę uroczystą.

— Panowie bracia, za tłumaczki i w drogę, mówił posłem podstawić

http://rcin.org.pl

niema tu czego popasać!.. Moskalisko dziś mają rasztag, popiło się bestyjstwo i śpi jak bydlę.. Ja znam tu chody i przechody wszystkie. Szy ją wyjdziemy na staw.. brzegowina mi stawu między trzciną dosuniemy się do lasu.. w gąszcze.. Wpuszczy dalej i diabeł nas nie znajdzie, a moskalec tu wiekować nie będzie..

— Święte słowa, pana podstarościego, odezwał się inny, ale doktora tym czasem powiesić nie zawadzi.. Zawsze to moskiewski sługa.. na co to machodzić po świecie.

— A po co darmo ręce walać, rzekł inny..

— To go puścisz? spytał zapamiętały ów Ukrainy, taka koniecznie chciał probować

— Ale ba!.. już mi tylko dajcie zrobić co myślę, a wszyscy będziecie kontenci..

Doktor z nową trwogą postrzegł że ludzie otaczający go śmiejąc się coś szeptali.. Jeden zaraz zdarł mu futro z ramion, a drugi sznurem począł ręce i nogi krępować. Chciał krzyczeć, ale mu zatknięto usta i przymocowano postronkiem do nich chustę.. W oczach zrobiło mu się ciemno, napróżno wyrywać

http://rcin.org.pl

wyrwać się usiłował.. Zachwiały mu
się nogi wilgotne i padł.. Kilku lu
dzi podniosło go z ziemi i przysunę
li ku kupom. Tu posadzono go wśród
dzieci z innemi razem. Tak że się uspo
koił o jednym z osiemdziesięciu.. a
cała ta kupa ludzi co pierwszej po
częła się przybierać do drogi.
Wszelkie nie mogło trwać długo, bo
żaden z nich nic nie miał oprócz
małego węzełka.. Pospiesznie ob
wiązywali się, obuwali, podsławsi
stał oczekując na nich ze świe
cą w ręku.. Dzikie pokazał jak
się wyprowadzili, jak zabrali świe
cę.. Kilku przyszło przyklęknąć
przy trzech kupach których zosta
wili z nim w podziemiu, wszyscy
prawie całowali żegnając nieboszczy
ków.. nie jeden zapłakał..
Na związanego Müllera nikt i
nie spojrzał już nawet.. Wszystki
uchu, niżkie drzwi uchylił pod
stawie, zimny ciąg wiatru prze
biegł po podziemiu... Świecz
ki oddaliły i gdy ostatnie z nich
znikło w drzwiach z ostatnimi wy
chodzącymi, których je litość za sobą
zakrzesał, wtedy znalazł się
wśród najgłębszych ciemności, w zu

pełnej

http://rcin.org.pl

trzech trupów.. z nadzieją że sam wkrótce z głodu, chłodu i trwogi życia dokona..
Gdyby był mógł krzyczeć przynajmniej, ale zawiązane silnie usta, nie dozwalały mu ani pisnąć..
A któżby go zresztą w tym pustym podziemiu usłyszał?..

49/4

VII

Jenerał napróżno czekał powrotu doktora do południa, z początku zwłokę przypisywał trudności w wyszukaniu sługi, ale nareszcie zaczął się niepokoić, niecierpliwić i pchnął żołnierza do zamku, aby się dowiedział od Krajskiego o Müllerze. Zdziwiony Rzęsica ledwie się mógł rozmówić z żołnierzem, ale w końcu zaręczył mu że od wczoraj doktora wcale nie widział, i że go w zamku nie było..
Jenerał był niesłychanie zdziwiony i już polską jakąś intrygę w tem wietrzył... ale postanowił czekać jeszcze i nie robić z tego wrzawy..
Tym czasem Müllera jak nie było tak nie było.
Kozaczek który w milczeniu świadkiem był rozmowy Krajskiego z moskiewskim żołnierzem, po wyjściu jego śmiać się począł.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Był to chłopak swawolny..

— Czego ty się trutniu śmiejesz? na krzyczał nań Rzędzca.

— Jakże, proszę jaśnie pana, kiedy pan z pozwoleniem, sołdatowi, nieprawdę powiedział.

— Jakto nieprawdę? oburzył się Rzędzcę.

— Ale kiedy ja proszę pana sam na moje oczy, tego wczorajszego pana, ja tam nie wiem czy moskala czy niemca, widziałem na zamku..

— Kiedy? co pleciesz?

— Dziś rano..

— Cóż robił?

— A no szukał widać ktoś wejść. Czy ja tam wiem. Ja za niego czy za jego futro wczoraj oberwałem, to com się miał mięszać. Niewszystko chodziło, chodziło po zamku, stękało i kaszlało, a ja się śmiałem... co mnie do tego! Mnie nikt nie mówił, żebym ja mu drogę pokazywał..

Krajski za głowę się pochwycił.

— A Boże mój miły! gotów był po ciemku wpaść w studnię zamkową...

Kozaczek musiał to przypuszczenie zrejchować niezmiernie śmiesznem, gdyż się aż położył ze śmiechu, ale Krajski wpadł we wściekłość. Porwał pęk kluczów, zawołał

http://rcin.org.pl

Burgrabiego i jak opętany wyle-
cił. Kozaczkowi obiecując sto łóż
jeśliby się niemiec nie znalazł. —
Burgrabia stare bardzo człowieczko,
mrucząc przywlókł się o kijów, wido-
cznie nie rad tym poszukiwaniom.
Ale z Krajskim nie było co żartować,
musiał iść, poszło jeszcze kilku lu-
dzi. Splądrowano całuteńki zamek,
zajrzano do studni niezmiernie
głębokiej. Ktoś niegdyś na wypadek
oblężenia była wykuta, i zakryta
później przymurkiem.. nigdzie nie
znaleźli ani śladu Müllera. —
Nareszcie Krajskiemu na myśl przy-
szły podziemia, choć coby on tam
mógł robić. Burgrabia oparł się
temu, dla niewiadomych przyczyn
nadzwyczaj stanowczo, zaczął się
nawet kłócić z Krajskim, splu-
wać i przeklinać.
Rządca który czuł jaka na nim
odpowiedzialność ciąży, niesłuchając
żadnych racyj i nie zważając na gnie-
wy, spuścił się do lochów.
Ale napróżno.. obeszli całuteńkie
podziemia, nigdzie nie było ani
śladu człowieka. Burgrabia tylko
czy przypadkiem, czy o przyczyny
wiedzieć trudno, tak zręcznie ma-
newrował że dwa razy około drzwi

http://rcin.org.pl

Jocho przeszli i oba razy je pomi-
nęli. Już się mieli oddalić, gdy nie
spodziewanie gwałtowny, przeraźliwy
z niezmiernym wysiłkiem dobyty z
piersi krzyk uderzył ucho pana
Krajskiego..
Rzucił się na drzwi, mimo Bur-
grabiego i gdy tu weszli.. osłupiał.
Widok trupów, a między niemi ży-
wego spętanego człowieka, u którego
ust zsiniałych wisiał jeszcze wbity
w nie knebel.. przeraził wszy-
stkich..
Poznał p. Rajski Müllera, ale
zkąd się przy nim wzięły trupy?
Wszyscy stali przerażeni, jedenaś-
wy stary Burgrabia ze spuszczoną
głową, jak winowajca, obojętnie na
to patrzał. Na jego twarzy prędzej
sitość było można niż zdumienie
wyczytać..
Zagadka była nie do rozwiązania
a doktór którego sznury rozcięto
zaraz.. długo mówić nic nie
mógł. Polecono tylko ludziom aby
pod najsroższą odpowiedzialnością nie
śmieli o tem szepnąć ani słowa
nikomu.. Drzwi od lochu zaryglo-
wano za trupami, a doktora dwóch
ludzi zaniosło, bo się ledwie na
nogach długo skrępowanych i po-

http://rcin.org.pl

podrętwiałych mógł utrzymać – do po
koju Rządzcy. Natychmiast też wysła
no do Jenerała z uwiadomieniem że
Doktór nagle zachorował, potłukłszy
się na ciemnym korytarzu..
On sam życzył żeby nie mówiono
inaczej. Zresztą przed Rządzcą nawet
więcej nic powiedzieć nie chciał nad
to że się zbłąkał, że go ktoś napadł
i że potem nie wie co się z nim stało..
Dano zaraz znać Xiężnej Wojewo
dzinie, która uprzedzając spodziewa
ne przybycie Jenerała, przysłała
ma po cichu się rozmówić z Dokto
rem. Ale zaledwie miała czas kil
ka słów pochwycić, gdy Puzonów
z dwoma oficerami, z dziesięcią
żołnierzami, ostawiwszy zamek
Kozakami do koła, wpadł do nie
go jak burza..
Nie wątpił że jakaś intryga i
spisek pozbawić go chciała najwier
niejszego przyjaciela. Groźny ubiegł
do łoża na którem doktór był zło
żony.. i począł go badać natarczy
wie. Müller wszakże wylękły i
rad że się na świat wydobył, nie
powiedział mu nic więcej nad to, że
się w zamku zabłąkał, spadł ze
wschodów, potłukł i leżał tak go
dzia kilka dopóki go krajski

http://rcin.org.pl

krajski nie odszukał..
Powieść ta wydała się Puzonowowi
nieco dziwną, mało do prawdy podo
bną, ale nie mógł nic innego wy
módz na doktorze, który go tem po
cieszył że służącą wyszukał i że
ona za godzinę już będzie u Jenera
łowej. Sam zaś prosił o spoczynek
i o to by wraz z panią mógł parę
dni w miasteczku pozostać..
Powody w istocie do tego były bardzo
ważne, jednakże Puzonowi go mil
czeniem zbył, groźno popatrzał
na zamek pusty, wyglądający ja
koś złowrogo i niemile, jakby
miał ochotę bronić się kiedy prze
ciw moskalom – i odszedł..
Doktór był w istocie chory z zimna,
strachu i sznury nielitościwą ręką
prokręcane około nóg i rąk poro
biły mu niemal rany.. Mimo
to Müller się nie skarżył, milczał
i rad był że żyje, gdyż przez dłu
gie godziny pobytu w lochu, już
się ze światem pożegnał...
Xiężna po wyjściu Jenerała nadeszła
znowu, pozwolone z zamku wszy
stkie batsamy i czem tylko można
było ulgę jaką sprawić biednemu
Müllerowi, nakarmiono go, odchu
chano... przyrzeczono znowu więcej

http://rcin.org.pl

więcej jeszcze.. tak że ku wieczorowi
Niemiec odzyskawszy siły, mógł się
już powlec do gospody. Jenerał chciał
gniewać się na zamek polski, przypi-
sując mu całą winę nieszczęsnej przy-
gody, czuł się też w obowiązku wy-
nagrodzenia przyjaciela i znalazł
się wspaniale..
Przed Helą nie powiedziano nic o
przygodzie doktora, oprócz że nieco
był słaby.. Nowa sługa, niemło-
da jakaś i niepozorna kobiecina,
niepodobała się Jenerałowi, a miała
w dodatku z powodu fluxyi obwią-
zaną głowę i część twarzy.
Puzonów, choć zakochany w żonie wo-
lał około niej widzieć młode i ładne
dziewczęta.., raziła go i starość
i choroba więcej jeszcze. Ale cóż
miał począć w niedostatku innej
sługi, zwłaszcza gdy z tej Hela była
niezmiernie zadowolniona.
Z zadziwieniem postrzegł nawet
Puzonów, że jakiś dziwny piłu-
śmiech oblewał twarz chorej, któ-
ra mu za tę nową towarzyszkę
podziękowała sama..
Wpatrzył się w biedną kobietę Pu-
zonów, ale w niej oprócz łagodnej
fizyognomii nie znalazł nic nadzwy-
czajnego. ruszył ramionami tylko.
— To osobliwa rzecz, rzekł powróci

http://rcin.org.pl

powróciwszy do doktora.. te kobiety, nawet takie bohaterki i święte jak moja żona, wolą przy sobie cierpieć brzydotę niż co ładnego i młodego.. ja tego nie pojmuję.. to coś już zazdrosnego w naturze

Doktor się uśmiechnął milczący...

Nazajutrz rano potrzeba było wyruszyć z partyą, i jenerał się wahał jeszcze co począć, chciał z razu sam jechać z nią, potem nagle postanowił oficerowi powierzyć, obiecując dopędzić.

Spełzła więc nadzieja jedna pozbycia się świadka niewygodnego... Jenerał zostawił tylko przy sobie mały oddział kozaków...

~~VIII~~

Nazajutrz dzień upłynął na spoczynku dla wszystkich, Puzonów raz tylko dowiedział się o zdrowie żony, przy której nieodstępnie przesiadywała sługa nowa, znalazł ją wcale dobrze że Müller jeszcze był nie odszedł po swym wypadku, przez cały ten dzień był na jego posługach.. Nie trzeba jednak sądzić by zaniedbał pilności około domu, żołnierz jeden chodził w sieniach wzdłuż drzwi do pokojów, a drugi miał nakaz pilnować dziedzińca. Jenerał znalazł jakieś stare warcaby i grał z Doktorem.

http://rcin.org.pl

opowiadając mu różne szczegóły z pierwszych chwil po wybuchu rewolucyi Kościuszkowskiej.

W całym domu cicho było i spokojnie tylko, kilka razy tylko nowa sługa pani Jenerałowej wychodziła, wchodziła a raz nawet udała się do zamku, czy na miasteczko, ale wkrótce już była z powrotem, niosąc węzełek swoich rzeczy.

Żołnierz którego postawiono w korytarzu, bo w polskim kraju moskal się nie czuł bezpiecznym, zauważył jedną rzecz osobliwą:-

Był to chłopak roztropny, małorusin rodem od Charkowa, sprytny, bojki, ale równie lubił się pośmiać jak wypić, chociaż wódka mu do spełniania obowiązków nie przeszkadzała nigdy, w lepszym tylko bywał humorze po niej i doświadczył że nawet uderzenia feldwebla w tym stanie przyjmowane, mniej nań oddziaływały. Ilekroć więc najmniejsze było prawdopodobieństwo iż się mogły posypać razy, poczciwy Omelko syna swej matki oszczędzając, zbroił się w anesthezyjny antidot. Tego dnia Jenerał otworzył mu kredyt, równie jak towarzyszowi, na trzy kieliszki gorzałki, z których dwa Omelko wypił jeden po drugim.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Był więc w bardzo dobrym humo-
rze i bolało go tylko że w Koryta-
rzu, na rodzaju warty (bez broni)
śpiewać nie mógł. A tu mu w du-
szy dźwięczyły wszystkie mało-
ruskie dumki.. Ale cóż się mu-
si obyć bez chleba, a więc i bez pie-
śni może.
Bawił się Omesko postrzeganiami
nad historją Korytarza, kto wcho-
dził, wychodził, po co.. nic nie
uszło jego oka.. W biały dzień
po odwiedzinach jenerała u chorej
pani, żołnierzowi mignęła się zno-
wu (nie wiedział już który raz) ko-
bieta z zawiązaną twarzą. Wy-
szła ona powoli jakoś, krokiem
nie bardzo pewnym, obwinęła się
chustą, i znikła za parkanem dzie-
dzińca.. Omesko powiódł okiem
za nią — Stare babsko, rzekł, a
dobrze zdaleka wygląda..
Godzina upłynęła może, żołnierz
byłby przysiągł że nie widział jej
powracającej, gdy drzwi od pokoju
jenerałowej otworzyły się znowu i wy-
szła z nich — taż sama kobieta..
— No! to albo ja ślepy, albo czary,
albo diabli: ich wiedzą co to jest..
jak ona wróciła? wszakżem ode

http://rcin.org.pl

odedrzwi nie odchodził..
To bestyje czarownice..
Na wszelki wypadek Omelko się po-
woli zadumany przeżegnał.
Kobieta nie spiesząc się wyszła zno-
wu za bramę i parkan dziedzińca
i znikła. A że Omelko już był
wypił kieliszek chęci, czwarty
zaś sam sobie ofiarował a piąty
arendarz mu dał bez pieniędzy.
nie uczyniło to na nim innego
wrażenia prócz że się sam z siebie
śmiał — jaki był głupi.
Dziwnem mu się wydało i to że ko-
bieta dwa razy, jak niby rado-
wał, wyszła, a nie powróciła ani
razu. Powiedział sobie znowu że
czarownice mają widać tę, wła-
sność iż wychodzą widomie a po-
wracają kominem niepostrzeżone.
W istocie nadszedł mrok, wieczór..
noc. Szwarc na palcach przystą-
pił do drzwi dowiedzieć się o żo-
nę. Żołnierz mu oznajmił iż słu-
ga wyszła; puzonów spojrzał od pro-
gu na łóżko i postrzegł śpiącą
na nim, odwróconą do ściany cho-
rą.. wysunął się więc po cichutkiu
ku i nakazał w całym domu jak
największe milczenie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dziwił się ubolewając przed doktorem że Jenerałowa prawie tego dnia nie jadła, ale Müller go zapewnił że ją spoczynek posili najlepiej i że należy ją zostawić samej sobie.

— W takich wypadkach niema jak sen.. dodał Müller.. to dobry znak.

Zgodził się na to puzonów, a że i doktor snu potrzebował bo mu dolegały okropnie obrzęknięcia na nogach. poszli wszyscy za wczasu do łóżka. Tylko biedny Omelka niedoczekawszy się powrotu kobiety która dwa razy była wyszła — zamknął i zaryglował drzwi korytarza. Sam sobie dobrał kąt wygodny i w kuczki siadłszy zadrzemał. Na zimnie i po wódce jak się to dobrze zasypia!!

Jenerał miał sen przerywany. Müller drzemał a skoro usnął jęczał i budził się z krzykiem. Tak mu dolegały nogi i przypomnienie owych godzin w podziemiu z trupami przebytych.. Na pociechę tylko mówił sobie że to się wszystko musi przecież opłacić..

Rano dosyć Jenerał się obudził i wstał. zajrzał sobie koniecznie żeby

http://rcin.org.pl

żeby mogli wyruszyć z tąd o pół-
dnia. Sam zakrzątnął się około pa-
kunków, powozów, pobudził ludzi..
i tak namawiał doktora aby także
wstał doczekać godziny dziesiątej
rano.
W pokoju jenerałowej cicho było
jak w grobie, służąca nawet cicho
wna, nie wstała jakże i ona wy-
szła. Zdawało się na warcie pobudzić
cyt iż od wczorajszego dnia nie by-
ło tam znaku życia.
Gdy go sam Jego Excellencja budzić
zaczął po cichu, zawołał mu że
żadnéj nawet i służąca.. nie może
siła powrócić, bo on jéj przed-
dniem nie widział.
Tknięty to jenerał któréj drzwi
pomalutku otworzył, dziwiąc się
że ich na noc nie zaryglowano,
i wszedł. W pokoju było ciemno
tak jak wczoraj, a co dziwniéj na
łóżku jenerałowa spała odwróco-
na do ściany, zupełnie tak jak
wieczorem.. ją widział..
Obawiając się omdlenia.. zbliżył
się spokojnie do łóża, usiłował
zobaczyć twarz, zakryta była zu-
pełnie, ruszył się i — nagle
wrzasnął a raczej ryknął tak
że co żyło w domu zerwało się my

http://rcin.org.pl

myśląc.. iż coś okropnego stać się musiało. Nikt jednak nie śmiał wejść do pokoju, aż doktor Müller przerażony wpadł pierwszy.
Zastał jenerała w najgwałtowniejszej pasji szarpiącego pościel łóżka porozrzucaną po izbie w której żywej więcej duszy nie było..
Müller poskoczył ku niemu chwytając go — Jenerale — co się stało? Puzonów mówić nie mógł, pienił ze wściekłości — widocznem było że Jenerałowa uciekła..
Natychmiast wciągnięto do izby Omelka, który ukląkłszy i palec na palec założywszy poprzysiągł iż nic wiedział ani widział nic, oprócz dwa razy raz po razu wychodzącej obwiązanej sługi..

Zrazu jenerał chciał wezwać najbliższą komendę moskiewską, zamek przetrząść, spalić miasteczko wywrócić do góry nogami, zniszczyć.. gnać po gościńcach, gonić, mścić się.. ale powoli gdy padł na krzesło wywarłszy zajadłość swą na sprzęty, łzy mu się rzuciły z oczów, zaciął usta i wydał tylko rozkazy do podróży, jakby nagle zmienił projekta..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Müller go pocieszał, mówił, perswadował, ale Jenerał nie słyszał nic lub słuchać nie chciał.
Zrywał się po kilkakroć chcąc zarządzić rewizyę w zamku.. potém mu ręce opadały i nic już nie przedsiębrał tylko co rychlej pragnął z tąd wyruszyć.
Müller był przy nim nieodstępnym, lękał się bowiem aby nadzwyczajne wrażenie nie oddziałało na zdrowie jenerała. tém bardziej iż oprócz zgruchotanych krzeseł i podartéj pościeli. gniewu nie miał na kim wyrzec i zamknął go w sobie.
— Ale nim wyjedziemy, zawołał Müller — jeśli wy nie chcecie to ja się pójdę dowiém do zamku.. okazuje się że Krajski był oszukany, bo to uczciwy człowiek, że ta sługa musiała być.. Kat ja wie kto ona była.. Mnie to oburza.. pozwól mi się pójść dowiedzieć...
— Po co się dowiedywać! krzyknął Jenerał zrywając się z krzesełka — ja wiém wszystko.. nie kochała mnie żywa.. nie mogła kochać gdy wstała zmartwych.. chcę o niéj zapomnieć! zapomnieć! zapomnieć!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Müllerowi żal się prawie zrobiło tego dzikiego na pół człowieka który pragnął właśnie tego, co nigdy na żądanie nie przychodzi..

Puzonowowi pilno było nie tylko wyjechać, ale pozbyć się wszystkiego co mu żonę przypominało, powozy powyprawiał inną drogą do stolicy.. a że i widok Doktora go męczył, wzrącz mu zapowiedział że mógłby wrócić czy do szpitalów wojennych od których był czasowo odkomenderowany, czy gdzieby sobie sam życzył. Müller oświadczył smutno jakoś że wypoczywszy powróci chyba do Warszawy. Trzeba i to przyznać jenerałowi że pieniężnych swych zobowiązań względem doktora dotrzymał, po czém zostawiwszy mu swój powóz jeden, prawie bez pożegnania, przybity, znękany, kazał się wieźć za partyą więźniów, która go poprzedzała. Można sobie wyobrazić z jakiem usposobieniem jechał dla polaków i polski.. Twarz jego w ciągu kilkunastu godzin zmieniła się tak strasznie jak po najcięższej chorobie. Na najpierwszej stacyi połamał żebra posthalterowi, który mu parę słów odpowiedzieć śmiał a co dalej ... nie wiemy..

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Müller smutny jeszcze stał w ganku dopóki [illegible] opuszczał [illegible], podał mu rękę na odjezdnem.. i długą chwilę pozostał zamyślony głęboko. Ruszył potem ramionami, poskrobał się po nabrzękłinach [illegible] szyi i zwlókł się do izby, aby rzeczy swe uporządkowawszy zabrać się do odjazdu. Wprzódy jednak musiał się dowiedzieć do zamku.

Dr Ernst Müller nie był jak widzieliśmy zbyt uczonym, a miał tę przymiotę iż był nadewszystko praktycznym... Często powtarzał to sam do siebie - dla własnego usprawiedliwienia.

- Wyrzekałem się mojego kraju i rodziny, uciekłem od starej matki staruszki, [illegible] ojca, matczyska i domu własnego, porzuciłem wszystko, obawą, że po 20 latach stary i zbiedzony powrócę na cmentarz bez kawałka chleba!! Ba! życie ma swe wymagania srogie a nieubłagane.. Po cóż pamiętać tak długo, a ta kobieta tak dziwaczna...

Z temi prawie myślami i wyrazami podążył się powoli Müller do tego starego zamku, którego wspomnienie nie przejmowało go zgrozą... Tu cicho było, spoczywające jak przedtem, człowiek zaś [illegible] badacz [illegible] do starych [illegible] gdzie [illegible] kilka chwil ukazujących się jakby na czatach.

http://rcin.org.pl

Stały tam one szczególniejszą baczność zwracając na gospodę, dopóki nie zobaczono że jenerał z całą swą świtą odjechał.. Jednakże i przyjście doktora musiało być obserwowaniem, gdyż zaledwie wszedł w bramę, wybiegł naprzeciwko niemu sam p. Krajski i poprowadził milczącego nie tam gdzie wprzódy go przyjmował, ale do mieszkania własnego, skromnie przyrządzonego w bocznem skrzydle zamkowem.

Gdy się drzwi zamknęły za Müllerem, który musiał siąść by spocząć, Krajski stanął blady naprzeciwnie go, jak gdyby czekał rozkazów.

— Chciałem się widzieć z księżną — rzekł doktór cicho.

— Księżnej Wojewodzinej od wczora nie ma w zamku, odparł Krajski nieśmiało — ale... dodał wahając się — jest list i .. przesyłeczka do pana dotrodzieja..

To mówiąc Krajski poszedł ku okiennicy drewnianej przy oknie, otworzył ją, wyszukał zasłoniętą przez nią kryjówkę w murze, dobył spory pakiet ciężki i list, i wręczył oboje doktorowi, który pakiet skrył zaraz a pismo z ciekawością czytać począł..

Co w niem znalazł, nie wiemy, ale na twarzy jego nie było najmniejszej

http://rcin.org.pl

najmniejszej oznaki wrażenia.
Znać się spodziewał tej treści i po
chwili złożył list.. chcąc go schować
do kieszeni. jednakże po namyśle
przystąpił z nim do komina w któ-
rym ogień płonął. rzucił z miejsca na
żar i dopilnował dopóki się całkowi-
cie nie spalił.

65c/5c

— Pan nie raczy napisać nic do
Księżnej. chciałby poświadczając że wrę-
czyłem wiernie co mi było polecono.
doktor spojrzał nań bystro..
— nie - nie - rzekł, tylko głupi piszą..
a do siebie szepnął — scripta ma-
nent..
— Księżna by rada była cokolwiek wie-
dzieć.. odezwał się Krajski.
— Napisz jej więc pan sam.. powoli po-
czął doktór, że Jenerał w rozpaczy
odjechał. że żadnych poszukiwań
ani zemsty nie zarządził. że wszy-
stko się odbyło daleko lepiej niżem
się ja mógł spodziewać.. Jednakże
to natura gwałtowna, czasem zmien-
na w postanowieniach, a przywiąza-
nie jego do żony nadzwyczajne,
potrzeba się mieć na baczności i nie
zawadziłoby usunąć się.. jak najdalej.
w jak najbezpieczniejszy zakąt
cichy, gdzieby nikt o Jenerałowej nie
wiedział.. Dziś już wątpię ażeby mi
łość mu dla niej wróciła, ale chęć
zemsty przyjść jeszcze może..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Jenerał jest mocen w Polsce dokonać co zechce.. Gdyby kiedy żonę znalazł niezawodnie by ją z mocy swych praw mężowskich porwać kazał i osadzić w jakim moskiewskim monasterze na całe życie.. Z tem mi się odezwał w końcu. Życzę więc, mówił doktor, aby mogła wyjechać za granicę co najrychlej i nigdy do tego kraju, który w mocy ich jest, nie powracać. —

Krajski słuchał z uwagą wielką, tak jakby chciał słów tych na pamięć się wyuczyć, by je jak najwierniej powtórzyć.

— Tak, mówił siedząc ciągle doktor — powiedzcie Xiężnej Wojewodzinie, niech chwilowemu uspokojeniu jego nie ufa.. człowiek bardzo gwałtowny.. U niego spokojność jest wyjątkowa i rezygnacja także, namiętność jednostajna i niezmienna. Zbyt wiele tej kobiecie poświęcił, ażeby mógł o tem zapomnieć i skończyć na obojętności. Ma on wprawdzie pomiędzy swojemi nieprzyjaciół wielu, ale ma i przyjaciół silnych i protekcyje w Petersburgu.. A co tam chcą to się w Polsce zrobić musi.

Nie dostrzegł Müller że na to mimowolnie wstrząsł ramionami pozornie spokojny zupełnie Krajski.. i mówił dalej.

— Donieście Xiężnej co mówię, jest to rzecz wielkiej wagi. Kobiety takie

http://rcin.org.pl

się trwożą ale też łatwo zapominają o niebezpieczeństwie. Najmniejszy rozgłos tej historii nadany obudzi wszczonowie i gniew i pragnienie zemsty i obrażoną dumę. Ma on tu swoich i gdyby sam nie był w kraju, potrafi przez nich sięgnąć po zdobycz swoją.. a teraz gdyby się ona w jego ręce, w jego szpony raczej, dostała – za nic ręczyć nie można.. Moskiewski monaster jest grób, kogo pochłonie nie odda więcej.

Spojrzał doktór na krajskiego Ubiry stał, milczał i nie czynił uwag żadnych..

– Powiedzcie Xiężnej że jadę nazad do Warszawy, jeśli by mnie potrzebowała jestem na jej usługi..

Tu zawahał się i spojrzał w oczy krajskiemu, Ubiry słuchał z nieruchomą, bladą twarzą nic nie mówiąc.

– A to jeszcze dodać potrzebuję, rzekł doktór, iż dla samych siebie pod przysięgą, nie powinniście bąknąć ani słóweczka o mnie, o tym co się tu stało wczoraj, o moich... moich stosunkach z Xiężną Wojewodziną. Wprawdzie ja jestem mały człowieczek to prawda.. ale.. i ja.., widzicie, mam stosunki mam stosunki różne.. z wielkiemi.. Zgubić się łatwo bym nie dał, a broniąc.. no.. mam i ja zęby mogę.. pokąsać..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

dziwny uśmieszek przebiegł po bladej twarzy doktora.

— Oh, szanowny Konsyljarz może być zupełnie spokojny, w naszym udałym interesie. Nawet Krysiński — jest milczenie. Wprawdzie awantura niezwykła, trudno zapobiedz aby nie gadano, ale my nadali pozorom zupełnie pospolitej ucieczki. W tej chwili dzwonią w miasteczku że Jenerałowa nocą z drugą kobietą uciekła na prostej chłopskiej furmance ku lasom.. Jej ucieczka z zamkowemi sprawami ściąga najmniejszej styczności.. Na to się zaradzi.

Wszystkiego przygoda w lochu już się ustała.. Ludzie którzy byli świadkami odesłani do dóbr ukrainnych, na szlachtę. Każdy z osobna i wiedzą dobrze iż im gęby otworzyć nie wolno..

Doktor popatrzał na Krysińskiego, oddychał wolniej, zniżył głos nieco.

— No, możemy otwarcie, nawet, więcej już ze mną niepotrzebnie robić tajemnic, przysłużyłem się też do tego co się stało.. nie ukrywam przeciwnie.. Dziwna historja z Jenerałową, muszą tu jakieś gdzieś w zamku być ukryte.. Jeżeli pewnie nocy nie uciekały..

Krysiński szarpnął się za wąs.

— Jako żywo, odparł szybko — jako żywo, tu ich niema,

http://rcin.org.pl

niema już od wczoraj – ręczę panu za to: Gdzie są, o tem powiedzieć nie mogę (poprawił się) bo prawdę rzekłszy ja nie wiem, dali pan nie wiem, ale ręczę iż wczoraj wieczorem opuściły zamek..

Zresztą, muszę panu wytłumaczyć się, dorzucił Krajski, iż zamek ten należy wprawdzie do bliskich krewnych dużej wojewodzinej, ale my ją prawie my nie znali. Spełniło się rozkazy pana Kasztelana.. a dalej, to już do nas nie należy.. Obcyśmy tym sprawom... Zamek zwykle pusty, nikt na nim oddawna nie mieszka, oprócz mnie który się tu męczę jak w klasztorze.. bo to straszna pustka.. a.. (tu Krajski ogromny drab rycerskiego wyglądającego przeżegnał się prędko) a – prawdę rzekłszy.. nie bardzo nawet w niej spokojnie.

— Dla czego? spytał doktor..

— Duchy chodzą i przeszkadzają po nocach.. cicho odparł Rządzca..

Müller nie od razu zrozumiał o co chodziło, a potem śmiać się zaczął i ruszać ramionami pogardliwie.

— Co dziwnego, dodał Rządzca, wczoraj pochowaliśmy trzy trupy nad stawem, a kto może wiedzieć ile tu podobnych historij z nieboszczykami się trafiło.. Wiadomo przecież że dusze w czyscu

http://rcin.org.pl

zostające na tylko miejsca powraca ją...

To już dla Müllera było rzeczą całe nie zrozumiałą; słuchał przemówień jak o żelaznym wilku, w końcu począł się do wyjścia zabierać. Skorzystał z tego żeby z dobrych usposobień korzystając i kazał sobie dać zamknięte konie do najbliższej rezydencji zacnego pana,.. myślał nawet o zapłacach na pożegnanie ale nim to życzenie wyraził, opamiętał się że go się pozbyć zechce i da mu co zabranego... Zamilkł więc i kieliszka wina ofiarowanego nawet przyjąć już nie chciał.

Rządca szlachciny przeprowadził go zajezdny do gospody, ale i tej grzecznie niemiec odmówił,.. a po uniżonym sposobie wrócił do gospody, z kąd konie zamknięte naraz za gościńcem ku Warszawie go powiozły.

Tak się bardzo cicho i spokojnie skończyła przygoda tajemnicza, o której nic nie wiano dalej w okolicy, ale historja jej czasu tej mołdawskiej przeżyta, rozsnuta przez lud wedle jego myśli i usposobień na krwawy dramat żydowskiej z przyległej mieszkający szlachciny, nie przypuszczano bowiem żeby ona pani prędko zginąć mogła, a umieszczano do niej jakiegoś obcego inżyniera, iż w nich prawda utkwiła na wieki.

http://rcin.org.pl

Wkrótce po tém spadkobierca Księcia Wojewody pan Podczaszyc, który trzymał dobra po nieboszczyku i z tego powodu miał liczne stosunki z Xiężną Wojewodziną wdową, otrzymał niespodzianie zawiadomienie, że się ze wsi do miasta przeniosła na mieszkanie i osobiście by się widzieć z nim pragnęła.

Odmalowaliśmy już pobieżnie pana Podczaszyca, który był utworem epoki, jakich ona liczyła nie mało. Najlepszy człowiek w świecie był też w świecie najlekkomyślniejszym człowiekiem, istota sztuczna, stworzona do zjadania sukcesyi i zlizywania z życia słodyczy tak, jak dzieci miód z chleba zlizują. Zjadł był w ten sposób bardzo wesoło kilka spadków po mieczu i kądzieli a teraz się zajmował smacznym kąskiem po Xiężnie Wojewodzie. Już mu wprawdzie tak zęby nie służyły jak dawniéj, ale człowiek podobno najwięcéj jadła pragnie, gdy go potrzebuje najmniéj.

Pomimo nader smutnéj epoki w któréj mu żyć przyszło, Podczaszyc był z natury wesół i kwaśnych nie cierpiał, a od deklamatorów uciekał jak od ognia, żartował ze wszystkich począwszy od siebie samego; lubił jeść, pić, a do kobiet miał prawdziwą słabość, czepiał się do każdéj.. Im bardziéj

http://rcin.org.pl

starzał (chociaż wiek i jego ślady sta-
rannie zacierać i maskować umiał)
tem namiętniej za niewłaściwą jego
latom, więcej niż [illegible].
Teraz tylko ów najmłodszy Betti
ny [illegible] znowu na łatwe miło-
stki, które on sam nazywał śmiejąc się
kollendirstwiemi. (Wiadomo że w owe
czas wszystkie należności dukatami się
kollendirskiemi zaspokajały.)
Pomimo podstarzenia nie zmienił tryb
wiele rodzaju życia i bawił się jak
mógł, tylko zabawiać. Otaczająca go
[illegible] kraju wcale go nie dotykała,
bo uczucia miłości ojczyzny nie poj-
mował wcale; wszystko mu było je-
dno mieć do czynienia ze swojemi
czy obcemi urzędnikami.. Unosił się
nad ambasadorami moskiewskiemi
jako nad ludźmi najlepszego w świecie
wychowania.. a gdy mu ich dzikość
zarzucano, tłumaczył je tem że ich
niepotrzebnie drażniono. Słowem
podchlebcy [illegible] się zdawał aby
jeść, pić, [illegible], i całą dro-
gę życia w [illegible] aż do mogiły.
W gruncie jak wszyscy egoiści, był
[illegible] słabości i miły, chciał ze
wszystkiemi być dobrze i kłaniał się
wszystkim, nie [illegible] nikomu.
przecież [illegible] i utrzymywał co ~~[illegible]~~

[illegible] się

http://rcin.org.pl

się komu podobało. – ruszał ramiona mi na kłótnie i namiętne walki jako na rzeczy niezrozumiałe.. a że nie kochał bardzo nikogo mógł po trochę miłość rozdzielić na wszystkich..

Xiężnę Wojewodzinę szanował już to że był do tego nawykł od młodu, już że mając z nią różne interesa, wielką grzecznością zawsze coś od niej utargować potrafił.

Dowiedział się o jej przybyciu prawie z przyjemnością, zawadzać mu nie mogła wcale, a w pewnych wypadkach (miał zawsze prędki i łatwy kredyt u wdowy. Potrzebował go często bośmy zapomnieli powiedzieć że był graczem namiętnym i część znaczniejszą tych fortun które w jego rękach stopniały, zostawił na zielonych stolikach.. europejskich stolic.. Chwalił się nawet czasem z ogromnych summ które wygrywał w Paryżu u Marii Antoinety..

Xiężna Wojewodzina była się od razu po śmierci męża wyniosła z pałacu, ale miała własny dom, opustoszony nieco, przy Miodowej ulicy (która naówczas inaczej wcale wyglądała.) – Ten z jej rozkazu został wyporządzony, uczyniony wygodnym, a podczaszyc mebli część z pałacu starego dobrowolnie do niego ofiarował.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W podobnych razach bywał on zwykle niepomiernie hojnym i znalazł się też wspaniale, oddając co było najlepszego. Skutkiem tego daru i niewielkich zresztą wydatków, pałacyk przy miodowej ulicy przybrał wcale miłą fizjognomiję. — Wewnątrz było to poważne ale prawdziwie pańskie cacko.. Zastosowano się do upodobań pani która lubiła około siebie ten wykwint dobrego smaku, nie rażący, nie widoczny, na którym prawdziwi tylko znawcy poznać się mogą.

Od kilku dni już Księżna Wojewodzina, która ze światem wielkim prawie była zerwała stosunki, mieszkała w swoim pałacyku.. i tu też powołany przez nią zjawił się pan Podczaszyc..

Znalazł pokoje puste i nim o jego przybyciu znać dano rozpatrywał się w nich. Surowe oblicze salonu niepodobało mu się, meble były czarne, okryte ciemnym axamitem, ściany pomalowane kolorem pompejańskim, i dwa tylko obrazy religijne zdobiły je, przypominając tragiczne sceny z żywot. Chrystusa.

— Coś to mi nadto przypomina klasztor, rzekł w sobie Podczaszyc

http://rcin.org.pl

boję się żeby mi księżna nie popadła w dewocyję – ale czułych dusz jest to koniec zwykły.. niemogąc się umizgać do ludzi wdzięczą się do pana Boga.. Jeśli mi tu przyjdzie pobyć dłużej dostanę kataru.. lub nerwowego napadu..

Nagle zaszeleściała suknia jedwabna. Podczaszyc się odwrócił – i zotwartemi ustami stanął jak wkuty w ziemię. Przez salon przechodziła właśnie słusznego wzrostu kobieta. Która mu przypomniała straszliwym sposobem księżną wojewodzinę gdy była młodą. tak że w początkach nie wiedział czy nie powinien jej powitać.. i czy to nie była cudownie odmłodzona.. stryjenka..

Podobieństwo rysów było tak uderzające iż podczaszyc oniemiał. – Zauważył w chwili gdy się przez salon przesuwała, że prześliczna jej twarz była na skroni opasaną różową blizną.. niby śladem zagojonym cierniowego wieńca.

Podczaszyc nie był wcale skłonnym do marzenia o tragicznych i tajemniczych historyjach – ale to zjawisko które nagle znikło mu z oczów, uprawiło go w zadumanie głębokie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Kto to by mógł być? zapytał siebie.. czy mi wypada o to spytać księżnę czy milczeć?

W tej chwili gdy spartz na stoliku dumał, drzwi otworzyły się powtórnie i księżna weszła, podczaszyc nie mógł się powstrzymać od porównania tych dwóch twarzy tak niesłychanie do siebie podobnych. Ta tylko była starszą o wiele..

— Przepraszam Kochanego Kuzyna, żem go fatygowała, odezwała się po przywitaniu księżna — darujcie mi, my biedne kobiety same sobie nigdy, w niczem rady dać nie umiemy

— Ja jestem na usługi, byłem potrafił.

— Ale to bardzo mała rzecz, a ja sama nie jeżdżę nigdzie i postarać się o nią nie potrafię..

— Macie stosunki w urzędowym świecie, dodała po chwili — wyrobicie mi... paszporta.

— Dokąd? zapytał zdziwiony podczaszyc.. za granicę?

— Potrzebuję.. potrzebuję być w Petersburgu..

Podczaszyc pospieszył zapewnić że mu to przyjdzie z największą łatwością, ale nie ukrył zdumienia swego

http://rcin.org.pl

po co Xiężna niemająca żadnych interesów mogła jechać do Petersburga, dokąd zwykle ci tylko się wybierali, którym dobra skonfiskowano, co je okupić chcieli pokorą, lub wystarać się sobie o nadanie ~~[illegible]~~.

— Jeśli mi Xiężna pozwoli uczynić tę uwagę, — rzekłbym, odezwał się podczaszyc, że to podróż ciężka, długa i nieprzyjemna.. Nikt jej nie podejmuje bez konieczności i przymusu. a nie rozumiem coby X. Wojewodzicy skłaniać do tego mogło. Jeśli jest interes do zrobienia, my byśmy go i bez podróży fatygującej przez ambasadora ułatwić potrafili.

Xiężna się widocznie zmieszała, spuściła oczy, bawiła się chusteczką i rzekła pół głosem.

— Ja.. nie mam interesów... ale.. są pewne.. ważne pobudki.. które mnie do tego skłaniają.

Podczaszyc jakoś bardziej zdziwiony się w nią wpatrywał; przyszło mu na myśl że panie często na starość niepotrzebnie się do polityki mieszają i ulękł się by podczaszynę patrioci jacy nie uwikłali w niebezpieczne roboty.. przestraszony więc, nie mogąc się oprzeć domysłom — dodał:

— 2

http://rcin.org.pl

— Nie śmiem dobadywać się ani odgadywać powodów... jednakże... gdybym wiedział [illegible] polityka, tobym krajan[illegible] uprzedził żebym się ukrywać umiał że [illegible] nie tylko bezpieczny ale niebezpieczny...

— O! ja się wcale nie mieszam do polityki — odpowiedziała księżniczka, bo jestem tego przekonania że ludziom zdaje się tylko iż na nią wpływają, gdy w istocie opatrzność rozrządza losami narodów..

— A tak pani igraszką [illegible] podróżny, któremu ciężar wielki spadł z piersi, ta cała polityka nasza fantastycznie nie warta... lecz na nic wszystko nie zdało..

Po tym wykrzyku nastąpiło milczenie, podróżny im mniej się domyślał, tem gwałtowniej spieszył się do pytań [illegible].

— Mogę więc nie obawiać się na tej wyprawie, odezwała się księżniczka, że paszport mieć będę...

— Niezawodnie, z ambasadorem widuję się codzień, lubi mnie, mogę to wyznać śmiało... zresztą podróżny — ale raz jeszcze czy najmniejszym [illegible] podróży.

— Nie! lecz odezwała się księżna nie wypowiedziała pytań, tobyś już

http://rcin.org.pl

już było wścibstwem i niegrzecznością
stary elegant ukłonił się.—
— Dla kogoż mam wziąć paszporta?
zapytał posłusznie.
— Dla mnie.. Czy można ogólnie
wyrazić z dworem?
— Tak bywało, rzekł podczaszyc, idzie,
wątpię, wymagają imion i nazwisk
towarzyszących osób... koniecznie.
— A więc.. ja je panu dam..
To mówiąc zatrzymała się księżna i
pustała..
— Czy zaraz?
— To by było najlepiej..
Wojewodzina wyszła żywo i zabawiła
długą chwilę w swych pokojach. Pod
czaszyc tym czasem rozmyślał o zja
wisku i łamał głowę nad powodem
podróży. Przyszło mu nawet na myśl
że mimo zapewnień Wojewodzinej mo
gła jechać starać się o uwolnienie
Ignacego Potockiego, Niemcewicza,
Kościuszki.. Tylko nie Kapostasa..
Ruszył ramionami..
— Niechce mi powiedzieć! mniejsza, ale
ją jednak jeszcze zagadnę! tak! mu
szę..
Wojewodzina powróciła z kartką
w ręku.. ale widocznie zafrasowa
na..
— A więc rzekła — jadę ja... jedzie
ze mną... rezydentka pani Helena

http://rcin.org.pl

Tu jej głosu zabrakło, zarumieniła się, musiała usiąść i spuściwszy głowę na papier wyczytała.

— Helena.. Swobodowa.

— Jak? jak? zapytał zapisujący w pugilaresie Podczaszyc.. Swobodowa.. cudzoziemka.

— Czeszka.. cichym głosem dołożyła Xiężna..

— Moja służąca Marjanna... i stary kamerdyner, wyrzekła pośpiesznie chowając papier..

— Czeszka? zapytał Podczaszyc. ale jeśli tak jest, to powinna mieć paszport austryjacki.

— Niema go, bo się urodziła i wychowała w Polsce, spiesznie znowu odwracając wzrok wymówiła Bojowodzina okazując mu nieco zniecierpliwienia.

Grzeczny Kuzynek złożył pugilares, ale zatrzymał się jeszcze.

— Mościa Xiężno, rzekł, nie wątpię że memu szczerzemu i czci dla siebie wierzysz.. w imię ich pozwalam sobie raz jeszcze uczynić uwagę że ta podróż, jeśli nie jest koniecznością to tyś może nieprzyjemną i nawet niebezpieczną.

— Ale gdyby koniecznością nie była czyżbym ja podejmowała? zapy

http://rcin.org.pl

zapytała Wojewodzina.
Podczaszyc zamilkł. nie było co mówić
więcej; stary kamerdyner wszedł wła-
śnie meldując doktora Ernesta Müll-
lera, którego księżna prosić kazała.
Ukazanie się doktora zawsze gości roz-
pędza, stary młodzieniec wziął kape-
lusik pod pachę, skłonił się wedle
prawideł, pocałował w rękę księżnę i
skierował ku drzwiom, w których wła-
śnie ukazała się żółta, pargaminowa
twarz Dr. Müllera i jego trzcina
z gałką złotą.
Zastał on podczaszynę po krótkiej
rozmowie zarumienioną więcej niż
zwykle i widocznie zakłopotaną..
— Pani, rzekł po przywitaniu, pewnie
się zdziwisz moim odwiedzinom..
nieproszonym na ten raz.. ale mnie
sprowadza troskliwość o jej dobro i
życzliwość prawdziwa...
— A. mój doktorze, codzienna ci za
nic jestem.. mów... proszę. o co cho-
dzi.
— Dowiedują się. zniżając głos rzekł
doktor, iż pani wybierasz się do
Petersburga.. czy to być może.
Była chwila milczenia.
— Tak jest — odparła Wojewodzina wzdy-
chając..

http://rcin.org.pl

— Czy pani jedziesz sama?
— Jak to rozumiesz?
— Z kim? bo przecież nie... zawahał się — nie z Jenerałową.
— Mówmy więc otwarcie, gdyż tę drażliwą strunę zaczepił — poczęła księżna, jadę z nią i tylko dla niej.
Doktór uderzył w ręce i postawił się za głowę.
— Na miłość Bożą! ależ to się zowie leń w swoją pasecz dobrowolnie! Po co? nie rozumiem.. W Petersburgu mieszka teraz Puzonów, którego nie opuściła ani chęć zemsty, ani pamięć doznanego bólu.. a jeśli wypadkiem, który bardzo trafić się może.. dostrzeże, dowie się.. ta kobieta jest zginiona!! To niebezpieczeństwo przechodzi wszystkie, jakim uległa w życiu.. I na miłość Bożą, po co, dla czego się na nie narażać??
Słów mu zabrakło, spojrzał na księżnę, załamał ręce..
— Nie rozumiem, dodał, nie pojmuję. Jenerałowa nie jest bezpieczną nawet w Warszawie, na miejscu waszem wywiózł Gm ją za granicę.. a pani.. a ona.. ~~chce~~ chce dobrowolnie narazić się ~~chcecie~~ na prawie nieuniknioną dolę. Straszniejszą nad wszystko..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

albo panie nie macie wyobrażenia o Moskwie lub kusicie pana Boga. To niepojęta lekkomyślność, która cudem chyba ujść by mogła bezkarnie —

Xiężna słuchała milcząca, zasępiona, nagle poczęła płakać, ręce jej splotły się rozpaczliwie i cichutkim głosem mówiła do doktora.

— Wszystko to wiem, pojmuję, wybolała mi od tego dusza... ale jak się oprzeć nieszczęśliwej dla której całą pociechą jest to że... poświęci się na zbawienie ukochanego...

— Ukochanego? z podziwieniem zapytał doktor... kogo?

— Człowiek którego w życiu jednego kochała jest w niewoli moskiewskiej?

— W jakiej?

— W fortecy... pod strażą...

81/6 Doktor szydersko, z politowaniem się śmiać zaczął, zżymając ramionami.

— I cóż wy dwie słabe niewiasty, w miejscu obcem poradzić na to możecie? Myślicie że więzienie moskiewskie to polska wieża do której wchodzi kto chce i wychodzi z niej kto sobie życzy? Niema na świecie surowiej strzeżonych więźniów nad polaków w Moskwie... ani ulgi im przynieść, ani ucieczki ułatwić nie podobna... to są romanse...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Ja to wiem, odparła Wojewodzina, ale przekonać nie potrafię.. niech zobaczy, niech się dotknie aby wiedziała że ja jej mojego poświęcenia nie skąpię, że moja miłość nie jest egoizmem samym.

Patrząc na jej łzy, na rozpacz, na te gwałtowne wybuchy, na rozjaśnienia nadziei.. żal mi jej i mimo przekonania bezsilności naszej, odwodzić jej od tego nie śmiem, nie potrafię. Trzeba jechać — doktorze..

— Trzeba zginąć, komu zguba przeznaczona.. na to więc niema ratunku.. zawołał doktór..

Niemogę pani przekonać o grożącem niebezpieczeństwie, a więc odkryję jej wszystko..

Rozstaliśmy się z jenerałem, mówił doktór, w najlepszych stosunkach, nie posądzał mnie o nic, zachował mi więc dawną swą przyjaźń i pisuje czasem do mnie. Z tych listów widzę że namiętność w nim nie wygasła, zmieniła się tylko.. pragnie zemsty.. Oto donosi mi że przez ambasadę polecił czynić poszukiwania Jenerałowej, że naznaczył nagrodę.. za samą o niej wiadomość i że postanowił jak najmocniej porwać ją, by osadzić w mo-

http://rcin.org.pl

w monastirze. Pani wiesz że w naszym kraju wszystko im wolno, cóż dopiero gdy kto własnej żony poszukuje?

Doktór zamilkł.

— Mów z nią sam. Odezwała się kojąco dziś wstając, może ją przekonasz..

Na te słowa z wielkiem podziwieniem obojga z za krzesła księżnej, usłyszeli odpowiedź spokojną.

— Ja tu jestem..

W istocie niepostrzeżona stała już od kwadransa słuchając rozmowy całej. Hela, a twarz jej nie okazywała najmniejszej obawy ani wzruszenia. Owszem, uśmiechała się łagodnie.. Przyklękła na kolano przed księżną, pocałowała ją w rękę, objęła rękami i odezwała się z zapałem..

— Moja pani najdroższa.. moja...

Obie w uścisku płakać zaczęły.

— Prawda? jam szalona, jam opętana, jam nielitościwa — mówiła powstając powoli.. jam samolubna istota... dla fantazji narażam szczęście, spokój.. a! łajcie mnie! ale niepotrzebnie tak nielitościwie złajać jak ja sama.. a jednak.. jest siła co mnie upokorzoną ciągnie tam! gdzieś ku chmurnym przeznaczeniom. Kocham tego człowieka! on jest

w więzach.

http://rcin.org.pl

w niewoli, tam gdzie siła męska i przebiegłość nie starczy, kobiecej dopiero chytrości i uporowi otwiera się pole.. Czuję w sobie potęgę... mam nadzieję że ja, jakbym go uwolnić potrafiła..

Ale po cóż ty, pani moja najdroższa, masz dzielić losy moje.. pani mnie pójdę sama.

— Nigdy w świecie! przerwała księżna. Jeśli jest jaka ocalenia ciebie nadzieja to we mnie.. Samą nie puszczę..

Doktor słuchał tego wybuchu wcale nieuzruszony.

— To po prostu szaleństwo! zawołał.

— Szaleństwo czasem więcej niż rozum może, szepnęła Hela...

— Pani nie znasz tego kraju?

— Widziałam jego próby — odparła uśmiechając się smutnie kobieta. Jest to kraj despotyzmu, niewoli.. ta jemnie, ale zarazem przedajności i zepsucia.. Tam można wszystko zrobić złotem, bo niema sumień nieprzeżytych....

Doktor biedny nic już nie mówił.

— Czy kto kiedy przekonał kobietę? odezwał się! tego jeszcze przykładu nie było.

Ja uczyniłem com był powinien. — panie zrobicie co się podoba —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Müller wychodząc widział jak dwie kobiety rzuciły się sobie w objęcia i słyszał jak Hela zawołała —
— Jedziemy! —

Na cesarskich pokojach rzędami stali wedle starszeństwa powstawiani dygnitarze, urzędnicy, wojskowi, dyplomaci zagraniczni, wszystek ten świat uprzywilejowany który dopuszczonym był do oglądania promieniejącego oblicza Semiramidy północy.

Na twarzach zgromadzonych pomimo ich powłoki urzędowej, martwości i zapieczętowania, czasami to wzrokiem, to ćwierć uśmiechem, to marszczką na czole zdradzało się jakieś uczucie; ale nieostrożny człowiek co się tej zbrodni zdrady przeciwko samemu sobie dopuścił, karcił się natychmiast ściągając lice na chłodną maskę zmarzłą jak skorupa ziemna północy.

Patrząc na te szeregi służalców i dworaków, okrytych oznakami łaski, powywyższanych w różnych epokach i za różne czyny, czytać było można niemal żywą historją tego panowania Carowej, pełnego blasku zarazem i pełne

http://rcin.org.pl

pełnego brudu.
Tylko kraj taki jak Moskwa mógł mieć taką panią jak Katarzyna. Niemka wyrobiła się wpływami miejscowego dworu, tradycjami zepsucia na ~~[illegible]~~ dziwny kolos... zlepiony z tego co się wypisać nie daje z jenjalna prawdziwie niewiasta zepsuła się jak wymagało położenie, wyrzekła przeszłości, narodowości, czucia.. aby być najznakomitszą artystką grającą przed europą Carową-filozofkę!!
Aplauzów nie brakło, gdyż rolę swoją potwory historycznej odegrała z niezaprzeczonym talentem.
Ale możnaż do znanego już tak obrazu dodać jeszcze rys którego by mu brakło..?
Na pokojach nie było jeszcze Carowej która się dopiero ukazać miała, a już z ludzi co czekali na nią poznać było i można i przeczuć.. zjawisko najjaśniejsze..
Dwór to był despoty azjatyckiego który małpuje cywilizacyją europy.. aż do przesady elegancyj, etykiety prawidłowości z pod których przegląda tatarska dzikość nieposkromiona, namiętności stłumione a nie opanowane, chciwość życia i używania..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W stadzie dworskim widać było siły
tłum który tylko bicz pastucha trzyma
na wodzy, aby się nie rzucił na sie-
bie i nie pożerał.. W ukłonach i sło-
wach, w wejrzeniach i uśmiechach,
w grupowaniu się ludzi czuł przybywa-
jący że tu panowała kobieta, któ-
rej kaprysami władali faworyci da-
wni i nowi.. że się tu krzyżowały
przemnogie sieci intryg, podkopując
jedna pod drugą.
Jedni podnosili łby czując swoją po-
tęgę, byli tu krewni i zaucznicy
Zubowa, drudzy stali pokorni bo
im wszechmogącego potemkina bra-
kło, najstarsi tulili się w kącie,
ciężyło na nich wspomnienie Orłowa..
inni chcieli przypomnieć mno-
gich ulubieńców, i w imię ich
otrzymać słowo lub uśmiech.
Wszystko to zazdrośnie się jadło o-
czyma, szydząco spozierało, wyzywa-
ło, a w grzecznych półsłowach tkwi-
ły niedostrzeżone żądła.
Na każdym dworze wszechmogącego
ziemskiego mocarza znajdą się pe-
wnie też same namiętności i boje
i wyścigi, ale gdzieindziej przybiera
to pozór przyzwoitszy, kłamie le-
piej. Na moskiewskim... odegry-

wano

http://rcin.org.pl

sztukę jak na prowincjonalnym teatrze i gdy słowna artystka była rzeczywiście doskonałą, w tragedii nikt jej nie dorównał.
Faworyci Carowej mieniali się przynosząc z sobą na dwór najrozmaitsze żywioły – nikczemność, pychę, chęć władzy.. a zawsze niemal wyglądali na nieszczęśliwych tylko komparsów w bogate szaty ... niedostojnego artysty poprzebieranych...
Pod koniec zwłaszcza życia Cesarzowej.. pod największym ładem zewnętrznym, rozstrój był w łonie tej gromady jak największy.
Wpływy tajemne nigdy nikomu nie dozwalały zaręczyć za przyszłość swoją, a gdy z dalszych misyj wracał do stolicy człowiek.. drżał na myśl jakie go tam szybko przyjęcie, największa łaska czy najsromotniejsze odepchnięcie.
Z takiemi przeczuciami niepewnemi przyszłości stał właśnie w szeregu wojskowych blady, smutny, milczący mężczyzna w jenerelskim mundurze, mało komu bliżej znany, witany przez niewielu; mierzony ciekawemi oczyma przez wszystkich niemal przytomnych..

http://rcin.org.pl

— Wiecie wy kto jest ten jenerał?
Szeptały dwie panie do siebie z któ-
rych jedna miała gwiazdy orderu
S. Katarzyny u boku.. jego nie
znam.
— To Dymitr Wasilewicz Puzonów,
który tak długo siedział w polsce,
odpowiedziała druga po cichu, trzeba
przyznać że to był przystojny i pięknie
zbudowany mężczyzna.. ale go tam
ta polska zniszczyła! patrzcie no,
możnaby powiedzieć że chorował
tak wygląda biednie.
— A! bo mówią o nim historje — prze-
rwała dama krzyża — jego nie zna-
łam alem słyszała wiele, to prawdzi-
wy romans jego życie.. Cesarzowej
wczoraj w Ermitażu opowiadało
tem sam Zubów, któremu odwiedzi-
li z polski.. nie do wiary!
— A! a ja nic nie słyszałam...
— Cesarzowa ciekawa go była zoba-
czyć.. wszyscy tam w polsce pono
jenerałowie źle z nim byli, ale Zu-
bów go lubi... i on tu lepiej wyj-
dzie niż oni...
Potem zaczęły szeptać cicho między
sobą i śmiać się ostrożnie.
Drzwi od pokojów Carowej nie otwiera-
ły się dotąd, mówiono że kazała
była do siebie przywołać członków
Senatu i za sprawę jakąś nie pomyśli

http://rcin.org.pl

niepomyśli swej urządzoną, sprawić im łaźnię.
Nawet stary Dzierżawin którego Carowa dosyć lubiła za jego ody, i obsypywała tabakierami brylantowemi.. nie mógł tym razem gniewu odwrócić. W postępowaniu Senatu Cesarzowa widziała jakby chętkę samowolności, a to jej się podobać nie mogło.
Dziwną zaprawdę rolę na francuzkim dworze odegrywał biedny poeta, wieszcz co napisał odę do Boga i w prostocie ducha wierzył w cnotę i uczciwość, w sumienie i prawa..
Carowa czasami sadzała moralistę na ławie przy sobie i wobec ludzi okazywała mu niezmierną łaskawość, ale gdy wieczorem znalazł się w Ermitażu X de Ligne, Segur, ki ulu francuzów, śmiano się z tego paysan du Danube carskiego dworu..
Przypisywano tego dnia opóźnienie audijencij napomnieniu ostremu które miał Senat otrzymać, zwolna przewidła etykiety zaczynały się zapominać, różnych rang ludzie zbliżali się do siebie, szeregi łamały, gdy nagle szelest od strony drzwi zrodził popłoch i przestrach nie do opisania. Cesarzowa była na ceremonjał niezmiernie czuła, mimo swej filozofij.

http://rcin.org.pl

Każdy więc przypadając drugich spie-
szył zająć swe miejsce.. poprawiano
mundury, prostowano płaszcz.. podwo-
je otworzyły się z trzaskiem. Caryca
wkroczyła.

Było to wyjście rutynowanej aktorki,
powrót światła, obrachowane na efekt,
majestatyczne... Twarz niegdyś pię-
kna. rozlana teraz, ubielona, uróżo-
wana, otoczona peruczką na której
spoczywała malutka korona brylanto-
wa.. Suknię atłasową niebieską
okrywały koronki.. Strój był wspa-
niały, smakowny i staranny.. Chód
cesarski.. Ale tego nieszczęśliwego dnia
Senat otrzymał wymówkę.. Zabiów
był w tym tłumie, panie ota-
czające Carową kwaśne pokazywały
twarze.. i brwi Katarzyny marsz-
czyły się groźnie, choć usta niby u-
śmiech mówiły..

Widać było patrząc na nią że jest
to niewiasta której los uczynił boha-
terką, której nie że po sobie zostawi
imię wielkie.. i wspomnienie tryumfów
zwycięstw, szkoły, trafem rzeczy nie-
bo mądrości i siły olbrzymiej..
Należało w roli bohaterki trwać
do końca, aby ją uznali i u dru-
gich.. aby otoczyć majestatem.. sy-
pialnię..

http://rcin.org.pl

wszystkie głowy pochyliły się jak łan
makówek od wiatru, kobiety popa-
dały do ziemi, mężczyźni połamali
się w pół, oddawali cześć ~~[illegible]~~ Baalowi [illegible].
Cesarzowa była szybko [illegible],
[illegible] raczej spojrzeć na przezna-
czonych jej, niekiedy [illegible] jakieś u-
[illegible] ją, przemieniła słowo lub skinie-
nie a ten znak łaski starczył za po-
karm [illegible] długo....
W szeregu oczekujących stał Puzo-
nów, oczy Carowej padały się ku
niemu i utkwiły w twarzy jego ciekawie.
wie. Spytała go czy z prośbą przy-
był i kazała mu pozostać aby się ~~[illegible]~~
o sprawy [illegible] [illegible] [illegible]
ki go już uważniej wypytać.
Puzonów z nieskończonym poddaniem mo-
skala, uciszył się tym dowodem
łaski i zaufania, po ukłonach i
i co się z nim nie [illegible] wszędzy
przestali go sobie przypominać najczu-
lej.

Gdy się przyjęcie skończyło miłość obce-
dowi przyszedł uprzejmie dać znać
Janiszowi że N. Pani przyjmie go w swym
gabinecie. Z zazdrością ścigano oczyma
szczęśliwego, który w dzień złego humoru
dostąpił tak wielkiej łaski, niektórzy
uśmiechali się — Carowa miewała dziwne
fantazyje, a Zubow mógł być tak odpra-

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

odprawiony jak inni.
Ale nic przecie nie groziło faworytowi, N. pani starzejąc tylko przywiązywała się do tych idei które pieszcząc życie całe, nawykła była na nich swą przyszłą wielkość pokładać. Jedną z nich było pochłonięcie Polski i jej upokorzenie, darować nie mogła Rzptej że śmiała się jej opierać tak długo, i że na pamiętnym Sejmie publicznie połajano Semiramidę.
Wołając Puzonowa chciała z ust jego posłyszeć i romansową historją o której szeptano w Ermitażu i historją zgniecionej, znękanej o litość wołającej Polski.. Jadyje - Konstantynopol, Polska.. władanie nawet Europą całą * (gdyby dłużej żyć mogła) były marzeniem Carowej.- Do polityki mięszała się chęć zemsty za obelżywe wyrazy...
Puzonów wszedłszy znalazł ją przy stole papierami zarzuconym. jeden z sekretarzów Senatu nadszedł był z papierami, ale skinienie odprawiło go za drzwi.
- Dymitrze Wasilewiczu - odezwała się Carowa wpatrując w niego, wiem, słyszałam żeście wiele wycierpieli w Polsce.. ale spodziewam się że zapomnicie o tem..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

To coście znieśli dla mnie i dla Rosji zapomnianem wam nie będzie.. a co z własnej winy.. uśmiechnęła się z politowaniem – czas uleczy.
Była chwilka milczenia.
— Wszakżeście ożenili się w Polsce? cóż się stało z waszą żoną?
Rozkaz Carowej był wyraźny, Puzonów ośmielony, w krótkich słowach odpowiedział jakie go spotkały losy.. Taić byłoby napróżno, wiedziała ona wszystko. W czasie opowiadania oko zgasłe Katarzyny zapaliło się jakiemi uczuciem gniewnem, do którego miała usposobienie – brew się ściągała, w rękach darła kopertę z ogromną pieczęcią... szwedzkiego kanclerza.
— Dobrze wam tak Dmitrze Wasilewiczu, zawołała, czy to w Rosji mało jest dziewic żebyście towarzyszek życia szukali u tego zepsutego rozpustą i samowolą narodu, gdzie kobiety są tak zuchwałe jak mężczyźni i równie buntowniczego ducha.? Aliście ukarani do zbytku – litość mam nad wami, to tak pozostać nie może.. Ja nie pozwolę na to ażeby bezkarnie działo się podobne bezprawie.. Tę kobietę potrzeba porwać choćby wśród Warszawy, choćby w biały dzień,

http://rcin.org.pl

a że żyć z nią, spodziewam się, nie
będziecie – należy ją zamknąć na
wieki, postrzyc w monasterze i wię-
zieniem do zgonu ukarać..
Wydam stosowne rozkazy ambasadoro-
wi, jest dość zręczny by bez jawne-
go gwałtu potrafił ją poskwycić,
dość przebiegły by odkrył gdzie się
schroniła.. a monaster koło Ar-
changielska aż nadto dla niej dobry
będzie..
Wymówiwszy te słowa spojrzała na
Jenerała spodziewając się wyrazu
wdzięczności za poślubienie tak gory-
ce jego sprawy.. Ale Suzonowicz który
przed chwilą jeszcze pragnął ze-
msty, gdy ją ujrzał tak groźną i bli-
ską, niewysłowione uczuł przera-
żenie jakieś. Pragnienie zemsty go
opuściło, litość przyszła, – stał mil-
czący. Carowa była kobietą i prze-
biegłą, odgadła co się w jego duszy
działo. Dziwną sprawą miłości
własnej drażniło ją i gniewało, że
w obec jej majestatu ktoś mógł
żywić uczucie miłości i politowa-
nie dla istoty na którą ona gniew
wywrzeć postanowiła.
Zmarszczyły się najjaśniejsze brwi.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Milczycie, Dymitrze Wasilewiczu, rze-
kła — milczycie — rozumiem to, pozo-
stała w was niedogasła miłość dla tej
nikczemnej istoty, dla tej buntowniczy
którą kula rosyjska powinna była
dosięgnąć pod Maciejowicami — ale
ja tak pobłażającą jak wy być niemogę.
W osobie waszej upokorzona ja je-
stem i ojczyzna nasza.. zwyciężyła
nas jedna awanturnica.. i najgra-
wa się z was, z potęgi naszej..
Rozkazujemy wam jenerale, poddać
się wyrokowi memu, kobietę należy
zamknąć bądź co bądź w Monastirze,
a my dla was znajdziemy na dworze
moim kobietę która wam tę stratę
nagrodzić potrafi...
Puzonów milczał — nie było na to odpo-
wiedzi. Carowa wszakże niecierpli-
wie wyjąwszy wyzywała go na sło-
wo..
— Mówcie, odezwała się, mówcie..
jeśli wam w czem łaska moja mo-
gą osłodzić życie.
— N. Pani, rzekł Puzonów, nie śmiem się
przeciwić wyrokowi waszemu, którego
łaskawość dla mnie uznaję.. jednakże
gdyby mi było wolno prosić o co, błagał-
bym o zapomnienie win tej kobie-
ty..
— Wy ją kochacie jeszcze? żywo odparła
Carowa.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Nie, N. Pani — rzekł Jenerał, ale się
lituję nad nią.. a może uznając
w tém winę moją własną, żem się
zbyt starał o serce które mi nigdy nie
było przychylném i wcale się z tém
nie taiło —
— To wasza sprawa.. litujcie się, gryźcie,
zawołała Carowa, to kara wasza...
ale moja krzywda i upokorzenie dar
wane być nie może. Każdy z moich
poddanych w Polsce reprezentuje mnie
i Rosję, a wielka Rosja i jej mo
narchini nie mogą ustąpić ~~[illegible]~~,
~~[illegible]~~ przed nikim...
Najświętszy Synod wyrzecze o waszym
rozwodzie, sprawę tę przedstawić mu
każę, ale kobietę schwycić i uka
rać.. muszę!
To mówiąc uderzyła w stół ręką.
Jenerał milczący, patrzał w ziemię —
— Do woli waszej, rzekła — albo podej
mijcie się sami ją tu sprowadzić i
oddać w ręce moje.. jakiemi chce
cie środkami, lub wyślę kogo z po
leceniem ażeby ją z pod ziemi do
było..
— N. Pani, rzekł Puzonów, nie wiem czy
W. C. Mości wiedzmo że ta.. kobieta,
jest córką możnej osoby..
— Naturalną — przerwała Carowa..
— Że matka jest brynta, ma stosunki

http://rcin.org.pl

i wedle wszelkiego podobieństwa za granicę ją już uwieść musiała..

Katarzyna uśmiechnęła się.

— Dymitrze Wasilewiczu, rzekła - czy sądzicie iż Carowa Rosyjska ma tak krótkie ręce iż za granicę polską sięgnąć nie potrafią?

Uśmiech towarzyszący tym wyrazom był straszliwy, Jenerałowi przyszła na myśl historja X. Tarakanowej i zadrżał w duszy.

— Czy sądzicie, drzuciła - że Noń która pokonała Turków, zgniotła Polskę, podbiła Krym.. i trzyma berła dziesięciu Carstw... nie podoła dwóm czy jednej kobiecie i to jeszcze Polce?

Puzonów skłonił się tylko.

— N. Pani, możesz uczynić co tylko zażądasz - ale przedmiot to który nie zasługuje na to, abyś się nim zajmowała..

— O tem ja sądzę sama.. wstając rzekła Carowa - Mówcie więc - podejmujecie się wy dostawienia mi tej kobiety do monastyru.. czy.. czy mam wydać rozkazy stosowne..

Puzonów zawahał się, nie wiedział sam jak postąpić, wydać ją na łup najemnikom czy samemu stać się katem.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Możecie uczynić jak się wam podoba, dodała Carowa, ale uprzedzam was, że i nad wami mścić się potrafię, jeśli rozkazy moje nie będą spełnione..

Carowa groźno patrząc poczęła się przechadzać po gabinecie, niekiedy stając i wzrokiem szklannym, dziwnym jak sztylet zimnym i przenikającym przeszywając swą ofiarę.

— Jakto! mówiła — dla waszych fantazyj cierpieć ma godność mego państwa? Żaden z was do wyższych powołany obowiązków nie ma prawa rozporządzać sobą. Cześć jest wielka służyć mnie i krajowi, ale też obowiązki wielkie. Że się wam prosta jakaś podobała dziewczyna której dla siebie nierozmyślnie imię żony, ma ją się tudzież urągać z moich jenerałów.. i szydzić z wychwyconej ~~[illegible]~~ z rąk zemsty..

Nie — ja na to nie pozwolę.. ona musi być ukarana... inaczej być nie może — i nie będzie —

— Gdybym się podjął spełnienia rozkazów W. C. Mości, rzekł Jenerał, mógłbym być posądzonym o brak gorliwości jeślibym nie potrafił ich wypełnić.

— Zrobi więc to za was kto inny!! dowodziła surowo Katarzyna

http://rcin.org.pl

Z ukosa wejrzenie Cesarzewej skierowało się na Dymitra Wasiljewicza, rada była zobaczyć go przybitym, aby widzieć skutek swojej potęgi; urok i potęgę słowa monarszego które uchwili zdołało człowieka zgnieść lub podźwignąć..

Komu kolwiek Bóg dał władzę, ileż to razy probuje jej w ten sposób na ludziach z pycha dziecięcia męczącego złapaną muchę!

Spostrzegła Carowa że Jenerał był wiśtocie smutny i znękany, chciała więc okazać, jak Schillerowski Wallenstein moc swoją rozjaśnienia tej twarzy zziółkłej i serca strwożonego i odezwała się stając wśród gabinetu..

[97/7 — A za zasługi wasze, Dymitrze Wasilewiczu.. Monarchini Rossyjska która wdzięczną być umie, — obdarza cię orderem S. Włodzimierza i tysiącem dusz na Białej Rusi..

Był to obrachowany coup de théâtre wielkiej artystki... spojrzała...

Nie zawiodła się moskal miał w oczach łzy, przyklęknął na jedno kolano, skłonił głowę, biała, pulchna i śliczna niegdyś rączka wyciągnęła się ku niemu; ucałował ją, z poszanowaniem z jakiem pobożni przyjmują sakramenta... Carowa rada

http://rcin.org.pl

rada z całej umiejętnie odegranej sceny, skinęła mu głową na pożegnanie.

XII

Podczaszyc był jednym z tych ludzi wyżytych na których już nic nie czyni wrażenia oprócz nadzwyczajności; — prócz wyjątków i niemożliwych dziwactw... Mówiono o X. Józefie, że mu nie znużony i ostygły, znajdował przyjemność w towarzystwie najprostszego gminu kobiet, całe niepodobnych do tych istot wyperfumowanych, które go śmiertelniej nudziły.. im piękniejszemi a zalotniejszemi być chciały.
Podczaszyc wyszedł od Xiężnej Wojewodzinej z obrazem tej piękności nadzwyczajnej, strasznej razem, która mu się przesunęła przed oczyma jak widmo z krwawą blizną.
Dla człowieka co nie wierzył w nic na świecie, widmo było właśnie najpożądańszém zjawiskiem.. Łatwo zapalna głowa podczaszyca zapłonęła stary młodzik oszalał.. Podbudzoną była niezmiernie ciekawość tem podobieństwem Heli do Wojewodzinej, o której przeszłości wprawdzie szeptano niedorzeczne baśnie, ale Podczaszyc wcale im nie wierzył.. Teraz przychodziła wątpliwość..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Piękność kobiety, arystokratyczne rysy, bliźnie podobieństwo z wojewodziną, u której przebywała – zajęły niezmiernie podczaszyca. Chmurny wzrok którym rzuciła nań przechodząc Hela poruszył starego wietrznika do głębi, podniecił w nim namiętność, której się już doznać nie spodziewał.
Na starość kobieta która potrafi zgasłe obudzić uczucie i żądze może zrobić z niedobitkami człowieka wszystko co sama zapragnie. Podczaszyc wyszedł rozmarzony... Pierwszą myślą jego było – od kogo się tu dowiedzieć? jak dosłedzić kto ona była?
Drugą nastręczającą się mimowoli że z paszportami nie potrzeba było spieszyć, gdyż to widmo zapewne z Xiężną wyjechać miało.. W sumieniu spokojnym był zatokę w podróży uważając za dobry uczynek – kto wie co te kobiety same w Petersburgu spotkać mogło? nad statek pomyślał jeszcze.. jeśliby ta nieznajoma jechała z Xiężną, dla czegożby on, przez pamięć dla Kuzyna, nie miał wdowie towarzyszyć – Ognistą bywa młodość to prawda, ale starość umie być stokroć gorętszą bo niema czasu do stracenia –

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Namyśliwszy się z sobą Podczaszyc wreszcie postanowił.. wnijść do ambasady.. ale o paszportach nie mówiąc, tylko języka zasięgnąć co do podróży.

Był on tu dawnym znajomym i na najlepszej stopie żył ze wszystkiemi co ja skłodali.. Sieversa wprawdzie nie zastał, ale bardzo grzecznego i pięknie wychowanego Kurlandczyka który jego kancelarją dyrygował. Tu miano go tak dalece za wiernego poddanego najjaśniejszej monarchini, iż często bardzo zasięgano od niego nawet poufnych informacyj. Podczaszyc nie kochał pewnie moskali, ale się ich lękał i lubił ze wszystkiemi żyć w zgodzie, osobliwie z silnemi. W ambasadzie był jak w domu.

Kurlandczyk przywitał go tak jakby mu właśnie w tej chwili był rad niezmiernie – i pochwycił go pod rękę.

— Szanowny panie, rzekł mu – nigdy milszym dla mnie nie mogliście być gościem.. Ja tu prawie nowym jestem człowiekiem.. co chwila się uderzam o jakieś imię, wypadek, których nie mam wyobrażenia

— Kochany Radzo! odparł śmiejąc się Podczaszyc. – Stań się moim Tele

http://rcin.org.pl

Telemakiem, z przyjemnością będę twym Mentorem.. ale strzeż się na szych Kalypsów..

— A! a! zawołał Kurlandczyk, niechcący potrąciłeś właśnie o przedmiot który ja wywołać chciałem.. Znałeś Jenerała Pouzonowa?

— Tego który był przy Jegelstromie —

— Nie ma ich dwóch — o tym mówię właśnie

— Trochę, rzekł podczaszyc —

— Wiecie jego historja?

— Historja?? spytał podczaszyc bijąc się w czoło.. Na Boga, wiem że była tam jakaś historja.. Kobiéta.. ślub.. ale nie pamiętam nic..

— No, to mi się na niewiele przydać możesz..

— Cóżeście wiedzieć chcieli?

Kurlandczyk się uśmiechnął.

— Pokazuje się, rzekł, iż pan Jenerał, le beau Pouzonov, zgubił gdzieś swoją panią jenerałową, która mu nie wiem dokąd uciekła.

— Miała słuszność, zaśmiał się Podczaszyc — on a beau être beau i kuropatwy się przejadają. Ale gdzież się podziała Jenerałowa.

Kurlandczyk ruszył ramionami —

— Właśnie w tém — sęk. Powiedz mi pan gdzie by może skryta jenerałowa.. a.. przyszłeś łaski Najjaśniejszej Monarchini.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Jakkolwiek łaska mi ta droga, rzekł Podczaszyc.. nie mam wyobrażenia gdzie stare księżyce i dymisjonowane jenerałowe kryć się mogą..
Poczęli się śmiać oba..
Kurlandczyk w dobrym humorze odprowadził go do okna.
— Doprawdy, rzekł, czasem polityka składa się z dziwnych ingredijencij. Każą ambasadorom nieprzykład szukać zgubionych żon! Sama Imperatorowa tim się interesuje.. i wyznacza nagrodę i jak najusilniej przykazuje użyć wszelkich środków, aby ją pochwycić i do Petersburga odstawić. Mamy i tak dosyć do czynienia w Polsce.. i daleko ważniejszych rzeczy, a tu nam Puzonów... w łaskach u Zubowa!! Każe żony szukać choć pod ziemią. Miła zabawka.
— Wiesz co Charonie, odparł Podczaszyc zawsze to lepsze niż.. ukąsił się za język — niż wiele innych rzeczy..
Kurlandczyk bystro spojrzał.
— Nauczcież mnie gdzie ja mam szukać pani Jenerałowej..
— Wiecież przynajmniej gdzie się zgubiła..
— A no, kędyś na granicy.. ku Kijowu.. ale tam rozesłano już rozkazy... a posłaki są że się miała udać do — Warszawy.

http://rcin.org.pl

— do Warszawy! cha! cha! Życzę wam o wiele udatniejszej misji dyplomatycznej, zamiast podczaszyc — ale zawsze będzie to, jak u nas mówią — szukaniem szpilki w stogu siana.

W tém nagle.. jakby wyrwanie mi gniota mu przed oczyma podczaszyc w oczy uderzył.

— *Sapristi!* już wiem!
— Co?
— Kiedy dostaniemy języka!
— A! zmiłujcie się, przecież krótko najbardziej zawsze.. dajcie mi się uchwycić jakiego ścienia, podlatać.. a wszystko.. zrobią nasi ludzie —
— Ten ciwi i podstawka.. chciałbym wam ja dać, odezwał się podczaszyc... my z niej nie potrafimy skorzystać — ale przysłuchajcie, *en bon camarade* niech wam coś przedstawię udatniej — Przyszło mi na myśl że — uderzył się w piersi ze skruchą udaną — i wcale szukał — pewna kobiecina — niegdyś bardzo ładna i miła, miała w swych niegdyś Poznaniu, nim się zestarzała. Teraz już tylko wszystko, wszystko przypominam.. U niej jest dobrze poznać ją zacnie. Aha już! aha! ta kobieta mieszka w Warszawie. i ona najpewniej wie... dziś będzie o jenerałowej.
Dajcie — wykładam.

http://rcin.org.pl

Baron zarzucił obie ręce na ramiona przyjaciela, który przez czyste amatorstwo, przez grzeczność i usłużność podejmował się szpiegostwa.

— A! vous êtes bien bon!

— Zrobię co potrafię, a nawzajem, jeśli dla kuzynki mej starej księżnej Wojewodzinej i jej dworu poproszę was o paszport.. wszak..

Kurlandczyk zaczął się śmiać.

— Dam wam dla niej nie jeden ale dziesięć paszportów..

Ścisnęli się za ręce..

— Byleby, rzekł podczaszyc — ta niegdy piękna Betina nie wyjechała gdzie z nim.. bo teraz w Polsce dla tych kobiet coraz mniej szansy..

Pożegnawszy jak najczulej Barona Podczaszyc siadł do karetki i pojechał do domu.

Potrzeba udawania młodego człowieka czyniła mu niekiedy wypoczynek koniecznością, młodość bowiem kosztowała wiele. Nosił gorset, potem na nogach różne poduszeczki i sprężyny, skórę miał pod peruką ściągniętą w tył aby wygładzić zmarszczki — co operacją stanowiło bolesną.. Dolegały mu trzewiki.. włosy cudze na łysinie, zęby źle wstawione.. wszystko. Dla tego parę razy na dzień zamykał się w do

http://rcin.org.pl

w domu i kamerdyner zaufany roz
bierał go, moczył, suczył, farbował,
restaurował, aby na wieczór był gotów —
I teraz wpadłszy do siebie Podczaszyc
natychmiast kazał przywołać starego
sługę. — Z obyczajów pana domyślać się
każdy mógł iż tym fabrykantem jego
młodości musiał być przynajmniej fran
cuz, tymczasem w istocie był to polak
a nawet Rusin, młodo wzięty do u
sług, który z podczaszycem podróżował
wiele, poprzeł sobie język, zmącił
pojęcia, ale poświęciwszy się cały dla
~~[illegible]~~ swego chlebodawcy, wprawny
był we wszystko czego jego położenie
wymagało. — Za młodu zwanego Ste
pankiem, został potem panem Szcze
panem, a od powrotu z francji mia
nowano go — Etienne.
Jak ci co długo z kim żyli zwykli
przybierać po trochę obyczaje ~~[illegible]~~ i na
łogi towarzysza, Etienne był kary
katurą podczaszyca, mało co od nie
go młodszą. Rozumie się iż nie miał
dlań podczaszyc tajemnic —
Widział Etienne jak pana przyjąć
wracającego z rannych, nużących
odwiedzin, łóżko było wygrzane,
szkardella stała jeszcze przy niem,
buljon gotowy, szlafrok watowany
jedwabny rozłożony na fotelu, buciki
z futrem tuż —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Etienne, mój przyjacielu zawołał stary elegant który najpierwej zrzucił perukę, wdział szlafmycę i niewidzialne sznureczki z tyłu głowy rozwiązał, aby skórze dać folgę, tak że twarz jego nagle najdziwaczniej powarszczyła się, pofałdowała i zwisła.. Etienne, mój przyjacielu.. czy ty nie wiesz co o Betinie?

Stary sługa oczy zrobił ogromne..

— O Betinie! Jasny pan żartuje.. Też to stara baba! - chyba.. inna jaka

— Ale nie, nie, taż sama..

— A — to pocóż nam ona? spytał Etienne.

Podczaszyc ruszył ramionami z niecierpliwością — Nam ona niepotrzebna.. rzekł. ale od niej mógłbym się o czemś mi potrzebnem dowiedzieć.

— Ale i bez niej dowiemy się co potrzeba, z uczuciem obrażonej nieco dumy rzekł pod nosem Etienne, któremu szło o to wielce, aby kto inny w poufne posługi pana się nie wdzierał. —

— Otóż nie — bo to nie moja sprawa ale wuda. i bez niej nie potrafię nic.

Stary zamilkł ale zaś było że panu jeszcze nie dowierzał; pokiwał głową i milczał dość długo.

— Bo to, widzi jaśnie podczaszyc — rzekł

http://rcin.org.pl

odchrząknąwszy tonem sentencyjonalnym, na starość przychodzą ostrzeżenia nie do rzeczy fantazyje... a jakim zięciem trzymać się pisma świętego:

Abigail starego Dawida grzejąca.

— Daj Ty mi pokój ze swoją Abigail, stary trutniu... wspomniał się mimochodem podczaszyc.

— A stara baba, dorzucił niespokojny Etienne podając bulijon, stara baba — nikomu zdrowia nie jest. Niechże jaśnie pan, młody to jeszcze, czyrzuci i jemu nic, ale uchowaj Boże, że w naszym wieku fantazyja taka śmiertelna... Ja radzę się trzymać... pisma....

Podczaszyc zaczął się okrutnie śmiać nie dając dokończyć.

— Klnę ci się honorem że nie o mnie chodzi.

— Niech jaśnie podczaszyc, dodał niepokonany Etienne, przyjmując i układając w szklance wody zęby swego pana — marzy że pierwsza miłostka w późniejszym wieku wraca... Ostrzeżenie zdaje się że osoba była świeżą owego czasu, a to... młodość!— Ja gdyby się wróciła Kasia jaka była, jaśnie pan by się w niej tak nie kochał. i ja do swojego wracam, aby się trzymać pisma świętego.

Podczaszyc siadł na łóżku i śmiał

się do

http://rcin.org.pl

do rozpuku, a powodzenie tego nieoso-
bliwszego dowcipu wbiło tak w pychę
Etienna, że go bez miłosierdzia ciągle
powtarzał. –
– No, stary, uwierz że mi raz i nie
myśl żebym ja znowu był tak dziecinny.
Wiesz o Betinie?
Etienne milczał, dobył tabakierki i
palcem w niej tabakę zbierał do ku-
pki namyślając się.
– Daj mi pan słowo honoru! że to nie
jest fantazyja.
– Ale słowo do pozłoty.. jakby mnie zna-
jąc możesz posądzić żebym miał fan-
tazyją do stęchlizny..
– A! a! to dopiero mnie przekonywa
rzekł Etienne – to mnie konwinku-
je.. i powiem że istotnie o Betinie
wiem. Spotkałem ją temu dni trzy
a musi być koło niej źle, kiedy
już mnie na kawę zapraszała..
– Tak wygląda?
– Albo ja wiem jak wygląda! zawołał
Etienne, miała na twarzy rużu i
bielidła tyle że wprzódy by trzeba oskro-
bać ją, niżby powiedzieć można
jak – wygląda.. Prawdę rzekłszy
fatalnie jakoś około jej mini i dla
tego jest niebezpieczna dla jaśnie
pana, gotowa namówić na niewie-
dzieć jaką exorbitancyją!
Etienne lubił słów donośnych uży-
wać,

http://rcin.org.pl

Szczególniej pochodzenia łacińskiego.
Podczaszyca cała ta rozmowa uprawiała w humor doskonały, kazał sobie podać kieliszek hiszpańskiego wina z biszkoptem.
— Nie boj się, rzekł wzdychając do powiernika.. nie dopuszczę się żadnej niedorzeczności — bo — jestem — zakochany..
Etienne parsknął śmiechem, usta sobie zatulił i uciekł do progu —
— Dawno? proszę pana? spytał gdy przeszedł śmiech serdeczny.
Podczaszyc spojrzał na zegarek —
— Od pięciu godzin..
— No, do jutra będzie po chorobie —
— Wątpię — mruknął podczaszyc.. to niedostępna i tajemnicza jakaś osoba..
Etienne sprzątał około toaletki niesłuchając prawie, ale podczaszyc napół sam do siebie mówił —
— Piękna.. dziwnie piękna! I piękność jej nie jest pospolita, ordynaryjna, ale w najwyższym stopniu arystokratyczna.. a ta blizna na czole.
— Oj! oj! oj! krzyknął Etienne — z blizną — niechże Bóg uchowa... tego jeszcze brakło na starość — z blizną!!
— Cicho tam! ofuknął podczaszyc. i dodał — Ustina gdzie?

http://rcin.org.pl

— Tak, to ona ma szukać panu tej blizny! dało się słyszeć zamiast odpowiedzi —

— ale ty dziś jesteś nieznośny —

— ale bo jaśnie pan też zapomina i o podagrze i o kaszlu i o tem co doktór mówił.. dosyć już mamy tych blizn..

Chwilę krótką trwało milczenie, zwykłym argumentem podczaszyc rozmowę dokończył, podnosząc głos —

— odsuń ajan szufladkę, weź sobie dwa dukaty, a zostaw mi na kalecie adres Ketiny..

Etienne popatrzył na pana, pokiwał głową, poszedł do szufladki, którą wiadomym kluczem otworzył i zaliczywszy sobie wyznaczone wynagrodzenie — adres żądany napisał.

Spojrzał na zegarek.

— Teraz się pan zdrzemnie, a na porę ja obudzę..

— Tak! tak! wybąknął już poczynający drzemać podczaszyc... tylko nie zapomnieć.. obiad u pani Mniszchowej.

— dobrze! dobrze.

Etienne przymknął okiennice i wyśliznął się na palcach..

---

http://rcin.org.pl

– Zapukano do drzwi –
Kobieta siedząca na wyszarzanej kanapce w ciasnym pokoiku przy ulicy Bednarskiej, zajęta cyrowaniem starego szalu który lepsze widział czasy – trzymająca oprócz tego ogromnego kota na kolanach, podniosła głowę zdziwiona i odezwała się –
– Proszę..
Drzwi uchyliły się i w nich przestępujący wysoki próg ostrożnie ukazał się człowieczek obwinięty w szal, otulony szubką zieloną axamitną z gobelami. Pomiędzy sokami peruki a zawinięciem od spodu zaledwie para oczek szarych widna była, ale sam strój takie wzbudził w kobiecie poszanowanie iż seweryta zrzuciwszy z kolan, porwała się z siedzenia i instynktem prawdziwie kobiecym naprzód pobiegła przejrzeć się w zwierciadle.
Nieubłagane.. pokazało jej z całą szczerością nielitościwego przyjaciela iż wcale na przyjęcie gościa nie była przygotowaną, odwróciła się przerażona chcąc prosić o chwilę czasu, gdy szal opadł z brody gościa i Ucina poznała – podczaszyca.
Załamała ręce.. – Ty – tutaj!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Zdumienie było wielkie – pomyślała na-
wet jak wszyscy niechcieliśmy którzy
w cuda wierzą, iż pierwszego kochanka
ruszyło sumienie, że przychodził ulito-
wawszy się jej losowi, ofiarować jej
jeśli nie rękę, to – garść pełną. –
— Pan tutaj! powtórzyła z małym warjan-
tem tym razem.
Podczaszyc uśmiechał się zakłopotany,
pora była brzydka, mimo szalu dostał
okropnego kataru, kichał straszliwie
bo w pokoiku było do zbytku gorąco –
a kichanie dolegliwem się stawało z po-
wodu maszynerji które fizjognomiję
i całe ciało eleganta podtrzymywały –
— Siadaj że .. aniele drogi ..
Podczaszyc siadł w istocie ..
— Widzisz! zawołała łamiąc ręce i nie
dając mu przyjść do słowa – widzisz
dzieło swoje – do czego mnie doprowa-
dziłeś .. patrz .. tylko ten pokoik
i alkowa .. szal cyruję sama! ..
Podczaszyc ruszył ramionami, ale su-
mienie go nie ruszało wcale ... o-
glądał się obojętnie.
— Prawda! rzekł – strasznie te pasku-
dnie .. i coś słychać ..
— To kot! to mój najdroższy anioł
kochany .. zapominając się że tylko
co podczaszyca nazwała aniołem –
zawołała Cretina ..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— anioł z pazurami — rzekł podczaszyc śmiejąc się — więcej u was aniołów..

— Został mi ten jeden! jedyny! —
I przycisnęła go do serca nieszczęśliwa go. Starościna.

— No — ale mówże! co cię sprowadza? co? czy mi dasz pieniędzy?
Podczaszyc nic nie mówiąc dobył z jednej kieszeni sakiewkę pełną.. schował ją, sięgnął do drugiej, znalazł kilka dukatów i położył na stole.

— Ale jakżeż by jeszcze gdyby! zawołała patrząc na dukaty Starościna, i powoli chowając je do kieszeni — Przyznam ci się, że się więcej po tobie spodziewałam, widząc cię przychodzącego do twojej biednej, nieszczęśliwej Ustiny....

— A cóż chcesz — i Salomon z prośbą nic nie zdoła — odezwał się podczaszyc. Mam tym razem do ciebie prośbę.
Ustina uśmiechnęła się, przysunęła mu na nowo.

— O! już! rzekła, już!!

— Od pani zależy.. mówił podczaszyc. Znałaś podobno był tą osobę ubitą.. z którą się potem ożenił Puzonow.

http://rcin.org.pl

Starościna w rzece plasnęła.

— Otóż jest! jak nie znałam! doskonale, ona mnie wszystko była wiana, nie wdzięczna istota.. ale nie umiała korzystać ze szczęścia. Ona właściwie rzekłszy była mych nieszczęść przyczyną, ona mnie odebrała Puzonowa, ona.. z jej przyczyny siedziałam zamknięta kiedyś mnie uwolnił..

— Nie wiesz co się z nią stało?

— Co się z nią stało!! powtórzyła Starościna.. ale to była warjatka! Puzonów taki piękny mężczyzna, bogaty, jenerał, ożenił się z nią, a ta mu uciekła i dała się zabić pod podzamczem..

— Jakto? zabita?

113/8 — Kto ją wie! godzili różnie! mówili że zabita, że mąż ją z doktorem jakimi czarami do życia przywrócił.. kto tam wie.. Mówią że doktór był czarnoksiężnik i dał jej tylko życia na rok, że potem raz gdy byli z jenerałem ~~—~~ ona się nagle w proch rozsypała....

Podczaszyc zaczął się śmiać.

— ale tak? zdziwiona przerwała Ustina.. cóż to osobliwego że czary upiora trzymały na świecie.. Zresztą ja nic wiem nic...

http://rcin.org.pl

— Nie wiem. Ludzie plotą jakoby ona uciekła od jenerała, ale to bajki, bo pewniej że mając życie pożyczanego na rok czy tam nie wiem na ile czasu, rozsypała się.. gdy jej termin przyszedł.

Ketina westchnęła.

— Nic nie wiesz więcej.

— Nie. Chociaż tak mnie ta nieszczęśliwa a głupia jenerałowa stoi na myśli że ją ciągle widzę przed sobą.. Wystawcie sobie że na rannym nabożeństwie w Kapucynach będąc — bo ja teraz bardzo jestem pobożna — wzdychając rzekła Stanisława — byłabym przysięgła że ją raz widziałam w ławce.. ale mnie głowa bolała i kręciło się w niej.. Z tej miałam te widzenie osobliwsze, bo mi się zdawało że ich siedziało obok siebie dwie jednakowe, jedna stara, druga młoda. a młoda miała jakąś czerwoną pręgę na czole.. Podczaszyc siedział na krześle obojętnie słuchając, nagle gdy kończyła Ketina zerwał się jak opętany na nogi, usta wyciągnął, oczy zmrużył. powieki podniósł i gdy Stanisława myślała że kichnie. zawołał głosem ogromnym

— To ona!!

http://rcin.org.pl

Ustina uciemiała.

— Powiedz, powiedz zaklinam jak to było z tem widzeniem, jak to było.. mów Podczaszyc.. Ja ~~[illegible]~~ widziałam widzenie.
— ale mówię ci, zmieszana wiecz po wszystkiem jej mówi, czem poszła na ranną mszę do Kapucynów, tam już w kościele.. modliłam się.. to ja się tam pilnie modlę, ale pan Bóg! ani chce słuchać. Otóż modlę się, aż dwa razy w ławce widzę dwie jakie osoby jedna stara.. stara, druga młoda.. dziwiło mi się w oczach..
— Pręga na czole..
— Czerwona blizna.. wiły.. zaś upiora — mówiła z głębokiem płakaniem ~~[illegible]~~ na.. Tłukłam się ale powiedam ci, tak się strasznie wyglądała, żem zamknęła oczy i po ciemku mówiłam modlitwę długo.. Naostatek powoli, zaś skończyłem wil kim podniosłszy pomyślałem.. patrzę.. i nikogo nie było.. ławka pusta...
Ochmistrzyni że to było takie widzenie — Podczaszyc wysłuchawszy zaczynał już kręcić szal na szyję..
— Cóż to, już się wybierasz? zapytała Ustina..
— a — muszę..
Staruszka pochwyciła go za futerko-
— a nie skłamiesz mój? czy by mnie tak o
pieniądz?

http://rcin.org.pl

czy cię sumienie nie ruszy?.. Ja
jestem twoją ofiarą.. pogrążoną (za
czynała powoli szlochać ale niezgra
bnie) pogrążoną.. Żebyś ty mnie choć
pensyjkę jaką wyznaczył.. regularną..
ty nie wiesz w jakiem położeniu te
raz Starościna, okradziona.. bie-
dna i sama sobie jeść gotuje...
w garnku!!
Płakała.. podczaszyc ziewał, ale szal
okrył szczęściem ten dowód jego za
twardziałego serca. Niema na świecie
okropniejszego widoku nad przypo
mnienie żywe grzechu młodości, któ
ry się zestarzał, któremu wiek
odjął urok, poezyją, a narzucił
Tachmany i nędzę brudną..
Podczaszyc dążył ku drzwiom coś
mrucząc w ten sposób że się to naj-
rozmaiciej tłumaczyć dawało.
Nareszcie oblegany ciągle, ręką
pożegnał Starościnę i kota, wtulił
szyję w szal, opiął futerko i wy
niósł się cały zajęty odkryciem
niespodziewanem.
Przez okno jeszcze wyglądała za nim
Uchina wzdychając.
— Tacy oni wszyscy niegodziwi.. tacy..
Dostawił pięć dukatów oberżnię
tych... a więcej go już moje oczy
może oglądać nie będą!!

---

http://rcin.org.pl

~~XIV~~

Trafiwszy na domniemany ślad jenerałowej, podczaszyc jadąc rozmyślał wielce jakby najlepiej z wiadomości zużytkować. Gdyby nie wrażenie jakie na nim uczyniła i nie miejsce w którem przebywała, byłby niewątpliwie poszedł o niej oznajmić Baronowi...
Z drugiej strony niepowiedzieć mu nic wiedząc, gdyby się później wydało że owa Jenerałowa znajdowała się w poufałym mu domu Księżnej - było trochę niebezpiecznie -
Widocznie szło rzędowi rosyjskiemu o odkrycie tej pani.. może spiskowała? może była politycznie poszlakowaną.. może podczaszyc mógłby być posądzonym o należenie do spisku patryotycznego..
Na samo to przypuszczenie krew w nim do reszty stygła.. Na to dla żadnej w świecie miłości, ani pokrewieństwa nie byłby się chciał narazić!! Sybir, kibitka.. głód, chłód.. pozbawienie wygód! może nędza.. choroba... ah! obrazy te napełniały go trwogą..
Co tu począć?
Z drugiej strony Księżnę Wojewodzinę, krewną i dobrodziejkę narazić..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wyrzucał sobie już podczaszyc swoją zbytnią ciekawość.

— Otóż, potrzeba mi było, mówił w duchu sam do siebie — Jeśli wy kaczę? pocóż dowiadywać się, śledzić, ażeby się dowiedzieć że mogę w biedę popaść — Nie — stary nigdy mieć rozumu nie będę, — to darmo....

Konie go zawiozły do Xiężnej. Kazał się zameldować skłopotany..

W chwili gdy wchodził do salonu, taż sama postać, te same widmo z przygą krwawą porwało się od xiążki za stołu, podniosło, spojrzało nań i znikło.

Zimny dreszcz przebiegł podczaszyca.

— Prawdziwie, jak upiór piękna! ale to wykapana wojewodzina gdy młodszą była! osobliwsza rzecz....

Nadeszła wojewodzina...

— Musiałeś uważać, odezwała się od niechcenia przy powitaniu, jak ta moja czeczka Swobodowa do mnie jest podobna..

— Podobna! ~~[illegible]~~ odparł Podczaszyc, to nie jest podobieństwo już to jest jednakowość — na to niema wyrazu! ale jakże piękna!! składając ręce rzekł Podczaszyc.

Xiężna się uśmiechnęła smutnie

http://rcin.org.pl

— a jaka nieszczęśliwa!!

Umilkli.

Rozmowa zwróciła się umyślnie na rzeczy potoczne, ale podczas niej Ukiszto li: wysunął na przód pewien plan, począł mówić zaraz o ambasadzie, o chwilowej trudności w uzyskaniu paszportów, o tem że bezwzględnie nie zajdą, że się bardzo dziwnej rzeczy dowiedział od barona Benigsena; iż ambasada miała polecenie poszukiwania najpilniejsze pewnej zbiegłej żony generała.. Mówiąc to patrzał w twarz księżnej dziwnej. Ukiszto minę niezwykłego panowania nad sobą starannie pokładał. Wszakże jednak miarkując się rzekł z wolnym słabym.

— To dziwna rzecz, że moskale teraz i kolikom już pokoju nie dają... Któż to generałowa..

— Żona Suworowa jakiegoś.

— Czyż oni od niej chcą? zimniej już ciągnęła księżna.

— Nie wiem, ale to pewna że radziby ją mieć w swych rękach...

Po twarzy księżniczki przeleciało znowu drgnienie jakby strachu

— To niezawodnie ona! rzekł w duchu Podczaszyc... to ona!!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Wie pani, dodał bacznie się w nią wpatrując — jest to zapewne okoliczność małej wagi, ale z moskalami porywczemi jak oni są zwykle, trzeba wielkiej baczności — Jabym teraz nie radził jechać do Petersburga, zwłaszcza że nie rozumiem coby tam panią tak nagle prowadzić mogło.. A nuż jakieś podejrzenie .. jakie (dodał umyślnie) przypadkowe podobieństwo..

Wojewodzina bystro na niego spojrzała, podczaszyc się uśmiechnął. Dawał widocznie do zrozumienia że był o wszystkiem uwiadomiony.. Xiężna przestraszyła się nieco, ale udała że tego nie rozumie —

— Bardzo wam dziękuję za troskliwość — rzekła powolnie, ale są pewne okoliczności, które mnie — zmuszają.. Długo się namyślałam, walczyłam z tą myślą.. ale — muszę..

— Proszę wierzyć że tylko troskliwość o spokój pani .. natchnęła mi tę przestrogę..

Podczaszyc uśmiechnął się znowu..

— To są tak ciężkie, tak straszne czasy, a usposobienie dla polski w Petersburgu tak niechętne.. Ci co byli w największych nawet łaskach. Dziś odbierają dowody najwyższego niezadowolnienia .. zrobić nic nie można, a wycierpieć wiele jest konieczna prawie, gdy się tam jedzie —

— Cóż robić? odparła Xiężna — przecie to tak wiecznie trwać nie może —

http://rcin.org.pl

— właśnie dla tego czy nie lepiej by było burzę pod dachem przeczekać? spytał Podczaszyc.

Aniżeli zamilkła, widocznem było że nie wszystko co by pragnęła, powiedzieć mogła — chociaż Podczaszyc dał jej do zrozumienia że wie lub się domyśla położenia, obawiała się w ręce lekkomyślnego człowieka oddać tajemnicę — Chciała go zostawić w wątpliwości przynajmniej, dozwolić mu zgadywać, nie czyniąc go swym powiernikiem..

Podczaszyc był nadto dobrze wychowanym człowiekiem aby się gwałtem wdzierał w tajemnice cudze, umilkł więc, kończąc tem że o paszporta — o ile okoliczności dozwolą — starać się będzie.

Ale utkwiła mu tym razem mocniej jeszcze w umyśle tajemnicza postać, której oko spotkał znowu... zapalił się do tej w której odgadywał Jenerałową... Chciał przynajmniej zbliżyć się do niej..

Jak? tego sam jeszcze nie wiedział dobrze, wziął więc do namysłu.

Kilka dni upłynęły, a lekki katar nie dał Podczaszycowi wyjść z domu.. Etienne go nie puszczał i troskliwie chodził około pana którego znajomi nawet nie byli

http://rcin.org.pl

przypuszczani gdy niedyspozycja
jaka nie dopuszczała mu się ubrać.
Podczaszyc aby się ukazać obcym potrze-
bował na nowo się całkiem wyrestau-
rować, w negliżu wyglądał do niepo-
znania staro.. wstydził się sam siebie.
Dopiero kosmetyki, przybory różne,
stroje, odmładzały go i czyniły zno-
snym w towarzystwach, w których dosyć
szczęśliwie grał role starego młodzie-
niaszka.
Po owych kilku dniach nareszcie pod-
czaszyc przestał kichać i ubrał się był
aby oddać wizyty, gdy Etienne nad-
biegł z oznajmieniem o przybyciu
Barona Benigsena.
Radca ambasady, nie mógł być nie-
przyjętym.. otwarły mu się drzwi i
gospodarz przyjął go jak najserdecz-
niej.
— Chciałem cię dziś widzieć, kochany
panie, rzekł zasiadłszy Baron, aby
cię uwolnić od poszukiwania
Smerałowej Pulonów, o której się
nam miałeś dowiedzieć..
— Alboż..? zapytał niekończąc
Podczaszyc.
— C'est tout trouvé, mamy już ją!
— Jakto? czyż może być! załamując
ręce zawołał zdumiony podczaszyc.
— Za pozwoleniem, odparł zwolna Ba-

http://rcin.org.pl

Baron, zrozumiejmy się — mamy ją
to już wiemy gdzie się znajduje,
a w rękach mieć będziemy spodzie-
wam się — wkrótce.. Nasza policja
teraz już daleko lepiej prowadzona
niż za Igelströmа, który mając
w ręku Kilińskiego, dał mu się oba
łamucić.. Posłałem na zwiady — i
— wiemy co nam było potrzeba —
— Doprawdy? spytał podczaszyc —
— Tak już wiemy..
— I gdzież, jeśli wolno spytać, ukrywa
się Jmeralowa —
— A!.. najprostsza rzecz! w Warszawie
nigdzie bezpieczniej utonąć nie mo-
żna jak w stolicy..
— Ale nigdzie trudniej też pochwycić
wam nie będzie jak z miasta.. jeśli
się to ma dokonać bez rozgłosu..
Baron ruszył ramionami —
— Nous sommes les maîtres! zawo-
łał, zrobimy co się nam podoba..
Posłaliśmy jeszcze postanowcze rozka-
zy do Petersburga, gdy te nadejdą..
weźmiemy tę panią jak się nam
podoba.. a tym czasem będziemy mieli
na oku..
Podczaszyc nie śmiał pytać więcej aby
się nie zdradzić — zamilkł.
— Kochany panie, dodał Baron śmie-
jąc się — najlepiej czyni kto z nami
już dobrze, myśmy silni i bądź co
bądź.. panami jesteśmy..!!
Uderzył go po kolanie poufale.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— avis au lecteur!

— O! tego ja nie potrzebowałem przynajmniej, rzekł podczaszyc. — możecie mi oddać tę sprawiedliwość, żem był zawsze rozsądnym...

— I lepiej ci z tem nie prawdaż?

Rozśmieli się oba podczaszyc nie bacząc rad się był czegoś więcej przecie dowiedzieć — nie śmiał.

— No! Wszyscy sztuki dokazali, rzekł pochwili, bo ja choć miałem środki zaczerpnięcia wiadomości o jenerałowej.. doszedłem tylko tego że ślady jej zginęły i zupełnie.

Karon się rozśmiał, coś nucić począł, a potem rzekł z nienacka.

— Wszak to krewna wasza księżna Wojewodzina? i bywacie u niej po no dosyć często?

Pytanie to rzucone z niechcenia byłoby mogło zdradzić podczaszyca gdyby nie — Waleta jego. Bielidło, róż, fałszywe zęby i ściągnięte zmarszczki czyniły fizjognomję jego maską nie zbadaną, bez wyrazu. Nie zaczerwienił się więc, nie pobladł, nie zmarszczył i nie drgnął a Karon musiał być przekonanym o niewinności jego zupełnej, gdyż popatrzywszy nań, dodał —

— Czy Wojewodzina przyjmuje?

— Nikogo! oprócz mnie, który jej pensję płacę a raczej płacić bym powinien —

http://rcin.org.pl

mógł żartobliwie podczaszyc — mnie
nawet rzadko dopuszczą do salonu..
i pojąć niemogę jak ta kobieta na
wykła do ~~samotności~~ świata, w tej sa
motności wyżyć potrafi —
— W samotności — ależ ma przecie kogoś
przy sobie?? spytał Karon
— Ja tam niewidziałem nikogo?
— Nigdy?
— Oprócz starych sług...
Kenigsen pomyślał, zadumał się i
rozmowę uciął na chwilę.
— Ale tam bywasz..
— Muszę.. bom jej obowiązany i jest
niejako pod opieką moją.
— Ale bliższych stosunków?
— O! niemam żadnych...
— Wszak to dla niej pono staraliście
się o paszport do stolicy?
Podczaszyc się zastanowił, nie był pe
wny czy mówił o tem..
— Była chwila że.. jakiś projekt mia
ła.. tak.. w istocie.. zdaje mi się —
— I niema go już teraz?
— Nie wiem..
— Spytajcie jej o to.. służyłbym wam
i księżnie — z ochotą, dodał Karon
i wziął za kapelusz...
Podczaszyc odprowadził go do drzwi —
potem padł w fotel i zamyślił się —
walczył z sobą czy miał zdradzić
ambasadę, czy... wydać na ofiarę
tę tajemniczą piękność... i wojewo
dzinę.. Zamyślił się tak że niepły

http://rcin.org.pl

nie słyszał nawet jak wszedł Etienne i oznajmił o karecie która nańcze kała –

Podczaszyc bardzo pragnął pojechać zaraz do Xiężnej, ale już był pewnym że go szpiegują, odprawił konie i postanowił wymknąć się pieszo, gdy mrok padnie.. znanemi sobie uliczkami...

Stary miłośnik płci pięknej znajdował prawdziwą przyjemność w awanturze która go spotykała, jakkolwiek ona wcale jeszcze nie tknęła go bliżej, ale imaginacyją miał zajętą i romans sobie budował. Jest to zabawka jak inne.

Zdziwił się niepomału Etienne gdy jego pan nad wieczorem starannie obwarowany od kataru zapragnął wymknąć się pieszo z domu, czynił mu uwagi moralne, ale widząc że go nie zwycięży, ograniczył się westchnieniem i przyniesieniem futrzanych bucików.

Tak zbrojny podczaszyc przesunął się bardzo ostrożnie pod domostwami i małą furtką wpadł w dziedziniec domu Xiężnej.. Tajemniczo wśliznął się do przedpokoju z sercem bijącem młodzieńczo i zażądał po cichu od starego kamerdynera aby go natychmiast wprowadził do Xiężnej. Pora była nie zwykła, ale gość tak naglił że nie sposób się go pozbyć, nalegał iż interes był najwyższej wagi i że Xiężnę koniecznie dziś jeszcze widzieć musi.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Po krótkiem oczekiwaniu otwarły się drzwi i podczaszyc na palcach wszedł do salonu. Mimo bilidła miał tak przestraszoną minę iż wyjątkowo nań przeraziło Wojewodzinę, która na niego oczekiwała.

— Mój drogi Kuzynie, zawołała, cóż się mogło chorego, bo słyszałam żeś chorował, w takiej porze sprowadzić do mnie.

— Mościa Xiężno, odparł drżący podczaszyc zbliżając się ku niej — bez przygotowania, opowiem wszystko — Boję się by mnie nie szpiegowano, wpadłem tylko na chwilkę, będę prosił aby mnie wypuszczono tylnemi drzwiami, z moskalami niema co żartować..

— Ale cóż się stało..

— Co się stało!! wprost uderzam o przedmiot.. Wiem że jenerałowa Puzonów, którą rząd moskiewski poszukuje i chce ją pochwycić, znajduje się u Xiężnej.. Nie wiem jakie stosunki łączą panią z nią, ale dziś mi byście się nią zajmowali.. abym się ja czuł obowiązanym ją ostrzedz. Otóż ambasada odkryła jej pobyt.. i gotuje się pochwycić!

Wojewodzina załamała ręce.. i rzuciła się w krzesło, na chwilę zamilkła, porwała się z siedzenia, wybiegła i powróciła wiodąc za sobą Helę.. tak spokojną i poważną, jakby jej żadne nie groziło niebezpieczeństwo

http://rcin.org.pl

obleczona tym majestatem męstwa i pokoju była cudownie piękną. Podczaszyc oczów nie mógł od niej oderwać —

— Jestem przyjacielem domu dziś zaś odezwał się zmieszany, z tego tytułu, daruje mi pani że mimo największego dla mnie niebezpieczeństwa, ośmieliłem się przyjść z przestrogą. Trzeba uciekać.

— Czy uciekł kto od swego przeznaczenia? spytała go Hela obojętnie.

— Ale czekać na groźny cios byłoby... niepojętą obojętnością.. byłoby.. prawdziwie nie umiem nawet nazwać —

— Mów pan, nieroztropnością, rzekła nieznajoma.. To prawda, dodała, jestem w położeniu groźnem.. a ta której łasce i dobroci winnam schronienie, pragnie mnie ocalić.. bo ja.. ja nie mam prawie ochoty walczyć z losem o ocalenie.. ale cóż począć.

— Uciekać! powtórzył Podczaszyc.

— Dokąd?

— Za granicę..

Hela spuściła oczy w ziemię i szepnęła — A wszystkie poczciwe myśli nadzieje.. zachody ocalenia własnemu poświęcić!

I westchnąwszy dodała

— Niech moja dobra opiekunka wyrokuje — ja się poddam jej woli.. jej rozkazom..

Podczaszyc napawał się widokiem czarownego zjawiska, był nawet tak poruszony iż trwogi nieco zapomniał.

http://rcin.org.pl

i nie radował już na następstwa narażenia się ambasadzie.

— Co mam czynić, mów! zawołała Wojewodzina.

— Dziś się panie przygotujecie do drogi.. ale nie trzeba by w domu domyślano się nawet podróży.. jutro, najdalej jutro należy nocą wyruszyć ku granicy szlązkiej i nie zatrzymywać się aż we Wrocławiu lub Saxonij.

— I wszystko! porzucić wszystko! smutnie jakby sama do siebie rzekła Hela, za którą oczyma wodził rozciekawiony podczaszyc...

Co miało znaczyć — wszystko? — nie wiedział i nie domyślał się, rad był dłużej pozostać i korzystać z tego zbliżenia.. ale po chwili wracała trwoga — a nuż się dowiedzą w ambasadzie? a nuż na Sybir wywiozą? Ten zwrót do normalnego stanu tchórzowstwa powszedniego tak był silny iż podczaszyc, mimo tego co go tu powstrzymywało, począł się żegnać szybko. Powtarzał tylko... Uciekać! uciekać!! uciekać.

Wojewodzina znowu upadła płacząc na krzesło.. a nim podczaszyc wyszedł ujrzał u jej kolan klęczącą nieznajomą, która ręce ~~[illegible]~~ trzeźwiej całowała i twarz swą kryła w jej dłoniach...

— Teraz, rzekł wylękły, do ambasady i ... będę dworował im gorliwie, aby się nic nie domyślili...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Niech nam teraz wolno będzie zajrzeć w głąb serca i duszy nieszczęśliwej kobiety, którą losy dziwne zmusiły do ciężkiej walki, do cierpień wielkich.. i nie dawały ochłonąć na chwilę, rzucając w coraz nowe zawikłania.. W takiem położeniu najpospolitsza istota potężnieje. Kogo nieszczęście nie obali tego uczucia i podnosi, sama walka i bój wyrabiają siły.. Stało się to z Helą co się dzieje ze wszystkiemi zmuszonemi do nieustannego boju, do coraz nowych wrażeń, do przemian gwałtownych położenia i niespokojnego dramatu życia. Umysł i serce nastroiły się do tego ciemnego tła na którem występowały. Znękana żyła uczuciem cała, a nawykła rachować nie jak pospolici ludzie, na prozę powszednią, ale na niezwyczajności.. zmężniała, i wyexaltowała się swem przeznaczeniem. Nawet czułe serce matki pragnące uspokoić dziecię i powrócić je trybowi zwykłemu życia. nie potrafiło ukoić gorączki wyobraźni i cierpień rozkołysanego serca. Żyła więc w tem ciągłem nastroju podnieconym, gorączkowym, który jej nie dawał nigdy ochłonąć.. Wszystkie uczucia zlewały się harmonijnie w ten to uroczysty cierpienia.

129/9

http://rcin.org.pl

Kochała gwałtowniej, czuła silniej, roz-
namiętniała się do widziadeł.. a rachu-
jąc wszystko na tę skalę własną nie
rozumiała świata i ludzi, tylko do
tego wzrostu, jej dorosłych i fantazją
zolbrzymionych..
Zmartwychwstanie, wspomnienie boju,
śmierci, walki, powolny powrót do ży-
cia, ocalenie cudowne, przeszłość
dawna, wspomnienie Tadeusza i Puzo-
nowa jakby dwóch duchów, - jakby anio-
ła i szatana jej doli - przyczyniały się
do udramatyzowania tej postaci..
Księżna która jej sierocko dawne nagro-
dzić chciała, otaczała staraniem,
dogadzała najmniejszym zachceniom,
niemogła tej schorowanej duszy przywró-
cić równowagi i spokoju. Zawsze to by-
ła fala rozkołysana, którą wiatr
miota i która wichrów wyzywa.
W teraźniejszem życiu jej, tkwiła
myśl jedna - pragnienie uparte, nie
zwalczone - ocalenia drogiego więź-
nia.. Nie zdawało się jej to niepo-
dobieństwem, czytała i słyszała o
wielu wypadkach podobnych; przemy-
śliwała nad środkami, roiła cuda..
Wojewodzina powoli dała się jej ująć
i przypuszczała że choć zadanie było
trudnem, mogło nie być niepodobnem -
Obie nieznały kraju i ludzi... a ~~[illegible]~~
przyszły

http://rcin.org.pl

do wyobrażeń o nich fałszywych.. opartych na domysłach i przypuszczeniach..
Hela która powróciła tak cudownie do życia, cud zdawał się możliwym, zdawał się niemal koniecznym w pewnych razach; sądziła że go heroizmem wywołać można, poświęceniem zdobyć, wiarą głęboką pochwycić i uczynić posłusznym.
Życie tych dwóch niewiast, obu złamanych, z których jedna nie miała nic nad ocalone dziecię, a druga nic nad jedną miłość dla bohatera, wielkości jego charakteru i przeznaczeń spotęgowaną, upływało na samotnych rozmowach i najniemożliwszych planach.. Xiężna znała lepiej świat, ale ulegała swej biednej chorej i w końcu przystawała na wszystko czego ona zapragnęła.
Tak poczęły się obie wybierać do Petersburga, a Wojewodzina ufała że zbliżenie się, dotknięcie trudności.. potrafi lepiej nad nią przekonać Helę, iż pragnęła rzeczy niewykonalnej.
Po ostatniej bytności Podczaszyca dwie kobiety pozostały tak długo w milczących łzach.. Hela nie umiała się rozstać ze swą myślą, wyrzec osnutych nadziei. Wojewodzina nie widziała nic nad grożące niebezpieczeństwo... Ukoiła jak mogła strapioną, i obie poczęły się przysposabiać do drogi, która dla Xiężnej nie była tak straszną..

http://rcin.org.pl

owszem niemal z radością zapatrywała się na przyszły wyjazd, licząc na to iż Helę uleczy podróż, świat nowy i czas... Ktoś mi boleści najdotkliwsze..

Następny dzień spłynął na pocieszaniu, na pospiesznych przyborach do podróży.. na urządzaniu wyjazdu w ten sposób, aby w domu nawet nikt o nim nie wiedział. Warszawa pełną była szpiegów, nie ulegało wątpliwości że dom Xiężnej był nimi otoczony, za własnych ludzi ręczyć nie było można.. potajemnie więc Xawerowa, Hela i same Wojewodzina zajęły się wyborem. Konie miały czekać za miastem, a dwie panie wyjść pieszo do rogatek. W domu umyślnie zostawiono na jutro rozkazy i żywa dusza nie wiedziała o wyjeździe. Stary kamerdyner Xiężnej w ostatniej dopiero chwili miał się dowiedzieć o podróży.. Wszystko szło jak najpomyślniej aż do wieczora.. Wieczór deszcz padać zaczął, zciemniło się, i choć pieszo trudniej było dostać się nocą do rogatek, ciemność do pewnego stopnia ubezpieczała.. Na placu Krasińskich już nie mogąc iść dalej pierwszą jaką spotkała Dangloiwkę wzięła Xiężna i kazały się wieźć za miasto..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Trwoga jako zwykle opanowuje w ra-
zach podobnych ~~[illegible]~~ dała się uczuć
szczególniej samej xiężnie, która drża-
ła za najmniejszym szelestem, sądząc
że ją gonią i chwytała Helę jakby
bronić jej chciała. Nic jednak nie
przeszkodziło dojechać do koni i powozu
który czekał opodal za rogatkami.
Chwili nie tracąc przesiedły się dwie
panie i pomimo ciemności i wichru,
Kamerdyner rozkazał pospieszać..
Przeprzęgano na stacjach nie zatrzy-
mując się, Wojewodzina podtrzymywa-
ła gorączka, Hela jechała posłu-
szna ale znękana i zobojętniała..
Dzień zastał je na gościńcu obie
milczące i zziębłe... prawie nie przy-
tomne,.. Wojewodzina słabym gło-
sem zażądała trochę spoczynku..
mówiąc że się czuła nie dobrze, na
pierwszej więc stacji musiano szukać
pomieszczenia.. Gdy przyszło wysia-
dać z powozu, stary kamerdyner,
Hela i służąca (która czekała z po-
wozami) ledwie zdołali wynieść
dziżnę, chorą i nie mogącą się poru-
szyć. Wrażenia wyjazdu, nocnej
podróży, trwoga.. boleść.. obaliły
wątłą już i złamaną istotę. Złożono
ją na łóżku.. nie było lekarza
w miasteczku, o dalszej drodze myśleć
było niepodobna.. Dziżnę zażądała

http://rcin.org.pl

Napisana i spowiedzi..
w izbie niebezpieczeństwo nawet dla najmniej świadomych.. Było widoczne, chora leżała bity i gasła.. oczy jej są zamknięte, usta poruszane nie mogły ze trzeba jej uklękła Hela całujące ręce stygnące.. Cały dzień przeszedł tak na oczekiwaniu lekarza, który przybył dopiero wieczorem i zawiadomił że już nie był potrzebny.. Dzieci krzątania z wysiłkiem oczami patrzała na ten cichy ruch Hela, nie wyszła nawet wciąż z jej stancji. Zostawała sama jedna, wśród drogi, bez opieki.. bez świadomości co czynić... bez tej ostatniej opiekunki i ostatniego serca które ją wciąż kochało..
Dzieci schylała w zimnych dłoniach jej ręce, chwytała ją ku sobie i walczyła z niemocą słowa.. z bólu ciała i w tył mechanicznie skinęła...
Hela jak uklękła przy żywej zostawała skamieniała przy umarłej.. Musiano ją prawie gwałtem odciągać aż ciało złożyli i na wieczny spoczynek przysposobić. Stary komendant wysłał sztafetę do podkomorzyca...

W ambasadzie był jeden z tych nie ... na świecie sam ... życie mówił, czy mówi o innych, ale świat nie był w ambasadzie myśląc ... olśniewającym

http://rcin.org.pl

skazującym na prześladowanie.
Czy kto chciał czy nie chciał, zaproszenia odmówić nie było podobna. Spieszono też i ubiegano się nawet o bilety.. o wejrzenie, o dozwolenie złożenia uszanowania posłowi wielkiej monarchini.. Podczaszyc przybył jeden z pierwszych, wyświeżony, pachnący, a choć go nogi bolały i czuł się jakoś niezdrowym, wolałby był odleżeć tydzień niż podać się w podejrzenie braku gorliwości i uszanowania dla wszechmocnego ambasadora.
Uśmiechnięty, wesoły zjawił się na pokojach, usiłując wydać jak najszczęśliwszym. W ogólności wymagano zawsze od polaków, aby z chłosty jaką im zadawano byli zadowoleni i wdzięczni za nią. Zły humor poczytywano za zdradę stanu.. za dowód spiskowania i niechęci---
Król przybył niedając na siebie oczekiwać, jako dobry, poczciwy przyjaciel. Kochanego posła, starając się mu być jak najmniej zawadnym. Siadł do whista z nim razem.. a był też wesół bo i on od tego urzędowego objawu dobrego humoru uwolnionym się nie czuł. Spójrzawszy zdala zdawać się mogło, że to byli ludzie złotego wieku.. Z ubiegłych jak z przepełnionego naczynia szczęście się wylewało po za brzegi..
Podczaszycowi także – o szczęście!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Baron zaproponował grę.. pospieszył do niej z prawdziwą wdzięcznością — Siedzieć było mu nawet na obrzękłe nogi daleko wygodniej..
W drugim salonie siostrzenice ambasadora muzykowały, a król nie mógł się ich talentów odchwalić — Wogóle przyjęcie było nader wspaniałe, świetne i dobrego smaku —
Około północy po różnych obojętnych rozmowach, Baron zadowolony ~~[illegible]~~ atout, schylił się do ucha podczaszyca —
— A cóż? spytał — wczas dałeś znać Wojewodzinie.. te damy wyjechały?
Podczaszyc zadrżał, spojrzał, osłupiał.
— Ja? zapytał.
— Baron głową skinął.
— Ja?
— Tak jest! O! najmniejszej rzeczy za złe wam nie mam.. bliska krewna.. obowiązki.. a przytem uczyniliście mi prawdziwą tem przysługę!
Podczaszyc nie mógł zrozumieć.
— Tak jest. szepnął Kenigsen — bo z Warszawy brać jenerałową było niedogodnem, zawsze by to niepotrzebnej wrzawy narobiło.. a tak.. nad granicą tam.. gdzieś —
Podczaszycowi karty wypadły z rąk. Głowę spuścił — drżał aż i jego nie wzięto..
— Nie odrzucasz pan atout! przerwał

Baron

http://rcin.org.pl

Biedny podczaszyc znajdował się w stanie takiego osłupienia i trwogi, że obudził litość w przeciwniku, który go za rękę pochwycił –

— Uspokój się pan, rzekł – nie mamy do was najmniejszego żalu, a co się tyczy losu tej kobiety, był on nieuniknionym.. Żadna moc w świecie ocalić jej nie mogła.. To co N. pani nakazała sama, spełnić się musiało.. Tamemu nie jej żal.. ale sprawa ta ~~była~~ osobiście Cesarzowej samej leżała na sercu.. Słowa te wymówił po cichu. Podczaszyc po nich uczuł się uspokojonym co do siebie samego, wrażenie wszakże losu nieszczęśliwej kobiety, którego łatwo się było domyślić ~~tego~~ przywaliło go jakby kamieniem. Zadawał bezprzytomnie, grał milczący i myślał tylko jak się wyśliznąć, chociaż ~~że~~ nie wypadało mu zbyt spieszyć, ani nawet nadto się zajmować skazaną Jenerałową. Przebył godzinę jak na mękach.. przestali grać, nie słyszał co do niego mówiono, gdy znowu Karon się do niego przybliżył i pociągnął go za sobą na bok za firankę okna.

— Kochany przyjacielu, rzekł mu powoli dobywając papier z kieszeni, radbym cię oszczędził, gdyż i tak cierpisz jak widzę.. ale sztafeta czeka.. byś pokwitował odebranie.. idź do kancellarji mojej, znajdziesz tam co trzeba do pisania.

http://rcin.org.pl

— Sztafeta? podchwycił podczaszyc.

— Tak jest... przywiozła ci list, którego nie wiem treści, domyślam się jednak że pomyślną być nie musi. W ogólności z biedą tylko i kłopotem spieszyć potrzeba, pewnie przychodzi powoli..

— Gdzież jest ten list..

Baron wsunął mu w rękę paczek którego adres był nieznanym charakterem i widocznie niewprawną pisany ręką. — a sam wpatrywał się bacznie w gościa. Wyszli do gabinetu gdzie podczaszyc pieczęcie rozłamał i cały przejęty ~~[illegible]~~ rzucił okiem na pismo — Oznajmywało mu one o nagłej śmierci podejrzewanej — nic więcej.

Towarzyszący Radca z zaramienia odczytał list i z kondolencją uścisnął rękę biednego podczaszyca.

— Wypadek wcale nie spodziewany, rzekł smutnie — w takiej porze, pod takiem wrażeniem, kobiecie nie młodej przedsiębrać podróż było niebezpiecznie..

Ale kochany panie, jeszcze jedna rada. pojedziecie zapewne po ciało do stojnej zmarłej... jeśli byście tam dowiedzieli się o jakim wypadku... proszę was.. nie róbcie hałasu.. pokryjcie to milczeniem..

Jenerałowa z dobrej woli zapewne straciwszy protektorkę udała się do męża — rozumiecie!! Tak się mówić powinno.

http://rcin.org.pl

Y uścisnął go za obie ręce odprowadzając do ganku.

— Kochany przyjacielu, dodał po cichu. nie sądź aby nam przyjemnie było spełniać rozkazy podobne.. abyśmy i my nie czuli.. ale polityka ma swoje konieczności a nawet to co się rodzi z dalekiego z nią pokrewieństwa, jak obecny wypadek, nosi na sobie znamię jej niezmazane.. bezduszności — Polityka nie ma serca, ani uczuć, ani ludzkiego uczucia, ani względów na wiek i płeć. jest nieubłaganą jak — śmierć..

Najlepiej nią się nie zajmować! do Wanoc.

To rzekłszy pożegnał strwożony podczaszyca, który powrócił do domu, położył się w łóżko i rozchorował na dobre.. Nie mógł już nawet wyjechać po ciało nieboszczki Xiężnej, gdyż doktor zakazał mu się ruszać — Wyręczył go w tem ubogi kuzynek którym w podobnych razach podczaszyc się zwykle wysługiwał i spełnił smutne obowiązki jak najgorliwiej, przybywając z ciałem nieboszczki w kilka dni później. Podczaszyc nie śmiał go o nic pytać nawet.

— Z osób które towarzyszyły Xiężnie w podróży, rzekł kuzyn zdając mu

Sprawę

http://rcin.org.pl

wszystkie już pono są w stolicy i
nikt nie miał najmniejszej mitręgi.
Pani Swobodowa pierwsza przed in-
nemi powróciła do Warszawy.
— Powróciła..? Szczęść P. Dobrodzieju, do-
kąd?
— Niewiadomo, ale zaraz po śmierci
dziecinnej, przez litość nad jej straszną
boleścią, którą pomnażał widok zwłok
zmarłej, doktór miejscowy i para
osób litościwych zajęły się wyprawie-
niem jej z tego smutnego miejsca..
dokąd się zaś udała.. nie wiem.
— Z dobrej woli? odjechała? sama?
— Tak! tak! z dobrej woli! ale nie
sama. Kto tam jej towarzyszył, nie
mogłem się dobrze dowiedzieć kto..
Nazajutrz już jej nie było. Znalazł
się powóz, ludzie.. litościwe dusze
zajęły się jej losem, bo mówią że
wiele, bardzo wiele cierpiała..
— Ale w Warszawie.. w domu księżnej,
niema jej..
— Nie, niema.. mówiłem że nie wia-
domo dokąd się udała.. zapewne
może w drodze zgłębła.. lub zaje-
chała gdzie do znajomych.. lub.. nie
wiem. Jeszcze nadjedzie.
Pomimo tych zapewnień osoba na-
zwana panią Swobodową.. znikła
bez najmniejszego śladu, a podcza-
szyć przez parę tygodni jeszcze my
słał o niej często, poczem zwolna
zapominał zaczął i zupełnie sobie
niedorzeczną pasją z głowy wybił,

http://rcin.org.pl

gdyż w głowie ona nie w sercu mie
szkała...

Jenerałowi Pozorowi po powrócie jego do
nadnewskiej stolicy nakazano w niej po
zostać. Cesarzowa Jekiń odkomenderowie
go raczyła do biura ministerjum wojny
i szczególną opieką i łaską zaszczyca
ła. Zubów też jak był dla niego dawniej
przychylnym, tak nim i teraz pozostał.
Jenerał wcale by się był na swój los
nie mógł uskarżać, a że z rozkazu
samej Imperatorowej N. Synod miał
rozkaz zaczyrokować o nieważności jego
małżeństwa, mógł więc wybierać na dwo
rze i sięgnąć po najświetniejszą partyję.
Zwłaszcza iż o jego przyjaznym stosunku
ze wszechwładnym Platonem Zubowem
wiedziano. Przez niego też, i przez jego
powiernika Szambellana Kazińskiego,
i Altestego wiedział doskonale co się
w Polsce działo. Wiedział iż wydano
rozkazy schwytania Jenerałowej i naj-
dziwniejsze w nim to wywołało uczucie.
Człowiek tak szczęśliwie położony na
dworze, młody, w łaskach.. mogący
sięgnąć po nowe życie.. w sercu
miał zawsze obraz swej żony i ze
mstą jaką dla niej był przejęty, usty
powała nadziei, iż ją jeszcze pozy
skać sobie potrafi; gdyby tylko zgodzono
się na to aby zamiast osadzenia w Mo
nasterze.

http://rcin.org.pl

oddać ją mężowi. Nie wątpił bowiem ani on, ani z otaczających nikt iż rozkaz Cesarzowej spełnić się musi.
Ale Platon Zubów który nią władał i pochlebił sobie że wszystko może co zechce, dotąd jednak nie potrafił wymódz na Katarzynie by się na myśl powrócenia żony Puzonowowi zgodziła. Chciała koniecznie widzieć ją ukaraną i osadzoną na resztę życia w Monastirze...
Tak stały sprawy, a Puzonów coraz był niespokojniejszy o losy żony, gdy jednego wieczora dał mu znać Alterti że Platon Zubów, życzy go sobie widzieć nazajutrz rano...
Życzenie Zubowa było rozkazem, któremu nikt się nie myślał opierać. Poranki faworyta były zwykle najświetniejszem przyjęciem; cisnęli się na nie posłowie obcy, emigranci francuscy, najpierwsi urzędnicy, dygnitarze, a jeśli komu małpa ulubiona Zubowa usiadła na peruce i rozczochrawszy włosy nieprzyzwoicie się znalazła, — ten komu się to trafiło okazywał się najszczęśliwszym, bo Zubów za niedorzeczności swej małpy opłacał łaską i względami..

http://rcin.org.pl

Jak zwykle pierwszeńcie Kniaź się stawił
w czasie gdy Zubow się ubierał. bo
było przyjętem iż faworyt przy
toalecie tylko gości widywał - za-
stał we wcale dobrym humorze. - przez
pył otaczający faworyta, zasiłki były
gdyby wszędzie na dworze się nie spóź
niał.. pokoje, toaleta, sam Loka
tor.. okryte były sprowadzanemi z tylko najwy
tworniejszego znaleźć było można
w Europie. Było i jest cechą moskali
że tem swej cywilizacji dowodzą iż
jej owoce zakupują obficie - prze-
pych zastępuje u nich smak..
Zubow siedział przed zwierciadłem
okryty płaszczem, aby puder nie
spadł na bluzkowy swój ranny z
jedwabnej perskiej materyi. Szczę
śliwa małpa przywiązana była na
łańcuchu i również jak pan zajęta
toaletą swych uszu i głowy..
Krzesło faworyta otaczali w wielkich
mundurach Sołtykowy. Którzy się
postrzegli. widziano że szli z nim
w pokrewieństwie. Markowy, Di-
midów, Withworth poseł angielski,
kilku emigrantów francuskich i kilku
dworaków bezimiennych. Cała star
szyzna służby artylerii której Zu
bow był w. mistrzem znajdowała
się tu także.

http://rcin.org.pl

Faworyt zobaczył w zwierciadle stojącego z boku Puzonowa, skinął na niego i szepnął mu aby się wstrzymał aż odejdą goście.

Przyjęcie w istocie nie długo trwało, ożywiły je nowiny od granic Turcyi i Persyi i kilka cicho wyszeptanych dworskich plotek. Dwór Katarzyny, najrozwiązlejszy w świecie, obfitował w skandale, ale na żadnym może tak surowego nie zachowywano decorum. Cesarzowa miała uprzedzić faworytów zajmujących apartamenta przy niej, ale najmniejszą płochość jawną srodze karciła.. Po cichu za to każdy robił co chciał.. Na nowiakach więc o tych paniach nie zbywało..

Puzonów usunąwszy się na bok oczekiwał, dopiero gdy ostatni z gości się wysunął, Zubów go przywołał i kładąc mu rękę na ramieniu, rzekł cicho—

— Nie trać serca.. ale powinieneś wiedzieć że jenerałowę schwytano właśnie gdy miała granicę polską przekroczyć.. jest ona w mocy naszej i poseł z dobrym konwojem, wyprawił ją do rosyi. Cesarzowa o tem od wczoraj uwiadomiona..

— Na miłość Bożą, panie! zawołał Puzonów bledniejąc i składając

http://rcin.org.pl

składając ręce – oddajcie mi ją – oddajcie.

Zubow się uśmiechnął.

– Dla tego samego oddać wam ją należy ażebyśmy mogli zobaczyć kobietę, która tylko ma nad mężczyzną potęgę i to nad człowiekiem jak wy energicznym.. ale Imperatorowa dotąd słyszeć o tem nie chce, a na was gniewa się i zdaniem wyprosić potrafił, by was ku Derbentowi nie posłała dla dystrakcyi.

Puzonów milczał.

– Honor rosyi nie ucierpi na tem, jeśli jej upór pokonać potrafię, rzekł po chwili –

– Bądźże spokojnym, odparł Zubow, jeszcze dziś Cesarzowej poproszę, a jeśli mi tę łaskę uczyni, o czem nie wątpię, wysłać potrzeba będzie zrozkazem naprzód, aby ją dalej nie wiezionо.

– Wiecznie wam będę wdzięczen, panie – odezwał się Jenerał, będziesz miał ze mnie sługę wiernego.. na zawsze..

– Cesarzowa mi w ważniejszych nigdy nie odmawiała rzeczach, nie sposób ażeby w tej mi się oparła.. Choć mi zakazała mówić, powrócę raz jeszcze.. do tego przedmiotu i zdobędę szturmem pozwolenie..

To mówiąc Zubow uśmiechnął się przyglądając w zwierciadle..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Posłuchanie na tem się skończyło.
Puzonów powróciwszy do domu czekał dzień cały na przyrzeczoną mu przez sekretarza Zubowa, Altesti wiadomość. Zmierzchało gdy odebrał lakoniczną karteczkę.
— „Jedź przeciw żonie i bierz ją.. Cesarzowa zezwala, z warunkiem że za jej postępowanie w stolicy będziesz odpowiedzialnym. — Zwycięstwo nie było łatwem.„
Pocztowe konie były zamówione. Jenerał nie tracił chwili. Jednego przestraszało ażeby się nie rozminął w drodze i wydano rozkaz postylionom ażeby jedynie zatrzymywali.. Ale teraz gdy upragnione owo dozwolenie zatrzymania żony otrzymał Puzonów, zaczął dopiero rozmyślać nad tem jak sobie postąpić. Łagodnie czy surowo.. dzieko czy chytrze ma się obchodzić? Miłość i pragnienie zemsty walczyły z sobą. Zdał wreszcie wszystko na losy — Całą noc trwała szalona podróż, zmienianemi końmi.. w ciągu której parę tylko kibitek spotkano.. Nad ranem przed stacją pocztową stanąwszy zobaczył jenerał powóz ostawiony strażą, w którym koło naprawiano. Stary oficer przy nim komenderował..

http://rcin.org.pl

Zbliżył się zaraz zapytując czy nie-
wieziono jenerałowej Puzonów.
— Tak jest. odparł oficer. wskazując
powóz, ona tam..
— Przybywam wysłany od Cesarzowej
dla odebrania więźnia pod moją
straż, rzekł Jenerał.. Oficer posłu-
szny odstąpił — w chwili gdy się miał
zbliżyć do powozu spodziewając w nim
zobaczyć osłabłą i wylękłą Helę, za-
wahał się Dymitr Wasiljewicz — miał
jej wiele do wyrzucenia, ale i sam
względem niej nie czuł się od zarzutu
wolnym..
Podszedł z sercem bijącem.. wzrok jego
padł we wnętrze powozu. ujrzał w
nim spartą o głąb ~~[illegible]~~ obwiniętą
w futra żonę, której wzrok rozpło-
mieniony spotkał jego wejrzenie
z takim wyrazem siły, iż Puzonów
jak winowajca zmieszał się i o nie
miał. Spodziewał się ujrzeć ją wylę-
kłą, zrękaną, znajdował jakby
zwycięzką.. W milczeniu groźnem zmie-
rzyli się tak oczyma.
— Z rozkazu Cesarzowej, nie z mojego.
rzekł powoli — zostałaś pani uwie-
zioną — N. Pani zawyrokowała by
resztę życia przebyła zamkniętą
w klasztorze, jam zdjęty litością
nad jej losem wybłagał oswobo-
dzenie.. jedziesz pani ze mną..
Jenerał czekał na odpowiedź —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Nie mam wyboru — odparła Hela podnosząc się zwolna — jadę gdzie mnie wiozą... ale nie spodziewaj się pan ode mnie nic nad rezygnacją... Serca się nie zdobywa gwałtem, a całe wasze postępowanie ze mną, aż do dziś dnia nim tylko było. — Gwałtem kazałeś mi żyć umarłej, gwałtem [kochać się każesz.. gwałtem wyrywasz mnie z mojego kraju...

[145/10

— Nie masz tam już pani nikogo — odparł jenerał — a tu znajdziesz nowe życie.. Każdą inną kobietę taka miłość jak moja byłaby nareszcie zwycięzyć potrafiła.. was...

Jenerałowa uśmiechnęła się gorzko.

— I to nazywacie miłością? rzekła.. Jesteście w tem jak we wszystkiem ludźmi gwałtu i przemocy.. nie rozumiecie innej siły nad pięść —

— Przekonałem was zdaje mi się że i ja mam serce..

— Ja was że mam także wolę.. Ale po cóż rozmowa ta...? każcie mnie wieźć — jestem waszą niewolnicą.. jedźmy...

Jenerał skłonił się.. smutny był i podrażniony, nie siadł do powozu żony, kazał zaprząc konie, zakomenderował a sam nieodstępując kroku w ślad dążył za nią ku stolicy.

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

~~XVIII~~

Na dworze Cesarzowej zbyt się zajmowano polityką, zbyt rozmamiętniano walką o znaczenie i przewagę, ażeby dramat domowy, choćby najdziwniejszy miał zbytnio rozciekawiać umysły. Katarzyna marzyła o podboju Persji, o przymierzu angielskiem, o zarazie doktryn rewolucji francuzkiej, o swoich faworytach, o przewadze młodej rosji nad Europą, już naówczas będącej celem wszystkich zabiegów — a drobne fakta niewiele ją obchodziły — niemi kierowała po swej woli. Zazdrosna o władzę swą, ~~matka~~ więcej zawsze czując się Cesarzową niż matką w głuchej walce żyła z synem swym Pawłem, któremu najmniejszej nie dawała swobody. Syn jej wylękły, stłumiony, znękany, opuszczony niemal przez wszystkich, bo przyjaciele jego nawet niemieli odwagi okazywać się niemi, upokarzany przez faworytów, skazany na nieczynność żył w Gatczynie usiłując znajdować się tak cicho, by o nim wszyscy zapomnieli. Od ostatnich prób wystąpienia czynnego w wyprawie tureckiej i finlandzkiej

http://rcin.org.pl

Paweł się mógł przekonać iż matka
niedopuści by sobie mógł zjednać
sławę, wziętość i przewagę w kraju.
Matka obawiała się o własnego
syna.. czując że może być ojca
mścicielem. Najmniejsze słowo
dwuznaczne donoszono jej i ko
mentowano, każdą czynność tłuma
czono dziwnie, a faworyci starali
się by nieufność Cesarzowej powię
kszać. bo z oddalenia Pawła korzy
stali.
Wśród takich upokorzeń codziennych,
w ciasnem kółku Gatczyna, za
pomniany prawie. gdyż Cesarzo
wa więcej wnuków niż jego przy
puszczała do siebie (tych wiek czy
nił jeszcze mniej niebezpiecznemi)
Paweł wiódł życie pełne ironii
i mogące najcierpliwszego rozdra
żnić. Następca tronu w chwili
gdy miljony na zbytki tracili
Łanscy, Korsakowy, Potemkiny,
Zubowie, często nie miał grosza na
pierwsze życia potrzeba. obawiano
się dać mu w ręce środki, któremi
by mógł sobie pozyskać ludzi..
Szpiegowano wszystkich co się do nie
go zbliżali, donoszono o każdym
kroku. słowie, wejrzeniu.. odgady
wano myśli.

http://rcin.org.pl

Paweł był ostrożny, milczący, cierpliwy, — wyrok śmierci od matki tak mógł się stać możliwym, jak wydany przez Piotra na własnego syna.. Władza i prawo następstwa mogło być przelane na wnuki... niczem więc nie trzeba było i tak zniechęconej, doprowadzać do gniewu.. ale pomimo usiłowań uspokojenia, mimo biernego posłuszeństwa.. czuł Paweł iż serca pozyskać nie potrafi, ani nawet wiary u Imperatorowej.. Podejrzewano nawet tę ostygłą rezygnację jego o podstępną zasadzkę.

Gatczyn był po większej części pusty, milczący, smutny; ktokolwiek tam pojechał notowanym był przez Zubowów i Markowych. — Stary Ostermann, Woroncowowie, Bezborodki po cichu sprzyjający w księciu następcy byli na oku faworytów, a Paweł usuwał się od nich, aby nie posądzono go o zmowę i spisek. Dość by było cienia ażeby sprowadzić sąd i karę.. Katarzyna nie cofnęła by się była przed ostatecznościami, a Zubowie pewnie by jej nie powstrzymali od nich..

Mieli oni swych ludzi nawet u boku następcy..

http://rcin.org.pl

Zaślepieni sądzili Katarzynę nie śmiertelną, jak ją Voltaire ogłaszał.
Cechą ostatnich lat szczególniej panowania Carowej i faworytyzmu Zubowych, była nienawiść jej przeciwko Polsce, i zaprzysiężenie zguby ostatecznej tego kraju, wymazania go z karty Europy. Dopóki żył Potemkin który się łudził jakiemiś marzeniami polskiej korony i ocalał kraj nad którym chciał kiedyś panować, wyrok ostateczny ferowanym jeszcze nie był — Zubowy mieli nadzieję w rzeźnie polski i zaborze ostatecznym się zbogacić. Sekretarz Platona Alterti, Cesarzowa sama, zajmowali się czynnie losami tego kraju...
Z Maciejowickiego pola bitwy polowani jeńcowie zamknięci po twierdzach jęczeli w nich bez żadnej wyzwolenia nadziei.. na każdym z nich ciężyło wspomnienie jakiego wyrazu, myśli.. czynu przeciwko wszechmocnej Semiramidzie. Jeden się bił, drugi szydził, inny do wojny obudzał... Karano czyn, słowo, myśl powolną śmiercią i męczarnią... O ułaskawieniu nawet mówić nie wolno.. ani go przypuścić —

http://rcin.org.pl

ale baczniejsze oko już naówczas dostrzedz mogło że syn w którym matka wyrabiała i pielęgnowała nienawiść przeciwko sobie - przez antagonizm z nią, będzie musiał wcale innemi przejąć się uczuciami... Świtała nadzieja jakaś dla polski ~~[illegible]~~ w tém że następca Katarzyny jej panowania i idei dalszym ciągiem być nie zechce...

Do ostatniej wszakże godziny rozpoczęte dzieło Carowej z niezbłaganym dokonywało się uporem i zajadłością.. z zemstą nad polską a nawet z wyrafinowaniem znęcaniem się nad poniatowskim. Polska znajdowała go dla niej zbyt powolnym. Carowa nazbyt zuchwałym — Równie jak Zubów i cała camarilla Katarzyna miała nienawiść dla imienia polskiego. Czuli ją więźniowie Maciejowiccy .. a szczególniej biedny Niemcewicz, na którym mszczono się jakichś wierszy natchnionych aż do rozpaczy posuniętą miłością ojczyzny..

W całym ciągu swojego życia przed wstąpieniem na tron, Paweł nie okazał nigdy współczucia dla bie

dnej

http://rcin.org.pl

biédnéj ojczyzny i polaków, ale anta-
gonizm z tymi co ich nienawidzili,
zmusił musiał naderwaniec litwę i
ruś na drogę poznania i uczenia
ich sprawiedliwszego.

Oprócz tego w bardzo ciasnem kółku
przyjaciół Katarzyny, znajdowało się
kilka osób podzielenia polskiego,
a wielu z nich ulubiony jest naów-
czas Poniatowski Stanisław.--

Ale wszystko działo przed Catarzynie
do własnego jej syna, który z tak
wiem uporem pokrywał [illegible]
jeszcze smutek i nudzi się, że [illegible]
nim zwłócił z [illegible] cierpliwości
jej..

Catarzyna tym czasem rozdysponowała nad
jednem -- że najśmielszy [illegible] nie
może aby podbiła Persję, doszła
do Indyj, zdobyła Konstantynopol
i tureckimi [illegible] zalała
dzisiaj Europę. Myśl ta uniwersal-
nego panowania od świecie Zan-
dskiego, od chwili gdy serca biło
przestało, a pycha owładła ubi-
stwiony i w [illegible] większej
Monarchini -- była jedyną dzwi-
gnią wspomnień jej czynów.. Do mno-
gich zbytków Catarzyny, należało jeszcze
kilka..

http://rcin.org.pl

Upłynął dziś znaczny przeciąg czasu od opisanych wypadków. Puzonów się rzadko okazywał na dworze, i jakby unikał wejrzenia Katarzyny, która ze swej strony okazywała mu zakaz obojętności i jakby zapomnienie. Platon Zubów i otaczający byli z nim jak najlepiej zawsze, ale po kilka krotnych objawach jeśli nie złej woli to obojętności Carowej i oni nieco ostygli. — Puzonów się też nie nabijał. Znajdowano że zbyt stronił od ludzi.. ale było w zamian tylu innych dworaków!

Nareszcie raz gdy Zubów przyjmował u siebie, a w męzkiem towarzystwie ze złośliwym dowcipem się popisywać zapragnął, zawołał na Altestego, który gdzieś stał w kątku.

— Słuchaj że? co zrobiłeś z Dmitrem Wasilewiczem? gdzie się on podział? Co się z nim dzieje? Czy pogodził się z żoną i jest tak szczęśliwy że o dawnych swych opiekunach uznał za słuszne zapomnieć.

Altesti ruszył ramionami.

— Tyle prawie o nim wiem, rzekł, co wasza Excellencija.. ile razy chciałem go odwiedzić, drzwi zastałem zamknięte.. a jego nigdzie nie widać.

http://rcin.org.pl

— I nie wiecie nic?
— Ja go wyręczę, podchwycił Szambellan Kaziński — Puzonowa tajemnicą jest — jego szczęście.
— A! zaśmiał się Zubów, przecie tę za ulętą polkę pokonał.. O! o! nie są one tak straszne jak się wydają..
— Przepraszam W. Excellencyą. Są wiele straszne, bo kiedy już Puzonów chodzi w spódniczce.. to najlepszy dowód ich siły.
Zubów się obruszył.
— Pójdźże mi precz! krzyknął poufale, z takiem niedorzecznem gadaniem.. Dymitr Wasilewicz ma nadto charakteru aby się dał zawojować..
Kaziński ruszył ramionami —
— Więc milczę — rzekł.
— Ale mów, owszem, powinieneś się usprawiedliwić, zawołał wszechwładny faworyt. mów.
— Puzonów służy swej pani... i jest jej najniższym..
— Widział, z was kto tę panią?
Alteti skłonił głową.
— Czy tak piękna..?
— Nie potrafię pewnie opisać.. rzekł Alteti.
— Ale przecie sekretarzem, jakoś na to by opisywać umiał! zaśmiał się faworyt.. Opisuj.. Słuchamy..
— Jeżeli piękność zależy na świeżości, uśmiechu, na wdzięku niewieścim, Helena Janówna nie jest piękną —

http://rcin.org.pl

mówił Altesti z pewną deklamacją zdradzającą pretensje do dowcipu — jeśli piękne są sumne posągi starożytne. Medee, Przerpiny, Niobe i t. p. — to Jenerałowa pewnie żadnej z nich nie ustąpi. Ma więcej majestatu niż uroku, potęgi niż wdzięku, ale przyznam że choć ją raz widziałem tylko.. nie zapomnę jej nigdy..

Zubów się poruszył.

— Więc to coś nadzwyczajnego?

— A przynajmniej niepospolitego bardzo — rzekł Altesti.

— Ciekawym by był ja zobaczyć — ale nie jeździ nigdzie..

Altesti zamilkł, spuszczając głowę.

— Nie wiem, rzekł.

— Jakże żyją..? czy wiecznie zamknięci w domu? to by nie może?

W tem podszedł jeden z zauszników Platona Zubowa, młody Sołtyków który wielce się pragnął zasłużyć Kuzynkowi, dla jakiejś posady dyplomatycznej.. o którą się starał. Zbliżył się do ucha Excellencji i szeptał coś długo.

Zubów zrobił twarz zdziwioną i zamilkł; Altesti chmurno spojrzał na Sołtykowa, Kazimierz zaciął usta —

Na tem się skończyła rozmowa, ale po wyjściu gości Zubów, kazał sekretarzowi napisać do Puzonowa

http://rcin.org.pl

aby się do niego stawił o południu.
W godzinie tej przyjęcia były już skończone. Zubow w pełnym mundurze w. mistrza Artylerii zabierał się siadać do karety i jechać na jakąś paradę, gdy mu oznajmiono Buzonowa.
Faworyt zmierzył go od stóp do głów uznaniem pełnym dumy nie wysłowionej monarchicznej.
— Dymitrze Wasiljewiczu, zawołał groźnie — spodziewałem się po was byście mieli pamięć tak krótką...
— Winienem, odparł Buzonow, ale byłem chory — i...
— I — coraz mniej czułeś pono ochoty zbliżać się do nas!! Strzeżcie się Jenerale, przyjaźń jest także zazdrosną.
— Ale niech Wasza Excellencja wierzyć raczy, że uczucie nie jest uczuciem przemijającem...
— Co się z wami dzieje! spytał Zubow przysiadając się w lustrze i nakładając rękawiczki.
— Żyję i jestem szczęśliwy! odparł Buzonow cicho
— Szczęśliwy!! wiarusz! potrafiliście nieś zwyciężyć tę kobietę...
— Niewiem czy ona mnie, czy ja ją zwyciężyłem, ale żyjemy zgodnie i odzyskałem spokój serca
— Wyszliście kontentować się potrawką z serca w chatce wieśniaczej! hę! Jeśli tak jest? czemu byście jej na

http://rcin.org.pl

na dworze nie przedstawili? Chcecie?
Puzonów wiedział dobrze iż niemożna by
to — niechcieć, że samo pytanie liczyć
się było powinno za dobrodziejstwo,
skłonił się do ziemi
— Ale czyżbym śmiał? Cesarzowa Pani
nasza najmiłosierniejsza..
— O! o! rzekł Zubów, Cesarzowa zrobi co
ja zechcę.. bądźcie pewni? Trzeba
żebyście żonę przedstawili na dworze
ja to przygotuję u Jupantrowej, a wy
zawiadomcie żonę o tem szczęściu
które ją spotka..
Jenerał blady skłonił się powtórnie...
Zubów skinął mu głową przyjaźnie
i wyszedł do powozu.
Za nim zaraz wyruszył Dymitr Wa-
siljewicz ku wschodom.. i już miał
siedzieć do karety, gdy nań skinął
Altesti; wstrzymał się chwilkę. Sekre-
tarz wprowadził go do swojego gabine-
tu.
— Co ci Platon mówił? zapytał. pytał
cię o żonę? dał ci uczuć niechęć?
— Trochę, w początku..
— Wiecie że ja wam sprzyjam, odparł
chytry grek rzucając nań bystre wej-
rzenie, powinienem więc was ostrzec
że was denuncjowano.—
— Kto?
— Domyślcie się.. Platon wie żeście
się tajemnie zbliżyli do Woronzo-
wych.. do Czezborodków.
— My?? ja? zawołał czerwieniąc się
Puzonów.

http://rcin.org.pl

— Cicho! cicho! szepnął Alterti, gdyby tak było nawet... jabym wam tego nie miał za złe.. dobrze mieć jedną nogę w drugim obozie.. nie ma rzeczy wiecznych.. a któż wie jak się obrócą sprawy jutro?

— ale to fałsz! to potwarz!

— Co mi tam! ja wam mówię co jest.. A wszystko co się kolwiek w sposób najbardziej tajemniczy dzieje w nasowie Zubów i Cesarzowa..

— Zubów chce bym żonę przedstawił na dworze?

Alterti się uśmiechnął

— Wiesz... Zubów by jej inaczej widzieć nie mógł, bo mu na kobiety patrzeć nie wolno.. a ciekawy!!

Ścisnęli się za ręce.. Jenerał odjechał zadumany, pogrążony i kazał woźnicy skierować się do domu.

Pomimo starania o przepych i zewnętrzną wspaniałość miasta, które na rozkaz Piotra jak grzyb z bagnistych Ingryjskich wyrosło — niema nic smutniejszego nad te sznury murów i pałaców, cerkwi i pomników, wyciągnięte liniami jak żołnierze, ozdobne ze złym smakiem; nie mówiące o niczem prócz despotyzmu który je wzniósł umiał a ożywić nim potrafił. — Chwilami wśród tego umarłego grodu, przy bijących dzwonach, wystrzałach i muzyce

http://rcin.org.pl

Tłumy cisnęły się w ulice nad miarę szerokie i place zakreślone na wyrost, ale gdy to sztuczne podniecenie życie minęło.. zwłaszcza w dalszych kwartałach miasta, panowała cisza grobowa i coś zeń wiało więzieniem. W powszednie dni żołnierze na warcie przed pałacami, trochę powozów wśród ludniejszych ulic, przechodnie i zwijające się oddziały wojsk ledwie potrafiły przerwać zamarłą ciszę stolicy... Za Katarzyny nie liczył Petersburg więcej nad sześć tysięcy domostw i około dwóch kroć stotysięcy mieszkańców.. z których znaczna część z obowiązku tylko tu mieszkała. Obok najświetniejszego przepychu największa nędza, obok Europejskiego obyczaju, azjatycka dzicz, mieszanina narodów bez nazwiska, społeczeństwo bez tradycyj.. stolica bez pamiątek.. kamienny obóz mongołów wypoczywających u brzegu morza...

Puzonów nieopodal od Newskiego prospektu miał dom najęty, którego niewielkie mieszkania sam zajmował. Dół należał do niego, piętro do żony, a drugie niższe przeznaczone dla służby. Znano w ulicy kamieniczkę tę jako wiecznie prawie zamkniętą a jak klasztor cichą.. Puzonowa rzadko kto odwiedzał,

http://rcin.org.pl

do przyjęć i balów nie bywało zaś nigdy. Niekiedy powóz zamknięty wiózł tę zasłonioną kobietę.. za miasto na przejażdżkę lub do Maltańskiej kaplicy.. Czasem wychodziła ona pieszo z jednym służącym, który z daleka za nią postępował. - Wielu jej nawet nie widzieli. Sąsiedzi w Wilnie gawędzili z tego powodu utrzymywali że była stara i brzydka..
Gdy kareta Buczaczowa zatrzymała się przed domem, jenerał wszedł do swoich pokojów, aby zrzucić ubiór i posłał służącego, prosić Heleny Jeromowej, aby go przyjęła.
Już z tego postępowania wnosić można na jak ceremonijalnej [?] żyli stopie. Gdyż Buczacki nie śmiał nie uprzedziwszy jej przestąpić progu jej mieszkania.
Po chwilce oczekiwania służący dał znać że jenerałowa jest - w saloniku. Buczacki ze szczególnem [?] szybko wszedł na górę.
Ktokolwiek by wszedł do ówczesnej stolicy zobaczył salon pani Buczackiej poznał by po nim od razu że kobieta co go dla siebie urządziła, nie należała do tutejszego świata. Gdy inne kapały od złota i świeciły od zwierciadeł. Ściany ni bogatem obiciem [?] były firankami - u pana

http://rcin.org.pl

panował jak największa prostota, po
waga... i ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ smu
tek. Przybór był kosztowny, wspania
ły, ale urządzony żałobnie, z myślą
widoczną by obudzał jakieś wspomnie
nia... żalu... Nawet kwiaty pod okna-
mi, po większej części tak dobrane by-
ły, ażeby nie iskrzyły się barwami.
Na ścianach kilka obrazów które
jenerał nabył w Warszawie, były re
ligijnej treści... Obyczaj kraju wyma
gał w salonie obrazu przed którymby
się paliła lampa, umieszczony on
był w kątku, ale wpatrzywszy się weń
łatwo było poznać — Matkę Boską
Częstochowską...
Jenerałowa siedziała przy stole nad
książką i robótką, ubrana w czarną
suknię... Nie jeden z dawnych jej zna
jomych zawahał by się zobaczywszy ją
i nie poznał by może w tej niewieście
pełnej powagi sztywnej, owej Heli
która w perkalowym szlafroczku
warzyła sama jedzenie dla ukocha
nego dziecięcia.
W istocie zmieniła się ona i jakby
przeistoczyła, z rozmarzonej kobie
ty stała się panią siebie i tego co ją
otaczało. W rysach twarzy malowała
się energija spokojna, męstwo i wia
ra jakaś w siłę własną, uderzająca.

http://rcin.org.pl

Blizna na skroni teraz już zaledwie była dostrzeżona, część jej zakrywały włosy, twarz cała była biała jak marmur i krew z niej uciekła do serca. Oczy ciemne, ognisto.. miały wyraz ów dawny, ale jakby ujarzmiony wolą.. Cała przeszłość starła się w tem zetknięciu z nowym światem i pochłonięta została teraźniejszością..

Jenerał wchodząc rzucił badające ku niej wejrzenie jak gdyby pragnął odgadnąć na jakie usposobienie trafił, i jak zostanie przyjęty.. Helena powolnie oczy nań skierowała nie okazując ani wstrętu, ani radości, ani nawet zajęcia. Podała mu rękę którą jenerał ucałował z uszanowaniem i zajął krzesło które mu wskazała.

— Wracam od dworu, rzekł cicho.. Zubów mnie wezwał dzisiaj..

— A! Zubów.. ależ nie grozi przynajmniej żaden rozkaz wyjazdu? zapytała kobieta zwolna.

— Dotąd nie — grozić jednak może.. coś innego.

Helena oczy podniosła i wlepiła je w męża.

— Cóż takiego? znasz mnie żem dosyć odważna, nie potrzebujesz oszczędzać.. Im co więcej zagrażać tem lepiej rychlej wiedzieć o ~~[illegible]~~ niebezpieczeństwie.

http://rcin.org.pl

Puzonow zbierał się niewiedząc jak rozpocząć.

— Najgroźniejszą ze wszystkiego. mówiła po przestanku kobieta. byłaby wielka łaskawość monarchini, przyznaję że tego bym się najwięcej obawiała.

— Jak zawsze tak teraz muszę podziwiać niezwyczajny dar odgadywania w tobie Heleno Janowno, zawołał Jenerał. Łaska nie groźna ale — ciekawość faworyta.

Jenerałowa dumnie skrzywiła usta.

— A! zawołała — czy dla nich jest jeszcze co na ziemi czego by ciekawemi być mogli? czy jest czego by pożądali? wszakże wyczerpali wszystko co dać może życie, śmierć.. sponiewieranego człowieka i..

— Na miłość Bożą — ciszej! Heleno Janowno — zawołał Jenerał — ciszej.. Jenerałowa umilkła — Masz słuszność, dodał — po namyśle. po co utyskiwać gdy poradzić niemożna.. Ale czasem serce się musi wylać ustami... i bil jak żółć w chorobie.. wyskoczy na wierzch.. Masz słuszność milczeć trzeba. ale zabójstwo się nie godzi.

— Zubów chce abyś się przedstawiła na dworze Cesarzowej.. dodał Puzonow, a co on chce — to się prędzej później stać musi. Trzeba się na to gotować..

Sądził że Helena się oburzyła. ona wielomiem przyjęła prawie zimno.

http://rcin.org.pl

— Jeśli 2 Ale nas może być [illegible]
jeśli od tego [illegible] umodlić się nie
podobna.. jeśli.. nam każą.. pójdź
na śmierć jakbym została zmuszona
do..
Zamilkła niedokończywszy.. a ciało
przypadło – do rzeźnickich jatek..
Wzdrygnęła się, ramiona jej zadrgały.
Spuściła głowę, [illegible] pakunek z mej
strony
— Ale na Boga, Heleno Iwanowno, nie
zapominajcie że przestępując próg
pałacu, potrzeba się zaprzeć siebie,
zapomnieć –
— Kiedy służymy, ojczyźnie pamięć siebie
zawsze, nie strzeż [illegible] bo
się nie ulęknę, nie zadrżę..
— Trzeba wszystko [illegible], trzeba znać
pokorę.. trzeba być poddaną i nie-
wolnicą.
— Mylisz się generale. trzeba tylko dusza
ale udawać pokorę i poddaństwo..
Generał nie zaprzeczył.
— A jeśli nam każą?
— Pojedziemy i przedstawimy się monar-
chini. Żona nam ustąpić nie zdo-
ła.. [ ]

161/11

— O! o! jakem służyły – przez
[illegible] niech zabiję siebie i mnie
nie zyskuje – zemsty i prześladowa-
nia.
— Jak będzie służymy, [illegible] od tego
do jakiego, tym się [illegible] nie nau-
czyła. Wiemy że to życie na [illegible]
[illegible] .. że [illegible] w roli [illegible]

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

i – nawet zwarcie samo siebie – ale
.. Nie wyszedł całkiem stamtąd pokrzepio-
Prawda, tak teraz kilka zdań było
w sercu nie zmieniły mnie już do
tego, teraz.. niewiele mnie do życia
kosztować.. opuściłam się z rzeczywisto-
ścią a ideały moje zamknęłam na
dnie serca..
Jenerał wyciągnął rękę i ciężko mu
mu dwa listy, przekonał ją jakby
chciał przekonać. Helena była za-
pełnie zimna i spokojna – najlepiej
rzuciła nawet na niego.
— Czego się więcej lękam – odezwał się
zniżając głos, to że.. tak bardzo kto-
dy, jak się zdaje – coś wykryto z tej
doli.. czy nas nie oskarżono..
Jenerałowa przecie podniosła na niego
głowa zmarszczyła brwi..
— Jeśli tak jest, dobrze jest o tem
wiedzieć za wczasu..
Wymówiła te słowa, gdy kamerdyner
oznajmił że jakiś stary jegomość
pragnie złożyć uszanowanie obojgu
państwu. Odwrócili się, zwłaszcza tym
razem dla obojga tak było to rzadkie
iż Jenerał zdziwiony sam poszedł
gościa obejrzeć, niewiele lat mógł
go widzieć, a przedstawił się jako
mówiąc.. wniósł do Jenerała nie
dać pod rękę.. Doktora Ernesta
Müllera.
Wielkie było zdziwienie Jenerałowej
która powstała aby go przywitać..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

a doktór też z nieukrywaną ciekawością wpatrywał się w dawną swą pacjentkę, którą znajdował w usposobieniu, charakterze i położeniu do niepoznania zmienioną. I puzonów i Jenerałowa razem prawie zapytali doktora – co robi w Petersburgu..

Stary się uśmiechnął smutnie.

— Co robię? odpowiedział – widzicie państwo, zawsze jeszcze szukam szczęścia, zatrudnienia i sposobu do życia po szerokim świecie, a że w Rosji prędzej zarobek i zajęcie znaleźć można, niż gdzieindziej.. znowu tu jestem!

— Ale mi się zdawało, odezwał się Jenerał, że mieliście zamiar powrócić do Niemiec.

— Tak jest, rzekł Müller, powróciłem był, nie miałem co robić, doznałem wielkiego nieszczęścia?

— Cóż się wam stało? spytała Helena.

Müller spuścił głowę – we własnej ojczyźnie, na wstępie prawie zostałem odarty z zarobionego pracowicie grosza.. Straciłem wszystko.. alem nie utracił nadziei odzyskania znowu trudem, tego co nieopatrznością moją przepadło.

— W stolicy znajdziecie łatwo powiększenie – zawołał Jenerał żywo, ja was przedstawię Zubowowi:-

Myśl jakaś dziwna nagle przebiegła widać przez głowę Jenerałowej, która popchnęła mężowi.

— Wstrzymaj się, mam projekt wcale inny.. nie straci na tem doktór.. Czy wie kto o przybyciu waszem? zapytała go.

http://rcin.org.pl

— Dotąd nikt jeszcze, ufałem waszej protekcji, wiedząc o stosunkach Jenerała z Zubowemi, i dla tego tu naprzód pospieszyłem.

— Dobrze, żywo odparła Helena — nie rób cież kroków żadnych, do nikogo, ja biorę na siebie wszystko.. ale Dymitr Wasiljewicz o niczem wiedzieć nie powinien. Jeśli mi dacie słowo, że mi będziecie powolni.. i — (szepnęła to ciszej) zechcecie służyć dobrej sprawie, ja biorę na siebie wasze umieszczenie..

Podała mu rękę. Doktor popatrzał na milczącego Jenerała, jakby go o zezwolenie pytał, potem na nią i powoli na skinienie Puzonowa rękę jej podał.

— Co Helena Janówna żąda.. zapewne dobrem będzie, rzekł — a że ja o tem wiedzieć nie powinienem, zostawię was samych abyście się rozmówili.

To mówiąc Puzonów powoli wyszedł do drugiego pokoju. Jenerałowa zamyśliła się głęboko i chodzić zaczęła żywo, niekiedy spoglądając na Müllera, który siedział zdziwiony i pomięszany.

Stanęła potem naprzeciw niego i wpatrując się weń z wyrazem energicznym poczęła.

— Niemogę zapomnieć, kochany Doktorze żeście mi ocalili życie i.. (tu się obejrzała) i osłodzili w niem dwil kilka.. Zdaje mi się że jesteście właśnie tym kogo mi było potrzeba, opatrzeni was

http://rcin.org.pl

was do sprawiedliwa może, abyście jedli
razem do dobrego dzieła.. Nie będę wam
taić iż sprawa do której chcę was użyć,
nie jest ani łatwa, ani bez niebezpie-
czeństwa.. ale ufam waszej.. zręczności
i zdrowemu rozsądkowi..
Wszyscy byliście przez Wymiłowa. Dodała. łatwo
otrzymać miejsce przy jakim szpitalu
lub klasztorze przy dworze, gdzieby was
intryga zazdrosnych prześladowała.. ja
dla was zyskałam w innym. Żadna
nie wiedzie, trudne, uczciwe zakończenie.

Doktor słuchał z natężeniem uwagi, ale
sprawdził nie zapijając dobrego
słowa słuchał — obietnicy świetnego wy-
nagrodzenia. Nareszcie przerwał do-
dała..

— Zadanie to trudne i pod względem ko-
rzyści pieniężnej, a zarazem niebezpie-
czeństwa i pracy, nie będzie przesadzeniem.
Możecie mi wszyscy sobie świetne i
bardzo wielkie zapewnić położenie
w przyszłości.
Doktorowi twarz się rozjaśniła.
— ale najprzód, odezwała się przerwawszy —
chcecie dać mi słowo, że przyjmiecie sło-
za radą moją, że rozkazy wykona-
nia zostaną tajemnicą dla mojego
męża, który nie o celu naszych zabie-
gów.. że wszystko tu.. zdradzi-
cie mnie.. Wierzycie mi czy nie?
— Najświętszej, rzekł wzdychając doktor,
ale kochana pani, jam stary, z żona-
ty.. w lubym mojej gruzie może
chleb mój obiecujące staruszko..

http://rcin.org.pl

— W takim razie, odparła Generałowa — ja go wam ofiarować nie mogę..
Zamilkła, doktór walczył z sobą.
— Daję wam słowo honoru, że to co mi powierzyć zechcecie, zadowam w najzupełniejszej tajemnicy, ale w istocie nim się podejmę czynności, muszę ją znać bym siły swe rozmierzył.
Helena milczała jakby zwątpiwszy — jakby wahając się jeszcze..
— Nie namawiam was, odezwała się, ma cię dwie drogi — jedną łatwą która do niczego nie prowadzi przez Zubowów, drugą pełną niebezpieczeństw, wymagającą wielkiej zręczności, a tej dalić cię nieraz dowody — ale obfitą w skutki...
— O co idzie, Szanowna pani?
— Miejcie wysłuchać mnie cierpliwości. Cesarzowa jest w wieku już podeszłym, rodzaj jej życia.. praca zdrowie nie obiecują aby się stan dzisiejszy długo nazbyt mógł przeciągnąć. Rogerson pierwszy lekarz Cesarzowej, obawia się apoplexii — Przywiązać się do jej losów i chwilowej potęgi, byłoby wyrzeczeniem się przyszłości. Nie jest wam tajno że następca tronu, nie lubiony, upokarzany, znękany.. na wypadek zmiany zepchnie wszystkich co stali wysoko, a otoczy się ludźmi nowemi którzy mu dali dowody poświęcenia w ciężkich chwilach...

http://rcin.org.pl

Prosty rozsądek dyktuje że inaczej być nie może.. Chcecie chwycić teraźniejszość czy pracować na przyszłość?

Müller się zadumał, jenerałowa patrzała nań z uwagą, chwytając w grze jego fizjognomij walkę którą z sobą staczał. Uśmiechała mu się złocista przyszłość, ale i teraźniejszość nie była do wzgardzenia. Przebiegły kosmopolita którego losy rosyi pojmniej obchodziły, który w sprawach tych był na moralne ich znaczenie zupełnie obojętnym, liczył wszystkie szansy i najszczęśliwszą dla siebie znalazł by był w zręcznem umieszczeniu się na dwóch stołkach.. Ale to była myśl z którą otwarcie trudno się jakoś przychodziło wyspowiadać.

— O ile mogłem zmiarkować, rzekł położenie przyszłego Cesarza, jest jeszcze nader niepewnem. Carowa go nie lubi a co gorzej obawia się, ma siłę w ręku.. wiemy że skrupuły jej nie wstrzymują.. wolałaby może następcą wnuka mieć niż syna..

— Tak, ale sądzicież iż będzie śmiała wykonać to i jeszcze raz krwawo kartę swą w dziejach naznaczyć.

Müller pokiwał głową i szepnął cicho.

— Raz.. czy dwa to już prawie jedno, a potém są na dworach ludzie co myśli

http://rcin.org.pl

myśli odgadują — i... zbytecznych się umieją zręcznie pozbywać.

— Powiedziecie rachując tak subtelnie przerwała Helena, liczyć to że kto się zagrożonym czuje ten się też broni i strzeże... W. Xiążę następca jest milczący, posłuszny, ale znać w nim wolę silną i umysł żywy, koniecznościami tylko położenia hamowany. Wierzcie mi...

Niepotrzebujecie zresztą żadnego urzędowego stanowiska przy dworze Gatczyńskim zajmować, ani brać otwarcie jego stronę... od was wymaga się tylko wierności i cichego spełniania rozkazów... pośredniczenia... usług...

— Co mówicie o tem, dodała nagle, gdyby się wam postarano o miejsce lekarza przy... więzieniach...

— Przy więzieniach! zawołał Müller trochę nastraszony.

— Ale takie miejsce daje się tylko zaufanym...

— Lub zupełnie obcym, nie mającym stosunków żadnych i nie obudzającym żadnego podejrzenia...

— Na tem stanowisku, zniżając głos mówiła Helena, możecie być użytecznym i... mnie... i następcy tronu i wielu ludziom, którzy mieć będą ogromny wpływ w przyszłości —

— ale położenie teraźniejsze...

http://rcin.org.pl

— Mianowicie, przerwała żywo Jenerałowa, że na taką posadę nikt was podejrzany mianować nie ma prawa.. więc będziecie polecenia ludziom u władzy.. nominacja wyjdzie od Cesarzowej... To jest przecie rękojmią bezpieczeństwa dla was, ale... mimo to będziecie wierni — nam.. chcę mówić... poprawiła się Helena — tym którzy wam przezemnie swą wolę objawią.

— Nie trudno mi się domyślić komu szepnął doktór uzdychając — ale tu w Rosji to gra która o.. głowę przyprawić może..

— Wiecie to najlepiej, odparła Jenerałowa patrząc mu w oczy, że wielkie sprawy bez wielkich poświęceń nie idą..

— A więc mówmy szczerze — zawołał powstając doktór — wielkie sprawy! ale co mnie do tych spraw które jak najmniej starego doktora nie mogą obchodzą... Co mnie do partji jednej lub drugiej które chcą i spodziewają się władzę osiągnąć.. czem dla mnie Katarzyna i Paweł.. ja jestem biedny cudzoziemiec, który życie sobie zarobić pragnę.

— I możecie być pewni, że sobie spokojną wysłużycie starość. Słuchajcie mnie..

— Ale wy, pani moja, przerwał doktór, jakąż tu gracie rolę? ja was nie rozumiem, jenerał jest protegowany przez Zubowa?

— Ja będę prezentowaną Cesarzowej i będę

http://rcin.org.pl

nizko się kłaniać Zubowom i Demi-
dowym i Markowym i padnę na
kolana przed N. panią..
A potem?
— Helena uśmiechnęła się smutnie. Spojrza-
ła po za siebie aby się przekonać że
mąż nie słucha i dodała ciągnąc
dalej rozmowę.
— Dymitr Wasilewicz jest bardzo do-
brym człowiekiem. Lepszym daleko
niżeli w początku sądziła.. słu-
cha mnie..
Zarumieniła się mocno i ręce jej za-
łamane opadły na kolana..
— A! dla wielkiej nadziei musiałam
wszystko poświęcić! nie! wy mnie
zrozumieć nie możecie, ja wam po-
wiedzieć tego nie potrafię.. ale
słuchajcie mnie, doktorze.. i ja coś
mogę. i jam się nauczyła życia
ludzi, przyszłość jest w Gatczynie
a w Petersburgu dożywają reszty
— No! cóż począć! westchnął Müller,
ja nie mam nic do wyboru, muszę
wam być posłusznym.
— Więc baczność! i słowo że to czy
nić będziecie co ja wam.. to jest co
wam podyktuję i którzy są ze
mną! Zresztą od dzisiejszego dnia
nie przestąpicie progu tego domu,
jeśli będzie potrzeba zobaczemy się
gdzie indziej.. wy mnie nie znacie,
ja wam.. nie ma między nami nic
prócz uroczystej przysięgi..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Możecie mnie – nas zdradzić, doda-
ła cicho – ale bądźcie pewni że to
by wam na korzyść nie wyszło...
Müller zamyślony stał milczący.
– Dacie mi adres waszego mieszkania
dodała biorąc ołówek – reszta do nas
należy. Dymitra znajdziecie na
dole...
Pożegnany w ten sposób Doktor wy-
szedł, a Jenerałowa z żywem zaję-
ciem usiadła pisać list... który
w tej chwili został przez zaufanego
sługę posłany...

XIX

– – –

Nie zdziwiła się wcale Jenerałowa gdy
w parę dni potem, dano znać jej
i mężowi iż się ma przedstawić Cesa-
rzowej. Nie uczyniło to na niej
tego wrażenia trwogi, jakie wywie-
rało na innych. Dwór który widywa-
ła zdala tylko był jej doskonale
znanym, obyczaje nawet, ceremonjał
słyszała opisywane tyle razy, iż się
nie obawiała uchybić wielce surowo
przestrzeganym formom. Była pewną
iż N. Pani której faworyt narzu-
cił to przyjęcie, pod pozorem iż to
dla Puzonowa miało być dowodem
łaski upragnionej i zdawna oczekiwa-
nej – – przyjmie ją zimno, dumnie

http://rcin.org.pl

dumnie i pogardliwie, że oczy całego dworu z ciekawością natrętną każdy krok jej śledzić będą, że strój, postawa, twarz, słowo, ulegną nielitościwej krytyce. ale cofać się było niepodobna. Z dwojga ich Dymitr Wasilewicz był daleko więcej stworzonym, a mniej pewnym iż Helena potrafi podołać zadaniu najtrudniejszemu w świecie – podobaniu się kobiecie starej, źle uprzedzonej i zgryźliwej.

Helenie wedle formy nakazano widzieć strój ruski i suknie kolorowe. Mąż postarał się o klejnoty, bez których naówczas na dworze pokazać się nie było można. Przepych w nich był nadzwyczajny, i nietylko kobiety się w nie stroiły, mężczyźni w dnie galowe byli niemi okrycie. Gwiazdy, szlify, szpady, kapelusze błyszczały od dijamentów, przesadzano się w nich. Po potomkach zostały całe szafy pełne klejnotów, które, jak wiadomo, Cesarzowa zabrawszy, domniemaną ich wartość zapłaciła rodzinie zmarłego. Skromność stroju byłaby źle widzianą, mogli ją złośliwi uznać za rodzaj krytyki i protestu, a tego bądź co bądź należało uniknąć.

Gdy powóz zaszedł a Jenerał zapu

http://rcin.org.pl

zapukawszy do gabinetu żony, wszedł po nią, stanął niemal osłupiały jej majestatyczną pięknością —
Ta piękność była niemal nieszczęściem. Łatwo przewidywać mógł iż wszystkie kobiety rozgniewa, a samej Cesarzowej miłą nie będzie.
Jakkolwiek Katarzyna zachowała była ślady dawnego wdzięku, jakkolwiek malowała się i utrzymywała resztki piękności, porównanie z młodą i majestatycznie piękną kobietą, .. musiało na niej przykre zrobić wrażenie — Jenerał w tej chwili zapragnął w duchu szczerze aby żona jego mogła się wydać mniej świetnie piękną .. ale razem dumny był nieco z tego arystokratycznego wielce wdzięku jej postaci. Instynktem to dziewczę, które część życia przebyło w nędzy, które zaledwie chwilowo z za zasłony widziało nieco świata — umiało przybrać maniery niewiasty stworzonej do rozkazywania.
Ubrana w suknię z matrij niebieskiej z koronkami i węzłami czarnemi; z czółkiem błyszczącem od pereł i brylantów, .. Helena wyglądała na ... Xiężnę jaką przynajmniej. Wiele było na dworze prawdziwych mitr xiążęcych, które przy niej podobniejsze się stały do kucharek niż kiedykolwiek.

http://rcin.org.pl

Twarz smutna nie zdradzała najmniejszego pomieszania, blada była jak zwykle, ale etykieta nakazywała okryć ją nieco różu, którego Cesarzowa używała do zbytku... Róż ten na marmurowem licu widocznie był przyczyny i dziwnie na niem wyglądał.

— Jedźmy, rzekła podając rękę Jenerałowi, jedźmy, pilno mi odbyć tę prezentację, która ciąży na mnie... ale ja czuję dość silną, by podołać wszystkiemu co spotkać mnie może —

Cesarzowa dnia tego z Peterhofu przybyła do stolicy, prezentacja miała się odbywać w galerji Ermitażu... Mnóstwo osób, pomiędzy temi znaczna liczba emigrantów francuskich dnia tego przedstawić się miała. Część osób będących na liście dnia tego już w galerji ustawiona oczekiwała. Gdy Jenerałowa weszła oczy wszystkich zwróciły się na nię, postawa, chód, twarz, wyraz jej wywołały zdumienie. Francuzi o ile dozwoliła etykieta, dowiadywali się kto to mógł być taki. Wszyscy domyślili się że mimo ruskiego stroju nie była rosyjanką. Typ tej twarzy zdradzał pochodzenie Europejskie i krew cywilizowanego narodu.

http://rcin.org.pl

Wyznaczono Helenie miejsce po starszeństwie, prawie na końcu długiego szeregu dam, które tego dnia wyjątkowo prezentowane być miały, gdyż zwykle Carowa mężczyzn tylko przyjmowała. Helena stanęła z pokorą za innemi i potoczyła śmiałemi oczyma po tem zbiorowisku istot spłaszczonych, wymokłych, wyssanych trwogą, despotyzmu i namiętnością, które starzy u nas ambitem zwali.

Pomiędzy mężczyznami piękność jenerałowej widoczny obudzała zapał, — Zubów, któremu nie wolno było przybywać wcześniej, jeszcze się tu nie znajdował, miał wnijść dopiero ze świtą Carowej, a ta ~~[illegible]~~ pracowała z tenatorami.

Upłynęło pół godziny, Helena wytrwała spokojnie pod strzałami oczów skierowanemi na siebie, milcząca, chłodna, obojętna. Na ostatek szmer się dał słyszeć.. wszyscy się wyprostowali, ustawili, milczenie zaległo galerją, drzwi otworzyły się na oścież i Carowa ukazała się na progu w zielonym aksamitnym z sobolami przyodziewku ruskim krojem, z pod którego suknia z krótkim spływała ogonem... Na głowie miała brylantową koronę małą, włos rozpuszczony i upudrowany..

Widać ją było z po za szeregu dygnitarzy

http://rcin.org.pl

Którzy poprzedzali Jej Ces. Mość...
Wzrostu niewielkiego, na korkach i
przy dosyć już dobrej tuszy, z głową
podniesioną, z postawą monarszą,
wydawała się — prawie słuszną choć
nią nie była.. Tak samo wydaje się
jakoś w historji większą niż ją Bóg
stworzył i ludzie ogłosili — Rysy nie
gdyż piękne, rozlane były, zgrubia-
łe..; blado niebieskie oko zimne,
szkliste, wyrażało dumę i obojęt-
ność... ale umiało tak samo mówić
dowcipem i słodyczą..
Zatrzymała się tak chwilę przed drzwiami
w głębi sali przyległej, z której obejmo-
wała oczyma audjencjonalną, a po
tem powoli, mierzonemi zaczęła się
posuwać krokami — Poprzedzał ją
dwór świetny, w mundurach błysz-
czących, w gwiazdach i od złota cały..
szło naprzód dwunastu szambelanów,
dwunastu kamerjunkrów, potem czte-
rech jenerałów adjutantów, oficerowie
gwardji i dowódzca kawalergardów,
(miejsce to niegdyś potemkin zaj-
mował).. Na ostatek damy, frejliny,
ochmistrzyni... Innych dni towarzy-
szył zwykle W. Xiążę Następca z żo-
ną i jego dzieci, ale w tym dniu
ich nie było..
Carowa przemówiła kilka słów do
posła angielskiego i kilku dyplomata

http://rcin.org.pl

dyplomatów, a potem posuwać się zaczęła wśród tego żywego szpalerze. Który jakby wichrem zginany łamał się przed nią, giął, przyklękał, padał... Carowa białą swą rękę dawała do pocałowania.. Do niektórych osób przemawiała krótkiemi słowy, to po francusku, to po niemiecku lub po rusku.. Dnia tego czoło jej było zasępione, usta zacięte, wyraz nieukontentowania rozlany po twarzy.

Już zdala znać Carowa postrzegła górującą nad innemi, poważną postać nieznanej sobie kobiety – i nie domyśliła się jej nazwiska, gdyż W. Ochmistrzyni wyraźnie o nie spytała... Brew jej ściągnęła się jeszcze bardziej usłyszawszy odpowiedź, przyspieszyła kroku zbywając kilka osób skinieniem i – stanęła groźna przed Heleną, która wedle ceremonjału klęczała... Nazwisko schwyciła Katarzyna i powtórzyła je wpatrując się długo w klęczącą.. powoli, usiłując widocznie oczekiwaniem i surowością swą strach w niej obudzić. Byłaby szczęśliwą pewnie gdyby jenerałowa zemdlała..

Ale się to nie stało, wejrzenie śmiałe Heleny spotkało wzrok złośliwy Carowej.. Bóg jeden wie co sobie dwie kobiety powiedziały, jakiem uczuciem drgnęło serce Katarzyny – ale..

http://rcin.org.pl

ale dziwnym psychologicznym fenomenem Carowa zamiast się pogniewać udała łaskawą i wspaniałomyślną, uśmiechnęła się łagodnie...

177/12 Groźba nie skutkowała, chciała dowieść że miłosierną i dobrą być umie, dla obłąkanych istot...

— Miło mi że was tu widzę, odezwała się, miejsce wasze dawno tu było.. Stali się rosjanką i powinniście pamiętać o tem.. Trzeba zapomnieć o Polsce. Ostatnie słowa wymówiła cicho, z przyciskiem, ale z okrucieństwem.. Helenie łzy zakręciły się w oczach.. ale w tem ujrzała przed sobą białą rękę Monarchini i dotknąwszy ją gorącemi wargami.. nie wiedziała sama że na niej zostawiła łzę, z której Carowa stan duszy jej odgadnąć mogła. Nim się zdobyć mogła na odpowiedź.. Katarzyna już posunęła się dalej.. wszystko było skończone. Gdy złamana uczuciem tej krótkiej chwili Helena powstała i podniosła się, oczy jej spotkały wlepiony w siebie wzrok mężczyzny stojącego nieopodal, ubranego z nadzwyczajnym przepychem.. jaśniejącego od brylantów i złota.. Ten piękny, barczysty antynous mongolski.. był to ostatni faworyt Carowej Platon Zubów-

http://rcin.org.pl

Faworyt, czego szczęściem nie postrzegła Katarzyna, ale dwór cały uważał bardzo — patrzał i patrzał jakby zdziwiony na Helenę.. która stworzona tą natrętnością wzrok odwróciła.
Zubów wrócił idącego za nim Kazińskiego, pytając o nazwisko, zdziwił się i skinął na Puzonowa.
— Wiadomo wam Dymitrze Wasilewiczu — szepnął cicho — i nie dziwuję się teraz żeście dla żony waszej tak szaleli.. wszystkie nasze dworskie damy za omiłą.. wyglądała jak królewna... Puzonów skłonił się milczący, nie szło mu to w smak.
— Widzicie, dodał Zubów, N. Pani, mimo uprzedzenia przyjęła ją łaskawie — spodziewam się żeście ze mnie kontenci.
— Wiekuiście wdzięczen jestem W. Excelencji szepnął Puzonów.
W tejże chwili mała, cała, biała, wyróżowana Natalja Kiryłowna stojąca przy Helenie, szepnęła jej poufale mimo że jej nie znała.
— Wiecie, ten co na was tak patrzał to Platon Zubów.. o! o! ale wam tego nikt nie pozazdrości pewnie — bo Carowa za godzinę o tem wiedzieć będzie.
— A ja, szepnęła uśmiechając się smutnie Helena — za godzinę powrócę do cichego domu mego i zamknę się w nim znowu

http://rcin.org.pl

— No.. to jeszcze zobaczemy! szydersko odparła Natalja Kiryłówna — zobaczemy.. To wiem że ja bym sobie nie życzyła być na miejscu waszém.. gdybym męża kochała...
Wiecie pewnie co z Wasylem Dołhorukim zrobił potemkin, za to że mu się księżna.. oparła...
Helena nie dosłuchała reszty.. bo już się wszyscy rozjeżdżali, Cesarzowa przeszła do swych pokojów.. goście płynęli nazad do swych powozów.. i kilka tylko grup dworaków zostało w galerji.. a u drzwi przepyszne straże kawalerjardów jak posągi w zbrojowni stojące.

— Nu, rzekł ospowaty Markowo do Kazińskiego — nu! jenerał miał słuszność że ją trzymał zamkniętą... głowy by się innym jak jemu pozawracać mogły i wara od Parysa!
— Piękna — odparł zimno Szambelan, no — ani słowa — ale czegoś straszna jak upiór... Wiecie że ona była już raz zabita i że ją chowali gdy zmartwychwstała —
Mężczyźni jedni się zaczęli śmiać niedowierzająco, drudzy okazywali niedowierzającą ciekawość, szczególniej kilku ówczesnych spirytystów, którym głowę Swedenborg i Martin zawracał, którzy marzyli i paplali o duchach, o widmach, o powracających duszach i o drugim świecie —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

wiadomo że w tej epoce najświetniejszych członków wyższych sfery, niedowiarstwo, zabobon i spirytyzm zamieszkawał w Rosyi Martyniści byli dosyć liczni. Stary Repnin, który dziwnie popadł w niełaskę (ale za go zaniósł Cesarzowa do Grodna posłała po odebraniu tej karty której była dała posłańcowi sekretnie) jakiś czas który bawił się, bałamucił religijnemi marzeniami i Martynizmem. W później na dworze Carowej panował duch inny, i już po zmitrowaniu w filozofii, w swobodzie, w filantropii i tolerancyi, poczynała obudzić się reakcja przeciw wszelkim doktrynom zagranicznym, a jednakże i tu mistyków nie brakło. Należeli do nich niektórzy malkontenci lub zapomniani.

Z prądu wspomnienia o śmierci jej i zmartwychwstaniu, historja zeszłej przechodziła z ust do ust, naturalnie z fantastycznemi dodatkami..

Kazimierki i Albertki przysięgali się opowiadała jak czuła duszę swą lecącą na tamten świat w jasnym promieniu, który ją ciągnął ku sobie i gdy jakaś siła straszliwa chwyciła ją i zwycięsko, zrzuciła nazad w ciemności.. ku bardziej ziemi.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Mniema że Joachimowa nie umie
jest szczęśliwą po tej chwili pokoju..
w której niewysłowionego szczęścia
doznała.
Wrażenia jakie Juzonowa zrobiła wywar-
ła na dworze były wielkie rozmaite
ale nikt nie okazał się obojętnym,
zajęta swą przeszłością, wyrazem. ta
jemioniości swą uroczystość. Mówią
no źle o niej.
Jeden plotka Żukow milczał sam
przez wychowanie cały nie ściągnąć
na siebie podejrzenia żeby zajęta..
Ks. Lannow stawając stawała się co
raz zazdrośniejsza i co przebaczała
Ortonym.. co skrewała w potemki
nie. tego by nie darowała Żukowa.
Spytany o zdanie plotka odparł
bardzo obojętnie iż jedna zajęło
nie tak już wtedy i wcale nie tak
piękna jak ludzie powiadali -
Cesarzowa przyjęła ją bacznie,
ten człek wydał się jej podejrzanym...

Nigdy może szlachcic pijany niebo
w której nie przedstawiała obrazu
nad tą chwilą panowania Katarzyny
w której jedni się obawiali, drudzy
wyczekiwali na zbliżającą się kres
dłuższego i świętego ale ciężkiego
władczego panowania tyranów. ta

http://rcin.org.pl

intryg pokątnych i zwycięztw drogo oku-
pionych... Nigdy też ciszej nie było
w Gatczynie i otoczeniu W. Ks. Pawła
skazanego na bezczynność, życie mil-
czenia, tłumionych uczuć i upokorzeń.
Paweł czuł że był niecierpianym,
że go podejrzewano, że się go lękano,
że oko matki nieraz badało trwo-
żliwie czy w jego wyjrzeniu nie znaj-
dzie iskry zemsty za los ojcowski —
ale w tem niebezpiecznem położe-
niu przeżywszy lat czterdzieści W. Ks.
że nawykł do kajdan i dźwigał je
z rezygnacją.
Zręczni dworacy którzy się lękali aby
zbliżenie się syna do matki ich uzię-
tnić nie osłabiło, malowali go jako
nieudolnego, a na pół obłąkanego czło-
wieka — prześladowanie matki, de-
spotyzm ten mogły w istocie słabym
zadziwić umysłem — Paweł był najnieszczęśli-
wszą w świecie istotą... nie rozporzą-
dzał ani sobą, ani dziećmi swojemi,
wychowaniem ich kierowała babka,
ona im wybierała nauczycieli, ona
swatała żony, — ona obmyślała
im przyszłość — zniechęcając po tro-
szę do ojca.
Uczucie matki nigdy się nie obu-
dziło w tej kobiecie, nie poświad-
czyło się inaczej chyba zazdrością

http://rcin.org.pl

zazdrości jakiej — Czuła w synu następcę swego, z pośpiechem rada była wszystko co marzyła wykonać sama, aby mu nic wielkiego do spełnienia nie zostawić — a panowanie uczynić trudnem. Spieszyła z podbojami, niedopuszczała mu odznaczyć się wnioskiem — od sławy wymagała biernego posłuszeństwa i nieudolności może, aby jej nie potrafił zastąpić... aby bo Katarzyna sława Katarzyny tem jaśniej promieniała

Najmniejsze współczucie okazane Pawłowi przez którego z posłów zagranicznych, bliższe z nim stosunki, podejrzenie o sympatyę, nawet, sprowadzało niełaskę i ciągnęło za sobą wygnanie ze dworu lub stolicy..

Katarzyna pamiętała że w Rosyi spiski się rodzą łatwo z despotyzmu, a los im często sprzyja.

Mała kupka ludzi którzy w tych dniach ciężkiej niewoli dali dowody serca i przywiązania do W. Xięcia, była niewidoczną, rozproszoną i wiecznie zagrożoną prześladowaniem —

Ale pomimo szpiegów w Gatczynie, donosów codziennych, mimo martwego milczenia które otaczało Pawła były i dusze szlachetniejsze i przyjaciele niedoli, co mu z poświęceniem zupełnem służyli —

http://rcin.org.pl

Na Wasiljewskim Ostrowie wiatr je-
sienny szalał po ulicach mało uczę-
szczanych, w powietrzu jego czuć już
było zimę powracającą na długi spo-
czynek.. Część ta miasta o wczesnej
godzinie, po zmierzchu już była pra-
wie wyludniona.. Oprócz kilku ognisk
ruchu wprzęgnionych, reszta domostw
zaparta już była i ciemna. Nie-
kiedy powóz z latarniami przesunął
się w pędzie szybkim, i znikał na
zakręcie ulicy.- W jednym tylko do-
mu z poza okiennic i zasłon widać
było rzęsiste oświecenie, ale i dokoła
niego panowała cisza.
Gmach to był dosyć obszerny choć
niepokaźny i na zewnątrz nie strój-
ny.. ale przeszedłszy drzwi szczelnie
zamknięte, dzielące go od ulicy -
w sieni już znać było jakby przygo-
towania dla jakiejś przyjęcia.- Mło-
dy, przystojny mężczyzna często przez
drzwi wyglądał, jakby niecierpli-
wił się i czekał na kogoś.
Na ostatek zatarkotał powóz
mały i niepokaźny, wysiadł z nie-
go mężczyzna w płaszcz obwinięty,
i szybkim krokiem dopadł sieni
która się natychmiast otworzyła i
zamknęła za nim - a powóz dalej
pojechał.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tajemniczy gość przebiegł sień nie zrzucając płaszcza i nie ukazując twarzy, gospodarz wybiegł na jego przyjęcie z wielkiemi oznakami uszanowania i drzwi salonu się zamknęły.

Salon był rzęsisto oświecony.. ale w nim także nie zatrzymał się przybyły, ręką dotknął dłoni przyjmującego i wszedł, jakby znał dobrze rozporządzenie domu do gabinetu wgłębi się znajdującego.. Tu dopiero spadł z niego płaszcz. Ubiory spieszący za nim młody mężczyzna podniósł skwapliwie i zdjęta czapka odsłoniła rysy twarzy dziwne, charakterystyczne, raczej surowość i gwałtowność niż dobroć wyrażające.

Przybyły mógł mieć lat czterdzieści, ale znużenie wielkie malowało się na licu pofałdowaniem, pociągnięciem jakiemiś wysiłkami duszy zbolałej. Pod czołem wydatnem świeciły małe oczy ciemne i wyraziste, nos drobny, wystające policzki, dosyć szerokie usta.. zdradzały typ wschodni.. Po nad skroniami roztaczała się peruka wedle ówczesnej mody z tyłu zakończona harbeutlem z czarną wstążką.— Ubrany był po cywilnemu. Chociaż ruch i postawa raczej żołnierza

336.

213

http://rcin.org.pl

oznajmywały.

Bystrem wejrzeniem objął pokój do którego wszedł i rzucił się na stojący kanapę, nie mówiąc słowa. Przed nim w postawie oczekującej gospodarz człowiek młodo jeszcze wyglądający, ubrany wytwornie i bogato.. stał na rozkazy.

Gość jeszcze raz podał mu rękę... i westchnął.

— A! rzekł nareszcie jakby się własnego obawiał głosu — dobra i chwila spoczynku.. gdy się człowiek wyrwie z niewoli! Józefie Kajetanowiczu... musiałem dziś widzieć się z tobą. Nie chciałem żebyś ty jechał do Gatczyna, bo by jutro wiedziano o tem tutaj... sam więc przybyłem do ciebie.. Słuchajmam do ciebie prośbę...

Gospodarz skłonił się i rzekł tylko

— Rozkaż ~~[illegible]~~ —

— Ja nikomu rozkazywać nie mam prawa, smutnie odpowiedział przybyły... nie pytaj mnie na co i nie wchodź w powody.. Józefie Kajetanowiczu — ja potrzebuję.. ja potrzebuję — pieniędzy, ogromnie wiele pieniędzy.

Oko gospodarza padło badawczo na twarz gościa który pobladł, jakby milczeniem powiedzieć mu chciało —

— Strzeż się...

— Nie miw mi nic! nic! dacz mi lub nie czego żądam?

http://rcin.org.pl

— Wasza wysokość wiesz — odrzekł gospodarz iż oddam jej chętnie wszystko co mam.. ale.. mamże tyle ile potrzeba?

— To twoja rzecz — odparł przybyły — dwakroć sto tysięcy rubli.. dwakroć sto tysięcy rubli..!!

Ten do którego mówił gość, pobladł i mimowolnie chwycił się za głowę —

— Nie summa mnie przestraszą, zawołał, ale jej użytek..

To mówiąc upadł na kolana. Złożył ręce i niemówiąc słowa o coś błagał.. Zrozumiał go przybyły i uśmiechnął się gorzko, ironicznie —

— Nie lękaj się, nie lękaj, szepnął — ta ręka się nie podniesie do zbrodni, ani morderców będzie opłacać.. Bóg za nią spełni co się ma stać, gdy godzina wybije — Ale ja i przyjaciół i szpiegów jej, i usługi i milczenie i wszystko opłacać muszę.. a moi wierni mrą z głodu.. ja tego nie ścierpię..

Dwakroć sto tysięcy rubli!!

— Będą! zawołał ten którego nazwał przybyły Józefem Kajetanowiczem — być muszą.. znajdę je, choćby.. niedokończył.. i powtórzył — być muszą.

— Kiedy mam po nie przybyć? spytał gość

— Ja je przywiozę sam!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Niemożna, jutro by Zubowy wiedzieli na co wam było potrzeba pieniędzy a ja byłbym — uwięziony.
— Wy.. wasza wysokość!
— Jak najprostszy śmiertelny! dodał przybyły, i mógłbym zająć miejsce po innych.. a po mnie Alexander i Konstanty, dla czegóż nie? albo to u nas nowina?
Spuścił smutnie głowę na piersi, zaciął usta, oko mu błysło.
— Cierpliwości! czekać trzeba, musim i będziemy — ale jeśli Bóg sprawie dłużej kiedy dozwoli mi się wam wywdzięczyć, zobaczycie iż i ja mam serce i umiem cenić cnotę, choć mnie ogłoszono.. szaleńcem bez głowy i czucia!
Powóz zaturkotał przed domem, ale go minął.. gość który się był już ruszył, usiadł znowu.
— Józefie Kajetanowiczu, rachuję na was.. a to co między nami jest, ma pozostać między dwoma nami i żywa dusza wiedzieć o tem nie będzie —
Józef skłonił głowę, rękę przyciskając do piersi —
— Nikt! słyszycie! nikt! nawet najbliższy...
— Nigdy — żadnej przysięgi w wysokości.
— Słowo uczciwego człowieka jest przysięgą.. dziś mi na niem —
Powóz zaturkotał znowu.. tym razem

http://rcin.org.pl

razem z nim wstał, syna uścisnął cieplej, namyślił płakać i wybiegł na ulicę, a wkrótce potem zaiskała powóz który go zabrał.

Odprowadziwszy go do drzwi gospodarz powrócił do oświeconego salonu, w którym nie było nikogo i pogrążony w myślach, chodził po nim długo jak gdyby szukając i niepewności ugrzązł jakiś nad nim ciężył.

Zasiadł z sobą, ucierał pot z czoła, siadał, wstawał, nareszcie jakby silne przedsięwzięcie powziąwszy, zwolna wyszedł na wschody wiodące na górę — Cisza panowała w domu, ale ta część do której się zbliżał widocznie zamieszkana była przez kobiety... odgłos cichego uczesania i muzyki dolatywał go przez drzwi, które powoli uchylił. W saloniku jedna tylko alabastrowa lampa zawieszona od sufitu paliła się mdłem światłem... Za mroku widać było przy małym klawikordzie siedzącą kobietę, śpiewającą i od niechcenia przygrywającą pieśni, którą półgłosem przyśpiewywała. Oparta o jej krzesło w ciemnej stronie, słuchając uważnie stała druga równego z nią wieku niewiasta... Była to Izabela Bożo-[illegible]... a pierwsza pani jej kuzynka Antonina Jeziorka z domu Komorowska. Córka Szambelana Carowej Józefa August. Jeziorskiego.

http://rcin.org.pl

Znać gościa nie spodział się zastać u żony Ilińskiej, bo wstrzymał się nieco w progu..

— A! przepraszam..

Helena posunęła się naprzeciw niego, teraz dopiero ją poznał Iliński i swobodniej odetchnął.

— To wy!..

— Cóżeście myśleli? zapytała żartobliwie Szambelanowa — i jak można w Petersburgu nie poznać tej pani, która wśród tysiąca się odróżnia

— Nie tylko postawa jedną, dodał Iliński, ale.. wszystkiem co w sobie kryje ten piękny posąg żywy..

— Jesteś bałamut! zaśmiała się pani Antonina wstając od klawikordu i uderzając go wachlarzem po ręku: O! znamy się, znamy!! dodała.. i proszę mi się strzedz... bo...

— A! kochana Antonino! możesz do prawdy być spokojną — ale jakże nie oddać hołdu tej piękności tak rzadkiej tu nad Newą..

— Dziękuję, dziękuję! odparła żywo Jenerałowa i nie mówmy już o tem.. Któż z gości był u Szambelana...

— A! tak! Jenerał.. jenerał Zarubowski.

Puzonowa uśmiechnęła się szyderczo i spojrzała mu oczy — przeszła koło niego niby przypadkiem i szepnęła mu do ucha..

— Z Gatczyna..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Jliński pobladł, zmieszał się widocznie i z trwogą począł się w nią wpatrywać — Ona jakby tego nie rozumiała, pokręciła się po salce i zbliżyła do niego, mówiąc błagającym głosem.

— Kochana hrabino, chciej że mi też do pomódz! Szambelan.. może mi zrobić największą w świecie łaskę.. poproście go za mną, ale pięknie.

— O cóż?

— O umieszczenie gdziekolwiek mego starego wybawcy, doktora który mi życie ocalił..

— Już za to samo wart najwyższej nagrody, rzekł Jliński.

— Nie! nie! za to raczej iż wierzył we wdzięczność ludzką.. Jest miejsce czy przy szpitalach czy przy więzieniach. (na ostatnim wyrazie położyła przy ciski siły)

— Przy więzieniach! powtórzył Jliński.

— To najlepszy człowiek w świecie.. był długo w Warszawie, zna język polski.. ma sympatyą dla nas... Lubi pieniądze trochę, ale nie jutro to dogodzi wiedzieć która furtką do serca się jego wchodzi..

— Byleby ona dla wszystkich nie stała otworem.. przerwał Senator.

— O! tak znowu nie jest... bojaźliwy, stary, dobry.. i mój przyjaciel.

— To za nim mówi najwięcej..

— I mogę się spodziewać tego! spytała

http://rcin.org.pl

Generałowa

— Gdyby to było w mej mocy — niezawodnie rzekł Gliński — ale mówimy otwarcie — więzienia są przepełnione ziomkami naszemi. Siedzą w nich Kościuszko — Niemcewicz. Potocki.. Tylu innych, lekarz tych więzień nie otrzyma miejsca jeśli go polak przedstawiać będzie... a ten coby przedstawił swoje by mógł utracić?

— To prawda. Zawołała Generałowa, ale przedstawić go może.. kto inny, a wy go jakoś.. niechcący poprzecie... Służył on już dawniej przy wojskach rosyjskich...

A nikt dodała Szambelanowi —

— Ręczę za niego.. mam go w rękach, przez niego pomódz im.. komunikować się z niemi będziemy mogli — Szambelanie w tem jest konieczności, to się stać musi..

Oczy jej zabłysły —

— Tak — to się musi stać, chociażbym miała ostatecznych użyć środków..

— Wy już znowu o tej nieszczęśliwej polityce waszej, która mnie trwogą przejmuje — mówić zaczynacie — przerwała Pani domu..

— Tylko słowo..

— Ja was słuchać nie chcę! rzekła odstępując. a nuż by mnie wzięli na spytki.. wydałabym wszystko, gdyby mi piąty palec ścisnęli.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Szanowna pani odezwał się Iliński gdy żona powróciła do Klawikordu i znowu przebierać po nim zaczęła — pani masz myśl jakąś i zamiar niebezpieczny.

— Niebezpieczeństwo jeśli jest — dotknie mnie tylko — rzekła Jenerałowa

— Mówicie szczerze, wy zamierzacie ich uwolnić — to jest rzecz wprost niemożliwa, chimeryczna.. mówił Iliński, niepodobna.

— Niema nic niepodobnego gdy jest silna wola i wielkie serce.

— Niestety! piękna pani — i dla niej większych ~~[illegible]~~ niemożliwe są rzeczy — a któż wie — dodał — może opatrzność go taje sama to co ofiarą zdobyć się nie da, a przyjdzie jak niebios łaska.

— Przyjmiemy łaskę gdy przyjdzie, ale nadzieja w Boga nie uwalnia nas od pracy... Ja wracam do Doktora..

Iliński potrząsnął głową..

— Niemogę, rzekł — niemogę, ale daję słowo że kogoś w mem miejscu użyję..

193/13 Jenerałowa podała mu rękę a Szambelan ją miał pocałować, gdy pani Antonina zerwała się od Klawikordu i uderzyła go po ramieniu wachlarzem.

— A! to ślicznie, łapię was na uczynku! Helena rzuciła się jej na szyję i pił śmiejąc się, pił płacząc dwie

http://rcin.org.pl

dwie przyjaciółki się uściskały –

— A teraz dobranoc – zawołała Jenerałowa.. zostawiam państwa samych, a byście z sobą zawarli zgodę... i jadę.

Tak dosyć wesoło rozstali się a Iliński odprowadziwszy Helenę, spiętrzonym krokiem powrócił na górę.

Zastał żonę zrzucającą z siebie powoli klejnoty i chusteczki koronkowe przed zwierciadłem.

— Antosiu! rzekł poważnie do niej, przysiąż mi na rany Chrystusa, że to co ci powiem zachowasz w tajemnicy...

Ona odwróciła się zdumiona, sądząc zrazu że to był żart tylko, ale spostrzegła bladą twarz męża, zmienione rysy, niepokój którego już kryć niepotrzebował i zamilkła –

— Co się stało?

— Przysiąż mi..

— Przysięgam..

— Na zbawienie, na krzyż...

— Na krzyż, na zbawienie..

— Nikomu...

— Nigdy! zaciekawiona zbliżając się rzekła Szambelanowa, mów, mów śmiało.

Iliński poszedł po cichu drzwi obejrzeć..

— Słuchaj, przed chwilą, począł głosem cichym, był tu u mnie Paweł.. Piotrowicz.. następca tronu..

http://rcin.org.pl

Pani Jlińska załamała dłonie –
— O! to nic, to nic..
— Spisek..
— Uchowaj Boże – wiesz że wierzy w moje uczucia dla siebie – Paweł, nie wiem i nie chcę wiedzieć na co potrzebuje ogromnej summy pieniędzy. Zastawił tym dobra, czasu brakuje. nie mam ich tyle ile mi potrzeba. oddasz mi swoje brylanty..
Jlińska załamała ręce..
— Ale w czemże się pokażę na dworze?
— Będziesz chora.. Antosiu! od tego zależy przyszłość nasza! Zastawił tym duszę gdybym mógł.. to najnieszczęśliwszy człowiek w świecie.. Uczyń to dla mnie i dla niego...
— Czyżeś wątpił o mnie? zapytała uśmiechając się Szambelanowa spiesznie szukając kluczów – nie dziwuj się że kobieta pożałowałam błyskotek.. ale ci ich nie poskąpię.. niech idą.. byle.. byleś ty za poświęcenie swe nie pokutował. byle Zubowy się nie dowiedzieli, Cesarzowa nie domyśliła..
— Stanie się wola Boża.. polski szlachcic, rzekł Jliński – nie może odmówić następcy tronu rosyjskiego! Któż nie może za twe klejnoty kupujesz lepszą przyszłość ojczyźnie..
Pani Jlińska nie rzekła już słowa... a w chwilę potem Szambelan zszedł

http://rcin.org.pl

milczący na dół, niosąc podełka pod łuknią ukryte —

~~XXI~~

W kilka dni potem figurka niepoczesna, chociaż przyozdobiona kilku krzyżykami w pętlicy i jednym uwieszonym na szyi, wyczekiwała wieczorem późnym w przedpokoju Platona Zubowa. — Od czasów Potemkina i Orłowych, od czasów Mamonowa, na którego często Cesarzowa łaskawie czekać raczyła. Każdy z fewerytów jej po troszę się miał za Cara wszech rosyj a co najmniej za kandydata do jakiego tronu; wszystkim im kręciły się głowy w upojeniu i wprowadzając się do apartamentów pałacu, wstępowali myślą na tron autokratów. Każdego też dwór, otoczenie, przepych był monarchiczny: Zubow nie odstąpił od tego zwyczaju i tradycyj, bawił się im we wszechmocnem i lekceważył co go otaczało. Cesarzowa słabszą dlań była jeszcze bo stawała się coraz starszą. Nie łatwo też było otrzymać lada komu audyencyją u Carzyka, jeśli Markow, Altesti, Kaźyński, jeden z braci Platona lub ktoś z jego dworu nie protegował. —

Ów maleńki człowieczek z krzyżami znać był w położeniu przykrem domagającego się posłuchania w ważnej spra

http://rcin.org.pl

sprawi a niemożnego otrzymać go- towania sam w obszernej sali. to siadał w krzesełku i podpierał głowę na ręku, to wstawał i chodził powo- słuchając jakby znać dawał o sobie. to wyglądał przez okno w ciemną długą, noc niedzielną, w której nic widać nie było. Krom zdała iskrzących się jak gwiazdy światełek.

Z niecierpliwieniem oczekiwał powrotu do Krasi, który nastręczał, przerwę by i zabawił i zapewnił; słowem chciał widzieć kogoś znanego.

Na kominie w tej sali pustej w której jednym końcu służba, w drugim jakichś zagadkowych para figur kry- jących się po kątach wyglądała jak on.. Stał zegar alabastrowy z bron- zami pomału wybijający kwadranse.. Malinki (?) wskazówek chodził do niego, przeglądał się w nim, dobywał swojego z kieszeni zegarka, porównywał, kiwał głową i wzdychał — dochodziło do ósmej.. Noc była czarna już i smutna na dworze..

Nareszcie z jednych drzwi, które z sali do nowych pokojów prowa- dziły, wyszedł mężczyzna usposobiony (?) blady, i ziewając straszliwie wycią- gnął się ... widocznie który co z drzemki przebudzony.

http://rcin.org.pl

Oczekujący żywo Ku niemu pospieszył i począł się kłaniać, ale ospowaty mimo jego krzyżów, spojrzał nań bardzo z góry.

— Czego wy tu chcecie znowu, Fryderyku Wilhelmowiczu — czego? wiecie dobrze iż wszystkie wasze donosy okazały się fałszywe, że J. Excellencja się na was gniewa i mocno gniewa.. już nie przeprosicie.

P. Fryderyk Wilhelmowicz obruszył się strasznie (ale zawsze z wielkiem uszanowaniem).

— Okaże się w końcu, zawołał że ja lepiej od wszystkich widziałem! Mam teraz końce i trzymam w ręku! ale się muszę widzieć z J. Excellencją.

Ospowaty ruszył ramionami.

— Niemożna! zawołał twardo i stanowczo — niemożna.

— No — to dobrze, odparł Fryderyk. niemożna, niemożna, tylko pamiętajcie że jeśli się co złego stanie — nie moja wina..

Ruszył się jakby chciał odchodzić —

— Tak wszyscy giną przez nieopatrzność — dodał — a mnie co do tego, wola wasza!

— Znowu jakieś bajki! dodał ospowaty

— No! no! dobrze! bajki.. jam wam mówił, że końce mam w rękach.. trzymam je.. jak sobie chcecie! nie można to niemożna!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Szedł i odwrócił się.

— Przecież dłużej kwadransa tym Excelencji nie nudził.. dodał żywo

— Ej! chce się wam coś zarobić! rozśmiał się oppowaty.. Nu-dobrze-to się potargujemy.. Co dasz?

Mały człowieczek zawahał się, myślał-

— Cóż ja wam mogę dać?.. Zresztą jeśli by mój trud był wynagrodzony, nie będę od tego..

— Połowę? hę? spytał oppowaty.. no? połowę, ale czy tylko ty naprawdę masz co powiedzieć ważnego, serjo..

Fryderyk ruszył ramionami i zżymnął się.

— Mnie nie idzie o nagrodę, mnie idzie o bezpieczeństwo Carskiej osoby, najjaśniejszej monarchini i tych którzy ją otaczają. Jeśli słuchać nie chcecie, radźcie sobie sami.. i niech na was spada odpowiedzialność cała.

— Nu-połowę, powtórzył oppowaty..

Fryderyk Wilhelmowicz szepnął coś czego dosłyszeć nie było można..

Nastąpiła zgoda.

— Wejdźcie tu do gabinetu, rzekł po Fridniku, ja pójdę, jeśli J. Excellencja nie gra w Makao, to przyjdzie może na chwilkę..

Mały człowiek wcisnął się żywo do gabinetu i zostawiony sam sobie, znowu przechadzać się zaczął.

http://rcin.org.pl

Był najwidoczniej poruszony, ale poruszony tak nadzwyczajnie jak człowiek bywa rzadko, niemal pijany. Trafia się to tym co w kopalniach złota natrafią na złotodajną żyłę lub kilkunasto funtowy pepit, i tym co na gościńcu podniosą kilkudziesiąt karatowy dijament.

Zapominał chwilami że miał perukę i dzieło kunsztmistrza fryzjera traktował tak brutalsko jakby własne jakie włosy. —

— No — na ten raz, bąkał chodząc, jeśli nie zostanę najmniej prokurorem a nawet Oberprokurorem, jeśli ~~nie~~ nie dadzą donacji na Białej Rusi i tabakiery.. to wolę wszystko porzucić.. Excellencja! dzieci mówią — papa Excellencja, żona mówi, duszeńka Excellencja, słudzy wołają — Ekwipaż Jego Excellencji Fryderyka Wilhelmowicza... Cha! cha! dobra farsa.. gdy przyjadę do Meklemburga do swoich.. i będzie mnie musiał stryj tytułować Excellencją, który kijem nigdyś okładał. Cha! cha! cha!

I począł żywiej i głośniej przechadzać się po pokoju niż u prawdziwej Excellencji. — takiej Excellencji przypuszczalnej wypadało. Ręce to układał w kieszeni to się głaskał pod brodę, to je kładł w usta zamyślony. Wśród tych szału rozkwitłych bujno nadziei nagle bocznemi drzwiami wszedł Zubów bez chustki, porozpinany, w szlafroku tak jak grał z ambasadorem.. i groźnemi zmierzył ogo oczyma.

http://rcin.org.pl

Głowa Medusy musiała niezdyż wywie-
rać taki skutek jak tu ukazanie się
faworyta, nie prędzej zwija się ślimak
dotknięty ręką dziecka jak się Fryderyk
Wilhelmowicz ściągnął cały, złamał,
spokorniał i zmięszał śmiertelnie
złapany na gorącym uczynku jakichś
zakazanych fantazyj.
Zabów patrzył nań jak na świętokradzcę.
— A! ty psie niemiecki! zawołał, ty pu-
dlu! I porwał za ucho — jak ty śmiesz
tu, obok pokoju gdzie ja siedzę wyra-
biać takie historje! Ty wiesz czem
to pachnie? Czy myślisz że ja zważać
będę że jesteś Ausländer, ja cię po-
ślę do Katorgi.
Niemiec rzucił się na kolana i zło-
żył ręce.
— Przebacz. W. Wysokiń! przebacz nie-
szczęśliwemu któremu się w głowie
pomięszało.. z ogromu ważności tej
sprawy z którą do W. Wysokiń przy-
szedł.. przebaczycie mi gdy się dowie-
cie co przynoszę..
— Trutniu! mów, a prędzej, nie mam
czasu do stracenia.. zawsześ dotąd
kłamał..
— Z gorliwości miałem przywiedzenia!
zawołał wstając powoli przybyły, ale
nie kłamałem. Dziś mam dowody...
Zbliżył się z wielkiem poszanowaniem
i bardzo cicho szeptać zaczął.
— Pozawczoraj J. Kes: Wysokiń W. dzie

http://rcin.org.pl

Xiążę paweł sekretnie wyszedłszy z ogrodu, udał się najętym powozem do miasta..

— Tak, do jakiejś kobiety pewnie! a co mnie obchodzi jego rozpusta..

— nie, nie, nie, spisek jest.. przekupiony przezemnie kamerlokaj widział wczoraj jak po audjencji W. X. chował ogromną summę pieniędzy, którą nie wiedzieć kto mu przywiózł. Kamerlokaj powiada iż było tam pewnie do dwóch kroć sto tysięcy rubli.. Z tych sto już dziś niema, rozdane, rozesłane nie wiedzieć dokąd i komu..

— I to poprzysiężesz? zapytał Zubów zamyślony.

— Na Ewangelję! na krucyfixie! zawołał niemiec.. to jest rzecz pewna.. jak że żyjemy.

— Słuchaj, Fryderyk Wilhelmowicz, jeżeli to się okaże prawdą, możesz oddać przysługę Monarchini, która od dawna milczącego syna tego podejrzewa.. ale jeśli się to nie dowiedzie czy ty wiesz że głową ważysz..

— Ważę! śmiało podchwycił Fryderyk-no! ważę! głową! to głową.. Spisek się knuje..

— ale któż do niego należy? spytał Zubów.

— Kto? kto? odparł stary kiwając głową, ja właśnie muszę to dosłedzić i wszechich środków użyję abym doszedł

http://rcin.org.pl

jeśli otrzymam upoważnienie..
Dziś jeszcze pewności nie ma kto należy
do roboty.. ale wnosić się godzi.. wno
sić.. że
— Ja kto..
— Hej! przerwał Fryderyk.. polacy!
— Polacy! tak. W. Wysokiem. pełen ich
jest Petersburg, dwór.. kraj.. a to in
trygancie pierwszej klassy. A któż był
na tej audjencji po której pieniądze
się znalazły.. Oto ze wszystkich co
tam byli, gołych francuzów i głupich
rosjan.. tylko jeden Kamerher Gliń
ski mógł je mieć i dać..
— Gliński! zawołał Zubow — a no! cze
muż go nie pilnujecie?
— Alboż mi przykazano? jak mi W.
Wysokiem polecisz.. to się wszystko
zrobi i porządnie..
— Wiesz co więcej? zapytał Zubow chmur
no..
— a! W. Wysokiem! jutże to mało? Dziś
jak namacać można! Dziś go czuć!
W. X. Paweł żołnierzy ujmuje, pola
cy u niego mili.. po nosach jazdy..
Konszachty, knowania! Dość nie
darmo!
— Ale czy ty wiesz, stara żabo nie-
miecka.. ty.. ty jakiś! zawołał Zu
bow, że ty rękę kładziesz w gniazdo
osie, że ciebie diabli wziąć mogą.
— A kogo oni nie mogą wziąć! zawo
łał Fryderyk w zapale — ja wiem

http://rcin.org.pl

wiem co robię i pewnie tyż dla mi-
zernej pensyi dożywotniej ani dla
krzyżyka nie robię, ale z miłości
dla N. Monarchini i dla W. Wysokości.

Zubiw spojrzał na schylonego wpół –

— Popsułeś mi wieczór, ty kruku swojém
krakaniem na trupy! popsułeś mi
wieczór...

— No – miałem że milczeć i nie za-
dać.. odparł niemiec.

— Tak, ale z tego wszystkiego nie wy-
cisnąć, domysły tylko.. chcąc pora-
dzić i ten wiekuisty niepokój wy-
rwać z korzeniem, należy dotrzeć
do źródła, do rzeczy samej.. należy
ich śledzić nieprzeszkadzając – niech
się plączą, niech niezbite będą dowo-
dy spisku.. naówczas!

Zatarł ręce faworyt.. któż wie czy
i jemu jak Orłowom i Potemkinowi
nie błysła przed oczyma Carska
Korona.

— Co każe W. Wysokość..

— Co ja każę? albo ja wiem jak się
szpieguje i łapie.. rób swe rzemio-
sło..

— Ale ja jestem biedny człowiek i nie
mam potemu środków..

— No! rozumiem, z wami się każda spra-
wa tak kończy, zaczyna od pokło-
nu, a potem ręka wasza do kieszeni...

http://rcin.org.pl

— ale ja dla siebie nic nie żądam..
przerwał Fryderyk.
Żubow gorzko śmiać się zaczął.
— Jeśli ty nic nie żądasz, to sięgasz wysoko! ale pamiętaj stara wędlinowa Klemburska że możesz się dosuszać na szubienicy..
Mały niemczyk drżał z niecierpliwości i gniewu razem, ale kłaniał się milczący.
— Jak się podoba (Kak ugodno!) rzekł po cichu — jak się podoba.. Ścielę się do stóp waszej wysokości...
Żubow widząc że odchodzi i myśli ujął go znowu za ucho..
— Stój.. co! myślisz ze mną grać tu medyją? hę? małpo ty germańska.. Kuglarzu jakiś! robaku! patrzajcie go..
— ale ja słucham rozkazów, W. wysokości.
Żubow puścił ucho i począł się przechadzać gwałtownie ręce pochowawszy w kieszenie galowych spodni z pod szlafrokiem miał jeszcze..
— Idź do Altestego, niech ci da wiele potrzeba, rób na swoją rękę, jak wiesz.. co chcesz.. Codzień do mnie z raportem. Jeśli się okaże fałsz.. zniknie ze świata i kości się twoich niemcy nie dopytają.. Pamiętaj.
— A gdyby co ważnego wśród dnia zaszło i potrzeba mi było widzieć się z W. wysokością — spytał przybyły.

http://rcin.org.pl

— Coż ty myślisz, co? krzyknął Zubów, że ja mogę taką szuję, którą cały świat zna za szpiegów przyjmować raz w raz i afiszować stosunki z niemi! Ani mi się waż tu do mnie przychodzić. Tem bardziej te raz.. Raporta będziesz ustnie składał Markowowi.?

Fryderyk Wilhelmowicz okrutnie się skrzywił.

— Nos to już powiem, rzekł otwarcie nagle, że wolę łajanie W. wysokości niż jego komplimenta, i wolę ciąganie za ucho niż tam pogłaskanie.. Marków..

— Ty wiesz że Markow mój przyjaciel? spytał Zubów.

— Słyszę — po moskiewsku rzekł niemiecku — to wola wasza..

— Wolisz Altestego?

— Wolę.. i jeśli można to proszę..

Zubów tym razem uziął go już za nos który ścisnął aż niemiec się cofnął...

— A! ty stary kartoflu jakiś meklem burzyski, ty.. ty.. będziesz się ze mną targował, będziesz sobie wybierał..

— Ich do diabła! zawołał.. nagle — ale pamiętaj. No — raporta złożysz Altestemu.. pal cię czart?

Niemiec trzymał się za pokrzywdzony nos i smutno poglądał.

http://rcin.org.pl

Faworyt popatrzywszy nań nie mógł się wstrzymać od śmiechu i to wszystko naprawiło. — wpadł w humor lepszy.

— Fryderyk Wilhelmowicz, rzekł, ty jesteś najniebezpieczniejszy człowiek, tobie tylko no przychodzić do mnie, kiedy ja potrzebuję targać za uszy i łajać.. Nu-przebacz.. meklemburgska kiełbaso.. przebacz.. Alteski ci wyliczy dla ciebie sto dukatów bez rachunku..

— A na koszta? żywo podchwycił Fryderyk.

— Nu! trzysta, będzie dosyć. Zdasz rachunek i połowę ukradniesz... dobranoc..

Do mówiąc Zubow klapnął go po peruce z góry tak że przedtem mu obsypał całą twarz i suknię i śmiejąc się z ocierającego gościa, który parskał i kaszlał, zniknął w przyległych pokojach..

Zdaje się że tylko chyba zwierciadło widziało pięść ściśniętą, którą Meklemburczyk podniósł za odchodzącym, ale opamiętał się rychło, bo wchodzący wnet Ossowaty, zastał go porządkującego spłaszczoną perukę i oczyszczającego frak zamączony.

— Nu! Mołodiec! zawołał klepiąc go po ramieniu.. pięćdziesiąt czerwonych dla mnie.. a z tamtych to się później porachujemy!!

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Doktor Ernest Müller mianowany lekarzem wyższym, nad więzieniami i lazaretami. Dostał piękniejszą posadę zaprawdę niżeli jej sobie mógł życzyć — Jednakże ktoby go był widział gdy mundur swojej klassy wkładał po raz pierwszy, mundur dający mu rangę jenerała, acz szyty złotem ogromnie i przepyszny — byłby dostrzegł łatwo smutku i niepokoju na twarzy. Krawiec nawet co suknię przymierzał dziwił się wyrywającym z jego piersi westchnieniom i mówił w duchu — Musi to być człek bardzo ambitny, kiedy mu i tego mało..

Jedna uwaga usprawiedliwiała w oczach krawca, Ober-Medyka.. oba byli niemcy, a. szanowny Luis Julius Schmidt Hof Liverant. wiedział iż naówczas w Moskwie niemcy mieli prawo do najwyższych godności — Dwór był niemiecki, wojsko niemieckie, architekci co budowali pałace. Krawcy co szyli suknie, szewcy co robili buty, nawet lokaje i posługacze ulubieni germańskiem pochodzeniem kwalifikować się musieli — Wiele z tego szydzono, wiele sarkano na to. najgrawano się z tego — ale któż to Rossyjany cywilizował i nauczył wszystkiego począwszy od złej polityki aż do niedobrego stawiania okrętów??

http://rcin.org.pl

Z niemiec przychodziły rzeczy, ludzie, nazwiska i idee; one były inicjatorami a że edukacją dobrze sobie płacić kazały i opiekę likwidowali umiejętnie – cóż dziwnego? Był to tak dobrze ein Geschäft jak każdy inny – skończył się tylko tem później że w wychowańcu obudził najzajadlejszą nienawiść do Mentora.

Otóż p. Müller uzdychał – jakeśmy powiedzieli, a p. Schmidt wyrażał mu życzenia najszczersze aby mógł co najrychlej piękniejszy jeszcze i bogaciej haftowany szyć dlań mundur.. tajnego radzcy.

Ale i to życzenie rodaka powitane zostało westchnieniem – mundur starannie zawinięto w płócienny futerał, Dr Müller pożegnał p. Hof-Lieverant'a Schmidta, wdział suknie codzienne i gdy nikogo nie było już, dobywszy z kieszeni kartki uważnie ją kiwając głową odczytywał.

Widocznie korrespondencja ta wcale mu się nie podobała, przeczytawszy ruszył ramionami, chodził wielkiemi kroki, zamyślił się, wziął wreście płaszcz, ujął kapelusz i wysunął się z domu.. w kieszeni ciągle trzymając karteczkę..

Śnieg już zalegał ulice; mnóstwo owych tanich saneczek posługujących przez zimę, zjawiło się w p. Chrzbugu, jedne z nich usiadł doktor i kazał się

http://rcin.org.pl

w taką jakąś linię Wasiljewskiego o
strowu, w taki kąt zapadły, że powożą
cy potrzebował całego instynktu pierwotne
go człowieka aby ją wyszukać...
Sanki stanęły przed lichym dosyć dom
kiem i natychmiast odprawione zosta
ły; Müller sprawdził numer i do
stawszy się do wnętrza domostwa zapu
kał do drzwi na dole. Po chwili otwo
rzyła mu kobieta podżyła i wprowadzi
ła, spytawszy wprzódy o nazwisko do
mieszkania.. Ktoś się daleko wygod
niejszem wydawało wewnątrz niżeli
z fizjognomii zewnętrznej domyślać
się było można.
Doktór znalazł się sam jeden w salo
niku przyciemnionym i chodził po
nim jakże niespokojny, gdy bocznemi
drzwiami, z wielkiem jego zdziwie
niem (odmalowało się ono na twarzy
i cofnięciem aż do drzwi —) wszedł
mężczyzna młody, przystojny, ale jak
na mężczyznę dziwnie jakoś wyglą
dający. — Ubranym był z cudzoziemska
nader skromnie, jakby chciał za rze
mieślnika lub służącego uchodzić,
bez pudru, w sukni prostej czarnej
i bez ozdób żadnych, których ówczesny
strój tyle wymagał. Twarz tego mło
dzieńca rysów regularnych, piękna
mimo energii wyrazu miała w sobie coś
idealniejszego .. a raczej otwarciej ideal=
nego niż zwykły mieć męzkie twarze.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Mimo przebrania znać było arystokratyczne pochodzenie w tej postaci pełnej wdzięku naiwnego lecz zarazem zakłopotanego o siebie.. Chód, postawa.. sposób trzymania rąk i głowy od razu zdradzały jakieś nieobycie się z tym stanem do którego pozornie przybywający należał..

Doktor Müller wpatrzywszy się pochwycił za głowę rozpaczliwie prawie, potem uderzył się w ręce i pół głosem zawołał.

— A! co robicie! co robicie! myślicież że to przebranie zda się na co? jabym was o sto kroków poznał!!

Wchodzący potrząsł głową i tupnął nogą z żywą niecierpliwością..

209/14

— To moja rzecz! rzekł.

Müller głowę skłonił.

— Słuchaj, dodał zbliżając się — przychodzę do was z żądaniem od którego nie odstąpię — które spełnić się musi — brać pan potrzebujesz podręcznego felczera, przy odwiedzaniu więźniów.. i weźmiesz mnie z sobą..

Na te słowa Müller odskoczył milczący, i zawołał bełkocząc po chwili.

— To być nie może?

— Dla czego?

— Bo ja zwiedzam więzienia i chorych więźniów tylko we dnie — a w dzień pierwszy lepszy żołdat.. was pozna..

— Naprzód dnie są krótkie, ciemne i mgliste. powtóre ja przybiorę taką postać jakiej zażądacie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Müller mówić nie dał więcej, ruchem rąk gwałtownym starał się przekonać że słuchać tego nie chce i spełnić żądania nie może.

— Powiedzcie co braknie, jak trzeba się zamaskować, rzekł pierwszy — ale mi nawet nie mówcie że tego nie zrobicie, bo to się stać musi w jakikolwiek sposób.

— Zapewne.. poświęcając was i mnie! To marzenie, Dziwactwo.. to wprost rzecz niepodobna.—

— Słuchaj doktorze, zawołał drugi po krótkim namyśle — dają ci do wyboru, albo żądanie moje spełnić. Albo... albo.

— albo co?

— Albo podać się do dymisji, bo ją wam dadzą i bez tego.— Gdyż miałbyś mianowanym. byłeś przestrzeżony że słuchać musisz...

— Tak! Zapewne, ale nie byłem ostrzeżony że pójdę głową położyć na pieńku aby mi ją ucięto.. a to na jedno wychodzi. Więzienia są pilno strzeżone nietylko przez warty ale przez licznych szpiegów. Rozumiem wszystko w czem jest najmniejsza nadzieja powodzenia.. ale tu! Proszę się przyjrzeć w zwierciadle i na miłego Boga — dodał doktor. Ślepy chybaby nie postrzegł takiego przebrania..

http://rcin.org.pl

— Jednakże ono mi nie starczyło — odparł pierwszy.. może coś zmienić na lepsze w stosunkach i przyzwyczajeniach.. ale kto jak jestem.. będę czem byłem — ja się tam dostać muszę.. próbować się inaczej. urządzam, zmieniać, poprawiać, dysponuję, wyrywam.. nie, przeciw się zamierzam, bo to napróżno.. to się stać musi.

Doktor stał milczący.

— Zgubisz się takowy, rzekł.. zgubim się niezawodnie — Jeśli wolą jest wasza gdzieś jako się podoba, ja — przyznaję, najmniej jej do tego nie mam ochoty..
ale do jakiegoś więzienia chcecie się dostać.

— Do jakiegoś? przerwał odparł pierwszy — alem do pałacu Orłowa nad Mojką, czyli co to mówić jakiego potrzeba — do Kościuszki. Wszakże widzieliście go?

— Ja? spytał doktor.. wpatrując się w patrzącego z uwagą.. ja?

— Wy! widzieliście go! powtórzył pierwszy

— Widziałem, tak. — wiele razy..

— I prawda jest, że niekiedy jeszcze raz pisze, że sobie wyrzuca losy ojczyzny.. że przez to sobie życie odebrać? że blizkim był nieomal obłąkania.. jednako przez to pytać nie zmyślony..

— Alboż ja wiem co się w nim dzieje? odparł zimno lekarz, wiem co się z nim robi.. a co myśli?.. sądzę

http://rcin.org.pl

będę że Bóg nie jeden.. Prawdą jest
że ze szczęściem pogrzebionym, samotnym, miłościwym, małżonkowym, że
na niewiele grzechów moich wcale prawie
odpowiadać mi nie dościnęło.. ale pra
wie..
— Czy on żyje?
— Na tułaczce.. zabawia się teraz
u niem. rzekł doktór. — To mu daje rozrywkę
na którym mu zbywa i rozrywkę..
— Jak wygląda?
— Biednie, jak wszyscy — rzekł Müller.
— Doktorze! chwytając go za rękę przerwała
nieznajomy — doktorze.. możesz
mnie tam zaprowadzić! raz jeszcze jedni
tej, pod jakim chcesz pozorem..
Od tego rozwiązanie.. Jest rzeczą naj
większej wagi widzieć — dwa słowa
powiedzieć mu tylko..
— Ja mu je zaniosę —
— Nie, tobie by nie uwierzył.. Ja go
widzieć muszę..
— Ale pani generałowa — odezwał się
Müller (wystawiony dawno na jej
domysłki może..) — zostaniecie
niewątpliwie poznana..
— Nie! nie! nie!
Słuchaj, doktorze, prośba — mam to
tu klejnoty, sprzedam je, zażądaj
za niebezpieczeństwo i strach co
chcesz.. a zaprowadź mnie tam i na
dziesięć, na pięć minut! na minutę! Doktorze.. albo to uczynisz
lub mi życie skrócisz.. zapewniam
dam.. wybieraj a prędko...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Müller padł na krzesło.

— Wyprowadzą na szubienicę! zamordują... Ach nie, czy w dzieciństwie niewinną, już o własnej myśli, o mojej tylko się łudzę, czy mnie nie podejrzewają? zgubienie siebie! mnie, jeśli rewolta i wszystkich w dod. zakuwszy na Sybir wygnają lub do Petropawłowska przeniosą.

Słowa te wcale nie działały na Helenę, która stanowczo ciągiem stołem siedziała.

— Jutro tam będzie lub... wy jako świadkowie wiejscy.

— Ale na Boga! jeśli już do której przyjdzie mnie ostateczności, daj cież czas... ja mówię tym gotowym na wszelki wypadek do ucieczki, wy także. Jeśli zostaniemy od kogoś, możemy się wymknąć jakoś.

— Jutro przybędzie Generałowa... muszę ją widzieć jutro... O której godzinie uciekniecie mnie? gdzie na was mam czekać?

— Nigdzie — odparł doktór — bo ja wolę śmierci więcej niż gdzie...

To mówiąc ulotnił się...

— Doktorze, zawołała przelękniona kobieta muszę ludzi kłamać że sprawa to nie moja, choć się ona imięła, i że nic złego z wami bezpiecznie dziedziczyć... rować... Ja wam wierzę, a wy mnie nie rzucajcie...

http://rcin.org.pl

Müller zbladły, oczy sobie zakrył... drżał cały.

— Potrzeba mi było, zawołał, szukać tu szczęścia aby wpaść w taką zasadzkę...!! Jakto! więc mi się nawet wycofać nie wolno?

— Wycofać ci się wolno, odparła Jenerałowa. ale w takim razie ja za następstwa nie odpowiadam. Chciałeś straciwszy to coś zarobił na starość się znowu podźwignąć a prędko, wszedłeś tu znając dobrze że ladaczem nie napełnia się kieszeń i nie dochodzi do wielkich rzeczy.. teraz tracisz głowę! Po cóż było...

Müller pomięszany przerwał nagle —

— Dobrze! dobrze! wiem to wszystko.. alem przypuszczać nie mógł nawet takiego żądania. Pałac nad Moiką stoi na widoku.. odkryty, otoczony strażami, krzyczy się koło niego szpiegi, w nocy niedostępny nikt.. a w dzień..

— Ależ jest pora która nie jest ani dniem ani nocą? przerwała Jenerałowa zresztą.. nie wywiniesz mi się z tego.. a żeby cię uspokoić dodam.. muszę nawet stałe, że oficer który stać będzie na straży..

— Jakto! oficer jest przypuszczony do tajemnicy? krzyknął Müller.

Jenerałowa uśmiechnęła się wzgardliwie —

— Oficer ma rozkazy tylko przepuścić tych co przyjdą z tobą.. Nie masz się więc czego lękać.. bo oni także dbają o swe życie i bezpieczeństwo..

http://rcin.org.pl

— Ale oni właśnie wydać może... zawołał Müller.
— Wiesz co doktorze, przerwała niecierpliwie kobieta, natura omyliła się stwarzając ciebie mężczyzną, a mnie kobietą.. powinna była zrobić zamianę..
— Moja pani — rzekł doktor — pani masz w tem namiętność swą, zamiary, ideę, interess, a ja.. żadnego.
— Przepraszam! od tego wasza cała przyszłość zależy..
I jeszcze raz, doktorze, dodała, pamiętaj że spierasz się napróżno — jeśli ty nie pójdziesz, wiesz co będzie.. Oto znajdzie się podobniutki do ciebie drugi stary doktor, który wdzieje twój mundur i mnie tam zaprowadzi. Może to spełnić nie tak ostrożnie jak ty, ciebie skompromitować i mnie zgubić.. ale ja na nic nie zważam.
— Ale dla czegoż się to ma stać tak koniecznie i tak prędko? zapytał Muller.
— Dla tego że w tem idzie o życie, spokój, i przyszłość człowieka, który więcej wart niż dziesięć takich jak ja bab i dziesięciu takich jakich ty nie dołęgów..
Teraz — dodała żywo, nie proszę, nie przekonywam, nie słucham nic — rozkazuję — Jutro przed wieczorem objeżdżając więzienia przed kanałem Możbi spotkasz mężczyznę w płaszczu

http://rcin.org.pl

który nieść będzie w ręku pudełko z narzędziami chirurgicznemi. zabierzesz go do sani i pojedziesz z nim do pałacu Orłowa. Oficer spyta cię o twarzysza, powiesz że to twój felczer. rzecz skończona — dobranoc —

Müller chciał jeszcze się targować, ale przebrana jenerałowa znikła mu z oczów.. postał chwilkę i w największym niepokoju powrócił do domu.

~~XXIII~~ —

Tegoż dnia Fryderyk Wilhelmowicz złożył pierwszy raport umocowanemu Zubowa.. który natychmiast odniósł go swemu panu. Platon który się wybierał na jakiś przegląd wojskowy pozostał w pałacu pod pozorem słabości. Nie ukazał się nawet wieczorem w Ermitażu. Cesarzowa, która spostrzegła nieobecność faworyta i o chorobie została uwiadomioną przez Markowa, skończyła grę, nieco rychlej niż zazwyczaj, pożegnała gości swych, usunęła się do apartamentów i przeoblekłszy się w wieczorny negliż, drugi niespokojna otworzyła drzwi dzielące jej pokoje od mieszkania Zubowa.—
Drzwi te prowadziły wprost do jego sypialni.. bardzo wytwornie umeblowanej. Znać faworyt spodziewał się

http://rcin.org.pl

się tak odwiedzin, gdyż Carowa zastała
go z głową obwiązaną leżącego na
sofce i pozującego na chorobę...
— Co tobie? zapytała zaraz w progu —
— nie wiem, Katieńka, nie wiem. odparł
bolejąco faworyt. choroba nie choroba —
jakieś niezdrowie, znużenie, prze
syt życia.. Ludzie mnie nudzą,
świat męczy, potrzebowałem odpocząć.
Carowa przystąpiła doń powoli kładąc
dłoń na jego czole.. i wpatrując się
w pięknego chłopa, który niezręcznie
przymuszał się do melancholij z cha
rakterem jego gwałtownym, szyderskim,
zimnym nie harmonizującej —
— Oj! dzieci wy, dzieci! rzekła — tacyście
wy wszyscy! w pierwszych dniach szale
jecie od szczęścia, powoli wam ono
wystyga.. blednieje.. nudzi, żądacie
coraz więcej, coraz więcej, aż przyjdzie
cie do kresu po za który przejść nie
można i bijecie o mur głową...
Platon — co tobie —
— albo ja wiem, rzekł kwaśno Zu
bow. W. Cesarzowa Mości znasz to
jak widać lepiej — niż ja sam —
— Pewnie.. ale nazywaj mnie Katien
ką, bo tu Carowej niema i nie wywo
łuj Carowej! Ona tu niepotrzebna..
jej trzeba się lękać.. ona jest stra
szna.. Pójdź bezpiecznym jutro do
piki z Katienką.. a z Carową...
Zamilkła.. wzrok jej był dziki i

670.

http://rcin.org.pl

i uśmiech dziki a straszny —
Platon mimowolnie podniósł się nieco
z sofy.. — Dla czegóżbym ja się miał
lękać Carowej, zapytał — ja przynajmniej nie zgrzeszyłem przeciwko
niej ani myślą..
— Ani mową ani uczynkiem — dokończyła śmiejąc się Katarzyna — ale
czy pewno? czy pewno?
No — co tobie Platon? mów! ty czegoś
chcesz! ja cię znam! ty masz mnie
o coś prosić o zgubę człowieka
lub o nowy blask jaki.. Żałować
ci nie będę.. Ludzi mamy dosyć..
honorów jeszcze stanie.. rozumiesz
że czuło...
Zubow podniósł na nią oczy czułe..
a wzrok jego byłby rozśmieszył starą
babę, gdyby.. nie była jeszcze kobietą i nie chciała się łudzić że kochany
być może, choćby dla blasku swego
Carstwa.
— Katienko! rzekł — jam cię nazwał Carową nie bez myśli.. bo ten smutek
który we mnie widzisz. Carowa
nie Katieńka obudziła..
— A co ona ci zawiniła? czy skrzywdziła ci braci? ojca? rodzinę.
— O! nie! nie!
— Co ci zawiniła? mów, wtórzyła
Katarzyna.
— Jest nadto dobrą i.. i nie widzi
że z jej dobroci źli ludzie korzy
stają.

http://rcin.org.pl

rubli lub więcej kto mu dostar-
czył. Mówią że w spisku z nim
są polacy którym sprzyja, i że je-
den z nich dostarczył mu tę summę.
To są wiadomości, dokończył Zubów —
za które już ręczyć mogę, jestem na
tropie, śledzę.. alem nie chciał bez
woli waszej nic poczynać.. Rozka-
zujcie monarchini..
Katarzyny wolnym krokiem cofnęła
się do krzesła i siedła w niem. Sparła
się na ręku, zadumała, nie odpowie-
dała nic.
— Słuchaj Zubów, rzekła — ja z tobą
będę mówić otwarcie, bo ty możesz
się mylić, siebie wplątać i mnie wcię-
gnąć w.. trudności.. a gdy Carowej
trudności przychodzą, to ja tylko krew
rozwiązać może. Ja do ciebie przy-
wykłam, tyś miły mi, Zubów, ale
ja jestem Carowa, a w mojem pań-
stwie Zubowów znajdę.. Jeśli się to-
bie snić więcej niż godzi.. to źle
jeśli ty myślisz o wnukach i rejen-
cji, to mnie nie znasz.. mogę ci
dać miljony, ale ci do tronu nie
dam dostąpić — Jeśli ty Pawła
chcesz zgubić dla tego byś go za-
stąpił.. mylisz się.. Mnie wyma-
wiają śmierć męża, ja nie mogę
się splamić śmiercią dziecięcia..
Nie kocham Pawła, nienawidzę
go jak jego ojca nie cierpiałam,

372.

http://rcin.org.pl

ale na mnie patrzy Europa... ja losy części świata trzymam w dłoni. Rozrachuj się Zubów - rozrachuj dobrze
— Ja nie mam nic do namysłu i rachuby. rzekł zimno faworyt, ja nie liczę na nic i nie żądam nic... prócz spokojności waszej i świętości panowania. Spisek ten istnieje... a wy uczynicie z tem co się wam podoba.
— Przysięgacz mi na to...? Spytała Carowa
— Na wszystko święte iż mówiłem prawdę. dokończył faworyt. Nie wiem natury tych zachodów i pokątnych starań, ale że Paweł nocami się wykrada, że szczególnemi łaskami zaszczyca polaków jak Wielhorskiego i Jlińskiego, to pewna, że pieniędzy potrzebował i dostał, wiem najpewniej.
— On ma przewróconą głowę! westchnęła Katarzyna - sam nie wie co robi - ale jeśli myśli że mnie obalić potrafi... o! myli się bardzo!..
W tem wszystkiem więcej przekory i głupoty niż może czego innego - Potrzeba być ostrożnym, Zubów, kazać go śledzić... a nie przeszkadzać mu bynajmniej, niech bracie dalej, prędzej rzecz na wierzch wynijdzie. Ja tymczasem Jlińskiego i Wielhorskiego łaskami i względami uspię, aby się

http://rcin.org.pl

ani domyśleć mogli, że ich posądzam...
Zamilkła... a potem mówiła jakby sama do siebie —
— Pawłowi dawno ciąży nieczynność, za długie mu panowanie moje, a niewie że w słabych rękach tych wodzów utrzymać nie potrafi, że targać będzie nie wieść i szarpać nie prowadzić.
Ja muszę dokończyć com zaczęła w Persji, w Polsce, w Turcji, ja będę żyć dopóki państwa nie postawię na tak mocnych podstawach aby go nic poruszyć nie zdołało —
I znowu zatopiła się w myślach —
— Tobie Zubów, powierzam, dodała po chwili, bezpieczeństwo moje. Ty wiesz jak na żołnierzy działać potrzeba i na wszystko co mnie otacza...
— Ja jutro spokojny — zawołał Platon — o dzisiaj, ale o jutro się boję. Trzeba śledzić by w porę zapobiedz złemu —
— Wiesz co więcej? zapytała Katarzyna...
— Dotąd tylko tyle, ale rozesłałem ludzi pewnych, do Katarzyna... wszędzie gdzie było potrzeba, ma stróża przy sobie Jeziorski i inni polacy. Kroku teraz nie zrobią, żebym o nim nie był natychmiast zawiadomiony —

http://rcin.org.pl

Katarzyna podała mu rękę do pocało-
wania. Atoli faworyt przyjął ją na
klęczkach, rzucił się przed nią na ko-
lana. Carowa teraz była nie
tak dotkliwa jak się przed chwilą zdawało
pieszczoty faworyta zupełnie myśli
naraz rozpraszały..

— Dobrze ci się udało. rzekła Carowa
podnosząc z uśmiechem, grożąc mu
palcem, ja miałam ci uczynić wy-
mówki.. a muszę dziękować —

— Wymówki i zaco? spytał blady

— Prawda, przyznaję — wymówki były
może niesprawiedliwe. jam stara
a ty młody, nie dziw że ci ku młodej
duszy ciągnie serce.

— Mnie? ku jakiej? spytał z zdu-
mieniem Zubow —

— Ej! przypomnij sobie! mówiła
śmiejąc się Katarzyna — na ostatniem
przyjęciu u dworu, gdzieś uczynił
z polką, pierwszą piękność war-
szawską do mazurka — wszyscy..
ja sama także.. zbliżyłeś się do
niej.. ale pamiętaj blady..
gdy jednego dnia uczujesz obcy
kochanki, dowiedzą się że nie będzie-
sz nie zwalniam do kochania się
kogo — ale dziękuję się! ja! Carowa
nie umiem.. Ktoś mojem jest..
całym być musi.. lub..

Umilkła — Zubow rzucił się przed
nami.

http://rcin.org.pl

— A! Katieńka! zawołał — czyż ty nie wiesz że blask co cię otacza, rozum, życie wszystko cię czyni najmłodszą z twego dworu... a dla mnie najpiękniejszą, najdroższą istotą... czyżbym ja mógł być tak nieudzielnym, tak niegodziwym, ja co cię winienem wszystko, bym zdradził — ciebie...

— A po cóż tak patrzałeś na Puzonowę...?

— Wiecie, rzekł Zubów, mówią o niej że ona raz była zabitą i jest zmartwychwstałą, że nosi w sobie drugą duszę jakąś... Mój wie co! Opowiadano mi dziwy, patrzałem jak na upiora!..

Zubów żywo się przeżegnał niepostrzeżenie..

Carowa wstała zwolna z krzesła

— nie dają rozkazów policyi, bo by jej chody najprędzej się niezgrabnością zdradziły.. Weź pieniędzy ile będzie potrzeba z mojej szkatułki każ śledzić.. Codzień powinnam mieć raporta..

Kto wie?? Może uwięzieni polacy, Potocy, Kościuszko, ten bezczesny Niemcewicz są w spisku.. postawić szpiegi przy więzieniach, lub wszystkich zamknąć u Piotra Pawłowskiego.. Nie — to później!.. nadto by ludzie widzieli!...

http://rcin.org.pl

Teraz cicho.. nie dać nic poznać po sobie, a.. mieć oko...
Na tem skończyła się rozmowa a Carowa zadumana weszła z Zubowem do swoich pokojów.—

Pałac Orłowa nad Moiką nie miał wcale pięknej powierzchowności gdy na świat przychodził. To co Segur zarzucał Cesarzowej Katarzynie iż smaku w sztukach nie miała, można było w ogóle zadać moskwie całej. Sztukę stanowiła jaskrawość, przepych, olbrzymie proporcje a wcale nie ta harmonija form która tworzy prawdziwe piękno.. Mocarz moskiewski i pan moskiewski pragnęli mieć gmachy któreby ich siłę i bogactwo poświadczały.. sprowadzano porfyrowe bryły i skały granitowe.. sztuka ich do cyklopejskiej chciała być podobną, dziwić zwyciężoną trudnością a nie wyrażoną myślą. Pomimo to zamachy ówczesne na wielkość w Petersburgu rozbijały się o wiele trudności wykonania, bagniste grunta, kosztowność materjałów i były karłami udającemi tylko olbrzymy. Tak też wyglądał i smutny pałac Orłowów nad Moiką.
Od pierwszego domu z cegły wzniesionego z rozkazu Piotra w 1710 roku do 1796 roku, stolica budowana z muru, na gwałt rozrosła się i rozszerzyła, ale przepych ~~[illegible]~~ o którym się

http://rcin.org.pl

się dobijała, świecił tylko na głównych jej ulicach, wreszcie ich z pruskiego muru domki na sposób niemiecki, były najpospolitsze, a na Wasilewskim ostrowie pałac jeszcze było chat drewnianych i szałasów niegodnych wielkiej stolicy. Na cały Petersburg za Katarzyny oprócz marmurowego pałacu i Izaaka cerkwi nie było więcej budowli z kamienia. Pałac Orłowych obrócony na więzienie wyglądał na nie, chociaż ta jego fizyjognomija która by gdzieindziej rażąca była, tu gdzie miasto całe więzienie przypominało — mniej może uderzała. Straże chodziły do koła, okna na pół były pozasłaniane, pół pozabijane deskami i kratami, u głównych drzwi rodzaj obwachu żołnierskiego się znajdował. Więźniowie mieli widoki na kanał... i na bagnety swych straży.

Nazajutrz z bijącem sercem doktor Müller opóźniwszy umyślnie przybycie do pałacu, zbliżał się doń gdy sanki jego wstrzymano i nie proszony towarzysz zajął przy nim miejsce. Płaszcz wojskowego felczera, czapka na oczy spuszczona do szyi go dobrze maskowały, doktor wszakże drżał cały i niemy prawie zatrzymał się przed ciemnym gmachem.

http://rcin.org.pl

Ktoby mu się chciał był przypatrzeć uważnie prędzej po nim poznał że się coś złego święciło, niż po tym podejrzanym towarzyszu. Ale straż postrzegłszy kapelusz z jeneralską oznaką i domyśliwszy się naczelnika, wstąpiła się czyniąc mu honory i Müller nie patrząc za siebie wszedł na korytarz.. Czuł je dnak poza sobą stąpanie.. felczera który go nie odstępował. Serce mu biło. w oczach latały płatki jasne.. mylał się szukając drzwi, ale nareście dowlókł się do tych których mu było potrzeba. Tu jedno chodził szyldwach jeden.. W korytarzu cisza panowała grobowa. Drzwi się otworzyły. Müller wsunął się.. za nim felczer znowu..

225/15

Temu którego niedawno naród cały zwał najwyższym wodzem swym, w którego ręce złożył był losy swoje.. dano tu mieszkanie prostego niemal wojennego jeńca. Szczupłe, ponure.. smutne. i niewygodne. Za największą łaskę dozwolono go i tu przenieść i dopuścić aby się pracą ręczną rozrywał.. W izbie pierwszej która poprzedzała główny pokój Kościuszki, na stołku prostym siedział żołnierz ~~[illegible]~~ spełniający obowiązki posługacza (wiestowoj) który się codzień odmieniał, i czas pędził na śnie wynagradzając sobie przymusową bezsenność straży.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Obudziło go wejście doktora, stanął wyprostowany jak z drzewa, wstrzymując ostatki snu objawiające się ziewaniem. — Müller wskazał go oczyma towarzyszowi i razem z nim natychmiast spiesznie mu było przejść tę próbę ognistą) wszedł do pokoju Kościuszki.

Naczelny wódz o szarej godzinie przy niedawno zapalonej świeczce jednej, która stała na warsztacie tokarskim, spoczywał na prawdziwie żołnierskiem a raczej mniszem łożu, pokrytem grubą kołdrą więzienną. Na widok wchodzących podniósł się nieco na ręce, spojrzał jakby zadziwiony.. milczący i stawać począł na nogi.. Oczy jego jeszcze nie były dostrzegły towarzysza lekarza. Müller drżał i mówić nie mógł, ale za niego i za wszystkich przytomność umysłu zachowała Jenerałowa, która poczęła naprzód szeptać coś doktorowi. Müller się opierał, wahał, a w tem Kościuszko zwrócił oczy na felczera i cofając się o mało nie krzyknął ze zdziwienia.. Wśród mroku celi i wspomnień swych mroku, rozpoznał, choć zmieniony cierpieniem twarz, której zapomnieć nie mógł, nie chcąc wierzyć oczom własnym. Felczer położył palec na ustach nakazując milczenie, a doktora opierającego się jeszcze co rychlej za drzwi wyprawił..

http://rcin.org.pl

wszystko to było tak niespodzianem i dziwnem iż Kościuszko nie wierzył prawie rzeczywistości —
Kobieta chciwie wpatrywała się w twarz jego.. Na nim także niewola i palenie się myślami własnemi sprawiła niezmierną odmianę. Z twarzy tej zniżonej opadła rzeźba młodości i gorączki. Która ją ożywiała i opromieniała.. była poważna, wychudła, blada straszna cierpieniem i zorana myślami. oczy tylko świeciły jak dwie grobowe pochodnie.

— Tyżeś to... moja panno Heleno? ty?

— Ja — jestem — odparła żywo — mów ci cho, cicho!! przyszłam, bo powinnam była przynieść ci nadzieję..

— Nadzieję! uśmiechnął się wodz i roniczne i załamał ręce — nadzieję gdy wszystko stracone! mnie, co ojczyznę zgubiłem...

Spuścił głowę, łzy mu się potoczyły z oczów.

— Ty! ojczyznę zgubiłeś! podchwyciła Helena! Na Boga, ciebie kraj cały i świat cały czci jako zbawcę narodu! Nie winieneś że twą ofiarę Bóg skruszył dla swych widoków.. niedościgłych, że ludzie ci jej może dokonać nie pozwolili! Dałeś ojczyźnie więcej niż życie pod Maciejowicami. ofiarowane, spokój, imię

http://rcin.org.pl

poświęcenie nawet bez nadziei skutku wszystko..

— Ale któż był we mnie aby mnie pojął. a skutek jest ten, że polska zgubiona, zwyciężona, podarta.. że po mnie mieć nie będzie ani wojska, ani wodza.. ani iskry otuchy..

— Nie mów tak, zawołała Jasiołko Jenerałowa.. panowanie starej nierządnicy ma się ku końcowi.. Paweł wcale innemi chęciami jest ożywiony dla Polski. Czuje on błąd i zbrodnię jaką popełniła matka, wszystko zwiastuje że starać się ją będzie wynagrodzić... Nie oddawajcie się rozpaczy! Ja przyszłam umyślnie tylko aby wam przynieść tę gałąź oliwną.. boimy wiedzieli że upadłeś na duchu.. przyjdźcie ci powiedzieć — żyj aby jeszcze służył ojczyźnie..

— Ja? zapytał Kościuszko trzęsąc głową? ja? Mylicie się — ten wyjemne poświęcenie i orężowi raz nie pobłogosławił pan Bóg, nie powinien nigdy przebojem iść przeciwko przeznaczeniu. Ja padłem zabity na polu podzamczem, ja żyję za karę i bym cierpiał tylko, bym wspominał tę godzinę expijacyi i gryzł się nią.. ale nigdy i nigdy wodzem nie będę.. gdybym był nawet żołnierzem, bo Bóg sam skruszył laskę hetmańską w mym ręku..

http://rcin.org.pl

— Uczynisz co zechcesz i co kraj każe — przerwała kobieta.. ale żyć powinieneś i mężnie czekać.. Godziny jej panowania policzone.. Syn wszystko przerobi co ona zrobiła, umiłuje co znienawidziła, podniesie co prześladowała.. Kiedy godzina wielkiej odmiany uderzy Bóg wie, ale wybije rychło i wybije głosząc wam swobodę —

— Mnie? swobodę? spytał Kościuszko.. swobodę mnie gdy ojczyzna w niewoli? westchnął i popatrzył na nią.

— Jakeś się tu dostała pani moja, zapytał... z kąd i jak?

— Niemam dziś czasu opowiadać nam dziejów moich, lada chwila powróci doktór.. mówmy o tobie, panie.

— Ale o mnie już wszystko powiedziano — rzekł Kościuszko..

— A o mnie mówić co niema..

— Co w Polsce się dzieje? co z Polską? zapytał.

— Jam dawno ją opuściła! rzekła Helena — ale wiem że to wielka mogiła stratowana.. co czeka nocy zmartwychwstania —

— Mówicie że Paweł jest dla Polski dobrze usposobiony?

— Sam z siebie i przez tych co go otaczają.. Czuje on że podbój dzikiego narodu a przywłaszczenie wyższego cywilizacją.. są rzeczy całe odmienne

http://rcin.org.pl

Kościuszko dziwnie słuchał, powoli ujął drżącą jej rękę i pocałował z uszanowaniem.

— Niech wam Bóg nagrodzi ofiarę dla mnie, boć wiem coście uczynić musieli aby się tu dostać do mnie z tą jak mnie słowa pociechy. niech Bóg nagrodzi, ja tylko łzą na dłoni waszej opłacić mogę tę łaskę..

— Twoja łza! zawołała Helena.. ach nie żal życia dać za nią.. twoja łza tak przynosi błogosławieństwo jak krew męczenników...

Na te słowa doktor przerażony widocznie wszedł z ogromnym plastrem naszmarowanym w przedpokoju wedle rozkazu, a nie mogąc użyć go i nie wiedząc jak złożył drżący na tokarni.

— Chodźmy! zawołał — na miłość Bożą chodźmy..

— Cóż pomyśli żołnierz? szepnęła Jenerałowa, żeście tak szybko ów plaster mogli przyłożyć? To obudzi podejrzenie.. chwilę.. czekajcie..

Kościuszko zamilkł. Doktor poruszał się ciągle ku drzwiom.. z dala dochodziły w korytarzach chrzęst broni, stukanie karabinami i niespokojna latanina po pałacu, Müller stracił zupełnie głowę..

Hałas zbliżał się ku drzwiom Wodza.

http://rcin.org.pl

gdy mógł nie mogąc już wytrzymać rzucił się do drzwi. Helena [illegible] [illegible] i wyleciała [illegible] za nim.

W istocie okazało [illegible] jakieś wojskowe ruchy, przed południem oblężenie [illegible] się odbywało, ale było to [illegible] i było wydawane rozkazy, i [illegible]. Wyjść niewiadomym nie było podobna. [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] w korytarzu żołnierza zapytała [illegible] po rosyjsku co to jest.

— Nie [illegible] odpowiedział obojętnie żołnierz. nie wiem — pewnie zdają wartę nowemu batalionowi, bo dziś zmiana. [illegible] ze wszystkich [illegible], Müller pod [illegible] [illegible] [illegible]. Helena dla [illegible] wojskowej i płakała.. Na dole [illegible] żołnierze wystąpili [illegible], [illegible] pod [illegible]. [illegible] Helena zaniosła do więzienia — po[illegible].

Odbierający straż batalion i stary [illegible] w [illegible] odjeździe [illegible] nie opuścił. [illegible] [illegible] dopiero gdy [illegible] [illegible].. Nagle [illegible] krzyk — Stój! stój!.. wracaj! stój!

http://rcin.org.pl

Rozkaz wydany bezskutecznie przez oficera, powtórzony przez sierżantów, przez żołnierzy, przez całą kupę, rozległ się przerażający, straszny, groźny. Woźnica który powoził tak in ułakł wyższego tego przykazu iż usiłował konie zatrzymać..

W tej chwili z tyłu, zamiast – Stój – poczęto wołać – Goń, łapaj! łapaj! Kupa żołnierzy puściła się w pogoń. Ale i konie też nastraszone krzykiem, choć je usiłował powstrzymać woźnica najęty.. leciały rozkiełznane..

Doktor mdlał w sankach, ale Helena zerwała się na nogi.. nie było chwili do stracenia potrąceniem jednem zrzuciła woźnicę z kozła, chwyciła lice i uderzyła po koniach.. dzikie a zziębłe konie tobuńskie poleciały piorunem.. Helena skierowała je w pierwszą ulicę boczną jaka się nastręczyła, potem raz i drugi w najprzeciwniejszych kierunkach i w chwili gdy pogoń leciała na południe.. jechała ze swemi sankami małemi ścieżynami ku północy.. Krzyki i groźby i wołania zwolna cichły, ustawały.. umilkły, konie też zmordowane poczynały zwalniać biegu.. a Helena rozpoznawała że się znalazła nej

http://rcin.org.pl

najniespodzianiej na Zwyborskiem przedmieściu. Müller bezprzytomny, trzymał się tylko oburącz sań aby nie wypaść z nich, czuł się bądź co bądź zgubionym. Ale nie wiedział co i jak się stać mogło. Szczęściem kobieta miała za niego i siebie przytomność umysłu istot słabych nawykłych do walki z silniejszym od siebie losem. Z twarzą zmarszczoną, poważna, surowa, gniewna nie mała, już obmyślała plan cały.. Konie biegły zwolna dając się kierować łatwo... i zawiozły ich po krótkiej chwili do wrót tego domku, w którym się umawiała z doktorem, dała dany znak chłopak przybiegł wrota otworzyć i zabrał sanie - Helena dała znak Müllerowi aby wszedł za nią. Niemiec jak skazany na śmierć powlókł się do pokoju, ale te siły go opuściły - padł na kanapę prawie nieprzytomny.

— Niema wątpliwości, doktorze, zawołała, iż ktoś nas zdradził i że na ciebie padło podejrzenie.. Mojem zdaniem należy ci uciekać nie powracając do domu. Moja rzeczą ci będzie ułatwić ci ucieczkę...

— ale ja.. ja.. bo muszę powrócić do domu... tam mam.. wszystko i zawołał Müller.

— I dla ocalenia garści dukatów lub jakiego zegarka chcecie stawić

życie i

http://rcin.org.pl

przerwała mu Helena — ja na to nie pozwolę. Może być że oni podejrzewają cię o coś a nic jeszcze nie wiedzą.. ale.. niemasz dosyć charakteru ażeby moskiewskie badanie wytrzymać.. Zaczną cię.. jeśli nie siec to grozić rozgami, wydacz ojca i matkę.. pochodzą cię nadzieją nagrody. Nie.. nie. Tej nocy musisz być na drodze ku Rydze.. i Europie..

— Chcę grosza..

— Dam ci pieniądze.. Nie lękaj się nic, koniec paszport rządowy, rozkaz rządowy, nazwisko, przewodnika mieć będziesz za godzinę.. a na tym wypadku ręczę ci.. nie stracisz..

Müller nie dowierzając głową potrząsł i ręką skinął obojętnie.

— Chyleby raz wyszedł cało z pod szubienicy, dziś mi będzie na tem..

Helena szepnęła kilka słów ludziom zamknęła drzwi boczne, uścisnęła rękę doktora.. i wyśliznęła ci pieszo ze dworku..

W parę godzin potem za Carską podróżną kartą jechał gościńcem do Kurlandii Rodca von Breit.. podobnie jak do doktora Müllera, ale noc nie dozwalała go twarzy jego widzieć nikomu, a nos chował w futro tak głęboko iż go nawet pocztmajstrowie po drodze dojrzeć nie mogli.

---

http://rcin.org.pl

Gdy wrócił Szczerski pamiętnego dnia te-
go był w domu podawczy się zacho-
rego; i niepomału się zdziwił gdy
doktór [illegible] wieczorem Szczerski-
mu oznajmił niespodziewane odwie-
dziny osobistego Markowa, tra-
wiący [illegible] płatna Zalewa i ulubień-
ca Monarszego. Markow [illegible] do-
brze się znał z Szczerskim teraz [illegible]
był wysłał wyłącznie iż nie tak [illegible]
mu czynił honor odwiedzania..
Obawiano się tego człowieka, prawdzi-
wego Łowca Carskiego, który słu-
żył do wszystkiego wszędzie wpa-
-dając lekko w [illegible] [illegible] -
Im Markow był milczący [illegible]
i czynniejszym razem, tym każdy je-
go krok więcej nabierał znaczenia.
Wiedziano dobrze iż bawić się nie-
miał czasu ani ochoty.-
Szczerski wyszedł na jego spotkanie,
a pomimo tego że pędził się jak cho-
ry, ubrany był w szlafrok i począł
się usprawiedliwiać z tego a prze-
praszać. Markow mu nie odpowie-
dział, wszedł z nim do pokoju, le-
dwie wśród salonu zdjął mu czap-
kę.- Arogancja [illegible] Zalew-
wa.
– No - jak się masz ? chory? Spytał Szcze-
rskiego.. [illegible] ty zawsze teraz chory.
a powiedz prawdy, nie [illegible].. Ja je-
dnak wróciłem z podróży całej.. a my

http://rcin.org.pl

wy więcej coś[?] tam pojechali sił-
ni, pewni siebie, zdrowi, rzymianie[?],
poprzewracaliście nam do niepozna-
nia.. Repnin kołacze[?] się w tej samej
dziczy.. Igelström także, Stackel-
berg zwołaciał[?], wyśli[?] go, Kreczet-
nikow, Kachowski.. nawet mądrego
Sieversa obałamucili.. no i a cóż
tobie pożytku z nas? Nic pożytku z
pożytku! Urzędowanie[?] tam kiedy wiatr
nie przeszedł.. ujść.. Ja ciebie nie
poznaję.. Puzonin..
— A no, bom zestarzał się, Jenerał.
— E! nie, upadłeś duchem, tobie tam
tym[?] stała za chorobą a rzeczenie[?]
zatrzymali[?] za niewolę.
Puzonin westchnął.
— Osobliwszy naród – dodał duchowie[?], my
ich zapomnimy[?] sobie, zrzucili, obra-
bowali, wzięli co chcieli.. a oni
na każdym znać co tam dalej
pobyt przeciwnej[?] jakby pieniądze swo-
je.. Potemkin się do nich wmó-
wił[?]. Repnin ich nieraz bronił,
Sievers płakał nad losem.. tobie
jaki[?] – że nie!! Ale mnie ciebie żal
Puzonin, żeś ty utracił gorący[?],
czynny, wytrwały, mądry[?] dawne
jakie[?] służąc[?].. a ot-
to gryzie.. Jakim tobie radził
udać się do swoich.. do brata Zaw-
skiego[?], on by zaraz ciebie schował
i mógłbyś dalszej[?] rozgł[?] chcieć..

http://rcin.org.pl

Pusonów ruszył ramionami.
— A mnie to na co? zdrowia nie mam
— Do tak gnijecz z dobrej woli w bezczynności.. w sercu i pieniądze i krzyż i rangę wysoką miałbyś jak nic, patrz na innych..
Te namowy więcej podejrzenia niż ochoty obudziły w Jenerale, odpowiadał pół słowami, ni to ni owo.
— Ja i Platon, my twoi dobrzy przyjaciele, wierz mi, zawołał Markow — cóż ja w tem mógłbym mieć za interes? co mnie do tego, ale ja wam dobrze życzę.
— Jeśli mi życzycie dobrze, odparł Pusonów, to mi pomóżcie zostać o tak wspokoju.. ja nic nie pragnę..
— Ale Monarchini potrzebuje takich ludzi jak wy, Dymitry Wasilewiczu, zawołał Markow — Rosja wielka, ale ludzi niema wielu; ze świecą szukać dobrego dowódzcy na którego by się spuścić można.. To też Monarchini na was zażalona że jej czynnie służyć nie chcecie..
Pusonów spojrzał nań niedowierzająco
— Alboż tu ludzi nie trzeba? rzekł.
— Tak, ale tu w stolicy i starzy wydołają, tam młodszych i czynnych kraj potrzebuje.. jak wy! jak wy! dodał gość — No — wola wasza.. Tylko pozwólcie powiedzieć szczerze, tym sposobem wy do niczego nie dojdziecie i wyjdziecie tylko na zasłużonego jenerała z połową pensji..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— A cóż robić i zapytał Puzonów —
— Co? podać się do armii perskiej, pobyć pół roku, rok i powrócić bogatym, z lentą przez plecy i dowództwem ot co!!

Nagle wstał Markow śmiejąc się i zapytał.
— A wasza żona, Helena Janowna, gdzie?
— W domu — odparł spokojnie Jenerał.
— Przecie ja ją zobaczę..
— Czemuż nie.
Puzonów zadzwonił na służącego —
— Pójdźcie do Heleny Janowej na górę i powiedzcie że przyjdziemy do niej na herbatę..
Służący wyrzekł moskiewskie — Słucham i zniknął.
Dwaj panowie mówili jakie o wojsku, o wojnie, o tém i owém, nie tykając dworu i spraw drażliwych..
Upłynęło pół godziny. Helena ledwie miała czas przebrać się, obmyć twarz spaloną od zimna i gorączki razem, ale wyszła na zawołanie weszła, spokojna, jak gdyby się tego dnia wcale nie ruszała z domu.
Markowa znała mało i nie lubiła go wcale, wiedziała wszakże iż mu tego okazywać nie potrzeba.. Obawiali się go wszyscy więcej może niżeli Zabowa, którego był zausznikiem i pomocnikiem..
Markow przywitał ją z wyrażną

http://rcin.org.pl

ciekawością razem i chęcią przypodobania się; był słodki i nadskakujący. Helena przymuszona została przybrać pozór wesoły i żartobliwy, aby nie dać poznać po sobie co przebyła. Jednej rzewała ona że Markiew, jeśli było posądzenie na nią jakie, mógł przybyć na zwiady i szpiegi, nie chciała się dać pochwycić tak łatwo. -

— Wiecie Heleno Janowno, rzekł, że od czasu jak byliście u dworu, o was tylko mówią, zajmują się wami.. zrobiliście na wszystkich nadzwyczajne sprawdziwie niesłychane wrażenie.

— Ja? a to jakim sposobem? spytała Helena.

— No, naprzód piękność wasza, a potem historja życia.. którą każdy inaczej rozpowiada.

Mąż który nie lubił wspomnień przeszłości przerwał.

— Zwyczajnie kto nie ma co robić, ten nie wie co płacić -

— Teraz, dodał Markiew, radzibyśmy znowu was widzieć.. znów podziwiać.

— Ale ja nie mam ochoty na oczy ciekawe i języki złośliwe się narażać - odparła Helena..

Markiew zmilkł, śmiejąc się.

— E! zawołał po chwilce - jak Carowa powie słowo.. będziecie musieli, a Morawskiej męczą wszyscy, aby wam kazała bywać u dworu...

http://rcin.org.pl

Puzonów aż pobladł, Helena spuściła oczy, Markiew zręcznie odwrócił rozmowę. Niekiedy wśród niej oczyma badał i zdawał się rozpatrywać w jenerałowej.. ale Helena zmuszała się do wesołości i obojętności.

Tak dobrą godzinę przesiedziawszy tu dostojny gość, pożegnał gospodynię i gospodarza i nareszcie odjechać raczył..

Konie go same powiozły do Ermitażu, gdzie się spodziewał zastać Zubowa którego szukał. W istocie faworyt przechadzał się właśnie po zimowym ogrodzie który stanowił na ówczas jedną z wielkich osobliwości Petersburgskich.

Piękny zbiór obrazów nawet i słynna galerja kupiona u Houghtona, nie tyle dziwiły podróżnych, jak ono zwycięstwo odniesione nad klimatem, który dozwalało w brzydziesto stopniowy mróz, monarchini lodów przechadzać się wśród palm, kaktusów, aloesów, zieleni i śpiewającego ptactwa. Niewiemy czy gdzie uprzedy w Europie na taką skalę i z takim przepychem i zbytkiem urządzony był ogród zimowy który ~~[illegible]~~ był ozdobą Ermitażu. Przestrzeń nim zajęta dosyć znaczna, ~~[illegible]~~ przedstawiała miniaturowy ogród, raj niby upiększony,

http://rcin.org.pl

w którym wiosna kwitła wiecznie, a
wolno ulatujące ptaszki napełniały
go śpiewem wesołym. Otoczone w
koło, posadzone drzewa i krzewy opo-
wijane kwiatami, gdzie nie sięgnie
się na okna. - Sądzić mogły lepszym
klimatem i szczęśliwszym krajem.
Carowa siadała w dawnej filozofowni
z książką w ręku, potem pisać kode-
ksa, rozmyślać o polityce i wojować
z rewolucją, której widmo ostatnie
dni jej napełniło trwogą.
Zaczynała się postrzegać, że ci filozo-
fowie których kadziła dla sławy ja-
ką oni jej dać mogli. - grozili ze
swoim niebezpieczeństwem tronom
i monarchom. -
Tego dnia Carowej nie było w zimo-
wym ogrodzie. Zubow siedział w
nim zadumany głęboko. Wiele rze-
czy go niepokoiło. - przeczucie zmiany
pozycji mogącej przyjść której się
bał. nie było zaniechane obawiać i
starania o nowe zdobycze... a nowo
ptaszka niewola ozłocista w której się
nieco nudził. - Nie powie, by mu
to wyglądało wcześnie, ale zwierzę
chwili podniecały fantazyje. Pań-
cii im mniej było niebezpieczniej,
wstrzymywać i coraz trudniej. Każdy
chciał tedy się ulubieńca którego za-
zdradzili wszyscy.
Usłyszawszy skrzypienie butów na
piasku uliczki, Zubow spojrzał na

I 241/16

http://rcin.org.pl

zamarszczony, kto go aż tutaj mógł ścigać – podniósł głowę i zobaczył Markowa.. który go salutował po żołnierskiem.

— Co nowego! zapytał.. nie wiecie o to, które Müllerze, który po bytności u Kościuszki miał zbiegnąć. Mówią że był u niego z kimś drugim. Sladu ich wszystkie niepodobna! Ja carowej nawet się do tego nie przyznam! Wśród stolicy, w dzień takie zuchwalstwo.. takie targnięcie się.. W tym coś już! oni go chcieli uwolnić –

— o tym nic nie wiem, nikt Markowi, prócz że Kościuszko nic nie wie i mówi że widział tylko doktora i felczera, którzy mu plaster na nogę przykładali..

Gołowin będący na straży, zaklina się iż w towarzystwie doktora poznał kobietę przebraną..

— E! to głupiec! ryknął Zubów..

— Tym czasem jedyne posądzenie jakie mieć było można.. nie sprawdziło się

— ale Müller uciekł! zawołał Fewryt.. Otóż nasza siła! oto nasza służba! Pod bokiem i okiem dzieją się w stolicy takie kryminały, cóż to być musi na prowincji..

Markow milczał.

— Czekajcie no, do jutra.. kto wie ile się to obróci – Doktor w ziemię

http://rcin.org.pl

ziemi wpaść nie mógł. na wszystkie trakty rozesłano sztafety, aby podróżnych choćby nawet z cesarską partą zatrzymywać.. Zobaczym jutro..

Zubow zżymał się – a jak Carowa się dowie dziś!!

– Mówmy o czem innem, przerwał Markow. nic się nie stało, jednego niemca diabli wzięli, niewielka szkoda, z więzienia nikt nie uciekł.. no! czegoż Zaowo się tak trapić.. czego? Słuchaj. Zubow.. ja o tobie myślę.. Spojrzeli na siebie..

– Jeździłem opatrywać Puzonową!.. no! nie tak straszna jak mówią!.. śmieje się i żartuje i wcale się srogo nie wydaje.. ale trzeba Dymitra Wasilewicza.. na Kaukaz!!

Tylko nie ty! Carowa sama powinna to uczynić. Żony z sobą na wojnę nie zabierze.. zostanie sama.. no! i reszta to już – na mnie!

Uderzył się po piersiach.

– Ja wam ręczę!

Zubowowi twarz się nieco rozjaśniła. ale palec położył na ustach i rzekł – milcz że.. ściany mają uszy, a krzaki jeszcze większe.. cicho!!

Widziałeś się z Frydrykiem Wilhelmowiczem dzisiaj.

– Tylko co.. był od niego raport..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Jaki?
— Potwierdzający.. rzekł Markow. ale sam mówisz że krzaki uszy mają.
— chodźmy z tąd! zawołał wstając Zubów i usiadłszy kilka kroków otworzył drzwiczki skryte.. Wązkim korytarzykiem przecisnęli się do pokojów. Tu faworyt obejrzał drzwi.. obszedł parowany i poprowadziwszy Markowa do okna szeptać zaczął.—
— Niema się co namyślać Markow.. albo my poginiemy z ręki warjata.. albo nam jego zgubić trzeba — Masz odwagę będziesz ze mną..
— Do końca i wiernie.. rzekł Markow. Co myślicie.
— Paweł wszystkich nas nienawidzi... począł Zubów. jeśli nie zgubi nas nazajutrz po wstąpieniu na tron. to rozproszy, jak psy rozpędzi po świecie i sromotą okryje.. Komu tylko Carowa sprzyjała, komu wierzyła ten ofiarą padnie.. Gwałtowny jest i nikomu nie przebaczy.. Trzeba działać.. a może do stracenia niema czasu.. Carowa nie jest młodą... żyje wstrzemięźliwie.. ale coraz kruchszy dzban.. może się rozbić za lada trąceniem.. Naówczas myśmy przepadli. Carowa nie zgodzi się nigdy na śmierć syna, ale można przekonać ją że obłąkany i każe go zamknąć w klasztorze.. w fortecy.. Tak było u nas nieraz i nikt się temu nie zdziwi. Gdy będzie w nią

http://rcin.org.pl

w więzieniu! no! nie wytrzyma, zabo-
leje, rozchoruje się.. może umrzeć.
— no! tak! to bardzo łatwo! dodał Markow
a mury grube.. i kto tam wie co się
za niemi dzieje.
— Tak, mówił dalej Zubow, dzieci młode.
Alexander najstarszy więcej ma ochoty
rozprawiać z Laharpem niż pa-
nować.. Może być rejencija.. może
być Rada rządząca...
— Wszystko co zechcecie.. rzekł Mar-
kow..
— Carowa już zawiadomiona o spisku..
już się nie spuści. Raporta Fryderyka
Wilhelmowicza trzeba dobrze pie-
przyć i solić. a przytem tam bo i
naprawdę coś jest..
— Inaczej na cóżby mu tak nagle było
potrzeba pieniędzy? dodał Markow..
— ale póki nie będzie jakiegoś dowo-
du że on spiskuje.. nie możemy
go przytrzymać.
— Na cóż lepszy dowód nad te pie-
niądze? szepnął Markow.
— Wszystko jednak dobrze należy do
gruntu, schwytać go na jakimś u-
czynku.. a na to..
— a na to co..? spytał Markow.
— Na to, mówił Zubow, jest jeden
sposób.. Kryć się jak najpilniej,
z tem że mamy podejrzenia, dać
mu teraz jak najwięcej wolności...
niech nabierze odwagi... niech
bracie.

http://rcin.org.pl

Carowa. mówił dalej. umyślnie posądzając polaków. szczególnie Glińskiego i Wielhorskiego, — przyjmowała ich ze nadzwyczajną łaskawością aby się czuli bezpieczni.. obu obsadziłem szpiegami..
Koło stawała też trzeba niemiłych mu przedsięwzięć zewsząd.. folgować.. puścić.. niech idzie..
— Wy jesteście bardzo rozumni, rzekł Markow;
Zubów uśmiechnął się na to naiwne uznanie którego wcale nie potrzebował by zyskać ~~[illegible]~~ przekonanie o swym rozumie..
— Przygotuję Carowę do ostatecznego kroku.. będę pracował nad tem.. muszę tego dokazać.. inaczej my zgubieni.. w kilka dni się to stać musi.. nie dalej.. ja na ciebie rachuję..
— Śmiało możecie.. bądźcie pewni — Zubów podał mu rękę. —
— Co człowiek winien że się bronić musi?..
I ruszywszy ramionami, spojrzał na towarzysza, który mu się tylko uśmiechnął..
Potem wdział paradny strój i poszedł na pokoje, bo wybiła godzina w których zwykle do partji whista Carowej był powoływany.

---

http://rcin.org.pl

W jednym z tych Carski[illegible]ców Petersburga, które razem z miastem jak grzyby na tém trzęsawisku finlandskiem powyrastały, obmyślane i starannie zastosowane do potrzeb przyszłych despotyzmu, niedaleko od obszernej kordegardy stanowiącej jedną z części składowych każdego podobnego gmachu, znajdowała się nader starannie urządzona stancyjka. Znać budowniczy który ją w planie narysował wiedział dobrze o przyszłém jéj przeznaczeniu. Izdebka ta w grubych murach tak była umiejętnie zaoszczędzona iż nic na zewnątrz istnienia jéj nie zdradzało. Niemiała żadnych okien, a jedne tylko drzwi od pokoiku przytykającego do oficerskiéj komnatki przy straży. I te nawet były zamaskowane szafą, a dopiero w głąb jéj wszedłszy, wtajemniczony pocisnąwszy sprężynę mógł otworzyć wnijście, znalazł się wcześniéj szyi i w końcu jéj drugiemi okutemi drzwiczkami wchodził do téj ciemnicy zimnéj i wilgotnéj.

Najgłośniejszy krzyk w tym kącie niemógł przebić kilkołokciowych murów zewsząd go obejmujących. Sama izba tajemnicza obmyślana była tak aby w niéj bezpiecznie jednego lub nawet kilku na przypadek więźniów pomieścić było można. Przy ścianach znajdowały się żelazne obręcze, które można było założyć na szyję każdego z nich i zapewnić się że z miejsca nie poruszy.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Zresztą nagą była izba, i oprócz jednego siennika poplamionego zaschłą krwią czarną, nic się w niej nie znajdowało. Przy jednej ze ścian u drzwi paliła się kopcąc lampka niewiele dająca światła, ponad którą mur wilgotny długą smugą czarną się naznaczył... Dzban z wodą przewrócony leżał na ziemi. Chociaż loszek ten nagi nie miał na ścianach nawet staranniejszego tynku, uderzała w nim dosyć misternie ułożona drewniana posadzka, a w pośrodku niej tafla szczególniej jedna, która nie zupełnie do innych przystawała.

Na sienniku w tej izdebce od kilku już godzin skrępowany sznurami leżał mały człeczek z wyżółkłą twarzą, z wyjątkiem obłąkaniem, ledwie pół żywy.. Niekiedy otwierały mu się powieki, zatoczał dokoła wzrokiem, potem zamykał je przelękły i westchnąwszy zdawał się gorączkowo usypiać:-

Chłód lochu coraz go bardziej przejmował, drżał cały.. Sznury poruszyć mu się nie dawały.. i wjadały coraz bardziej w ciało -

Sam nie wiedział już jak długo tak leżał, gdy szelest się dał słyszeć, potem chód cichy, drzwi uchyliły się i wszedł mały człowieczek w mundurze, futrze i czapce.. Oczyma oni i więzień zmierzyli się ciekawie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Więźniem był Dr. Ernest Müller schwytany na czwartej stacyi za Petersburgiem; – przybyłym znany nam już Fryderyk Wilhelmowicz rodak jego, posługujący wiernie Lubowowi.
Radzca Fryderyk którego mundur i ordery wskazywały że z urzędowego jakiegoś przedstawienia przychodził – zbliżył się do samego siennika, nałożył okulary na nos i pilno się zaczął wpatrywać w twarz zbladłą więźnia, który ku niemu przerażony wzrok podnosił.
— Tak! tak! nie mylę się, wyjąknął po chwili – w języku niemiecki.. to wy kochany doktorze Müller! O! o! o!.. cóż się z wami stało?
Załamał ręce – Co to jest? – Jakem się tylko dowiedział przez moje stosunki na dworze – w największej tajemnicy – że kogoś z moich rodaków do tej skrzynki wpakowano, użyłem wszelkich środków... wszystkich sposobów, aby pod groźbą najstraszniejszej odpowiedzialności, wkupić się tu na kilka minut i dowiedzieć czy nie mogę mu w czem być pomocnym..
A! na miłego Boga.. Herr Jese!! jak mogliście się w tem państwie narazić rządowi tak strasznemu.. doktorze? co to się stało?
— Alboż ja wiem.. bąknął wzdychając Müller, który wpatrując się w rodaka sam jeszcze nie wiedział czy ma

http://rcin.org.pl

ma mu dać wiarę, czy ... dysymulować i kłamać.

Radzca udawał że o niczem nie wie.

— Z kąd i za co was pochwycono? zapytał. może to nadużycie? jakże śmiano urzędnika wysokiego. wszak byliście Oberdoktorem nad więzieniami i szpitalami jeśli się nie mylę?

— Nogdajbym by nie był nim nigdy! jęknął Müller..

— Gdzież? kto? jak? was aresztował?

Doktor Müller milczał stękając... myślał, jak skłamać i niewiedział co zmyśleć, bo go pochwycono z paszportem fałszywem uciekającego na drodze do Kurlandyi; z cudzem nazwiskiem.

— Ja sam, rzekł wreszcie doktor, z całej tej nieszczęśliwej historyi mojej dziś sobie dobrze nie umiem zdać sprawy..

— Ale jakże to było?

— Jechałem zwiedzać więzienie w pałacu Orłowa nad Moika.. Byłem już nieopodal od niego, gdy felczer nieznajomy mi..

— Felczer nieznajomy! powtórzył kiwając głową Radzca.. no proszę..

— Nastręczył mi się jakoby od miejscowego doktora.. przysłany aby mi to warzyszył..

— I wy temu uwierzyliście? spytał Radzca.. to była nieformalność.

— ale ja form nie znałem, jęknął Müller

— Jakto? służyliście przecie w Rossyi. no-no. cóż dalej? co dalej?

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Zajechałem z nim do pałacu dla obej-
rzenia głównego wejścia. Ukłuty miał
cierpieć na reumatyzm z powodu wil-
gotnego pomieszczenia. Zalecam mu
liżny plaster dla obłożenia nogi..
— Osobliwsza rzecz.. dodał głośno Radca
to plaster żył na ręku..
— Na ręku? spytał Müller.. ja go ja-
przyłożyłem go na nodze..
— Cóż dalej.. Mówcie panie Müller.
mówił Radca patrząc ciągle nadeń
i utkwiwszy weń ciekawy wzrok przez
okulary. Ukrywszy niecierpliwość przypo-
minał.
— Zaczęliśmy operację tę ukończyli i
niebawem wychodzili, mówił coraz
słabszym głosem patrząc na Müller
gdy.. prosty jakiś krzyk.. ów
felczer rzucił mnie do [illegible], za-
ciął konie, pognał prędko. Zawiózł
na pocztę i tam nieznanym mi co i
z jakimi papierami z miasta mnie
wyprawił. mówiąc że to była misja
rządowa i że żadnych papierów mnie
nie śmiał pokazywać na miejscu
stanęł..
Müller skończył. nastała chwila głębo-
kiego milczenia. Radca zażył taba-
ki.
— Proszę! proszę! osobliwsza historja-
zawołał. niezwykła przygoda, a
tem niezwyklejsza dla nas, że dziś
przed nami rzeczywiście mówicie prawdę,
gdy ja powiecie innym.. nikt jej
uwierzyć nie zechce..

http://rcin.org.pl

— Jakto? zapytał Müller cicho — dla czego?
— ale, zlituj się — Kochany rodaku.. (wy jesteście Sasem, ja rodem z Meklemburga, coście może i z mowy poznać mogli.) — Któżby mógł uwierzyć żeby taki stary wróbel jak wy, dał się wziąć na plewę..
Hm! hm! dodał — poczynając się powoli przechadzać po izdebce — Jesteście w bardzo przykrem położeniu.. W Rosji z takiemi rzeczami kiedy na konspiracyją zakrawają — nie żartują!!
Jabym wam radził.. jakoś się inaczej tłumaczyć..
— ale kiedy tak było w istocie..
— Źle się stało? niegodziwie się stało! powtórzył Radzca; a potem nagle spytał.
— Wiele wy lat macie..?
— ale szewdziesiąt już..
— Szewdziesiąt! to źle, w tym wieku człowiek ani więzienia, ani głodu, ani różnych innych okoliczności (chrzeknął) wytrzymać nie jest w stanie. A potrzeba żebyście wiedzieli, iż oni ceremonij nie robią.
— Ja jestem cudzoziemiec — rzekł Müller
— ale Saxonija za was wojny nie wyda, a Elektor czy król!.. ani wiedzieć nawet nie będzie co się z wami stanie..
Słuchajcie, doktorze Müller, jabym wam może poradził co postarał się, trzeba mi wszakże całą, szczerą powiedzieć prawdę..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

— Wszakżeście ją słyszeli..
— Tak — ale widzicie.. prawda bywa różna.. gadajcie ze mną jak z przyjacielem, bo inaczej to się na nic nie zda. Trudno wierzyć żeby wy, stary, wytrawny, rozsądny człowiek dał się wplątać w coś tak niedorzecznego..
Ja wam dobrze życzę.. odkryjcie mi szczerze, kto was namówił do tego? z kim byliście u Kościuszki.. kto był ten felczer.
— Ale ja go — nie znam.. rzekł Müller.
— A jakżeście mogli nieznajomego brać z sobą do więzienia? spytał Radzca.
— Meldował mi się od doktora więziennego.
— To niema sensu! zawołał Radzca — i to nie po formie. Jabym wam radził inaczej to jakoś ułożyć..
— Jakto? jeśli tak było.. rzekł Doktor.
— Ale mów komu chcesz, tak być nie mogło.. I zbliżywszy się znowu do siennika począł po cichu — Co mnie tam do tego jak było — ja przyszedłem narażając się sam, ratować ziomka, niemca, człowieka o którym słyszałem wiele dobrego.. a z tego co mi mówicie — nic nie wyciągnę. W Rosji jedynym sposobem uniewinnienia siebie jest zwalić winę na jak największą liczbę osób.. Naplątać trzeba nazwisk.. nagadać dużo, okazać skruchę.. a mogliście jeszcze wyjść z tego cało.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Inaczej albo zgnijecie w więzieniu, albo was wyślą do kopalni. Po co macie oszczędzać tych, którzy was zgubili.. oszczędzajcie raczej własną skórę.. Chcąc zataić winnych sami tylko przycierpicie a ostatecznie prawdy z was dobędą..

Müller patrzał dzikiemi oczyma na spokojnego rodaka, który zapewne przeciw wilgoci, nieustannie tabakę zażywał i niezmazując ani wzruszenia ani współczucia o którem mówił.. przechadzał się jakby po Salonie, mijając tylko starannie owę klapę wpośrodku, na którą zdaje się że stąpić się lękał.-

— Cóż ja powiem, kiedy nic nie wiem jęknął Müller.

— Ale ba! rzekł Rodzca, to są dzicy ludzie., wy im będziecie musieli powiedzieć to czego nie wiecie.. Oni mają tysiące sposobów. dodał po cichu..

— Sposobów? z trwogą powtórzył leżący więzień.

— A! tak! kochany ziomku! powtarzam ludzie bez serca, a nauczeni wymęczać z człowieka co im potrzebne.. Jedyny sposób wmięszać innych, zaplątać sprawę, nasypać nazwisk to ich może odciągnie od was...

— Ale cóż mi oni zrobić mogą? rzekł drżąc.

http://rcin.org.pl

— Ach mój ty niewinny staruszku, za
śmiał się Radzca — rejestr byłby za
długi.. Mogą morzyć głodem, nę
kać więzieniem, chłodem, nędzą..
no.. a w ostatku..
Zniżył głos zbliżając się do sienni
ka..
— Uważaliście krwawe plamy na
tem posłaniu na którem leżycie..
To są ślady ostatnich badań nad po
litycznym więźniem jak wy?
Müller obłąkanemi potoczył oczyma.
— Odbywa się to w sposób niezmiernie
prosty i nader sztuczny, mówił
ciągle po cichu Radzca — widzicie
wpośrodku izdebki tę klapę... Sta
wią was na niej, na dany znak
posadzka w dół się spuszcza, na
dole stoją oprawcy z pękami rózg
i smagają.—
Müller odrętwiały milczał.
— To są właśnie te manipulacje bar
barzyńskie, których ja bym pragnął
wam oszczędzić — ciągnął dalej Radz
ca. Mam stosunki, przyjaciół..
Byleście mi powiedzieli — rozumie
się poufnie.. jak to było.. ja się po
staram przemówić za wami.. ale
należy jakiegoś winowajcę wska
zać.. Tem co mi mówiliście oni
się zadowalniać nie mogą..
Widoczna rzecz że intrygancie pol
scy.. lub.. zniewiem kto — niegodnie

http://rcin.org.pl

niegodnie użyli nas za narzędzie
do dopięcia swych celów. Na co
byście mieli odrzucać ich usługi!
Co nas, porządnych spokojnych niem-
ców obchodzą te ich sprawy z Polską!
Pochylił się nad Müllerem.
— Na miłość Boską doktorze, mówcie
mi prawdę. Czas mam wymierzony,
lękam się aby mnie to nie odkryło,
a potem ... nie uchroni mnie nic od
badania z pomocą ... klęski tej.
I pokłon wykazał podłego. Müller mu
dogadzał. Musiał, bo mu kazano, ale
jednak nie miał ani odwagi wydania
jawnej prawdy, ani zupełnego zamilcze-
nia i przestrzegania przy pierwszej re-
lacji.
— Ja jestem niemiec! nie będę przecie
świeci! zawsze wierzę.
— Ale co to u diabła! przerwał mu
Rodzea. Celarowa która jest niem-
ka, cała rodzina pracująca nie-
miecka, nas to pytano. my tu jak
w domu, ale ci z nami ceremonij
nie robią, bo tu przyjmują. Dobrze
się nam dzieje. Wszelkie gdy doszło
go przyjdzie na podstawie ... nie
oglądają ... to darmo ... wybijcie to
sobie z głowy. Przyjście wyłączyło
rosyjskiej.
To mówiąc powstał.
— No. jeśli mi pozwoli, nie do po-
widzenia

http://rcin.org.pl

nie macie — Doktór spojrzał na zegarek. — ja muszę z tąd uciekać.. Powietrze w tej jamie nie zdrowe, jak nie można sobie dostać lub nawet co gorszego..

Już się zawracał do odejścia, gdy Müller błagającym głosem zawołał.

— Ratujcie mnie! miejcie litość nademną!

— Ja przecie po to przyszedłem — zawołał Fryderyk Wilhelmowicz — ależ wyznajcie prawdę..

Doktór jęknął.

— Jest godzina pierwsza z północy.. odezwał się Radzca.. czasu niemam. Za godzinę, może prędzej, zejdzie tu komisja i postawią was na klapie... jak chcecie. Dajcie mi tylko jedno nazwisko, a wszystko się może zmienić.. pobiegnę i użyję moich wpływów..

Müller jeszcze się wahał, gdy do drzwi zapukano.

— Wołają mnie, muszę iść — zawołał spiesznie Radzca.. z tem niema żartów..

Müller jęknął.. niemiec pochylił się do jego ust. — Mów. zawołał. Wyjdziesz, masz pięćdziesiąt lat, nie wytrzymasz rózeg ich, mniej nad pięćset nie zwykli dawać.. to ich doza najskromniejsza... Mów.. lub odchodzę i rzucę cię na pastwę losu..

http://rcin.org.pl

411.

http://rcin.org.pl

— Mów. powtórzył nagląc..
Niewyraźne mruczenie, nastąpiło po tem wezwaniu ostatniem, Radzca klęknął przy więźniu, ucho przyłożył mu do ust. zdawał się chwytać niewyraźną mowę jego dziwnie i łakomie. oczy mu błyskały złowrogo. Spowiedź tajemnicza trwała kilka minut. po czem Radzca wstał zamyślony, odstąpił krok i rzekł szukając tabakierki znacznie zmienionym głosem.

— Zobaczym co się da zrobić.. Hm! zobaczym..
Spoważniał jakoś i niemyśląc już pocieszać więźnia który błagał go jeszcze.. skierował się ku drzwiom.

— Widzicie doktorze.. rzekł zimno.. jak zgubnem jest wdawać się w polityczne intrygi. Państwo was przyjmuje gościnnie, z zaufaniem, a wy zdradzacie je dla własnego źle zrozumianego interesu. Jeśli potem przyjdzie kara, surowa... straszna. Któż winien.. wy sami wście rękę ojcowską rządu do tego znaglili.

257
17

Nie sądźcie, panie Müller, żebym ja tu przyszedł z miłości dla was.. byłem przysłany dla śledztwa. działem wam różne oszczędzić.. to rzecz cała.. Wrócę z pisarzem.. namyślcie się abyście mi nic nie taili.

http://rcin.org.pl

To mówiąc podszedł do drzwi, które się same otworzyły i zniknął..

~~XXIII~~

Było to w nocy z dnia 16 na 17-di listopada 1796 roku. Chociaż pora spóźniona pozornym już spoczynkiem objęła pałac Carski, choć od ulicy okna były ciemne, a straże jak wiecznie czarne mężczyznami kratkami stały cicho u wrót strzegąc bezpieczeństwa Monarchini — wewnątrz jeszcze nie myślano wcale o spoczynku. Caryca która zwykła była wcześnie odchodzić do swych pokojów i układać się przed północą, gdyż wstawała bardzo rano, dnia tego siedziała jeszcze pracując, potem przechadzając się zamyślona po swoim gabinecie. Dopiero od wojny z Persją, niefortunny przebieg spraw szwedzkich, wszystkie niepokoje z powodu syna, ufności jej nie dawały. Lękiem jej nie opuszczała myśl tak niejasna o podpisie na ukazie skazującym Pawła na więzienie i zamknięcie wieczne w Schlüsselburgu.
Caryca zatrzymała się, wahała...
i na gotowym już papierze jeszcze nazwiska swojego potomka nie umieściła, ociągając się do jutra..

http://rcin.org.pl

Zubów pochlebiał, straszył, prosił. wreście starał się skłonić ją najbardziej przekonywającemi argumentami. Katarzyna nie odmawiała, nie opierała się, ale trzy razy brała pióro do rąk i trzykroć je rzuciła nie podpisawszy.

Do mnóstwa nieprzyjemnych wrażeń dnia tego, które krew Carowej zburzyły, przybywała wiadomość o niezrozumiałym wypadku w więzieniu Kościuszki, zuchwałej jakiejś próbie, której sam pomysł oburzał Katarzynę.. Zubów umiał jeszcze zwiększyć rozmiary wypadku i odmalować go jako symptom niepo słuszeństwa w związku będący z zamiarami W. X. Pawła..

Wieczorem przyszła wieść o postrzeleniu doktora Müllera, wysłano do niego Fryderyka Wilhelmowicza, a Zubów przykazał o skutku badania dać sobie wiedzieć, o której kolwiek by godzinie coś stanowczego z więźnia wyciągnięto..

Już po północy, gdy jeszcze Carowej do podpisu znaglić nie mógł, Zubów odwołany został do swych pokojów... W jednym z nich stał pot ocierając z czoła Meklemburczyk...

— No, co zrobiłeś, mów! zawołał gwałtownie. Masz winowajcę..

— Mam..

http://rcin.org.pl

— A tym jest? przerwał faworyt.
— Jenerałowa Puzonów. rzekł Fryderyk.
— Kto? Jenerałowa Puzonów..
— Tak. W wysokiej — była ona jak się zdaje kochanką Kościuszki i zamierzała go uwolnić — Ona się przebrała za felczera i zmusiła doktora Müllera, mimo jego oporu, aby ją wziął z sobą. Całą sprawą jej dziełem.. ale jakim sposobem dostała paszporta.. papiery...
Lubów stał i powtarzał pogardliwie.
— Jenerałowa Puzonów — słuchaj ty małpo stara — dodał żywo.. natychmiast każ ją uwięzić.. ale, miej że rozum, posadzić ją tak.. wiesz, żebym ja mógł widzieć się z nią przy indagacji.. a.. żeby nikt o tem nie wiedział... To piękna kobieta!.. ale pokazuje się że głupia.. i nim co będzie.. rozumiesz...
Radca zrazu nic nie rozumiał. domyślił się dopiero popatrzywszy na faworyta, który dodał szparko..
— Ale.. milczeć! nikt w świecie o tem wiedzieć nie powinien.. bo zginiesz.. Natychmiast posłać ją uwięzić.. i przywieść.
— A Jenerała?
— Osobno — rozumie się.. wszystkich ludzi.. tam się coś działo może większego niż romans z Kościuszko.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Zubin zatarł ręce..
– Wszystkich tedy mamy. zanotał – Trzymamy w rękach szawelki... ile być nie mogło.
Klapnął po ramieniu Redzię..
– Dziś Fryderyk Zeitlemann idzie, jeśli wszystko pójdzie po myśli.. dobie się coś znajdzie będzie.. ale z jenerałem sam się sprawię jak należy.. nie męczyć go teraz.. na śniadanie ja pójdę..
Tu rzekłszy Fomicz odprawił swego pomocnika. a sam z jednym kozakiem powrócił do domu ciekawy jego rozmowy z pokojami Carowej..
Przypadł klamką – drzwi były zamknięte ze środka.. Zapukał lekko, raz i drugi, nie odpowiedziano mu. W takim razie według zwyczaju nie dozwolono było nalegać o upokorzenie. Zastukał w tej spóźnionej godzinie. Fomicz był bardzo temu nie rad.. pukał się u drzwi.. ale cóż miał począć! zafrasowany odszedł.
Ukaz był nie podpisany i nazajutrz na nowo trzeba było, którym przypieczętować o spotkaniu tego ważnego Kruka. Zubin chmurno się zamyślił.. Siedział długo tak, nim zasnął, słysząc bijącą trzecią godzinę rano, jak stał nie legł na łóżku swoim zmęczony..
– Jutro! szepnął zasypiając..
ale czyjeż jest – jutro?..

http://rcin.org.pl

D. 17 Listopada 1796 roku z rana, ~~chmur~~ ~~ny~~ brzask dnia dobywał się z łona nocy zimowej (chmurnego) i w główniejszych ulicach Petersburga leniwo dziś jakoś rozpoczynał. Na pozór powszednie wracało życie. Straże stały jak wczoraj na swych miejscach, urzędnicy ciągnęli do biur, w pałacu monarchini widać było przesuwającą się służbę, nic nadzwyczajnego nie zmieszało trybu zwykłego i ustanowionego porządku, a przecież oko badacza byłoby dostrzegło na tych murach, w ludziach co je zapełniali, jakby tajemnicę jakąś ukrywaną starannie, przerażającą... mającą nagle wybuchnąć i wrzawą, a niepokojem pół świata tego napełnić. Kilka powozów szybko nadbiegło ku pałacowi, prędzej jeszcze się od niego oddaliło, służba to szła za powolnie, to biegała przelękniona.. drzwi zatrzaskiwano starannie.. spotykający się z sobą szeptali blisko, oglądając się.. trwożąc.. i nagle wśród rozmowy wpadając w zamyślenie głębokie..

W mieście około mieszkań głównych sterowników rządu, dostrzec było można starannie ukrywane jakieś zajęcie.. wychodzące i wchodzące osoby.. wyprawianych posłańców... blade twarze w oknach ktoś się ukazywały i znikały.

http://rcin.org.pl

Godzina była wczesna a od mieszkania Kamerhera Ilińskiego, wyjeżdżał powóz szczelnie zamknięty... Woźnica miał ruszyć, gdy siedzący już w karecie Iliński otworzył okno, schwycił go za ramię i rzekł mu głosem stłumionym.

— Do Gatczyna... co koń wyskoczy! choćby wszystkie popadać miały, a powóz poszedł w drużgi... ruszaj! czwałem!!

Woźnica odwrócił na chwilę głowę, ściągnął lice, podniósł nahajkę a cztery stepowe bieguny puściły się jak strzała...

Ranek był mglisty... dzień smutny... ludzie ociężale brali się do życia... Powóz mijał fanie, ludzi, domy, a ilekroć konie z których para buchała wolnieć nieco zaczynały w biegu, z powozu wychylała się głowa okryta peruką i głos niespokojny naglił — Ruszaj! czwałem...

Nareście okryte szronem drzewa parku Gatczyna, ukazały się oczom podróżnego, który odetchnął swobodniej. widząc że nikt go ani ścigał, ani prześcignął... powóz wpadł na szeroki gościniec wiodący do pałacu, a konie zziajane z trudnością przed wschodami ganku powstrzymać się dały. Jeden z nich padł nie

żywy.

http://rcin.org.pl

Iliński który był bez służącego, sam otworzył karetę i wpadł szybkim krokiem do sieni w której kilku służących, niemych, smutnych drzemało na ławach. Natychmiast kazał o sobie oznajmić Marszałkowi dworu, który wybiegł grzeczny, zimny, podejrzliwy i spytał, czego by sobie życzył.

— Natychmiast być przedstawionym, zawołał Iliński.

— Jakto? natychmiast i w Xiążę nie przyjmuje o tej godzinie.

— Być może, ale rzecz jest wyjątkowa, niecierpiąca zwłoki, najwyższej wagi. Czynię W. Excellencyi odpowiedzialnym za skutki, jeśli natychmiast słów moich nie odniesiecie.

Marszałek się zmieszał, po twarzy Ilińskiego poznać mu było łatwo, że się coś nadzwyczajnego trafić musiało, postąpił krok ku drzwiom

— Niemożliwym wiedzieć.

Iliński potrząsł głową.

Marszałek zniknął, a Kamerherr nie czekając na powrót jego wszedł do salonu. Salon był smutny i pusty, okna wychodziły na ogród, na ścianie jednej wisiał piękny portret Piotra III. na drugiej Katarzyny.

Capitał założ. 6000 Tal.

419.

http://rcin.org.pl

Poznać było łatwo po sposobach iż się tu nigdy swobodnie nie zabawiano. chłód jakiś wiał z tego urzędowego apartamentu..
Iliński stał u progu i czekać się zdawał z niezmierną niecierpliwością, każdy szelest go niepokoił, jakby się lękał ażeby czyje przybycie nie uprzedziło jego przyjęcia...
Po chwili tego wyczekiwania, kroki dały się słyszeć, drzwi otworzyły.. Wodzi Paweł już ubrany, w mundurze gwardyi powoli wszedł na salę. Zmierzył okiem prawie groźnem i obłąkanem Ilińskiego.. Ktoś stał milczący, a na widok Pawła powoli przyklękł na jedno kolano.

— Niech ja pierwszy jak się zdaje — zawołał drżącym głosem — powitam Waszą Cesarską Mość jako Cara i Pana wszechrosyi..
Słysząc te wyrazy, Paweł cofnął się, drgnął, załamał ręce, głowę spuścił na piersi, przystąpił do klęczącego i podnosząc go rzucił mu się na szyję. Płakał.. łkanie mówić mu nie dawało.. ale to wrażenie trwało krótko, oko jego zwróciło się na wizerunek ojca.. i oschło jakby cudem.

— Przyjacielu, rzekł, zwiastujesz mi smutek i ciężar.. niech będzie wola

http://rcin.org.pl

wola Boża.. Kiedy się to stało?

— Dziś rano, rzekł Gliński. Najjaśniejsza pani, wstała zdrowa o zwykłej godzinie.. śniadała.. potem pracować zaczęła.. potem wyszła... do ...gabinetu.. gdzie po pół godzinie znaleziono na ziemi... już prawie nie dającą znaków życia.. Doktor Rogerson.. uczynił co mógł puszczał krew.. W tej chwili zgon od dwóch godzin jest niewątpliwy.. Najjaśniejszy panie.. przytomność wasza w stolicy.. natychmiast, lecz zwłoki — jest konieczną..

Paweł podniósł rękę, tylko, i rzekł.

— Wiem o tem, wracaj nazad.. ~~tedy~~ postąpię jak powinność każe..

To mówiąc zadzwonił... twarz jego blada nie wyrażała nic oprócz energicznej woli, smutek z niej prawie znikł..

Marszałek ukazał się w progu..

— Cały mój dwór zwołać i starszyznę wojskową..

Domawiał tych wyrazów Paweł, gdy na gościńcu słyszeć się dał turkot kilku powozów lecących czwałem jak przed chwilą Gliński.. kilka osób wpadło razem do przedpokoju.. Słychać było szmer i wrzawę.

— Senatorze Gliński, rzekł Cesarz —

http://rcin.org.pl

wyrazem tym pierwszy za swego panowania podpisując nominacyę, wracaj do stolicy, będziesz mi tam potrzebnym...

W chwili gdy Senator nowy wychodził, otwartemi drzwiami wcisnęli się tłumnie przybyli dygnitarze i klękli w progu Cara powitać...

Ale to co się działo w Gatczynie, nie mogło dać wyobrażenia tego co w kilka godzin potem zawrzało w samej stolicy. Długie panowanie które tylko tym ludzi dało stanowiska od woli jednej zależne, nie mogło spokojnie się skończyć, nie zagrażając tym których stworzyło. Widocznem było dla wszystkich że zmiana panującego wywrze wpływ nie tylko na sprawy państwa, ale na sprawców i kierowników. Co żyło czuło się zagrożonem a przynajmniej niepewnem... jedni już rozpaczali o sobie, drudzy myśleli jaką podłością okupić by się mogli. Wszyscy których niedawno łączyła przyjaźń najczulsza a raczej ~~naj~~ wzajemna rachuba, poczynali się lękać o najbliższych, aby nie padli ich ofiarą. Wszyscy co najsilniej stali łaską Katarzyny, rozumieli już dobrze iż popadną w nienawiść, a spodziewać się mogą tylko prześladowania.

http://rcin.org.pl

Wczorajsze wielkości i potęgi drgały, niemoc wczorajsza stawała się siłą..
Tym czasem stolica jak zelektryzowana na nagle, gdy wieść jeszcze niepewna i urzędownie się nie potwierdzająca ale coraz upartsza rozchodzić się poczęła wszędzie – postrzegła naprzód po wielkim ruchu wojskowym iż wiecie coś stać się musiało..
We wszystkich koszarach wojsko pod bronią stało i w wielkich mundurach.. Dowodzący byli na miejscu adjutanci przelatywali od jednego pułku do drugiego.. Około południa ruch ten militarny i pałac zmarłej Carowej otoczył..

Z załamanemi rękami, z głową zarzuconą na poręcz krzesła, wczorajszy pan i władzca, Platon Zubów jak osłupiały siedział – może do wrażenia zgonu przyczyniły się i tajemnice tej nocy... bo po krótkim spoczynku owym nad ranem już fenoryt zbudzony został przez Radzcę Fryderyka i z nim tajemnie udał się do więzienia jenerałowej Puzonów..
Co się tam stało.. nikt nie wiedział, ale Platon powrócił o dniu prawie, tak przerażony i niespokojny jak był teraz..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

około wczorajszego autokratyki, który
miał dwór pochlebców i tłumy do-
bijające się audjencji.. nie było prawie
nikogo, wszystko co go wczoraj otacza-
ło znikło.. rozproszyło się, spacho-
wało... od rodziny odebrał parę li-
stów. to było wszystko..
Położenie zmieniło się w mgnieniu
oka; ów półbożek wczorajszy wra-
cał do trosk i losów prostego śmier-
telnika. Służby nawet swej trudno
mu się było dowołać, dworscy jedni
ją samowolnie opuścili, drudzy na-
myślali się jak ratować i jakich użyć
środków, aby z rozbicia się ocalić.
Wśród ostatnich niepospolitą grał
rolę niewyspany, strudzony, znę-
kany Radca Fryderyk Wilhelmo-
wicz, w którego wieść o śmierci jak
piorun uderzyła..
Wyrachował on że naprzód wypadało
mu zatrzeć ślady swej działalności
ostatniej i poleciał do kryjówki
w której był schowany Dr. Müller...
Biedna ofiara ledwie żywa jęczała
na słomie czując początki jakiejś
gorączki, gdy rodak wbiegł nawet
drzwi nie zamykając za sobą.
Gdyby Müller był przytomniejszy po-
znał by był łatwo że się rzeczy zmie-
nić musiały wielce, bo Radca sam
wyglądał na skazanego.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Milczeć polecił rozwiązywać krępujące doktora sznury..

— Dobroczyńco mój!

— Tak! tak — przerwał Radca i o dobrodziejstwie i o mnie raz zapomnieć to mi będzie najprzyjemniejszem. Będziesz za chwilę wolnym, wyprowadzę się sam. ale daj mi słowo.. przysiąż że o tem nic, nikomu, nigdy nie powiesz.

Müller byłby ze strachu przysiągł na co by mu kolwiek kazano, całował po rękach Radcę, który sznury targał, szarpał, rwał, dopóki zwolniwszy ręce więźniowi nie doszedł z jego pomocą do oswobodzenia z tych dolegających powijaczów. Sam potem otrzepał mu futro, poprawił włosy i wyciągnął chwiejącego się na nogach przez kordegardę na kurytarz, a kurytarzem w uliczkę, w której go puścił szepcząc mu na ucho..

— Nic nie mów! o nic nie pytaj! a co najlepiej by było.. wynoś się z kraju jak najrychlej.. nic nie przeszkadza..

Müller ledwie się mógł na nogach utrzymać. iść głodnemu, choremu osłabionemu nie było podobnem, musiał wsiąść na sanki i kazać się wieźć do domu.. Po drodze już doszło do jego uszów że Cesarzowa nie żyła — odetchnął zrozumiawszy lepiej co się stało..

http://rcin.org.pl

Dnia tego zbudził się smutny więzień osadzony w pałacu Orłowa, który teraz z nowym [illegible] [illegible] [illegible] ze smutnemi wrażeniami nowemi.
Stan tej duszy pojmie tylko kto życie całe bohatera zbadał z należnem poszanowaniem, nie dla pojęcia [illegible], ale dla bohaterskiej czystości i świętości tego męża.. Kościuszko był więcej niż pojęciem męża. był jednym z tych ludzi co żyją w pamięci potomnych, aby się niczem nigdy nie zmazali; a w sobie noszą pięknie zdolności człowieka podniesione do najwyższej potęgi.
Powszednie umysły dla których drobne słabostki człowieczeństwa wyszukane na wielkim orędziu — są prawdziwą pociechą ich własnej słabości i niedołęstwa, znajdą co zarzucić człowiekowi; wyśledzą w nim nie jedną niemoc i nie jeden błąd, ale z końca w końcu tego życia nikt nie pokaże aby się zapomniał o obowiązkach, o powinności człeka, o tym nieskalanym mające stanie człowieka.
Jakże wódz nie ma ani pierwszego geniuszu bohaterów współczesnych, ani głębokiej nauki strategicznej, jako dyktator nie ma siły i zarządzania tej potrzebnej na tem stanowisku... jako filozof więcej przeczuwa dobro niż zna jego warunki — ale jako człowiek [illegible] jest tej chlubą i gwiazdą narodu —

http://rcin.org.pl

Tej duszy spartańskiej przez żywot cały jedno pragnienie, jedna myśl przyświeca, — być godnym imienia człowieka, nie zmazać się niczem, nie zadać sobie kłamu słowem ni czynem.

Dla tego instynkt narodu, mimo sceptycznych urągowisk ludzi małych, wyniósł go tak wysoko — czuł w nim Washingtońską, więcej może, Sokratyczną wielkość. Żadna słabość jej wyszczerbić nie mogła, ze wszystkich prób życia, z najcięższej próby przeżycia się nawet, wyszedł Kościuszko zwycięzko. We wszystkich wielkich życia zadaniach, widzimy go nie obrachowującym niebezpieczeństwa lub korzyści — w krwawym pocieszoła myślącym nad tem, ~~[illegible]~~ po ktorej stronie jest prawda i cnota..

W więzieniu nad Newą, jedna go rzecz obchodzi, jedno mu truje godziny samotne, niepokój sumienia. Zda mu się że zawinił przeciw ojczyźnie, że się gorącej miłości jej dał uwieść nie w porę, że nie dosyć pracował aby powstrzymać niewczesny wybuch.. ale on go nie przygotował tylko ulec mu był zmuszony..

Myśl ta winy względem ojczyzny trapi go aż do rozpaczy, aż do obłąkania i śmierci..

http://rcin.org.pl

w takiem usposobieniu ducha zastała
go Helena, a słowa pociechy nie po-
trafiły rozbić nad niem tego ponure-
go sklepienia, które smutek długi
roztoczył. Po całych dniach, przy pracy
którą się rozrywał bezmyślnie pra-
wie, Kościuszko marzył tylko — czy
mu polska jego winy przebaczy, czy
przyszłość go zrozumie lub potępi.
Wstawszy z łoża, więzień ledwie
rozpoczął zegarowym trybem regu-
larny swój powszedni chleb spoży-
wać — gdy w gmachu który zajmo-
wał, na odwachu, nawet w ulicy
usłyszał jakby tłumioną jakąś
wrzawę, i niezwykłą krzątaninę..
Była ona tem niezrozumiałszą dlań
iż od bytności Heleny panowała tu
surowość jak największa i cisza gro-
bowa.. W przedpokoju nawet na
straży znajdujący się żołnierz,
który się nigdy z miejsca nie ru-
szał nie posłany, uwolnił się na
chwilę od posterunku i znikł.
Kościuszko dwa razy drzwi otwie-
rał chcąc się coś dowiedzieć lub do-
myśleć i nie zobaczył go... dopie-
ro nie rychło żołnierzysko wróciło
jakby wylękłe, poruszone i siadło
na stołku wiele zwyczaju..
Kościuszko wyjrzał.

279/18

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Nic nie mówiąc stróż mu palcem tylko pogroził.
— Co się to dzieje? zapytał wódz —
— Co ma się dziać? nic się nie dzieje? schowajcie głowę i siedźcie cicho..
Mówił tak, a nie mogąc wszakże oprzeć się własnemu wrażeniu, ręce złamał i głową począł potrząsać..
— Co wam? powtórzył Kościuszko.
— Co mnie? to co i drugim!! szepnął żołnierz — bieda to i bieda..
Więzień przypomniał sobie że najlepszym sposobem dobycia z moskala słowa lub czynu było pokazać mu pieniądz.. wysunął ćwierć rubliwkę.. Żołnierz acz strapiony chciwie się porwał, zbliżył się oglądając położył palec na ustach i szepnął.
— Matuszka nasza! ach! najmiłościwsza Cesarzowa pani.. umrzeć raczyła tej nocy..
To powiedziawszy drzwi sam zamknął i na stołek powrócił udając najniewinniejszego.
Można sobie wystawić jakie wrażenie tych słów kilka wywarły na Kościuszkę.. jakkolwiek zamknięte są więzienia i przez ich mury a kraty coś dochodzi. Wiedział on że po panującej nic się spodziewać nie mogli, że syn jej był inaczej i lepiej usposobiony dla polskiego serca mu uderzyło, złożył ręce i nie mogąc się już jąć niczego pozostał

http://rcin.org.pl

pozostał tak w gorączkowem jakiemś oczekiwaniu dzień cały.
Znając dzieje Rosji Kościuszko nie mógł nawet być pewnym czy tron Katarzyny zajmie Paweł którego lękała się większość ludzi zostających u steru państwa i mogła go z pomocą rewolucyjnej pałacowej łatwo usunąć.
Przez cały ten dzień, lecz wieczorowi coraz więcej ruchu panowało na ulicy i w więzieniu nawet, żołnierze dość żałowali matuszki, oficerowie żywo się zajmowali mającemi nastąpić wypadkami.. Wreście późno już doszła więźnia wiadomość pocieszająca że Paweł otoczony liczną świtą przybył z dworem swym wojskowym do pałacu, że ogłoszony został Cesarzem i że pierwszy, zausznik Zubowa, niegodziwy Markow uzyskał rozkaz natychmiastowego opuszczenia dworu i stolicy..
Więcej się domyślano niż znano charakter Pawła, ale nie ulegało wątpliwości iż przy szlachetnych popędach, łagodnym i miękkim nie będzie. Drżało więc dziś wszystko co wczoraj jeszcze rozkazywało zwycięzkie a nadewszystko starzy już dziś ludzie których odgłos powszechny do zabójców Piotra liczył. Orłów i Barja.

http://rcin.org.pl

Barjatyński między innemi..
Zubowowi szepnięto aby się wcześnie z apartamentów wynosił i nie ukazywał zbytecznie. Inni dygnitarze a ulubieńcy Katarzyny sposobili się do przymusowej dymisji, ale dzień przeszedł nieodznaczywszy się niczem oprócz wypędzenia Markowa...
Kościuszko niewiedział nic o losie mężnej kobiety, która dla przyniesienia mu słowa pociechy wystawiła się na niebezpieczeństwo; spodziewał się teraz ją zobaczyć...
Ale ani tego dnia, ani nazajutrz, chociaż już widocznie straże o wiele zwolniały, nikt się do więzienia nie zgłosił. Żołnierze tylko który przyniósł jedzenie wskazał ruchem ręki na chleb i wysunął się. Więzień rozłamał bułkę na pozór całą, i znalazł w niej kartkę nieznaną ręką pisaną:

„Cesarzowa umarła, Paweł na tronie, za kilka dni będziecie wszyscy wolni – Miejcie nadzieję dla ojczyzny – wasza swoboda niewątpliwa, jej losy mogą się poprawić"

Kościuszko kartkę tę w myśli

http://rcin.org.pl

przypisywał Helenie.. ale się mylił, pochodziła ona z innego źródła.
Nocy poprzedzającej nagły zgon Cesarzowej; wysłany z rozkazem ujęcia i osadzenia jenerałowej w więzieniu Radzca Fryderyk Wilhelmowicz — nader szczęśliwie wywiązał się z polecenia. Wziął on z sobą kilku policyjantów, kilkunastu żołnierzy i dwa powozy. Po cichu zajechał przed dom i naprzód ostawił go wojskiem do koła.. Sam ze dwoma tylko po cywilnemu ubranemi ludźmi zapukał na dół, kazał sobie otworzyć po cichu, oznajmując że przychodzi z interesem pilnym od Zubowa. Wpuszczony natychmiast prosił Jenerała ażeby się ubrał i pospieszał do feworyta, który potrzebował się z nim rozmówić natychmiast. Tym podstępem potrafił go bez najmniejszego podejrzenia i oporu wyprawić do jednego powozu i z żołnierzami wysłał do więzienia.. Dopiero spełniwszy tę część misyi swej udał się na górę, nie bez przyczyny, spodziewając się tu daleko większych trudności.. Wistocie nierychło potrafił dobić się do Jenerałowej, ale idąc na górę wojsko rozstawił na wschodach. Drzwi

http://rcin.org.pl

przebwarowywał ażeby mu się ofiara nie wymknęła..
Helena była już na wpół ubrana gdy do jej pokoju wszedł Radca o znajmując że ma polecenie Carowej aresztowania jej i odprowadzenia do więzienia. Lice kobiety pobladło, ale nie straciła odwagi.
— A mój mąż zapytała?
— Jenerał już jest aresztowany.. rzekł Radca.
— Łotrze niesprawiedliwie popełnili — odpowiedziała mu. jeśli jest jaka wina, to na mnie samej. żadnej na nim, bo on o moich czynnościach nie wiedział wcale.
— Gdy się to wyjaśni, rzekł zwolna Radca wypuszczą go.
Helena miała chęć jakby zabrać coś z sobą.. ale oczy szpiega najmniejszy ruch jej śledziły.
— Dajże mi się pan odziać, zawołała.. bo tak pójść nie mogę..
— Narzuć pani co ciepłego na siebie w więzieniu stroj niepotrzebny — odparł szyderstwo — ja was odstąpić nie mogę.
Jenerałowa rzuciła nań wejrzenie straszne.. nie rzekła nic, odwróciła się do sługi i rozkazała sobie podać chustkę i płaszcz. bo chwili gdy je zarzucała na siebie, Radca nie

dojrzał

http://rcin.org.pl

dojrzał jak ze stołu zsunęła coś i bar
dzo zręcznie za gorsę poprawiając
ubranie rzuciła. Był to niewielki
sztylet perski, który zabrała jako za
bawkę u męża, nie spodziewając się
wcale aby się kiedy mógł przydać –
Spokojniejsza potem zarzuciła na gło
wę zasłonę i wyszła z niemcem, któ
re posługacze szeregiem stali na
schodach aż do powozu... Niemo
żna było ani pomyśleć o ucieczce..
Kareta zamknięta, z Fryderykiem
Wilhelmowiczem i Jenerałową popę
dziła do więzienia, które stosując
się do rozkazów Lubowa Rodzca
obmyślił w samym pałacu, gdzie na
różnych miejscowościach tego rodzaju
nie zbywało..

Od chwili gdy nad rankiem zamknię
ta została w więzieniu Jenerałowa,
aż do wieczora dnia następujące
go.. o losie jej nikt się dowiedzieć
nie mógł. Razem z Markowem, da
leko więcej nad niego mogący się o-
bawiać znikł Mekilemburczyk za
szywszy się w jakiś kąt, z którego
nie rychło miał wyleźć; Lubów
się wyniósł z pałacu, o Jenerałowej
wcale słychać nie było. – Nie było
też komu się o nią upomnieć, bo
Puzonów dzień ten także przecie

http://rcin.org.pl

przesiedział pod strażą, a że go znano jako przyjaciela Lubowych i Markowa, choć areszt nieco oczyszczał... zostawiono go w nim niewiedząc za co był aresztowanym. On sam się z tego wytłumaczyć nie umiał.
Dopiero nazajutrz gdy znaleziono w protokule wiszącym iż był uzięty z rozkazu Lubowa, wskutek ogólnego rozporządzenia natychmiast go wypuszczono.
Puzonów który niewiedział nic o losie żony, polecił do domu i przeraził się dowiadując co się stało.. Rozpacz jego i oburzenie nie znało granic. Chciał natychmiast lecieć do Cesarza domagać się sprawiedliwości, ale dnia tego było zapóźno.
Zapowiedziano już wówczas z rozkazu Pawła iż miał wszelkie zażalenia i skargi codziennie od ludzi wszelkiego stanu przyjmować. Ale pierwsze chwile po zgonie Carowej. Paweł tak był zajętym, iż dostąpić go na chwilę nie było podobna..
Przysposabiano naówczas ten pogrzeb, jedyny może w dziejach, który od razu charakter monarchy pokazał w całym świetle i trwogę napełnił serca tych, co mieli powody się go lękać -

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wiadomem było powszechnie że Alexy Gregorowicz Orłow i Xiążę Boriatyński Wielki Marszałek Dworu należeli do zabójców Piotra III...
Oba oni żyli jeszcze, ostatniego sprowadzono z prowincyi za rozkazem Cesarza. Ta pamięć o nich przeraziła zabójców lękających się i nie mal pewnych śmierci, ale śmierć może nad samą śmierć czekała ich kara..
Dzień pogrzebu został naznaczony.. W ceremonijalnym pochodzie Paweł rozkazał zająć miejsce przy dobytej trumnie Piotra dwóm zabójcom jego.
Pogrzeb wyglądał na najstraszliwszą ręką ludzką spełnioną expijacyą, na tragiczną karę żywych i umarłej. Paweł chciał by zwłoki Katarzyny Ktisa o spisku wiedziała, Ktisa doń tak dobrze należała jak Orłowy — połączone były przy pogrzebie i w grobie jednym z ciałem zabitego Piotra III, dobytym z bocznej zakrystyi Kościoła S. Alexandra Newskiego..
W dzień uroczystego obchodu, Paweł w czarnej grubej żałobie, bez żadnych oznak godności, szedł sam po zwłoki rodziców i pieszo odpro

http://rcin.org.pl

pieszo odprowadzał je całą ogromną
do przestrzeni dzielącą Cerkiew Ale-
xandra od Piotra i Pawła we twier-
dzy.. Tam obok wielkiego Piotra
kazał on złożyć ciała ojca i matki.
Nic straszniejszego wymarzyć nie po-
dobna nad kaźń tych dwóch starców,
Orłowa i Borjatyńskiego zmuszo-
nych wolnemi krokami iść tuż za
carską trumną tego którego zabili.
Tysiące oczów patrzało na nich... i
czuli jak wzrok każdego ich pię-
tnował. przeszli tak przez piekło
gromu i trwogi za życia. Orłów
szedł bez czucia, martwy, blady,
jakby już nic go zaboleć nie mogło.
Borjatyński słabł i gdyby nie so-
le któremi czuł... co chwila
byłby wpadł wśród krzyżowej dro-
gi. Oko Pawła, który płakał
idąc nie schodziło ze skazanych..
Jakby na urągowisko trumny za-
bitego i Carowej połączone były
emblematycznemi węzłami i napi-
sem.

Rozłączeni za życia..
Śmiercią połączeni..

To wspomnienie udziału Katarzyny
w występku.. i dla niej było karą i
z jej trumny zdejmowało cały urok

http://rcin.org.pl

wielkości i sławy.
Syn.. straszliwiej na ojcobójczej nie mógł pomścić się matce..
Ludzie widząc to wnosili już naówczas jakie się im nieubłagane obiecywało panowanie, ten co nie miał litości nad własną matką, acz występną ale umarłą, nie mógł jej uczuć dla innych. Obchód ten napełnił trwogą.. całą stolicę.. ulubieńcy Carowej dzieli oczekując wyroków..
Orłów i Borjatyńskich spodziewali się już sądu i więzienia, gdy oba odebrali rozkaz nazajutrz po pogrzebie oddalenia się ze stolicy i wygnania na wieś. Paweł nie chciał być okrutnym, ale musiał być sprawiedliwym..
Inni także którzy najwięcej nienawiści okazywali dla panującego.. wypędzeni zostali z pogardą, jakby nie godni zemsty i kary..

Jak tylko przystęp do Pawła stał się możliwym, prosił o posłuchanie Puzonów. Przez ten czas który ubiegł od śmierci Katarzyny, uwolniony napróżno obiegał wszystkie więzienia, dowiedywał się, badał, śledził.. nigdzie wiadomości o żonie

http://rcin.org.pl

znaleźć nie mógł. – Trwoga jego rosła, chociaż zawsze zostawała iskierka jakaś nadziei iż mogła być wywiezioną ze stolicy, a Puzoniów obiecywał sobie szukać jej choćby po Syberji w fortecach najdalszych.. i monasterach w których kobiety za karę zamykano.

Na to jednak Cesarskiego zezwolenia potrzeba mu było. Szczególną teraz łaską panującego zaszczycali się Senator Iliński i Wielhorski.. Oba oni znali Jenerałowę, do pierwszego z nich pobiegł Puzoniów, prosząc go o pomoc.. Nie było trudności najmniejszej w wyjednaniu posłuchania osobnego, chociaż żądających go nacisk codziennie stawał się większy. Puzoniów zastał Pawła w jego gabinecie, gdzie z trzema razem sekretarzami pracował. Znaną jest jego przytomność umysłu nadzwyczajna z którą w początkach panowania, chcąc wszystko sam przez się dokonywać – nieraz po trzy rezolucje i listy dyktował.. nieznużony. Z gabinetu wyszedł Cesarz na salę z jenerałem, który w najpokorniejszych wyrazach, swoją mu i żony historją opowiedział. Paweł słuchał z uwagą wielką.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Powodu wszakże uwięzienia ani Puzonow, ani nikt wiedzieć nie mógł.. Tajemnica ta tem bardziej podrażniła Pawła, a sam mimowolny domysł niepoczciwej jakiejś intrygi do której niecna rozpusta pobudką być mogła, człowieka tak czystych obyczajów, jak Cesarz.. oburzyła do wściekłości niemal. Chociaż się usiłował powstrzymywać, Puzonow dostrzegł iż wrzał gniewem... Gniew ten tamował mu mowę.. Natychmiast napisać kazał rozkaz Puzonowowi otwierający wszystkie więzienia.. Z otuchą w sercu Jenerał puścił się naprzód po stolicy.

Rozmaitego rodzaju i kategorij turmy były bardzo liczne, ale nigdzie najmniejszego śladu o biednej kobiecie. Toż samo w monasterach, kazematach, szpitalach.. Zaczynał się lękać by jedna zbrodnia do drugiej nie dała powodu, aby gwałtu nie chciano zatrzeć śmiercią... ale ze słabą jeszcze nadzieją wybierał się na objazd monasterów publicznych, gdy jednego dnia dano mu znać iż jakiś urzędnik widzieć się z nim pragnie.

Rozgłoszono bowiem było iż Jenerał trzy tysiące rubli naznaczył nagro

http://rcin.org.pl

nagrody temu który by mu dał skazówkę do wyszukania żony.—

Wpuszczono natychmiast małego niepoczesnego człowieczka, nieznajomego wprawdzie jenerałowi osobiście, ale z fizyjognomii gdzieś już mu się przypominającego..

Zarekomendował się jako dymisjonowany urzędnik do poleceń szczególnych przy Markowie, Radzca dworu Fryderyk Wilhelmowicz von....

— Pan Jenerał jest niespokojnym o los swej żony? spytał po chwili przybyły.

— Bardzo — odparł puzonowo, czy byście mogli mi dać jaką wskazówkę?

— O dalszym losie pani Jenerałowej ja nie wiem, odezwał się nieśmiało Radzca.. ale — byłem urzędnikiem, spełniać musiałem co mi polecano.. jam nic nie winien.. panie Jenerale.. nieraz serce się wzruszało, ileż, kiedy urzędnik serca mieć nie powinien.. Ja właśnie byłem tym który aresztował panią Jenerałową.. i co ją odwoził.

Jenerał przyskoczył do niego. Sądząc że zbawcę znalazł, pochwycił go za barki.

— Człowiecze! mów, nie tej nie przede mną, dokąd ją odwiozłeś? Nagrodzę ci stokrotnie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Twarz Radzcy przedstawiła w tej chwili obraz ciekawy walczących z sobą uczuć, strachu, chciwości, niepewności — ochoty dodania sobie odwagi i braku energii. Widocznie nie wiedział co począć.. chciał coś zyskać a nie miał śmiałości wszystkiego wydać co wiedział. W sprawę wmieszany był Zubów, a faworyt chciał upadły i zgnieciony jeszcze był straszny..

— Dokąd ja zawiozłeś? powtórzył Puzonów.

— Ja tyle tylko wiem, że aresztowaną była z rozkazu Zubowa, a odwiezioną do... pałacu Carowej.

— Ale Zubów powiada że o tem nie wie..

— Ja tu więcej.. istotnie powiedzieć nie mogę...

— Więc mi nic nie przynosicie nowego, zawołał generał ręce łamiąc.. powiedzcież proszę.. jak się wam zda, wam co znacie zwykły przebieg spraw tego rodzaju.. — co się z żoną moją stać mogło? Zabraliście ją z tąd dobrze po północy.. nazajutrz rano Cesarzowa życie skończyła, sprawy wszystkie były zatamowane, nie było komu wydawać rozkazów, ani się troszczyć losami więźniów... Gdzież ona podziać się mogła?

http://rcin.org.pl

Radzca milcząco ramionami poruszył.

— Rzecz niepojęta.. wywieść nie było czasu, wy odwieźliście ją?

— Do pałacu.. nigdzie więcej?

— Oddaliście komu?

Radzca się zmięszał widocznie, przygotowanym nie był na tak szczegółowe badanie.

— To jest rzekł — ja odstawiłem wedle zwyczaju.. to jest.. przywiozłem i oddałem pod straż oficera gwardyi?

— Kto był ten oficer?

— Ja nie wiem..

— ale łacno będzie dojść jaki pułk batalion i który oficer dnia tego i tej godziny znajdował się na warcie pałacowej.

Radzca postrzegł się że niebezpiecznem tłumaczeniem poplątał sprawę i wpaść mógł w podejrzenie, oko Pazonowa badało go, mięszał się coraz bardziej.

Jenerał surowo nań patrzał, uderzył go po ramieniu silnie.

— Mów mi całą prawdę, nie lękaj się nic.. mów!

Radzca drżący spuścił głowę i głos.

— Nie gubcie mnie, rzekł, w każdym razie jam nic nie winien. przy pałacu jest kilka więzień sekretnych w jednym z nich z pewnością osadzono żonę waszą..

— ale ona z głodu tam umrzeć mo

http://rcin.org.pl

mogła! krzyknął Jenerał w rozpa-
czy.. widź mnie natychmiast..
Nie było się już co wahać.
— Dymitrze Wasiljewiczu — odparł posłu-
szny niemiec, przysięgam wam że
ja o losie jej nie wiem, żem nie wi-
nien nic. Zrobiłem co mi przyka-
zano, co potem się stało.. Bóg wie.
ale Jenerał spieszył nie chcąc nic
słuchać, nagnił, krzyczał o konie
i rzucił Redlę do karety jak
tylko zaszła. Czułem rozkazał
jechać.. Oficerowi od straży na
wstępie okazał rozkaz Cesarski i
wiedziony przez struchlałego Meklem-
burczyka spuścił się z nim do lo-
chów.. Przeszedłszy labirynt róż-
nych kurytarzy, drzwi i wschodów jakby
na umyślnie urządzonych w ten spo-
sób żeby obcy w nich trafić nigdzie
nie mógł.. doszli nareszcie do oku-
tych drzwi które niemiec ręką uka-
zał. Klucza od nich nie miał na-
wet zarządzający pałacem, który
się do nich przyłączył, ale przypo-
mniał sobie iż ma wytrychy do
wszystkich zamków.. Po oczekiwa-
niu śmiertelnie długiem, chwili
niepewności którą Jenerał spędził
z głową o mur opartą.. nadeszły
klucze i światło...

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Nie bez trudności otwarły się drzwi...
Izba była ciemna, bez okna... zrazu
nic w niej dojrzeć nie podobna... nao-
statek w kącie u ściany.. ujrzał Je-
nerał jakby przybitą do niej żonę
swą, której ręka trzymała jeszcze
sztylet ów perski tkwiący w pier-
siach głęboko...
Na rysach zsiniałych twarzy malowa-
ła się boleść, duma, wzgarda.. czar-
na krew zaskrzepła... oblewała
ciało i suknię.. Ręka jej zwisła
skostniała.. zdawała się druga
jeszcze odpychać kogoś od siebie...
Na widok ten straszliwy Jenerał
padł na kolana, Rodzca się cofnął,
Klucznik nawet przerażony, wy-
bladły.. przestraszył się jakiejś mo-
żliwej odpowiedzialności.
Że śmierć ta była samobójstwem,
nie ulegało najmniejszej wątpli-
wości, zadała sobie cios Helena
z taką siłą i pragnieniem końca,
że ból nawet dłoni co sztylet ści-
skała nie rozwarł, zaskrzepła tak
obejmując go konwulsyjnie.
Zgon widocznie sięgał już dni wie-
lu przedtem.. i chłód tylko lochu
uchował ciało od zepsucia.. ale
całe zczerniałe było i sine...

289/19

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

XXIX

Świadkowie tego odkrycia Radca drugi
stał się może, jeden.. dramatu za
kończonego. Uznano, dla generała
śmierć. Wzmacniała się rozpaczą, o-
błąkaniem.. Żal wielki nie dozwolił
mu pomyśleć ani o zemście, ani o
dochodzeniu tej sprawy zagadkowej
która poszła na Sąd Boży..
Po ekspozycji i przyzwoleniu zajął się
Puzonow sam przygotowaniami do
pogrzebu... nocą, na wozie zakry
tym wywieziono niepostrzeżenie
zwłoki nieszczęśliwej ofiary do do
mu Puzonowa. Sam on chciał
je zamknąć w trumnie i zachować
ten szkielet, któremu sobie życie od
jęła.. ale skostniała ręka nie
chciała go opuścić.. Złożono więc
zwłoki tak jak znalezione zostały
i nazajutrz uroczystym uczczono
pogrzebem. na katolickim Cmen
tarzu...

Gdy się z dziatką Cesarz Paweł na
prośby i porady Zielińskiego uwal
nił Kościuszkę i szedł sam do je
go więzienia i uczcił bohatera
nieszczęśliwego narodu a wraz z nim sam
ten naród który padł pod ciężki
emi ciosami dłoni jego matki..
jak ojciec... Na twarzach wszy-

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

wszystkich polaków malowała się po
wracająca lepszych dni nadzieja...
Wkrótce potem otwarły się więzie
nia Niemcewicza, Ignacego Potoc-
kiego, Kapostasa i innych zajętych
w Warszawie.. Kościuszko tylko dał
słowo iż więcej przeciwko Rosji wal
czyć nie będzie.. Pozwolono mu
wyjechać za granicę. Wszyscy zre
sztą wybierali się Petersburg opuścić;
Z jakiemże uczuciem spotkali się
i rzucili sobie w objęcia dawni
towarzysze broni.. przyjaciele... a
nawet nieznajomi jedną połączeni
niedolą. Radość była nie do opisa
nia. Niemcewicz który może
najwięcej wycierpiał, teraz był najwe
selszym. Kościuszko jeden uczczo
ny, obdarowany, ułaskawiony z ta
kim rozgłosem, prawie był upo-
korzony i smutny. Ta łaska wkła
dała nań kajdany nowe.. których
nie potargać nie mogło.. Czuł że
jego życie tą sceną uroczystą, uwol
nienia i słowa danego w obec całego
świata — zostało zapieczętowane...
myślał już o Ameryce i spoczynku.
Dla polski spodziewali się inni..
wiele, in mało.
W tych to dniach pierwszych oswobodze
nia, gdy się raz wieczorem zebrali

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

w mieszkaniu Potockiego Kościuszko, Niemcewicz i kilku innych jenerał nie wymieniając ani nazwiska ani osoby, opowiedział im o nadzwyczajnych odwiedzinach w pałacu nad Moskwą. Nie taił on że ta kobieta była mu znaną dawno i drogą, że dlań wiele cierpiała, że była za zabitą rzucona na polu pod Maciejowicami.

Niemcewicz acz rozczulony opowiadaniem romantycznem, które go do najwyższego stopnia wzruszyło, zachował swój żartobliwy humor i odezwał się ściskając Kościuszkę.

— Kochany nasz bohaterze.. to twojego szczęścia trzeba, żeby na te lata... w takich wypadkach, mieć jeszcze takie przygody!..

— Mego szczęścia! podchwycił Kościuszko — patrzcie go! znalazł człowieka szczęśliwego!

— Zapewne, dodał Ursyn.. stoję przy swojem, że na twój los pomieniałby się każdy, nawet pod tym względem. Xiążę Lubomirska do dziś dnia cię kocha.. a ta..

— Któż to mógł być? spytał przytomny Zliński. wszystkie polki w Petersburgu znam.. o wszystkich przynajmniej wiem..

— a niesłyszeliście z nic — o przygodzie

http://rcin.org.pl

mojej w więzieniu i zapytał Kościuszko.
Senator się zamyślił..
— Tak! tak! rzekł, posądzano i aresztowano z tego powodu polkę, jenerałową Puzonów..
— Puzonów.. ale to być ona musiała; aresztowano: cóż się stało z nią..
Wiński po przytomnych spojrzał i zamilkł kończąc suchem — Ja nie wiem..
Niechciał on osmucać Kościuszki opowiadaniem tragicznego końca o którym po cichu wszyscy sobie szeptali w Petersburgu —
Stało się więc że uwolniony widz westchnawszy nad nieznajomą swą, o której mu nic powiedzieć nie chciano; — niewiedząc o jej śmierci opuścił stolicę i po wielu latach, z ust podróżnego dowiedział się o tem w Szwajcaryi.
Tak samo jak w Dołhobyscze na Podlasiu wzniósł na rozdrożu rękoma swemi mały pomniczek, o którego znaczeniu nikt niewiedział, tak potem na Cmentarzu wśród którego, sercu jego monument wystawić miano. — na wolnej tej Helwetyi ziemi wymurował Kościuszko jakby grobowiec.. pamięci nieszczęśliwej kobiety..

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Na płycie szarego marmuru, wy-
żłobił też napis, który jeszcze przed
kilkunastu ukazywano tam ludy.
Było to jedno słowo tylko

Bezimiennéy.

Drezno.
Styczeń - Marzec
1869.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl